

Cena 2,5 zł; 2,5 DM; 2 USD

9 kwietnia 2000 • Nr 15 • Rok LXXVII

gość niedzielnny

- *Papież u źródeł wiary*
- *60. rocznica zbrodni w Katyniu*
- *Zamyślenia przed konfesjonalem*



KATOWICE

Y 9004 C Nr indeksu 359424 ISSN 0137-7604



Las Katyński, marzec 2000

Tragiczne wydarzenia, które miały miejsce na wiosnę 1940 r. w Katyniu, Charkowie i Miednoje, są rozdziałem w martyrologium polskim, który nie może być zapomniany. Ta żywa pamięć powinna być zachowana jako przestroga dla przyszłych pokoleń.

Jan Paweł II, audiencja dla Rodzin Katyńskich, 13 kwietnia 1996 r.

WARSZAWA

V Niedziela Wielkiego Postu

Wprowadzenie do liturgii

W śmierci krzyżowej Chrystusa objawił Bóg najpełniej swoją miłość względem każdego człowieka. Z błogosławionych owoców tej śmierci czerpią siłę wszystkie pokolenia. „Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity”.

Wielki Jubileusz jest okazją do przypomnienia życia i śmierci wielu świadków wiary, którzy tracąc swoje życie ziemskie, zyskali skarb nieprzemijający.

Każda Eucharystia jest niewyczerpanym źródłem życia, które ma początek w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa.

Antyfona na wejście

Osądź mnie, Boże, sprawiedliwie i broń mojej sprawy przeciw ludowi nieznałemu miłości, wybaw mnie od człowieka podstępного i niegodziwego. Ty bowiem, Boże, jesteś moją ucieczką.

(Ps 43[42],1-2)

Kolekta

Prosimy Cię, Panie, nasz Boże, udziel nam łaski, abyśmy gorliwie naśladowali miłość Twojego Syna, który oddał własne życie za zbawienie świata. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków.

PIERWSZE CZYTANE

Nowe przymierze

Czytanie z Księgi

proroka Jeremiasza

Pan mówi: „Oto nadchodzą dni, kiedy zawrę z domem Izraela i z domem judzkim nowe przymierze. Nie jak przymierze, które zawarłem z ich przodkami, kiedy ująłem ich za rękę, by wyprowadzić z ziemi egipskiej. To moje przymierze złamali, mimo że byłem ich władcą, mówi Pan.

Lecz takie będzie przymierze, jakie zawrę z domem Izraela po tych dniach, mówi Pan: Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem.

I nie będą się musieli wzajemnie pouczać mówiąc jeden do drugiego: »Poznajcie Pana«. Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie, mówi Pan, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał”.

(Jr 31,31-34)

PSALM RESPONSORYJNY

Refren: Stwórz, o mój Boże, we mnie serce czyste.

Zmiłuj się nade mną, Boże, w łaskawości swojej, w ogromie swej litości zgładź moją nieprawość. Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego.

Refren.

Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnow we mnie moc ducha.

Nie odrzucaj mnie od swego oblicza i nie odbieraj mi świętego ducha swego.

Refren.

Przywróć mi radość z Twojego zbawienia i wzmocnij mnie duchem ofiarnym.

Będę nieprawych nauczał dróg Twoich; i wrócą do Ciebie grzesznicy.

Refren.

(Ps 51[50],3-4.12-13.14-15 /R.: por. 12a)

DRUGIE CZYTANIE

Chrystus stał się sprawcą zbawienia wiecznego

Czytanie z Listu do Hebrajczyków

Bracia:

Chrystus głośnym wołaniem i płaczem za dni ciała swego zanosił gorące prośby do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości.

A chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał. A gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają.

(Hbr 5,7-9)

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

Aklamacja: Chwała Tobie, Słowo Boże.

Kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną; a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa.

Aklamacja: Chwała Tobie, Słowo Boże.

(J 12,26)

EWANGELIA

Ziarno, które wpadłszy w ziemię obumrze, przynosi plon obfity

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Wśród tych, którzy przybyli, aby oddać pokłon Bogu w czasie święta, byli też niektórzy Grecy. Oni więc przystąpili do Filipa, pochodzącego z Betsaidy Galilejskiej, i prosili go, mówiąc: „Panie, chcemy ujrzeć Jezusa”. Filip poszedł i powiadził Andrzejowi. Z kolei Andrzej i Filip poszli i powiedzieli Jezusowi.

A Jezus dał im taką odpowiedź: „Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto miłuje swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec.

Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojciec, wybaw Mnie od tej godziny. Nie, właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojciec, uwielbij imię Twoje”.

Wtem rozległ się głos z nieba: „I uwielbiłem, i znowu uwielbię”. Tłum stojący usłyszał to i mówił: „Zagrzmiało!”. Inni mówili: „Anioł przemówił do Niego”. Na to rzekł Jezus: „Głos ten rozległ się nie ze względu na Mnie, ale ze względu na was. Teraz odbywa się sąd nad tym światem. Teraz władca tego świata zostanie precz wyrzucony. A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie”.

To powiedział zaznaczając, jaką śmiercią miał umrzeć.

(J 12,20-33)

Modlitwa nad darami

Wysłuchaj nas, wszechmogący Boże, i przez tę Ofiarę oczyść z grzechów swoich wiernych, którym dałeś poznać prawdy chrześcijańskiej wiary.

Antyfona na Komunię

Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity.

(J 12,24-25)

Modlitwa po Komunii

Wszechmogący Boże, prosimy Cię, abyśmy zawsze byli żywymi członkami Chrystusa, którego Ciało i Krew przyjmujemy.

Modlitwa wiernych

Przez Jezusa Chrystusa, który zapowiedział, że z wysokości krzyża pociągnie wszystkich ku sobie, z ufnością przedstawmy Bogu potrzeby Kościoła i świata.

1. Módlmy się za Kościół Chrystusowy, aby głosił światu orędzie zbawienia i wzywał wszystkich do posłuszeństwa Bogu.

2. Módlmy się za Papieża Jana Pawła II, aby przez jego posługę Bóg dał ludziom przebaczenie i pojednanie ze wspólnotą Kościoła.

3. Módlmy się za katechumenów, którzy przyjmą chrzest na Wielkanoc, aby całym sercem przyłączyli się do Chrystusa, który pierwszy ich umiłował.

4. Módlmy się za chrześcijan niepraktykujących, aby powrócili do Chrystusa, który czeka na nich w swoich sakramentach.

5. Módlmy się za ludzi więzionych, prześladowanych i za ofiary klęsk żywiołowych, aby w cierpieniu doznali pomocy bliźnich.

6. Módlmy się za nas, uczestniczących w świętej liturgii, abyśmy zawsze byli wierni Bożemu prawu wypisanemu w naszych sercach.

Boże, Odkupicielu rodzaju ludzkiego, wysłuchaj prośb naszych i spraw, abyśmy do końca wytrwali w dźwiganie krzyża i stali się uczestnikami chwały zmartwychwstania Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje przez wszystkie wieki wieków. Amen.



(...) A gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają.

HENRYK PRZONDOJNO

Jak umierając życie ocalić?

KS. ANTONI DUNAJSKI

Ci, którzy korzystając z protekcji Filipa chcieli „ujrzeć Jezusa”, nie spodziewali się zapewne, że zostaną wciągnięci w obszar spraw tak ważnych jak ich własne życie oraz problemów, które były także ich osobistymi problemami. Z relacji św. Jana Ewangelisty wynika, że owi Grecy, którzy w czasie święta przyszli oddać pokłon Bogu Izraela, musieli już wcześniej coś słyszeć o Jezusie z Nazaretu. Czy jednak wiedzieli, że jest on Chrystusem? Wydaje się, że powodowała nimi raczej ciekawość poznania kogoś, kogo poznanie jest zaszczytem. Nie wiedzieli jeszcze, że bliższe poznanie Jezusa Chrystusa może się okazać wielką osobistą szansą na to, by umierając życie ocalić.

Odpowiedź, którą otrzymali, nawet dla uczniów Chrystusa musiała być zaskakująca: „Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto miłuje swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. (...) A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec”. Co z tego zrozumieli ówczesni słuchacze? Czy mieli świadomość, że otrzymują receptę na udane życie?

Gdy mówił, „jaką śmiercią miał umrzeć”, jednocześnie tłumaczył im, jak żyć owocnie, twórczo, godnie, jak żyć, aby umierając życie ocalić, „zachować”, a nawet pomnożyć, to znaczy nadać mu głębszy, zbawczy sens, „zachować je na życie wieczne”. Nieprzypadkowo Chrystus odwołał się do obrazu ziarna pszenicy rzuconego w ziemię. Przed ziarnem takim stoją dwie, i tylko dwie możliwości: albo ziarno zakiełkuje i (sensownie obumierając) wyda „plon obfity”, albo nie zakiełkuje – to znaczy poleży w ziemi może trochę dłużej – ale zostając „samo”, w końcu i tak ulegnie zniszczeniu. Pan Jezus uświadomił im i uświadamia dzisiaj nam, że wszyscy podlegamy pokusie takiego „miłowania swojego życia”, któ-

re jest jakąś bardziej lub mniej ukrytą formą egoizmu.

Zbyt często człowiek woli myśleć tylko o sobie oraz żyć i pracować tylko dla siebie, bo tak jest po prostu wygodniej. Chrystus przestrzega nas, że w takiej koncepcji życia tkwi groźna pułapka. Człowiek nigdy nie znajdzie szczęścia, jeśli będzie go szukał tylko z myślą o sobie. Przeciwnie, odnajduje swoje szczęście niejako po drodze, uszczęśliwiając innych, służąc im tak, jak człowiekowi służy Bóg. Tak żyjąc, człowiek staje się podobny Bogu w stylu życia („A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną”) i ma udział w chwale nieba („A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec”).

Chciałoby się powiedzieć: „Trudna jest ta mowa!”. Jednak jeśli nie uwierzymy, że w tej trudnej mowie zawarta jest zbawienne dla nas prawda, nigdy nie będziemy chrześcijanami. Jeśli według tej recepty zaczniemy żyć, Chrystus uczyni nas ludźmi rzeczywiście szczęśliwymi, nawet jeżeli po drodze trzeba będzie wypić kielich gorzkości. Prawdę tę dobrze ilustruje życie i śmierć św. Maksymiliana Kolbego, który kilka lat przed wojną nauczał swoich braci w Niepokalanowie: „My przyszlizliśmy do zakonu, aby cel osiągnąć, a nie zdrowie konserwować. Na ołtarzu miłości trzeba złożyć wszystko – tylko żeby się pozwoli palić. Może więc być poświęcenie całkowite i zupełne. A jeżeli się komuś zdarzy, że życiem zapłaci za sprawę Niepokalanej, to możemy tylko pozazdrościć”. Potem dodał – jakby mimowolnie – że sam chciałby w tej służbie być „startym na proch” i żeby wiatr rozniósł ten proch po polach, aby nawet po swojej śmierci mógł jeszcze służyć życiu. Czy wypowiadając te słowa o. Maksymilian mógł wiedzieć, „jaką śmiercią miał umrzeć”? Trudno przypuszczać. Jedno jest pewne – dobrze wiedział, jak życie ocalić.



Szlakiem Męki

Szkoła odwagi

Judasz, otrzymawszy kohortę oraz strażników od arcykapłanów i faryzeuszów, przybył tam z latarniami, pochodniami i bronią. A Jezus wiedząc o wszystkim, co miało na Niego przyjść, wyszedł naprzeciw i rzekł do nich: Kogo szukacie?

(J 18,3n).

Słyszając odgłos nadchodzącej bojówki, mógł przecież szukać jeszcze schronienia w zaroślach okrytego nocą Ogrójca. Niechby się trochę pomęczyli przy spełnianiu podjętych obowiązków – ceniliby potem bardziej wartość zarobionych w ten sposób srebrników. Naturalną reakcją w podobnej sytuacji jest pragnienie zatrzymania choćby tylko przez chwilę resztek wolności, które opóźnią moment nadchodzącej śmierci. Samotny Chrystus, który wychodzi z pytaniem naprzeciw swym oprawcom, uczy nas przez wyciążanie to, co po ludzku zrozumiałe i naturalne, aby mogły się realizować wielkie Boże plany. Nawet czysto retoryczne pytanie: „Kogo szukacie?” staje się wtedy składnikiem przynajmniej części wielkości tych planów.

Za sobą miał wyłkniętych uczniów, którzy z drzemki instynktownie przeszli do

ucieczki. Przed sobą – agresywną bojówkę. W Jego samotnym wyjściu do napastników odnajdujemy niepowtarzalną lekcję odwagi w przyjmowaniu krzyża. Lekcję adresowaną do tych, którzy z zaciśniętymi wargami potrafią przyjmować codzienną porcję bólu bez roztkliwiania się nad sobą, bez protestów, bez znieczulenia.

Najważniejszym wprowadzeniem do tej szkoły było Jego samotne „Abba! Ojcze!”, powtarzane w nocnej modlitwie w Ogrójcu. Wyrażenie określenie w modlitwie naszej postawy wobec Ojca czyni możliwym spokojne podjęcie krzyża, nawet wtedy, gdy buntuje się przeciw temu zarówno zdrowy rozsądek, jak i elementarne poczucie sensu i sprawiedliwości.

ABP JÓZEF ŻYCIŃSKI

9 IV

Niedziela – V Wielkiego Postu

Czyt.: wydrukowane w całości na str. 2

(I tydz. psalterza)

W dniu beatyfikacji ks. kard. Alojzego Stepinaca (3.10.1998 r.) Ojciec Święty na początku homilii zaznaczył, że słowa Chrystusa o ziarnie pszenicy, które wpadłszy w ziemię przynosi plon obfity, „w pewnym sensie zawierają w sobie całe Wydarzenie paschalne (...). »Ziarnem pszenicy«, które »wpadło w ziemię«, jest przede wszystkim Chrystus, który na Kalwarii umarł i został pochowany w ziemi, aby wszystkim dać życie. Ale ta tajemnica śmierci i życia urzeczywistnia się także w doczesnym doświadczeniu uczniów Chrystusa: także oni muszą zostać wrzuceni w ziemię i w niej umrzeć, jest to bowiem warunkiem wszelkiej prawdziwej płodności duchowej”.

10 IV

Poniedziałek – dzień powszedni

Czyt.: Dn 13,41–62; Ps 23; J 8,1–11.

W encyklice *Veritatis splendor* czytamy: „Zuzanna, która wołała »niewinna wpaść« w ręce sędziów, daje świadectwo nie tylko wiary i zaufania do Boga, ale także posłuszeństwa wobec prawdy i absolutnych wymogów porządku moralnego: swoją gotowością przyjęcia męczeństwa głosi, że nie należy czynić tego, co prawo Boże uznaje za złe, aby uzyskać w ten sposób jakieś dobro” (n. 91).

11 IV

Wtorek – dzień powszedni

Czyt.: Lb 21,4–9; Ps 102; J 8,21–30.

Podwyższony przez Mojżesza wąż miedziany stał się znakiem działania „Tego, Który jest”. Ten wąż był zapowiedzią wywyższenia Jezusa na krzyżu. Pan Jezus mówił do Żydów: „Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że Ja jestem”.

12 IV

Środa – dzień powszedni

Czyt.: Dn 3,14–20.91–92.95; Ps. resp. Dn 3; J 8,31–42.

Dzisiejsza Liturgia Słowa akcentuje zagadnienie wolności i prawdy. W encyklice *Veritatis splendor* Papież pisząc o nurtach, które osłabiają lub wręcz negują zależność wolności od prawdy, zauważa: „Jeśli zamierzamy dokonać krytycznego ich rozeznania, (...) musimy je zbadać w świetle fundamentalnej zasady, iż wolność jest zależna od prawdy; zasady, którą tak jasno i dobitnie wyraził Chrystus w słowach: „Poznajcie prawdę, a prawda was wyzwoli (J8,32)” (n. 34).

13 IV

Czwartek – dzień powszedni, wspomnienie dowolne św. Marcina I, papieża i męczennika

Czyt.: Rdz 17,3–9; Ps 105; J 8,51–59.

23 lutego br. Ojciec Święty nawiązując do czytanej dziś Ewangelii powiedział: „Powołanie Abrahama jest całkowicie zwrócone ku dniu, o którym mówi Chrystus. Tu nie rządzą ludzkie rachuby; tu należy stosować miarę Bożą. Dopiero wówczas możemy zrozumieć właściwe znaczenie posłuszeństwa Abrahama, który »wbrew nadziei uwierzył nadziei« (Rz 4,18)”.

14 IV

Piątek – dzień powszedni

Czyt.: Jr 20,10–13; Ps 18; J 10,31–42.

W czytanych dziś słowie Bożym staje przed nami prześladowany Jeremiasz i oskarżony o bluźnierstwo Jezus. Prorok wie, że Pan Zastępów doświadcza sprawiedliwego, patrzy na sumienie i serce. Jezus zadaje prześladowcom pytanie, za który z Jego czynów pragną Go ukamienować? Domaga się od nich wiary Jego dziełom, aby poznali i wiedzieli, że stanowi jedno z Ojcem.

15 IV

Sobota – dzień powszedni

Czyt.: Ez 37,21–28; Ps. resp. Jr 31; J 11,45–57.

Prorok Ezechiel zapowiadał zgromadzenie rozproszonych. Święty Jan Ewangelista przekazuje wypowiedź arcykapłana Kajfasza, że lepiej, „gdy jeden człowiek umrze za lud, niż miałby zginąć cały naród”. Do tych słów dodaje komentarz: „Tego jednak nie powiedział sam o siebie, ale jako najwyższy kapłan w owym roku wypowiedział proroczo, że Jezus miał umrzeć za naród, a nie tylko za naród, ale także, by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno”.

16 IV

Niedziela Palmowa

Czyt.: Iz 50,4–7; Ps 22; Flp 2,6–11; Mk 14,1–15,47 albo Mk 15,1–39.

BP S. C.

Powrót do domu

ZBIGNIEW NOSOWSKI

Do Krościenka, gdzie znajduje się Centrum Ruchu Światło-Życie, przewieziono z Niemiec doczesne szczątki założyciela oaz ks. Franciszka Blachnickiego. Był on przede wszystkim wybitnym teologiem-pastoralistą, a zarazem praktykiem odnowy Kościoła. Miał odwagę – co rzadkie w naszym Kościele – kreślić śmiało wizje duszpasterskie, a jednocześnie – co jeszcze radsze – potrafił wcielać je w życie. Był i wizjonerem, i człowiekiem czynu.

Jako profesor teologii pastoralnej KUL szukał sposobów ożywienia uśpionej wiary wielu katolików. Mówił o półchrześcijanach, o problemie niewiary ludzi wierzących. Był maksymalistą. Jako kapłan działający w państwie komunistycznym nigdy nie pytał, czy wolno coś robić czy nie. Robił to, co trzeba, co uznawał za konsekwencję Ewangelii. Taka postawa zaprowadziła go do PRL-owskiego więzienia, bo jako twórca „Krucjaty Wstrzemięźliwości” na Śląsku wydawał pisma i ulotki bez zezwolenia. Inwigilowany przez komunistyczne służby specjalne, narażony na działalność prowokatorów, mówił to, co myślał. Nie był politykiem, dobierającym słowa do sytuacji. Był polskim teologiem wyzwolenia.

Sam przeżył nawrócenie w celi śmierci hitlerowskiego więzienia w Katowicach. Stworzony przez niego Ruch Światło-Życie pomógł doświadczyć podobnego duchowego odrodzenia wielu dziesiątkom tysięcy młodych Polaków. Organizując wakacyjne „rekolekcje przeżyciowe”, ks. Blachnicki najpierw posługiwał się pojęciem „oazy żywego Kościoła”. Dostało mu się za tę nazwę, bo zakładała ona, że może być również Kościół martwy. Ustalono ostatecznie nazwę ruchu na „Światło-Życie”, ale ks. Franciszek mocno trwał przy swoim: Kościół, który nie żyje wiarą i nie wyraża jej w świadectwie, jest w pewnym sensie martwy.

Ruch oazowy to największe dzieło jego życia. To jedyny tak masowy ruch skupiający młodzież wierzącą w krajach komunistycznych, a zarazem – co ważniejsze – specyficznie polski wkład w dzieło posoborowej odnowy Kościoła. Stan wojenny zastał go poza granicami kraju. Tam zmarł w 1987 roku. Ks. Franciszek Blachnicki to jedna z najciekawszych postaci Kościoła w Polsce okresu komunizmu. Dobrze, że jego doczesne szczątki wróciły do ojczyzny.

Nie wystarczy dobre prawo

JOANNA JURECZKO-WILK

Raporty już nie tylko polskich ekspertów alarmują, że Polska staje się rajem korupcji, łapówkarstwa i gospodarczych przekrętów. W większym lub mniejszym stopniu skorumpowane są wszystkie szczeble władz. To, co do tej pory zdarzało się nie rzadziej, ale niejawnie, teraz okazało się plagą naszego życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Wierzchołkiem góry lodowej są ujawnione ostatnio w Łodzi afery z eksportem fikcyjnych towarów (oszuści wyłudziła kilkaset milionów złotych zwrotu podatku VAT), oscylatorem komputerowym we Wrocławiu (firma eksportowała, a później importowała te same komputery, zarabiając na VAT), czy zaniżaniem wartości sprzętu elektronicznego podczas odpraw celnych w Rzepinie. Jak zauważają specjaliści z Banku Światowego, w Polsce panuje atmosfera swoistego przyzwolenia na tego typu praktyki. Dlatego trudne jest wykrycie korupcji, ale także doprowadzenie do skazania i ukarania winnych.

Korupcji w Polsce sprzyja – podobnie jak w innych państwach przechodzących transformację ustrojową – zamieszanie związane z prywatyzacją majątku narodowego, częste zmiany prawa, reformy społeczne i gospodarcze. Za szczególnie korupcjogenne NIK uznała również inwestowa-

wanie pieniędzy państwowych w prywatnych firmach, nieprecyzyjne zasady przyznawania dotacji i pożyczek państwowych, organizowanie przetargów na zamówienia publiczne oraz pracę służb celnych. Z ankiet i wywiadów Banku Światowego wynika, że w Polsce można dziś kupić prawie wszystko: zablokowanie niewygodnej ustawy, rządowe kontrakty i koncesje, wyrok sądowy, a na niższych szczeblach władzy – zezwolenia na działalność gospodarczą czy chociażby szybszy wpis do hipoteki.

W Sejmie właśnie trwają prace nad pakietem ustaw antykorupcyjnych. Jednak nie wystarczy uściślenie i ulepszenie przepisów. Z jednej strony należy unikać sytuacji korupcjogennych, np. przeprowadzania odpraw celnych przez jednego celnika, z drugiej zaś egzekwować już istniejące prawo. Na przykład ustawa nakazująca politykom i urzędnikom ujawnianie stanu majątkowego jest nieskuteczna, gdyż nie ustalono, w jaki sposób weryfikować deklaracje majątkowe. Nadal niejasne są np. zasady finansowania partii politycznych i kampanii wyborczych. Nikt nie ma wątpliwości, że walka z korupcją będzie bardzo trudna, bo oprócz materii prawnej i wykonawczej, trzeba będzie uporać się także ze skomplikowaną materią duchową: woli, interesów i układów.

Powyborcze pytania

AGNIESZKA MAGDZIAK-MISZEWSKA

Od kilku dni Rosja ma nowego prezydenta. Władimir Putin wygrał wybory już w pierwszej turze, otrzymując ok. 53 proc. głosów. Nieco mniej niż wynikało z przeprowadzanych niedawno sondaży (wówczas poparcie dla niego przekraczało 60 proc.), ale i tak znacznie więcej niż jego poprzednik, Borys Jelcyn, w 1996 r. Pierwszą decyzją nowego prezydenta było pozostawienie na stanowisku ministra obrony narodowej gen. Siergiejewa. Zaraz po tym prezydent elekt – wbrew temu, czego oczekiwano na Zachodzie i co sam dawał do zrozumienia – oświadczył, iż „operacja wojskowa w Czeczeni” będzie kontynuowana aż do ostatecznego zwycięstwa. Jednocześnie szef rosyjskiego MSZ, Igor Iwanow, zapowiedział konieczność dokonania „korekt” w rosyjskiej polityce zagranicznej.

Zapowiedź ta wzbudziła zrozumiałą niepokój, zwłaszcza w Waszyngtonie, gdzie zapewne znane są poglądy innego Iwanowa – Siergieja, który jest sekretarzem Rady Bezpieczeństwa FR i jednym z najbliższych współpracowników Władimira Putina. Według Siergieja Iwanowa, podstawowym celem Rosji powinno być przeciwdziałanie budowie „jednobiegunowego świata”, do czego dążą Amerykanie, odzyskanie rosyjskich stref wpływów i niedopuszczenie do dalszego rozszerzenia NATO, które – zgodnie z nową doktryną wojenną Rosji – pozostaje

jej przeciwnikiem i stanowi źródło najpoważniejszego zagrożenia militarnego. Taka „korekta” oznaczałaby w istocie powrót do tradycyjnej rosyjskiej i sowieckiej geopolityki, traktującej politykę międzynarodową jako grę „wielkich” o strefy wpływów politycznych i ekonomicznych. Nie trzeba dodawać, że byłaby sprzeczna z deklaracjami składanymi przez Władimira Putina – wówczas tylko p.o. prezydent – zachodnim rozmówcom. Taki zwrot w rosyjskiej polityce zagranicznej byłby także, oczywiście, niekorzystny dla Polski, uchodzącej w Moskwie za głównego „adwokata” Ukrainy i najzagorzalszego zwolennika jak najszybszego przyjęcia do NATO państw bałtyckich.

Jeszcze zbyt wcześnie, by przesądzać o kierunku zmian w rosyjskiej polityce zagranicznej i wewnętrznej. Na wypowiedzanie jednoznacznych poglądów przyjdzie czas, gdy poznamy skład nowego rządu i program nowego prezydenta. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że rosyjska polityka zagraniczna może znowu – jak wielokrotnie bywało w historii Rosji – stać się instrumentem kompensacji braku sukcesów w polityce wewnętrznej, służącym rozładowywaniu społecznych frustracji. Gdyby tak się stało, pozostałoby niewiele powodów do spoglądania z optymizmem na przyszłość Rosji i polsko-rosyjskich stosunków.

● „Bądźmy wierni »zadaniu« Wierczemika, wspaniałemu darowi Wielkiego Czwartku (...) Eucharystia niech będzie dla nas »szkołą życia«” – napisał Ojciec Święty w ogłoszonym 30 marca w Watykanie, a podpisanym w Wieczerniku tydzień wcześniej, liście do kapłanów na Wielki Czwartek.

● Prochy założyciela Ruchu Światło-Życie, Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego, wróciły do Polski. Powitało je 30 marca wieczorem kilkudziesięciu kapłanów z metropolitą górnośląskim abp. Damianem Zimoniem i setki młodych ludzi wypełniających do ostatniego miejsca kryptę katowickiej katedry Chrystusa Króla. Trumnę z jego szczątkami przewieziono z Carlsbergu (RFN), gdzie trzynastę lat temu zastała go śmierć.

● Ministerstwo Łączności zdecydowało o przyznaniu nowych częstotliwości 16 stacjom nadawczym Radia Maryja, decyzja w odniesieniu do kolejnych 34 została odroczone do 30 czerwca – poinformował Juliusz Braun, przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, 30 marca na konferencji prasowej podsumowującej jej ubiegłoroczną działalność.

● Jeszcze w tym roku mają ruszyć wypłaty odszkodowań dla polskich robotników przynusowanych w III Rzeszy. Premier Jerzy Buzek zapewnił, że odszkodowania zostaną zwolnione z podatku, a przedstawiciele poszkodowanych wezmą udział w podziale pieniędzy.

● Koordynator służb specjalnych Janusz Pałubicki oskarżył Rosję o prowadzenie intensywnej działalności szpiegowskiej w Polsce. Ostrzegł, że jeśli rosyjski wywiad nie zaniecha szpiegowania w naszym kraju, polskie władze podejmą odpowiednie kroki.

● Grupa 23 posłów z AWS skierowała do Marszałka Sejmu wniosek o powołanie komisji śledczej do wyjaśnienia zarzutów stawianych przez „Gazetę Polską” prezydentowi Aleksandrowi Kwaśniewskiemu. „Gazeta” poinformowała, że Kwaśniewski w latach 1988–1990, jako szef Urzędu ds. Młodzieży i Kultury Fizycznej, działał na szkodę skarbu państwa.

● W centrali ZUS w Warszawie odbyło się pierwsze losowanie otwartych funduszy emerytalnych dla osób przed 30. rokiem życia, które nie dopełniły obowiązku wyboru funduszu.

● 399 milionów euro przewidziała na ten rok Komisja Europejska na pomoc dla Polski w ramach funduszy PHARE. Za gotowe i niewymagające żadnych poprawek uznano projekty na łączną kwotę 20 mln euro. Pozostałe projekty wymagają uzupełnień.

● Parlament Bułgarii przyjął ustawę uznającą komunistyczne rządy w Bułgarii w latach 1944–1989 za przestępcze, sprzeczne z prawem i zasługujące na osądzenie. Jeśli ustawę podpisze prezydent Petyr Stojanow, przestępstwa komunizmu nie ulegną przedawnieniu, a ich ofiary otrzymają odszkodowanie.

● Przed sądem w Bratysławie rozpoczął się proces Vasyła Bilaka, członka władz komunistycznych w 1968 r., który podpisał się pod listem wzywającym ZSRR do interwencji w Czechosłowacji. Bilak jest oskarżony o zdradę ojczyzny.

● Ugandyjska policja odkopła kolejny grób, w którym znalazła 81 zwłok, w tym 44 ciała dzieci. Wcześniej odnaleziono wiele innych masowych grobów. Są to ofiary sekty „Ruchu Przywrócenia Dziecięciu Przykazań Bożych”.

Nieprzypadkowy ciąg zdarzeń

Posel ANTONI SZYMAŃSKI, Klub Parlamentarny AWS

– Prezydent do ostatniej chwili zwlekał z decyzją w sprawie ustawy zakazującej szerzenia pornografii. Czy weto było zaskoczeniem dla twórców ustawy?

– Osobiście bardzo liczyłem na to, że prezydent nie podważy decyzji parlamentu, że weźmie pod uwagę wyniki badań opinii społecznej, wedle których większość społeczeństwa jest przeciwna pornografii oraz że weźmie pod uwagę 500 tys. listów wspierających projekt ustawy, które wpłynęły do różnych organów władzy. Jednak tak się nie stało. Przez tę decyzję bardzo ucierpiał autorytet prezydenta, niezależnie od osoby, która sprawuje ten urząd. Społeczeństwo zobaczyło, że w takich sprawach, jak wychowanie dzieci, ochrona przed przemocą nie może liczyć na pierwszą osobę w państwie. Proszę zwrócić uwagę, że pierwsze weto Aleksandra Kwaśniewskiego dotyczyło utrzymania w szkołach przedmiotu edukacji seksualnej. Kolejne zgłosił do nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji w roku ubiegłym, do której chcieliśmy wprowadzić ograniczenia treści związanych z przemocą, wulgarnością i pornografią. Jest to zatem nieprzypadkowy ciąg działań pana prezydenta.

Decyzja prezydenta jest niekorzystna nie tylko dla dzieci i młodzieży, dla rozwoju ich osobowości i poszanowania ich wrażliwości. Jest również bardzo niekorzystna dla kobiet, ponieważ pornografia nie tylko sprzyja gwałtom, ale propaguje też negatywne, uogólniające opinie o kobietach. Pornografia po prostu godzi w rodzinę, w społeczeństwo i kulturę. Decyzja Aleksandra Kwaśniewskiego jest klęską dla społeczeństwa i sukcesem dla pornobiznesu.

– Czy są jakieś dane o obrotach i zyskach tego przemysłu w Polsce?

– Ja takich danych nie posiadam, ale wiem ze źródeł amerykańskich, że w USA przemysł pornograficzny jest bardzo dochodowy. Zwykle jest on powiązany z mafią, hazardem, a więc z działalnością, której nie można uznać za prospołeczną. Skalę tego przemysłu u nas można ocenić na przykład analizując ogromne zaangażowanie przedstawicieli przemysłu pornograficznego w kampanię dezinformacji społeczeństwa. Polegało to m.in. na przekonywaniu, że pornografia nie szkodzi, że fala zainteresowania tym zjawiskiem przemienie, że rzekomo pornografia nie można zdefiniować...

– Jednym z argumentów przeciwników zaostreżenia walki z pornografią było to, że obecnie obowiązujące przepisy mówią o tym, że nie wolno narzucać pornografii osobom, które sobie tego nie życzą.

– Uważam, że gdyby obecne przepisy prawne były respektowane, za czym zdecydowanie się opowiadał, pornografię należałoby sprzedawać w wydzielonych punktach, w nieprzezroczystej folii. Niestety, dzisiaj często zdarza się, że kupując w sklepie bułki, trzeba minąć rzędy pism pornograficznych zapakowanych w przezroczystą folię. Nadal jest się więc narażonym na kontakt z pornografią.

– Niewykonalność projektowanych przepisów zarzucił posłom prezydent. W uzasadnieniu swojego

weta napisał, iż nie podpisze ustawy, bo jej twórcy „w momencie jej uchwalania godzili się z możliwością jej nieprzeprzestania”. Czy tak rzeczywiście było?

– Twórcy prawa żądają, żeby prawo było skrupulatnie przestrzegane przez organy ścigania i sądownicze. Niestety, w praktyce często brak wystarczających działań policji i prokuratury. Jeśli chodzi o wykonywanie obecnie obowiązujących przepisów o pornografii, krytykę działań swojego resortu złożył nawet wiceminister sprawiedliwości. Ufamy, że za tym krokiem pójdą następne, tak by prawo było egzekwowane.

– Co odpowiedziałby Pan na zarzut, że konsekwencją przyjęcia zawetowanej ustawy byłoby ośmieszanie państwa i organów ścigania, które rzekomo miały biegać po bazarach w poszukiwaniu sprzedawców tzw. swierszczyków.

– Z całą pewnością w praktyce tak by to nie wyglądało. Ustawa zabraniałaby produkcji pornografii, a jeśli nie ma producentów, nie ma również dystrybucji. Doszłoby zatem do niewielu procesów. Dementuję więc pogląd, że walka z nielegalną pornografią przeciążyłaby organy ścigania. Zwracam uwagę, że np. w sądach rodzinnych prowadzi się rocznie dziesiątki tysięcy postępowań wobec czasami bardzo drobnych przestępców, na przykład dotyczących nieprzeprzestania zasad ruchu przez dziecko, które potrafiło kogoś rowerem. A przecież w przypadku pornografii nie chodzi o drobne sprawy, ale o demoralizację na skalę masową.

– Co będzie dalej z ustawą antypornograficzną?

– Będziemy oczywiście próbowali obalić weto prezydenta, ale szanse są niewielkie. Spróbujemy więc znówelizować obowiązującą ustawę w takim kierunku, żeby jak najszerzej chroniła społeczeństwo przed pornografią. Ta walka wymaga takiej mobilizacji społecznej, jak walka o ochronę życia. Niestety, mam wrażenie, że duża część społeczeństwa uznała, że jeżeli AWS jest w sprawie pornografii zgodna, to wystarczy, żeby prawo to wprowadzić w życie. Tymczasem weto dobitnie pokazało, że nie wystarczy działania parlamentarzystów. Gdyby więcej organizacji pozarządowych włączyło się w sprawę oraz, na przykład, rady rodziców, samorządy lokalne, byłoby nieporównanie trudniej zgłosić weto. Działania Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia w tej sprawie niestety nie zyskały naśladowców. Pytano mnie, czy w Polsce funkcjonuje Akcja Katolicka. Zapewniałem, że tak, ale nie mogłem wskazać jakichkolwiek działań tej organizacji, popierających inicjatywę poselską. W Krakowie jedno stowarzyszenie wydało kilkadziesiąt egzemplarzy pisma „Służba życiu”, poświęconego problematyce złych skutków pornografii. Można zapytać, dlaczego jedna mała organizacja mogła zrobić tak dużo, a o wiele większe organizacje zrobiły tak niewiele? Chcę podkreślić, że przepisy prawne nie wystarczą. Podstawową sprawą jest rozpowszechnienie wiedzy o negatywnych skutkach pornografii, a także uczenie umiejętności wyboru treści pozytywnych.

Rozmawiała
ALICJA WYSOCKA

Od redakcji

Papieska pielgrzymka do Ziemi Świętej i 60. rocznica zbrodni katyńskiej. Co łączy te dwa tematy? Przede wszystkim pamięć. Zwracają na to uwagę zarówno ks. Kazimierz Sowa, relacjonujący wizytę Ojca Świętego w ziemskiej ojczyźnie Jezusa, jak i komentująca ją Ewa Czaczkowska.

W Katyniu powstaje cmentarz. Marek A. Koprowski opowiada, jak budowane jest godne miejsce pochówku dla polskich oficerów. Trzeba tego miejsca pamiętać. Zwłaszcza dlatego, że – na co zwraca uwagę Włodzimierz Paźniewski – choć sprawcy po latach przyznali się do zbrod-

ni, to jednak nie można powiedzieć, iż sprawa została zakończona.

Sama pamięć o zdarzeniach tragicznych i bolesnych nie wystarcza. Trzeba jeszcze przebaczenia. Bez niego nie ma pojednania.

Podczas swej pielgrzymki Papież wielokrotnie wzywał do dialogu, nazywając skandalem niezgodę i spory. Według Jana Pawła II z wymiany myśli dialog powinien się przekształcać w wymianę darów, będącą „bardziej autentycznym dzieleniem się miłością, którą Duch Święty nieustannie wlewa w nasze serca”.

KS. ARTUR STOPKA

TEMAT NUMERU – 60. rocznica mordu katyńskiego

str. 6 Oblicza zbrodni
str. 7 Tu stąpa się po ludzkich kościach
str. 28 „Zmęczty się zabijaniem” – rozmowa z prof. dr. hab. Witoldem Kuleszą

KOŚCIÓŁ I MY

str. 10 Zamyślenia przed konfesjonalem
str. 11 Miłość Jezusa wyzwala z pychy

PAPIEŻ W ZIEMI ŚWIĘTEJ

str. 12–13 U źródeł wiary
str. 14 Podróż nie tylko osobista

OBYCZAJE

str. 23 W rodzinnym domu dziecka

PRZYGOTOWANIA DO I KOMUNII ŚW.

str. 24 Duch czy materia?

KULTURA

str. 27 Ostał nam się Laur...

W NASZYM DOMU

str. 20 Sześć jajek tygodniowo

gość
niedzielną

Wydawnictwo
Kurii Metropolitalnej
w Katowicach

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice

Adres dla korespondencji:

skrytka pocztowa 659, 40-958 Katowice 2

Telefony: (0-32) 251-18-07, (0-32)

251-50-06, (0-32) 251-15-55

Fax: (0-32) 251-50-21,

e-mail: redakcja@goscniiedzielną.pl

Redaktor naczelny: ks. Stanisław Tkocz

Sekretarze redakcji: Witold Kociński, Sebastian Musiał, ks. Artur Stopka

Zespół: Ewa Babuchowska (kier. działu „W naszym domu”),

Andrzej Babuchowski (kier. działu kulturalnego), Wiesława Dąbrowska-Macura,

Michał Góra, Andrzej Grajewski (kier. działu międzynarodowego),

Barbara Gruska-Zych, Krystyna Jagiełło-Kamm (stała korespondentka w RFN),

Stanisław Jankowski, Edward Kabiesz (red. „Gościa Telewizyjnego”),

Małgorzata Kamraska-Lupowska, ks. Roman Kempny (kier. działu religijnego),

Marek Koprowski (dział: kraje Europy Wschodniej),

Jerzy Miciak (kier. działu graficznego),

ks. Andrzej Morawski (korespondent w Moskwie), Henryk Sakwerda,

Dobromiła Salik, ks. Kazimierz Sowa, Hanna Woźnica-Gierlaszka,

„Azymut” – redaktor prowadzący Piotr Dardziński

Dział reklamy i marketingu: Beata Słodka (kier. działu), Bernadeta Gruszka

Punkt przyjmowania ogłoszeń w Katowicach:

Rynek 13, tel. 253-87-93

Agencja Reklamowa – Stanisław Kołodziej

Tel./fax: + 48 32 2514-654 wew. 125; 0 501 479 216

Korekta: Elżbieta Bielak, Barbara Cier, Ewa Kura, Edyta Micińska,

Mania Pietryka, Joanna Woszczyzna

Dział łączności z Czytelnikami: Krystyna Strok-Zielińska

Przyjmowanie interesantów – w czwartki od 10.00 do 15.00

Fotoreporterzy: Marek Piekara, Henryk Przędzisz

Archiwum: Janina Dłużyńska, Małgorzata Sołgaj

informatycy: Jan Gawin, Adam Sobel asobel@goscniiedzielną.pl

Studio GN: Jacek Bekman, Rafał Błaszczok, Joanna Bremer, Anna Grzywacz,

Renata Jureczko, Dorota Lubocka, Irena Nakonieczna, Kornelia Olszak,

Piotr Piesiur, Piotr Sudół

Administracja: Urszula Babczyńska, Barbara Grajcar, Małgorzata Gwizdała,

Lidia Hercog, Roman Krajewski, Maria Klusek, Beata Mózgól,

Krystyna Palenta, Antoni Poedniok, Krystyna Sławik,

Elżbieta Zabińska (główna księgowa)

Druk: Krakowska Drukarnia Prasowa Sp. z o.o.,

DRUKPRESS, Kraków, ul. Nowohucka 50.

Oddziały „Gościa Niedzielnego”

BIELSKO-BIAŁA ul. Słowackiego 27, 43-300 Bielsko-Biała, tel. (0-33) 81-25-139

GLIWICE ul. Łużycka 1, skr.poczt. 196, 44-101 Gliwice, tel./fax (0-32) 230-78-80

KATOWICE ul. Wita Stwosza 16, 40-042 Katowice, tel. (0-32) 251-21-60 w. 305

KIELCE ul. Jana Pawła II 3, 25-025 Kielce, tel. (0-41) 344-78-06,

fax (0-41) 344-94-02

KOSZALIN („Wierze”) ul. Piłsudskiego 6, skr. poczt. 93, 75-511 Koszalin,

tel. (0-94) 3411-277, fax 3410-314

KRAKÓW Rynek Główny 44, 30-960 Kraków, tel./fax (0-12) 421-49-83

LUBLIN ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2,

20-950 Lublin, tel. (0-81) 53-21-058 w. 313, tel./fax (0-81) 53-21-058 w. 336

OPOLE ul. Sikorskiego 7/1, 45-051 Opole, tel./fax (0-77) 454-64-72

SANDOMIERZ ul. Żeromskiego 2, 27-600 Sandomierz,

tel. (0-15) 832-76-60, fax (0-15) 832-76-61

TARNÓW ul. Katedralna 1, 33-100 Tarnów,

tel./fax (0-14) 26-15-50

WARSZAWSKIE Biuro „Gościa Niedzielnego”, ul. Mokotowska 43, 00-551 Warszawa,

tel./fax (0-22) 621-57-99, (0-22) 621-39-17,

WROCŁAW ul. Trzebnicka 11/4, 50-245 Wrocław,

tel. (0-71) 322-30-72, tel./fax (0-71) 322-37-09

Nakład egz. 175 896



Oblicza zbrodni

WŁODZIMIERZ PAŹNIEWSKI

Mimo przyznania się sprawcy do popełnienia zbrodni i ujawnienia przez stronę rosyjską dokumentu z 5 marca 1940 r., w którym najwyżsi rangą władcy Kremla podjęli jednogłośnie decyzję o wymordowaniu polskich oficerów, przetrzymywanych w obozach na terenie Związku Sowieckiego, nie można powiedzieć, że sprawa została zakończona. Katyń to symbol i sygnał wywoławczy, który nadal kładzie się cieniem na relacjach polsko-rosyjskich.

Niemcy przez pewien czas zwlekali z ogłoszeniem tego faktu. Być może dlatego, że w czaszkach ofiar znajdowano pociski świadczące, że egzekucji dokonano używając amunicji niemieckiej produkcji. Rosjanie zawsze byli mistrzami dezinformacji. Pochodzenie amunicji w tym przypadku o niczym nie świadczyło, ponieważ firma, która ją produkowała, eksportowała wyroby do wielu krajów. Nie można wykluczyć, że zapasy niemieckiej amunicji zdobyli Rosjanie na terenach wschodniej Polski.

Dwuznaczność moralna

Zbrodnia katyńska stała się przedmiotem rozgrywek politycznych. Zachodnim sojusznikom

ofiara spod Smoleńska. W przypadku Katynia przypominał parodię sprawiedliwości. Sprawca zbrodni występował w procesie w roli prokuratora i sędziego we własnej sprawie.

Przemilczenia komunistów

Po wojnie w Polsce na straży kłamstwa katyńskiego stanęła ideologia komunistyczna, uległość reżimowych historyków, sprzedajnych publicystów i nożyce cenzora. Szczegółowe zapisy czuwały, aby w nekrologach czy na plakatach o nabożeństwie nie było daty śmierci 1940 r., bo ona wskazywała na sowieckiego sprawcę. Dopuszczalny był rok 1941. W rozprawach naukowych obowiązywała formuła: „zginął w Katyniu”. Bardzo dbano o zachowanie anonimowości sprawcy.

Z kłamliwych tekstów, które opublikowano w Polsce o Katyniu można ułożyć przerażającą antologię. Moim zdaniem dwuznaczny stosunek do Katynia nie skończył się wraz z upadkiem „ustroju powszechnej szczęśliwości”, chociaż dziś już nikt nie usiłuje fałszować faktów. Niektórzy uważają obecnie, że sprawę katyńską należy zamknąć w imię przyszłości i ułożenia sobie dobrych stosunków z rosyjskim sąsiadem. Zapominają przy tym, że przebaczenie podjęte tylko dla samego przebaczenia bywa zawieszane w próżni. Podstawą musi być ujawnienie całej prawdy. Tendencja ta jest modna w środowiskach lewicowych lub zbliżonych do lewicy, a jej podstawą jest uznanie, że można poprzestać na przyznaniu się sprawcy do winy. Być może dlatego Rosjanie zwlekają z ujawnieniem akt personalnych ofiar. Być może z tego wynika opieszałość w budowie cmentarza wojskowych, na których spoczną polskie ofiary stalinowskich zbrodni.

Wielu ludzi potrafi ze świętym oburzeniem piętnować na przykład zbrodnie hitlerowskie, lecz jednocześnie milczy, gdy zainteresowania schodzą na zbrodnie komunizmu w Polsce. Stosuje się jakby

dwie odmienne miary. A przecież każda zbrodnia jest zbrodnią. Taki stosunek do przeszłości to widoczna pozostałość po mentalności lewicowej czy lewicującej, niestety, dość powszechnej w dzisiejszej Polsce. Być może w tym tkwi przyzwolenie społeczeństwa polskiego na nierozliczanie zbrodni stalinowskich, które popełniono w Polsce po roku 1945. Katyń jest również zbrodnią stalinowską, tyle że popełnioną na skalę masową.

Dobrodziejstwo zasłony

W Polsce nie brakuje również socjotechnicznego podejścia do sprawy Katynia, co niepokoi mnie najbardziej. Nie brakuje w Polsce środowisk, które uważają, że pełne ujawnienie prawdy o Katyniu wystarczy, aby załatwić raz na zawsze drażliwy dla niektórych temat zbrodni stalinowskich. Ujawnienie nazwisk komisarzy i funkcjonariuszy NKWD, którzy wiosną 1940 r. zabijali strzałami w tył głowy polskich oficerów, ma zapewnić dalszą pełną anonimowość polskim oprawcom z UB, którzy również dopuścili się wielu mordów.

Przy takim spojrzeniu na sprawę, urzędowo wspierana przez niektóre ugrupowania polityczne amnezja o zbrodniach popełnionych w Polsce przez rodzimych stalinowców, okazuje się odpryskiem lub może dalszym ciągiem tamtych fałszów. Zbrodni stalinowskich nie można podzielić na większe i mniejsze. Wszystkie są takim samym złem, czerpią z tego samego źródła ideologicznego. Przesłanie moralne, jakie wypływa ze sprawy katyńskiej, wbrew pozorom bardzo mocno tkwi w naszej współczesności. Czy potrafimy sprostać temu wyzwaniu. Doświadczenia ostatniego dziesięciolecia świadczą, że rezultaty są bardzo połowiczne. Nie można jednak rezygnować z wysiłku dążenia do odkrycia pełnej prawdy.



Doły Śmierci w Lesie Katyńskim

Dwuznaczność, jaka otacza zbrodnię katyńską, wyrasta – moim zdaniem – z faktu, że nie zostały ujawnione wszystkie okoliczności tej zbrodni. Strona rosyjska nie udostępniła teczek 14,5 tys. polskich oficerów, więzionych w obozach w Kozelsku, Starobielsku i Ostaszkowie, których zbiorowe mogiły znajdują się w Katyniu, Charkowie i Miednoje. Wiele wskazuje na to, że dokumenty takie zachowały się. Z badań historyków wynika, że w pierwszej fazie represji rozstrzelano ponad 27 tys. obywateli polskich. Na razie znamy losy tylko części z nich.

Ogrom zła

Odnoszę wrażenie, że w Polsce nadal nie zdajemy sobie sprawy z wyjątkowego okrucieństwa Katynia. A trzeba sobie uświadomić, że z przyczyn ideologicznych rozstrzelano połowę kadry oficerskiej, którą posiadała przedwojenna armia polska. Podobna zbrodnia nie wydarzyła się w historii Polski.

Od początku sprawie tej towarzyszyły przemilczenia, skrupulatnie preparowane kłamstwo. Po odkryciu mogił pod Smoleńskiem

ZSRR na przykład wcale nie zależało na ujawnieniu prawdy. Stąd naciski wywierane na gen. Sikorskiego, aby wyciszył sprawę Katynia. W ten sposób nasi ówczesni sprzymierzeńcy stali się cichymi współnikami zbrodni. Kto usiłuje zacierać ślady mordu, nie ujawnia go, choć posiada o nim wiadomości, utrudnia poznanie prawdy, może odpowiadać za współudział. Dlatego Zachód w tym przypadku ponosi olbrzymią winę moralną.

Czasami posuwano się nawet do rzeczy nikczemnych. W Stanach Zjednoczonych na przykład pokpiwano z ofiar katyńskich za pomocą rysunków satyrycznych. Było to możliwe, ponieważ lewicowe wpływy w prasie amerykańskiej były ogromne. I nie ma dziś znaczenia fakt, że umieszczenie tej publikacji spowodował człowiek, którego kontrwywiad amerykański namierzył potem jako agenta Stalina.

Mimo usilnych starań strony rosyjskiej, aby winą za Katyń obarczyć Niemców, Trybunał Norymberski odrzucił tę sugestię, pomijając sprawę milczeniem. Oddał sprawiedliwość wszystkim z wyjątkiem



Tu stąpa się po ludzkich kościach

MAREK A. KOPROWSKI

O Katyniu ukazało się już sporo publikacji, a jednak wciąż trudno o nim pisać. Nie tylko dlatego, że wzruszenie ściska gardło, gdy staje się na początku drogi wiodącej w głąb pokrytych lasem Kozich Gór, która dla kilku tysięcy polskich oficerów była ostatnią. Zaczyna się ona za wiaduktem kolejowym, oddalonym kilometr od Smoleńska w kierunku Witebska.

Wiedza o popełnionej tu zbrodni wciąż jest niepełna i nie wiadomo, czy kiedykolwiek zostanie ujawniona. Samochodem można dotrzeć do wszystkich miejsc, których nazwy wymieniane są w związku z katyńskim mordem. Nad Dnieprem do dziś znajduje się odbudowana willa dawnego ośrodka wypoczynkowego NKWD, przekształcona w „Dom Matki i Dziecka”. Na stacji Gniezdowo wciąż zatrzymują się pociągi, a w dawnej siedzibie obwodowego zarządu NKWD w Smoleńsku obecnie urzędują „organy bezpieczeństwa państwowego”. W katyńskim lesie są groby pomordowanych polskich oficerów, co ponad wszelką wątpliwość potwierdziła podczas kolejnej ekshumacji polska komisja. Wciąż jednak nie wiadomo, jak prawidłowo ułożyć te kostki z domina narodowej tragedii.

Godne miejsce spoczynku

Teren Kozich Gór był wielokrotnie „przekopywany”, groby zmieniały swoje miejsca, a szereg pytań doty-

czących masakry pozostało bez odpowiedzi.

– Wciąż nie wiemy na przykład, gdzie oprawcy z NKWD zabijali polskich oficerów. Hipotezy są bardzo różne – mówi dyrektor „Memorialnego Kompleksu Katyń”, działającego w ramach Ministerstwa Kultury Rosyjskiej Federacji, Anatolij Fiedorowicz Wołosienkow. – Według jednej z nich, działało się to w piwnicach siedziby NKWD w Smoleńsku. Inny trop prowadzi do tzw. willi NKWD, wykorzystywanej jako ośrodek wypoczynkowy. Być może mordu dokonywano nad dolami śmierci. Prawdopodobnie, w każdej z tych opinii kryje się część prawdy.

Pewne jest tylko, że polscy oficerowie będą mieć wreszcie godne miejsce pochówku. Jego budowa, realizowana zgodnie z planem, dobiega końca.

– Robimy wszystko, by wywiązać się z zobowiązań – mówi Andrzej Cios, nadzorujący inwestycję przedstawiciel generalnego wykonawcy „Budimexu”. – Termin przekazania cmentarza do użytku z pewnością będzie dotrzymany, choć długa rosyjska zima stanowi dla nas duże utrudnienie.

Projekt cmentarza, choć z pewnością nie zadowoli wszystkich, zwłaszcza zwolenników wzniesienia w lesie katyńskim ekumenicznego sanktuarium, jest ambitny. Choć nie będzie przypominał znajdujących się w Polsce wojennych cmentarzy, bo nie będzie tu pojedynczych grobów, każdy z zamordowanych zostanie upamiętniony. Na specjalnym murze, wykonanym w zagłębieniu poniżej poziomu grobów, zostaną umieszczone tabliczki z nazwiskami wszystkich rozstrzelanych. W murze będzie też odsłonięty pas leśnego gruntu biegnący



MAREK PIEKARA

go na linii mogił, by każdy mógł dotknąć ziemi, która przesiąkła ich krwią. Groby pomordowanych zostaną przykryte żeliwnymi płytami w kolorze rdzy, które robią ogromne wrażenie. Rozrzucone wśród drzew nieregularne plamy przypominają zakrzepłą krew. Być może tak właśnie wyglądały te miejsca wiosną 1940 r., gdy oprawcy do płytkich dołów wrzucali ciała zastrzelonych, przykrywając je cienką warstwą ziemi...

Czy płyty te zabliźnią otwartą ranę i sprawią, że słowo „Katyń” przestanie wywoływać oburzenie i jęczenie, nie wiadomo. Czesław Mazur, prezes polskiej spółki „Energotechnika”, od dawna pracujący w pobliskim Smoleńsku, którą „Budimex” wynajął jako podwykonawcę, jest przekonany, że tak będzie.

– Dlatego też moja firma podjęła się również zbudowania rosyjskiego „Memoriału Pamięci”, który stanie obok cmentarza polskich oficerów – mówi. – Robimy to bardzo starannie, wierząc, że już choćby sam ten fakt stanie się cegiełką do polsko-rosyjskiego, jeżeli nie pojednania, to przynajmniej lepszego poznania.

Obserwując pracę firmy kierowanej przez prezesa Mazura, można powiedzieć, że zbliżenie polsko-rosyjskie w lesie katyńskim już staje się faktem. Za trudniona w „Energotechnice” załoga jest międzynarodowa. Bywa więc, że Rosjanie realizują roboty na polskiej nekropolii, a Polacy na rosyjskim memoriale. Czynią to z dużą starannością, żeby nie powiedzieć czcią. Są świadomi, że tu wszędzie chodzi się praktycznie po ludzkich kościach.

Rosyjski memoriał

Tuż za płotem polskiego cmentarza znajdują się groby tysięcy Rosjan zamordowanych przez NKWD. Ilu, nie wiadomo. Na tym terenie nie przeprowadzono dokładnych badań. Po amatorsku zrobiła to grupa młodzieżowa. Wykonano ponad dziesięć tysięcy odkrywek w zapadliskach, które oznaczały miejsca pochówku, i zlokalizowano 277 grobów masowych oraz indywidualnych. W archiwach byłej NKWD odnaleziono listy rozstrzelanych obywateli rosyjskich w lesie katyńskim, na której figuruje 7612 nazwisk. Dokumenty te nie zawierają m.in. nazwisk osób rozstrzelanych w pojedynczych egzekucjach przez lokalne organy NKWD, pochodzących najprawdopodobniej z najbliższych okolic. Dlatego też rosyjski memoriał zaprojektowano bardzo specyficznie. Będzie on rodzajem pomostu biegnącego ponad ziemią kryjącą groby ofiar. Ma sugerować odwiedzającym, że katyńskiej ziemi nie wolno deptać...

Oficjalna wersja mordu

– Rosjanie są bardzo wyczuleni na punkcie Katynia i by stał się on prawdziwym miejscem pojednania. Polacy mu-

szą wykazywać więcej dyplomacji i taktu – twierdzi dyrektor Mazur. – Jedno słowo może więcej sprawie zaszkodzić niż pomóc. Rosjanie obrażają się nawet, gdy przyjeżdżający tutaj Polacy mówią, że jest on ziemią należącą do Polski...

Powody tej rosyjskiej drażliwości są różne. Anna Łapikowa, znana tutejsza dziennikarka, urodzona w polskiej rodzinie i działająca aktywnie w smoleńskim „Domu Polskim”, wskazuje tylko na jeden z nich.

– W Smoleńsku nadal żyją starzy stalinowscy historycy, którzy wciąż twierdzą, że polskich oficerów w Katyniu rozstrzelali Niemcy – ubolewa. Duża część starszego pokolenia zapewne podziela jeszcze ich pogląd. Tuż po wojnie stalinowskie władze bardzo się starały, by taka wersja przeszła do historii. Uczniowie każdej ze szkół przyjeżdżali do katyńskiego lasu na specjalne wycieczki, w czasie których uczono ich „oficjalnej” wersji mordu.

Również w latach dziewięćdziesiątych, gdy władze rosyjskie potwierdziły wreszcie, kto naprawdę odpowiada za śmierć polskich oficerów, nie starano się, by prawdę poznała smoleńska opinia publiczna. W księgarniach nie znajdziemy wydawnictw na ten temat. W najnowszych panoramach Smoleńszczyzny, takich jak „Mój Kraj Smoleński”, o Katyniu nie ma nawet wzmianki.

Miejsce pamięci i pojednania

Dyrektor Anatolij Fiedorowicz Wołosienkow jest jednak dobrej myśli.

– Będziemy robić wszystko, by Katyń przestał być sprawą polityczną, a stał się miejscem pamięci i pojednania, a dla następnych pokoleń był przestrogą, do czego może prowadzić totalitaryzm – podkreśla. – W tym miejscu zarówno Rosjanie, jak i Polacy powinni uczyć się historii. Mamy już konkretne plany, które będziemy stopniowo realizować. Zaczniemy od spraw prozaicznych, ale niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania „Memoriału” – zbudujemy parking samochodowy z zapleczem sanitarnym i biurem obsługi turystów. Będzie można tu nabyć kwiaty, wieńce, znicze, mapy i pamiątki. W biurze stale będą dyżurować przeszkoleni przewodnicy, znający języki polski i rosyjski, oprowadzający wycieczki. Następnie chcielibyśmy wybudować dom noclegowy dla tych, którzy chcieliby w tym miejscu spędzić na modlitwie lub w ciszy i skupieniu jakiś czas. Zbudujemy też muzeum gromadzące eksponaty związane z Katyniem.

Chciałoby się wierzyć, że słowa dyrektora Anatolija Wołosienkowa staną się faktem i Katyń stanie się wreszcie miejscem czci zmarłych, modlitwy, ujawniania prawdy i pojednania.



MAREK PIEKARA

Nauczanie Wspominając Ziemię Świętą

„Po wspomnieniu Abrahama i krótkiej, lecz bogatej w wydarzenia, wizycie w Egipcie i na Górze Synaj moje pielgrzymowanie jubileuszowe do miejsc świętych zaprowadziło mnie do Ziemi, która widziała narodziny, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa oraz pierwsze kroki Kościoła” – tymi słowami rozpoczął Jan Paweł II swą katechezę podczas audyencji ogólnej 29 marca na Placu św. Piotra.

Papież jeszcze raz wyraził wielką radość z pielgrzymki do Ziemi Świętej oraz wdzięczność tym wszystkim, którzy mu to umożliwili. Podziękował za równo hierarchii katolickiej wszystkich obrządków, przedstawicielom innych wyznań oraz judaizmu i islamu, jak również władzom cywilnym jordańskim, izraelskim i palestyńskim za gorące przyjęcie.

Następnie Ojciec Święty przypomniał po kolei poszczególne odcinki swego pielgrzymowania, poczynsz od Góry Nebo w Jordanii, związanej ze śmiercią Mojżesza po wypełnieniu powierzonej mu przez Boga misji. Wiele uwagi poświęcił odwiedzinom Betlejem, które „w roku dwutysięcznym znalazło się w centrum uwagi świata chrześcijańskiego” i Jerozolimy, której wspomnienie pozostaje niezatarte w mej duszy.

Jan Paweł II powiedział: „W Jerozolimie, Mieście świętym dla Żydów, chrześcijan i muzułmanów, spotkałem się z dwoma Naczelnyimi Rabinami Izraela i Wielkim Muftim Jerozolimy. Następnie odbyło się spotkanie międzyreligijne z udziałem przedstawicieli religii monoteistycznych, żydowskiej i muzułmańskiej. Mimo wielkich trudności Jerozolima winna stać się symbolem pokoju wśród tych, którzy wierzą w Boga Abrahama i poddają się Jego prawu. Oby ludzie mogli przyspieszyć spełnienie się tego planu!

W Yad Vashem, Miejsu Pamięci Shoah, złożyłem hołd milionom Żydów, ofiar nazizmu. Jeszcze raz wyraziłem głęboki ból z powodu tej przerażającej tragedii i podkreśliłem, że chcemy pamiętać, aby angażować się wzajemnie – Żydzi, chrześcijanie i wszyscy ludzie dobrej woli – w zwalczanie zła przez dobro, by podążać drogą pokoju”. Dalej wyraził przekonanie, że „mimo wielkich trudności, jakie przeżywa, Jerozolima jest powołana do tego, aby się stać symbolem pokoju między tymi, którzy wierzą w Boga Abrahama i poddają się Jego prawu”. Papież podkreślił też wielkie znaczenie innych odwiedzonych przez siebie miejsc: Nazaretu i Galilei oraz odbytych w czasie tej pielgrzymki spotkań ekumenicznych i międzyreligijnych.

Podziękowawszy wszystkim, którzy w różnych diecezjach, domach zakonnych, wspólnotach kontemplacyjnych towarzyszyli duchowo jego pielgrzymce, Ojciec Święty wyraził na zakończenie wdzięczność Panu za „to niezapomniane doświadczenie” oraz prosił Go „z pokorą ufnością”, aby podróż ta „przyniosła obfite owoce dla dobra Kościoła i ludzkości”.

Komentarze po pielgrzymce

Izraelczycy zobaczyli i zrozumieli, kim jest Papież, którego przedtem prawie nie znali – powiedział prefekt Kongregacji Kościołów Wschodnich, włoski kardynał Achille Silvestrini, komentując w Watykanie papieską pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Prefekt Kongregacji Kościołów Wschodnich spodziewa się, że bezpośrednim skutkiem papieskiej pielgrzymki będzie odstępnie wielu chrześcijan z Ziemi Świętej od decyzji o udaniu się na emigrację. Rzecznik Stolicy Apostolskiej Joaquín Navarro-Valls uważa, że „pielgrzymka nie mogła być bardziej udana”. W wypowiedzi dla Radia Watykańskiego Navarro-Valls podkreślił zdecydowaną zmianę nastawienia do Jana Pawła II izraelskich środowisk: „od chłodu i nieufności, poprzez życzliwe zainteresowanie wizytą w Yad Vashem, po entuzjazm, jaki wywołała papieska modlitwa pod Ścianą Płaczu.

Według sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej, kard. Angelo Sodano, udało się zrealizować marzenie Papieża o „pielgrzymce do miejsc związanych z historią zbawienia”, gdzie Ojciec Święty modlił się, „by nowe tysiąclecie było otwarte na Chrystusa i przyniosło ludzkości lepszą przyszłość”. „Razem z chrześcijanami, którzy tam żyją – dodał Sodano – prosiłmy Ducha Świętego o ogień, który odnowi oblicze ziemi”.

Dokumenty Orędzie do młodych

„Młodzi wszystkich kontynentów, nie lękajcie się być świętymi nowego tysiąclecia!” – zaapelował Jan Paweł II w orędziu na XV Światowy Dzień Młodzieży, który odbędzie się od 15 do 22 sierpnia w Rzymie, pod hasłem „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1,14). „Bądźcie miłośnikami kontemplacji i modlitwy; postępujcie zgodnie z wyznawaną wiarą i służcie ofiarne braciom jako żywe członki Kościoła i budownicy pokoju” – napisał do młodych Jan Paweł II.

Jednocześnie podkreślił, że aby zrealizować ten niełatwy program życiowy, powinni wsłuchiwać się w Słowo Boże i czerpać siły z sakramentów, zwłaszcza z Eucharystii i z sakramentu pokuty. „Chrystus chce, byście byli nieustraszonymi apostołami Jego Ewangelii i budowniczymi nowej ludzkości” – pisze Jan Paweł II w orędziu i dodaje: „Czy możecie bowiem twierdzić, że wierzycie w Boga, który stał się człowiekiem, jeżeli nie występujecie przeciwko temu, co poniża człowieka i rodzinę? Jeśli wierzycie, że Chrystus objawił miłość Ojca do każdego stworzenia, musicie, nie szczędząc sił, włączyć się w budowę nowego świata, opartej na mocy miłości i przebaczenia, na walce przeciw niesprawiedliwości i wszelkiej nędzy fizycznej, moralnej i duchowej, na podporządkowaniu polityki, gospodarki, kultury i techniki człowiekowi oraz jego integralnemu rozwojowi”.

„Wcielenie Słowa i odkupienie człowieka – pisze dalej Jan Paweł II – związane są ściśle ze Zwiastowaniem, w którym Bóg objawił Maryi swój zamiar i znalazł w Niej – młodej jak wy – serce gotowe poddać się całkowicie działaniu Jego miłości. Od stuleci pobożność chrześcijańska wspomina każdego dnia w modlitwie *Anioł Pański* moment wkroczenia Boga w dzieje człowieka. Niech ta modlitwa stanie się waszą modlitwą i codziennym przedmiotem rozważań.

Maryja jest Jutrzenką, która poprzedza wschód Słońca sprawiedliwości, Chrystusa, naszego Odkupiciela. Odpowiadając swoim *tak* na Zwiastowanie i otwierając się całkowicie na zamiar Ojca, przyjęła Syna i umożliwiła Jego wcielenie. Jako pierwsza wśród uczniów towarzyszyła Jezusowi swą ukrytą obecnością aż po Kalwarię i umacniała nadzieję Apostołów, gdy oczekiwali zmartwychwstania i Pięćdziesiątnicy. W życiu Kościoła nadal jest mistycznie obecna jako Ta, która poprzedza przyjście Chrystusa. Jej zatem, która pełni nieustannie posługę Matki Kościoła i każdego chrześcijanina, zawierzam ufnie przygotowania do XV Światowego Dnia Młodzieży”.

W końcowych fragmentach dokumentu Jan Paweł II wezwał młodzież, aby skierowała swe spojrzenie ku Maryi – Matce Bożej, której rzymska świątynia – Bazylika Matki Boskiej Większej – jest jednym z najstarszych i najznamienitszych sanktuariów, jakie poświęcił jej pobożny lud chrześcijański.

Krótko

- Trwają przygotowania do uroczystych obchodów 1000. rocznicy utworzenia państwa węgierskiego. Jan Paweł II mianował sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej kard. Angelo Sodano specjalnym wysłannikiem na te uroczystości, zaplanowane na 20 sierpnia. Będzie on przewodniczył liturgii na Placu Bohaterów – historycznym miejscu Światowego Kongresu Eucharystycznego w 1938 r. oraz Mszy św. sprawowanej przez Jana Pawła II w 1991 r.

- Członkowie Kongresu Stanów Zjednoczonych stanowczo zaprezentowali przeciwko działaniom międzynarodowych organizacji pozarządowych, zmierzającym do pozbawienia Stolicy Apostolskiej statusu obserwatora przy ONZ. Akcja antywatykańska była inspirowana przez środowiska działające na rzecz propagowania postaw proaborcyjnych.

- Światowy wymiar papieżstwa jest nie tylko skutkiem charyzmatycznej osobowości Jana Pawła II, ale także wymogiem globalizacji świata – powiedział wybitny amerykański teolog katolicki ks. Avery Dulles. W wykładzie wygłoszonym na amerykańskim Uniwersytecie Fordham powiedział, że żaden papież, ze względu na swą funkcję „pontifexa”, czyli budowniczego mostów, nie może odrzucać tego wymogu.

Protesty wobec prezydenckiego weta

Zwycięstwem lobby propornograficznego nazywał prezydenckie weto do ustawy zaostrzającej kary za obecność pornografii w przestrzeni publicznej poseł Jan Maria Jackowski. Według Jackowskiego, tzw. przemysł pornograficzny stanowi duży segment rynku, którego obroty liczone są w dziesiątkach milionów dolarów.

Wetując zmiany Kodeksu Karnego wprowadzające zakaz pornografii „Pan Prezydent wziął na siebie odpowiedzialność za wiele krzywd, których doświadczają kobiety w Polsce, za przemoc, coraz częstsze przypadki gwałtów, również bardzo drastycznych, za uczynienie z kobiety towaru, za narastającą przemoc i wykorzystywanie seksualne naszych dzieci, za legalne wykorzystywanie do produkcji pornografii dzieci 15-letnich”. Słowa te padają w specjalnym oświadczeniu Forum Kobiet Polskich, które zrzesza 53 organizacje kobiece i prorodzinne.

Polska Federacja Ruchów Obrony Życia napisała do prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego: „Nie ma Pan Prezydent już nigdy prawa twierdzić, że jest przeciw przemocy w rodzinie, molestowaniu seksualnemu czy przestępczości różnego rodzaju!”.

Z niepokojem przyjęta została odmowa podpisania przez Pana Prezydenta RP nowelizacji ustawy, wprowadzającej zakaz rozpowszechniania wszelkiego rodzaju pornografii w Polsce – stwierdza wydany 28 marca Komunikat Biura Prasowego Konferencji Episkopatu Polski. – Trudno się zgodzić z argumentacją, że ograniczenie pornografii godzi w wolność osobistą lub że może wpływać na rozwój kultury. (...) Wyrażamy nadzieję, że weto Prezydenta nie zniechęci tych wszystkich, którym drogie jest przestrzeganie podstawowych zasad etycznych w życiu publicznym.

Nowa jakość współpracy

Najważniejsze katolickie media w Polsce podejmują bliską współpracę w zakresie marketingu oraz promocji najważniejszych informacji. W inicjatywę włączyli się: tygodnik „Gość Niedzielny”, miesięcznik „Katecheta”, firma Hagi Film Video, Telewizja Niepokalanów, Fundacja „Opoka”, Radio Plus i Katolicka Agencja Informacyjna. Patronat nad przedsięwzięciem objęło Biuro Prasowe Konferencji Episkopatu Polski. Porozumienie jest otwarte i mogą się do niego przyłączyć inne media. „Cieszę się, że media katolickie szanując wagę zdrowej i etycznej konkurencji, podjęły wysiłek promowania wspólnych wartości i wspólnych działań” – powiedział KAI rzecznik Episkopatu Polski o. Adam Schulz SJ. Jego zdaniem, porozumienie jest owocem łaski Jubileuszu, która zachęca do szukania porozumienia wśród różnic. Wyraził też nadzieję, że stanie się ono ważnym inicjatywę wspierających i pogłębiających współpracę mediów katolickich. Sygnatariusze porozumienia spotkają się za dwa tygodnie. Wówczas ogłoszony zostanie konkretny plan wspólnych działań w najbliższej przyszłości.

„Verba Sacra” – modlitwy katedr

Znany polski aktor Krzysztof Kolberger recytował w sobotę w poznańskiej bazylice archikatedralnej biblię „Księgę Rodzaju”. Jego interpretacji słuchało ponad tysiąc osób, które wypełniły szczerlnie najstarszą w Polsce katedrę. W przerwach koncertował Chór Kameralny Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Była to trzecia prezentacja tekstów Pisma Świętego w cyklu „Verba Sacra – modlitwy katedr polskich”. Cykl zainicjował dwa miesiące temu Gustaw Holoubek. W ramach całorocznego cyklu teksty biblijne recytowane będą co miesiąc przez wybitnych aktorów w najstarszych polskich katedrach. Honorowy patronat nad imprezą objęli m.in. premier Jerzy Buzek i metropolita poznański, abp Juliusz Paetz. Jedną z prezentacji odbyła się również w Gdańsku, a kolejne edycje przewidziane są w katedrach w Gnieźnie, Pelplinie, Toruniu, Krakowie, Wrocławiu, Lublinie, Przemyślu, Szczecinie i Warszawie. Do recytacji tekstów biblijnych zaproszono

wybitnych polskich aktorów, m.in.: Teresę Budzisz-Krzyżanowską, Maję Komorowską, Annę Seniuk, Olgierda Łukaszewicza, Andrzeja Seweryna, Zbigniewa Zapasiewicza, Jerzego Zelnika i Michała Żebrowskiego.



Katedra w Poznaniu

„Głównym celem naszego przedsięwzięcia jest upomnienie się o właściwe miejsce słowa w naszym życiu oraz kulturę duchową i sztukę wysoką” – powiedział reżyser Przemysław Basiński, który jest pomysłodawcą całego cyklu. Jednym z patronów medialnych imprezy jest Katolicka Agencja Informacyjna.

Krótko

● Premier RP Jerzy Buzek, przewodniczący AWS Marian Krzaklewski oraz szef Rządowego Centrum Studiów Strategicznych Jerzy Kropiwnicki wzięli udział 22 marca w ogólnopolskiej konferencji „Młodzież wobec wyzwań polityki prorodzinnej” w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Na konferencję przybyło ponad 800 osób z całej Polski.

● Prof. Stefan Sawicki, teoretyk i historyk literatury otrzymał 23 marca nagrodę im. ks. Idziego Radziszewskiego. Nagroda ta przyznawana jest co roku przez Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego za całokształt dorobku „przepojonego humanizmem chrześcijańskim”. Prof. Stefan Sawicki jest 25. osobą wyróżnioną nagrodą im. Radziszewskiego. Wśród laureatów znajdują się m.in. Władysław Tatarkiewicz, Konrad Górski, Anna Świderekówna, Zenomena Płużek.

● „Gość Niedzielny – Warszawa i Mazowsze” – stołeczny dodatek największego tygodnika katolickiego w Polsce – ma nową siedzibę. Redakcję mieszczącą się przy ul. Mokotowskiej 43 poświęcił 29 marca duszpasterz parlamentarzystów ks. prałat Henryk Chudek. Obecny na poświęceniu redaktor naczelny „Gościa” ks. Stanisław Tkocz podkreślił, że dziennikarze stołeczni mają dostęp do wielu informacji z pierwszej ręki. „Oni obsługują najważniejsze instytucje w kraju, są dla nas źródłem wielu wiadomości, dlatego wysoko cenimy ten dodatek” – zaznaczył ks. Tkocz.

1 Kongres filozoficzny w Paryżu

„Racja filozoficzna i chrześcijaństwo u progu trzeciego tysiąclecia” – pod takim hasłem odbywał się w dniach 24–26 marca w Paryżu międzynarodowy kongres katolickich wydziałów filozofii. W obradach w siedzibie UNESCO, która objęła nad nim patronat, konferencje głosili najwybitniejsi filozofowie z Francji, USA, Meksyku, Włoch, Holandii i Japonii. Kongres otworzyli: dyrektor generalny UNESCO Koichi Matsuura i przewodniczący Papieskiej Rady ds. Kultury kard. Paul Poupard. Pierwszego dnia obrad prof. Jean-Francois Mattei z Nicei mówił o „zaćmieniu transcencji”, porównując je do „powrotu barbarzyństwa”, a prof. John Caputo z Villanova w USA wskazał na odniesienia między filozofią i chrześcijaństwem w świetle postmodernizmu. Drugi dzień kongresu był w dużej części poświęcony kulturowym uwarunkowaniom filozofii. Wzajemnymi zależnościami między filozofią i chrześcijaństwem na różnych kontynentach lub obszarach kulturowych zajęli się uczestnicy 6 warsztatów, zakończonych dyskusją panelową, podczas gdy 5 innych warsztatów dotyczyło ważności aktu filozoficznego i obszarów tego typu poznania. Dyskutowano między innymi na temat stosunku religii i filozofii religii, a także o relacjach między poznaniem i mądrością na podstawie encykliki Jana Pawła II „Fides et ratio”. W ostatnim dniu obrad prof. Richard Cobb-Stevens z Boston College w USA, wychodząc od związków między współczesną filozofią i religią, zastanawiał się nad możliwością końca secentyzmu. Na zakończenie kongresu prof. Michel Serres ze Stanford w USA skupił się na głównym temacie obrad (racja filozoficzna a chrześcijaństwo), omawiając go na podstawie wybranych tekstów z Ewangelii.

Kongres został zorganizowany przez Światową Konferencję Katolickich Uniwersyteckich Ośrodków Filozoficznych (COMIUCAP) i Stowarzyszenie Profesorów Filozofii Wydziałów Katolickich we Francji. Obie organizacje odbyły w czasie trwania kongresu swe zgromadzenia ogólne, a COMIUCAP także 5 zgromadzeń kontynentalnych.

2 Niezwykłe ekspozycje w Mediolanie

Skarby Biblioteki Ambrosiana oraz rysunki i listy Michała Anioła można oglądać na dwóch wystawach w Mediolanie. Biblioteka Ambrosiana udostępniła po raz pierwszy swoje największe na świecie zbiory rękopisów i druków. Na wystawie zatytułowanej „Codex”, która będzie czynna do końca czerwca, eksponowane są dzieła dokumentujące ponad 1000-letnią historię piśmiennictwa. Znajdują się tam pisma reprezentujące kulturę europejską, a także arabską, perską i żydowską, na co dzień przechowywane za drzwiami pancernymi i udostępniane tylko naukowcom. Do najbardziej znanych spośród 87 ekspozatów należy opatrzone własnoręcznie przez Wergiliusza wydanie Petrarki, Arystotelesowskie wydanie Boccaccia oraz oryginały św. Tomasza z Akwinu, Machiavellego i Galileusza. Do najcenniejszych klejnotów tego zbioru należy książka „De divina proportione” Lucii Paciolego, ilustrowana własnoręcznie przez Leonarda da Vinci. Jedynym w swoim rodzaju jest też dzieło „Il primo viaggio intorno al mondo” Antonio Pigafetty, w którym autor opisuje swoją pierwszą wyprawę dookoła świata z Magellanem oraz śmierć portugalskiego odkrywcy.

Również w Mediolanie czynna jest wystawa „Michelangelo – grafia e biografia di un genio”. Zgromadzono na niej rysunki, listy, notatki i rękopisy wierszy rzeźbiarza i architekta renesansu, Michała Anioła (1475–1564). Dokumentacja jego rękopisów sięga od listów młodego artysty do ojca (pisanych z pierwszego pobytu w Rzymie w 1497 r.) do wierszy z 1544 r. Wśród rysunków wyróżnia się przede wszystkim „Oplakująca Kleopatru” jako symbol jedności miłości i śmierci, piękna i cierpienia. Wystawę zamyka medalion z portretem Michała Anioła, wykonany na trzy lata przed śmiercią artysty przez Leone Leoniego.



3 Odezwa biskupów Nigerii

Mimo krwawych rozruchów między chrześcijanami a muzułmanami w Nigerii Kościół katolicki tego kraju potwierdził wolę kontynuowania dialogu. „Nasz sprzeciw wobec szariatu (prawa islamskiego) nie oznacza, że nie żyjemy szacunku wobec islamu i jego wyznawców”, głosi list pasterski opublikowany w Ikeji na zakończenie sesji plenarnej Konferencji Biskupów Katolickich tego kraju. Wezwano wyznawców obu religii do pojednania i ostrzeżono przed chęcią odwetu, przyznając jednocześnie, że atakowani mają prawo się bronić. W czasie sesji w Ikeji wybrano też nowego przewodniczącego Episkopatu w osobie abp. Johna Olorunfemi Olayekana z Abudży.

Od początku roku w Nigerii, zwłaszcza w jej północnych regionach, dochodziło do aktów przemocy między chrześcijanami a muzułmanami. W zamieszkach zginęło prawie 1000 osób. Przeciwnie wprowadzeniu szariatu na płaszczyźnie regionalnej energicznie protestował nie tylko Kościół katolicki w Nigerii, ale także umiarkowani politycy chrześcijańscy i islamscy w rządzie centralnym. W wyniku trwających od kilkunastu dni na północy kraju rozruchów między chrześcijanami a muzułmanami prawie całkowicie wyludniło się 800-tysięczne miasto Kaduna.

4 Będą pracować za Bajkałem

Polskie służebniczki starowiejskie podejmą pracę katechetyczną, charytatywną i wychowawczą w obwodzie czytyńskim na Zabajkale w Federacji Rosyjskiej. Zgodę na to wyrazili zarówno gubernator obwodu Rawil Gienatulin, jak i burmistrz miasta Aleksandr Siedin, którzy w rozmowie z administratorem apostolskim Syberii Wschodniej bp. Jerzym Mazurem SVD bardzo przychylnie odnieśli się do projektu sprowadzenia siostr z Polski i zgodzili się na ich obecność na tym terenie. Ze wstępnych ustaleń wynika, że siostry rozpoczną pracę na Zabajkale 22 sierpnia br. Będą one zajmować się katechezą oraz działalnością dobroczynną i pracą z dziećmi ulicy miasta i obwodu.

Dzisiejsza Czyta liczy ok. 360 tys. mieszkańców i jest stolicą obwodu o powierzchni zbliżonej do obszaru Polski, ale zamieszkanej przez niespełna półtora miliona osób. Pierwsi katolicy pojawili się tutaj w 1689 roku, ale pierwsza stała parafia powstała w 1851 r. – przetrwała ona do 15 lutego 1932 r., kiedy to władze komunistyczne zamknęły ją, uniemożliwiając wszelką działalność duszpasterską. Na nowo zarejestrowano ją 9 grudnia ub. r. Parafia liczy ponad 50 osób.

Przygotowano na podstawie KAI i informacji własnych

Krótko

● Z okazji 2000-lecia chrześcijaństwa nakładem Czuwaskiego Wydawnictwa Książkowego ukazał się ostatnio szereg prawosławnych ksiąg liturgicznych i świętych w języku czuwaskim. Są to m.in. „Psałterz, zbiór kanonów” oraz dwutomowy wybór artykułów „Co powinien wiedzieć prawdziwy chrześcijanin”. Jeszcze w tym roku ukaże się Pięcioksiąg Mojżesza w tym języku, oczekiwany z niecierpliwością przez mieszkańców republiki i blisko milion Czuwaszów z innych części Rosji.

Zamyślenia przed konfesjonalem

KS. ROMAN KEMPNY



*Święty Tomasz niewierny
Ze mną było inaczej
On sam mnie dotknął
Włożył dłonie w rany mego grzechu
Bym wierzył że grzeszę i jestem kochany.
Bóg grzechu nie pomniejsza ale go wybacz
Za trudne
I po co tłumaczyć*

Jan Twardowski, „Wybaczyć”

Każdy ma świadomość, że kiedyś coś zawinił. Nie tylko przez to, co uczynił, lecz także przez to, co zaniedbał. Nie jesteśmy wobec siebie bez winy. Cierpienie w dużej mierze pochodzi z winy człowieka – pojedynczego człowieka lub całej społeczności. Pomyślmy choćby o tym, ile winy ponosimy wszyscy za degradację środowiska naturalnego.

Ale dziś niechętnie się mówi o winie. Mówi się raczej o defektach, omyłkach, błędach, słabościach, porażkach, potknięciach, zaszłościach... Na szczęście słyszy się jeszcze, że ktoś komuś jest „winien” pieniądze, na przykład za przegraną w kartach. Czy przypadkiem nie dlatego brakuje nam odwagi, by się otwarcie przyznać do winy, że nie wiemy, jak się od poczucia winy uwolnić? Jednakże doskwierające poczucie winy może się stać przyczyną chorób psychicznych lub fizycznych. Kto nie wie, jak się uwolnić od poczucia winy, ten musi się okłamywać, że jest niewinny, lub tłamsić w sobie to przykre uczucie. Stąd częste przerzucanie winy na innych: zawsze jacyś „oni” są winni, tylko nie ja.

Poczucie winy odpychamy od siebie, dusimy w sobie, staramy się przemilczeć i zapomnieć.

Czy taka postawa nie dowodzi, że człowiek pragnie się od winy uwolnić? Czy nie wskazuje na tkwiące głęboko w podświadomości przekonanie, że wina nie odnosi się tylko do dziedziny stosunków międzyludzkich?

Nie każdy jednak łączy winę z Bogiem i nie każdy określa ją jako „grzech”.

Podczas przygotowania do Pierwszej Komunii św. zdarzyło mi się od dzieciaków usłyszeć wyznanie: „Kiedy coś przekrobie, mówię o tym mamusi, i znówu mi ona o wszystkim dobrze”. Trudno było mi unaocisnić dzieciom, że nawet najbardziej utajona wina ma określony związek z Bogiem; że każde przewinienie korzeniami tkwi poza sferą stosunków międzyludzkich. Bóg miłuje wszystkich ludzi, dlatego też każda przykrość wyrządzona drugiemu człowiekowi jest przewiną, czyli grzechem wobec Boga. Bóg pragnie, abyśmy to, co On stworzył – świat cały i własne życie – zachowali i doskonalili.

Powołani do wielkości

„Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48).

Te słowa zostały wpisane Kościołowi w jego metrykę. Bóg ma szlachetne plany, związane z każdym pojedynczym człowiekiem i z całą ludzkością. Jeśli człowiek ten plan przekreśla i zaczyna się kręcić wokół własnej osi, szkodzi nie tylko sobie, lecz także innym. Niszcząc więc z bliznim, zarazem niszczy człowieka swoje stosunki z Bogiem. To właśnie oddalenie się od Boga nazywamy grzechem.

Grzech zatem to coś znacznie poważniejszego niż zwykłe naruszenie przyka-

zań. Grzech to świadome odrzucenie miłości i uczestnictwa we wspólnotcie. Korzenie grzechu sięgają jeszcze głębiej. Oto bowiem człowiek chce się uniezależnić od Boga. Podejrzewa, że Bóg chce, aby człowiek pozostał mały. O tej podejrzliwości mówi trzeci rozdział Księgi Rodzaju opisujący grzech pierwszych rodziców i jego skutki. Skoro tylko człowiek rozluźnił lub zerwał więź z Bogiem, zniszczył też swoje związki z innymi ludźmi i ze środowiskiem.

Nawet najbardziej skryte grzechy mają odniesienie społeczne; nie są czyjąś wyłącznie prywatną sprawą. Godzą we wspólnotę Kościoła. Wszyscy ochrzczeni tworzą razem jedną żywą wspólnotę. Dziś znowu wyraźniej zdajemy sobie sprawę z tego, co to jest solidarność ludzi we wspólnocie. Ma ona szczególne znaczenie dla społeczności wiernych.

Grzechy końca wieku

Królem pieniędzy...

KS. TOMASZ HORAK

„Kościół nie może przekroczyć progu nowego tysiąclecia, nie przynaglać swoich dzieci do oczyszczenia się przez pokutę z błędów, niewierności, niekonsekwencji i zaniedbań. Uznanie słabości dnia wczorajszego... pobudza czujność i gotowość do stawienia czoła dzisiejszym pokusom i trudnościom” (Tertio millennio adveniente 33).

Kończący się wiek XX przyniósł rewolucję w dziedzinie pieniądza. Już nie złote dukaty i zielone dolary składane do sakiewki i portfela. Bankowe konta i plastikowe karty się liczą. Nie nasz wiek wymyślił pieniądza. Ale to XX wiek okrzyknął pieniądza królem wszystkiego. Tak rodzi się zło, bo pieniądza staje się...

...królem polityków

Walcą o słuszne sprawy. W tej walce potrzebują środków materialnych, po prostu pieniędzy, i to dużych. Dlatego stają w pozycji przyjmujących. Wkrótce narzędzie staje się celem, który zaczyna uświęcać środki. A to bez wątpienia jest zło. Co jakiś czas wybuchają skandale wokół wielkich postaci światowej polityki. Bywamy gotowi usprawiedliwiać i nie mieć za złe. Jak nie dać sobie zawrócić w głowie tym wszystkim? I jak nie ulec pokusie, jeśli zostać politykiem, choćby powiatowym?

Wszyscy razem tworzymy jedno ciało – jak mówi św. Paweł (Rz 12,4; 1 Kor 12,13).

Tak więc, gdy cierpi jeden człowiek, współcierpią wszyscy inni. Radość powrotu jednego grzesznika udziela się wszystkim. Zapewnia Chrystus: „w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, czyniącego pokutę, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nawrócenia nie potrzebują” (Łk 15,7). Apostoł Paweł wprost stwierdza: „Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami” (1 Kor 12,27). Jeśli grzech dotyka Boga i Kościoła, to przebaczenie i pełne pojednanie mogą się też dokonać przez Boga i Kościół.

Bóg jest bogaty w miłosierdzie.

Żyje On – jak każdy ojciec – z daru, jaki daje, a nie jak żebrak, który żyje z daru, który otrzymuje. Największym zaś darem, jaki Bóg daje grzesznikowi, jest przebaczenie. Jeżeli człowiek rezygnuje z tego daru, Bóg przestaje dla niego być Bogiem. Dlatego sakrament pokuty jest jedną z najwyższych form uwielbienia Boga. Człowiek bowiem właśnie wtedy uznaje Boga za Boga, jeżeli przyjmuje Jego łaskę przebaczenia. Wraz z odrzuceniem daru

przebaczenia zanika radość, która jest owocem sakramentu pokuty.

Kto z nas nie zna wewnętrznej radości, jaka ogarnia nas po przyjęciu sakramentu pokuty? Jest to radość w Bogu, która wypływa z podarowanej łaski Bożej. Dobrą spowiedź poznajemy po tym, że to, co otrzymujemy, możemy przekazać dalej, ofiarowując innym przebaczenie, radość, zgodę i łaskę.

KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

Ci zaś, którzy przystępują do sakramentu pokuty, otrzymują od miłosierdzia Bożego przebaczenie zniewagi wyrządzonej Bogu i równocześnie dostępują pojednania z Kościołem, któremu, grzesząc, zadali ranę, a który przyczynia się do ich nawrócenia miłością, przykładem i modlitwą.

Pierwszym darem, który Pan ze swojego zmartwychwstania wniósł w sam środek uczniów, jest zdobyty przez krzyż dar wyzwolenia od grzechu: „Weźmijcie Ducha Świętego. Komu odpuszcicie grzechy, tym są odpuszczone, a komu zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20,23).

Prawdziwa wolność i odnowa przychodzi tylko od Chrystusa. On sam powiedział: „Oto wszystko czynię nowe” (Ap 21,5).

...królem przedsiębiorców

Przedsiębiorca nie może obejść się bez pieniędzy. Musi mieć, by pomnażać. W pewnym momencie powstaje pokusa: ile dla firmy, a ile dla mnie? Nie ważne, czyje jest przedsiębiorstwo. Król – pieniądza domaga się swego. Z pracowników trzeba wydusić resztki siły, można traktować ich jak niewolników, fiskusa (czyli całą resztę narodu) można oszukać. Pieniądza stał się królem. Aż w pewnym momencie granica pomiędzy dobrem i złem przestaje istnieć.

...królem pracujących

I nie dziwię się. W końcu także po to pracują, by zarobić. A to nie tylko jest dobre, to jest nawet obowiązkiem. Szczególnie, gdy na utrzymaniu rodziny. Jednak niepostrzeżenie akcenty ulegają przesunięciu, aż wreszcie w centrum znajduje się pieniądza. Dlatego, że potrzebny i dlatego, że wokoło trwa wielka gonitwa: kto ma więcej? Kto prędzej się dorobił? Na bok zdrowie, na bok rodzina, na bok jakiegokolwiek zasady. Ileż zła tu się rodzi! I jak łatwo nie zauważyć ulotnej granicy owego zła.

...królem bezrobotnych

Bolesny to temat. Bezrobotni mają prawo do godnego życia. Ale jak żyć godnie, nie mając pieniędzy? Jak w ogóle żyć? I wtedy splaszczaniu ulega perspektywa całego ludzkiego życia. By żyć – potrzebny pieniądza, a że go nie ma

– wszystko obraca się wokół każdego grosza. Jak godzić się na jakiegokolwiek granice pomiędzy dobrem i złem, skoro zostało się zepchniętym na pobocze życia? Jak ustrzec się zazdrości wobec tych, którzy mają pracę i stały dochód? Jak ustrzec się niechęci wobec tych, którzy z niedbałym uśmiechem podchodzą do bankomatów? Jak ustrzec się nienawiści wobec kolorowego świata? – A kto winien tej zazdrości, niechęci i nienawiści? To jedno z bardzo bolesnych pytań końca wieku. Pytanie – ale chyba i czyjś grzech...

...królem w parafiach

Bez pieniędzy nic we współczesnym świecie istnieć nie może. A więc i parafia – wspólnota, która służy wartościom duchowym. Materialny jest budynek, zarówno sama świątynia, jak i inne potrzebne parafii obiekty. Materialne utrzymanie potrzebne jest duchownym. Ale duchowe sprawy są trudniej wymierne niż materialne. Łatwiej przeliczyć niedzielne ofiary i skalkulować potrzebne wydatki, niż ocenić postęp w wierze, nadziei i miłości. Można nawet ulec pokusie przeliczania wiary, nadziei i miłości na złotówki. O wierze świadczą wtedy wspaniałość wystroju świątyni, o nadziei – plany inwestycyjne, o miłości – konto parafialnej Caritas. Z własnego doświadczenia wiem, jak łatwo pójść za złym, które nas niszczy.

Grzech? Nie zawsze. Ale na pewno wspaniała pożywka dla wszelakiego rodzaju zła, które nas niszczy.



Zamyślenia nad Ewangelią św. Łukasza

W wielu diecezjach rodziny otrzymały w jubileuszowym darze Ewangelię według św. Łukasza. Artykuły biblijne, publikowane w rubryce „Zamyślenia nad Ewangelią św. Łukasza”, mają pomóc w medytacyjnej lekturze tej Ewangelii, która najpełniej ukazuje osobę i dzieło Słowa, które stało się ciałem, aby zwiastować wszystkim ludziom Dobrą Nowinę o wolności.

Miłość Jezusa wyzwala z pychy

KS. HENRYK WITCZYK

Jezus, bohater centralnego Jubileuszu w historii zbawienia, wyzwala ludzi z pychy. Święty Łukasz opowiada o wizycie Jezusa w domu faryzeusza Szymona, człowieka zadowolonego z siebie, ze swej wierności Prawu, wyniosłego, łatwo potępiającego innych (por. Łk 7,36-50). Zaprosił on do siebie podziwianego przez wszystkich Jezusa – proroka – aby jeszcze bardziej wbić się w pychę. Co może go wyzwolić z zakłętego kręgu nadętej pychy?

„Oto kobieta, która prowadziła w mieście życie grzeszne, dowiedziawszy się, że (Jezus) jest gościem w domu faryzeusza, przyniosła flakonik alabastrowy olejku i stanawszy z tyłu u nóg Jego, płacząc, zaczęła łzami oblewać Jego nogi i włosami swej głowy je wycierać. Potem całowała Jego stopy i namaszczała je olekiem” (ww. 37-38). Jezus zaproszony przez faryzeusza, człowieka Prawa, przyszedł do niego, ale nie został przyjęty z miłością. Jedyną osobą, która ofiarowała Mu miłość, była owa kobieta. Wszystkie czynności związane z powitaniem gościa: umycie nóg, pocałunek, namaszczenie głowy – zaniedbane przez Szymona – spełnia właśnie ona. Czyni to niezwykle szczerze, z całkowitym oddaniem i w sposób bardzo osobisty – własnymi łzami obmywa Jego stopy, swoimi włosami je ociera, namaszcza drogim olejkiem, nabytym za własne pieniądze. W okazywaniu miłości Jezusowi jest również niezwykle pokorna – nie śmie całować Jego głowy: „Odkąd wszedłem, nie przestaje całować moich nóg” (aż siedem razy jest mowa o nogach Jezusa – ww. 38,44-47). W ten sposób wyraża przede wszystkim swoją wdzięczność wobec Jezusa jako kogoś, kto uratował jej życie. Te właśnie „nogi” poniosą Go do Jerozolimy, gdzie odda życie za grzeszników (9,51). Miłość tej kobiety przyjmuje także nieoczekiwaną formę wyrazu – płacz. Nie tyle jest to płacz bólu i żalu z powodu grzechów, jak „gorzki” płacz Piotra (Łk 22,62), co raczej płacz pełen pokoju i radości. Płacz osoby, która wreszcie odnalazła prawdę o sobie w Jezusie, którego kocha, ponieważ jest kochana przez Niego. Jest to płacz z miłości do Jezusa. Ta miłość jest także pełna wyrzeczenia. Kobieta zapomina o sobie, nie zważa na ludzką opinię (rozpuszcza swe włosy), całkowicie zdaje się na Jezusa. Od tej chwili liczy się tylko On – jest dla niej wszystkim. Wreszcie, jej miłość to radość, wspaniały dar, poświęcenie. Symbolizuje ją pachnący i kosztowny olejek, którym „namaszczała Jego stopy” (w. 38). Jej zachowanie najtrafniej określił i docenił Jezus: „bardzo umiłowała” (w. 47).

Miłość „kobiety, która prowadziła w mieście życie grzeszne”, jest odpowiedzią na miłość Jezusa. Ona spostrzegła, że Jezus darzy ją prawdziwą miłością, że Jego miłość jest wyłącznie darem (po włosku – *dono*) i objawia się w przebaczeniu (wł. – *per-dono*). Jak Oblubienica z *Pieśni nad Pieśniami* odkryła, że oto tu i teraz „mój Miły jest dla mnie i ja jestem dla Niego” (2,16; 6,3). Pociągnięta miłością Jezusa, przychodzi do Niego. Nie ucieka przed Nim jak grzesznik przed Bogiem, ani nie kryje się pod płaszczykiem drobnozgodowej wierności Prawu jak „doskonali” faryzeusz. Jezus dał jej odczuć, że może do Niego przyjść, a gdy weszła do domu Szymona, pozwolił jej przybliżyć się do siebie. Uwolniona od grzechów, jak od przytłaczającego ciężaru, cała wyrwa się ku Jezusowi. Mi-
luje Go jako „Pana, Boga swego – całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem” (Łk 10,27; por. Pwt 6,5). Jest pierwszą osobą w Ewangelii św. Łukasza, która czyni coś dla Jezusa z miłości. Z dna grzechu wspięła się na szczyt miłości; pogardzana przez ludzi, wprawia w zachwyt Jezusa. Odbiła swój *exodus* – wyszła z domu niewoli i została przyjęta w domu, w którym Jezus z radością oczekuje na nią i na jej miłość. Jest pierwszą osobą prawdziwie wolną – zdolną odpowiedzieć na miłość Jezusa. Miłością Jezusa i miłością do Jezusa zwyciężyła pychę swoich grzechów. U stóp Jezusa cieszy się radością właściwą dla Jubileuszu – radością wolności.

Faryzeusz Szymon winien w jej miłości do Jezusa odkryć wzór dla siebie. Jezus dał mu już pierwszy znak swojej miłości – przyszedł do niego. Czy w faryzeuszu obudzi się miłość do Jezusa i wyzwoli go z pychy?

Teksty do osobistej lektury:

Ps 45; Ez 16; Oz 2, 4-25; Mk 14, 3-9; Mt 26, 6-13; J 12, 1-8.

● Na czym polega pycha współczesnego Szymona – faryzeusza?

● Gdzie widzę ludzi, którzy „bardzo umiłowali” Jezusa i są szczęśliwi?

● Kiedy rodzi się w człowieku miłość do Jezusa, która zwycięża pychę grzechu i pseudodoskonałości?

Książka lub CD

Drogowskazy dla Polaków

„Trzeba, aby tak jak w przeszłości, krzyż był nadal obecny w naszym życiu jako wyraźny drogowskaz w działaniu i światło rozjaśniające całe nasze życie” – mówił Ojciec Święty Jan Paweł II 10 czerwca ubiegłego roku w Siedlcach. Od początku pontyfikatu jego nauczanie adresowane do Polaków jest nieustannym wskazywaniem drogi, którą powinniśmy iść.

Ojciec Adam Schulz SJ, rzecznik Konferencji Episkopatu Polski, stwierdził, że słowa Ojca Świętego są dla Polaków jednym z najważniejszych przesłań u schyłku drugiego tysiąclecia. Jego zdaniem, „Taka jest siła i specyfika przesłania Jana Pawła II oraz naszego ich przyswajania, że dopiero po jakimś czasie zauważamy to, co on do nas naprawdę powiedział. Zazwyczaj jest to profetyczne słowo na dziś i na jutro. Stąd rodzi się potrzeba powracania do raz wypowiedzianego słowa, aby po jakimś czasie na nowo je zrozumieć”.

Papieskie przesłanie do rodaków zawarte jest przede wszystkim w przemówieniach i homiliach wygłoszonych podczas dotychczasowych pielgrzymek Jana Pawła II do Ojczyzny. Ale Następca świętego Piotra, zawarł je również w wielu innych wypowiedziach i dokumentach. Dlatego dobrze, że opublikowane przez

DROGOWSKAZY DLA POLAKÓW OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

Tom I
PRZEMÓWIENIA I WYPowiedzi

(poza pielgrzymkami)



wydawnictwo II

krakowskie Wydawnictwo „m” trzytomowe „Drogowskazy dla Polaków Ojca Świętego Jana Pawła II” przynioszą nie tylko teksty wygłoszone przez Papieża podczas podróży do Polski, ale również inne przemówienia i wypowiedzi, skierowane do Polaków m.in. w Watykanie. Poruszanie się wśród ogromnego bogactwa materiału ułatwia zamieszczony na końcu trzeciego tomu indeks osób i rzeczy.

Jednak o wiele prościej jest posługiwać się, wydanym przez tę samą oficynę i noszącym niemal ten sam tytuł, komputerowym zbiorem wypowiedzi Ojca Świętego, zamieszczonym na CD-ROM-ie. Zawarte na

Drogowskazy dla Polaków Jana Pawła II

Komputerowy zbiór
wypowiedzi Ojca Świętego
skierowanych do rodaków

PRZEMÓWIENIA
I WYPowiedzi z pielgrzymek
dokonywanych 1979-99
ORAZ INNE WYPowiedzi
SKIEROWANE DO
NASZEGO POLSKIEGO
POCZĄTKU PONTYFIKATU



z wieloma pomocami:
kronika pielgrzymek
komentarze i opinie
kalendaria
słowniki
indeksy
zdjęcia

wydawnictwo II

plącie kompaktowej teksty papieskie zostały wzbogacone kroniką pielgrzymek, komentarzami i opiniami znanych osób, pięcioma kalendariami obejmującymi m.in. historię Polski, słownikami terminów i osób oraz zdjęciami.

Chociaż możliwości komputerowego zbioru są znacznie większe niż książkowego, nie należy lekceważyć „Drogowskazów dla Polaków”, które ukazały się w formie książkowej. Wielu adresatów papieskiego nauczania woli tradycyjną formułę przekazu.

KS. A. S.

24 marca
Korazim, Izrael

Po Mszy Świętej nad Jeziorem Genesaret Jan Paweł II w towarzystwie premiera Izraela Ehuda Baraka zjadł obiad w pobliskim Domu Błogosławieństw. Wcześniej – na żądanie Izraelczyków – z sali, w której odbyło się spotkanie, usunięty został wielki krzyż. Po obiedzie Papież odwiedził kościół Rozmnożenia Chleba w Tabgha. Stoi on w miejscu, gdzie według starej tradycji chrześcijańskiej Jezus dokonał rozmnożenia chleba i ryb, którymi nakarmił pięć tysięcy swoich słuchaczy. Nieco później Ojciec Święty modlił się w Kaplicy Prymatu nad brzegiem Jeziora Galilejskiego, a wieczorem w sanktuarium Domu św. Piotra w Kafarnaum. Przed ruinami domu św. Piotra i jego teściowej towarzyszący Papieżowi franciszkanie i benedyktyni zaśpiewali po łacinie: „Ty jesteś Piotr i Tobie powierzę klucze mego Kościoła”. Na zakończenie arabski chłopiec, noszący imię Jezus, podarował Ojcu Świętemu kamień z Domu św. Piotra i lampkę oliwną z czasów Jezusa.

25 marca
Nazaret, Izrael

W Uroczystość Zwiastowania Pańskiego Jan Paweł II przewodniczył Eucharystii w Nazarecie. Okrzykami „John Paul II, we love you” witały Papieża jadące do Bazyliki Zwiastowania tłumy zgromadzone wzdłuż trasy. Ojciec Święty odwiedził Grotę Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny pod centralnym prezbiterium Bazyliki, gdzie złożył Złotą Różę.

W trakcie Mszy Świętej Jan Paweł II poświęcił opiece Maryi rodziny całego świata i zaapelował o obronę godności każdego ludzkiego istnienia. Po modlitwie *Anioli Pański* abp M. Sabbah poinformował o zakończonym w lutym br. synodzie lokalnym Kościoła katolickiego w Ziemi Świętej i przekazał Papieżowi do zatwierdzenia dokumenty tego zgromadzenia.

O godzinie 12.45 Ojciec Święty odleciał helikopterem do Jerozolimy.

Po południu Jan Paweł II odwiedził Bazylikę Konania w Ogródzie Getsemani w Jerozolimie. Dłuższą chwilę w skupieniu przyglądał się drzewom oliwnym, a następnie wszedł przez zakrystię do Bazyliki. Wysłuchał tutaj fragmentu Ewangelii o męce Chrystusa w Ogrójcu, potem przez kilka minut modlił się przed Skalą Konania.

W siedzibie Delegatury Apostolskiej w Jerozolimie Jan Paweł II spotkał się z urzędującymi w tym mieście konsułami generalnymi. Na spotkanie przybyli przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Belgii, Włoch, Grecji, Francji i Szwecji. Nie było natomiast ambasadorów, których siedziby znajdują się w Tel Awiwie, gdyż wspólnota międzynarodowa nie uznaje Jerozolimy za stolicę Państwa Izrael.

Wieczorem Papież uczestniczył w spotkaniu ekumenicznym w siedzibie prawosławnego Patriarchatu Jerozolimskiego. Przywitał się serdecznie z siedzącym w fotelu 77-letnim patriarchą Diodorosem I, głową Greckiego Patriarchatu Prawosławnego. Schorowany duchowny nie wstał na jego powitanie. Papież rozmawiał z nim dłuższą chwilę i ucałował go w czoło. Podkreślił, że w Ziemi Świętej, gdzie chrześcijanie żyją obok żydów i muzułmanów i gdzie niemal codziennie dochodzi do napięć i konfliktów, pojednanie między wyznawcami Chrystusa ma podstawowe znaczenie dla przezwyciężenia tego skandalicznego wrażenia, wywołanego przez podziały. Na zakończenie zwrócił uwagę, że arcykapłańska modlitwa Jezusa tuż przed Jego męką i śmiercią jest „ostatnią wolą, testamentem i wyzwaniem dla nas wszystkich”.

U źródeł wiary

Od specjalnego wysłannika „Gościa Niedzielnego”

KS. KAZIMIERZ SOWA

Ostatnim etapem papieskiej podróży do Ziemi Świętej były miejsca szczególnie mocno związane z historią zbawienia. Papież najpierw odwiedził maryjny Nazaret, aby niedzielę, czyli dzień upamiętniający zmartwychwstanie, spędzić w Jerozolimie. Jak wszędzie, gdzie pojawia się Jan Paweł II, i tu nie zabrakło spotkań ekumenicznych.

Miasto z problemami

Wizyta w Nazarecie wypadła dokładnie w uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Miasto to jest największym ośrodkiem arabskim w Izraelu i dość dużym skupiskiem chrześcijan. Stanowią oni ponad 40 proc. wśród 60 tysięcy mieszkańców, ale od dłuższego czasu przegrywają kolejne batalie dotyczące np. spraw lokalnych. Największym problemem jest kwestia budowy meczetu w sąsiedztwie Bazyliki Zwiastowania. Najprawdopodobniej będzie ona przedmiotem kolejnych rozmów, gdyż zarówno miejscowy biskup oraz pochodzący z Nazaretu patriarcha łaciński abp Michel Sabbah, jak i nuncjusz apostolski abp Pietro Sambi jeszcze w trakcie trwania pielgrzymki zwrócili się do władz izraelskich z prośbą o zmianę wstępnej decyzji, zezwalającej – po zakończeniu Roku Świętego – na wzniesienie meczetu, którego wieża minaretu ma przewyższać kopułę Bazyliki. Na dodatek dzień przed wizytą muzułmański duchowny przestrzegł Jana Pawła II przed wypowiadaniem się w tej sprawie i zapowiedział, że „nikt i nic nie może powstrzymać naszych wiernych”. Takie stwierdzenie oburzyło miejscowych chrześcijan, bo – jak twierdzą – nie chodzi o meczet, ale o upokorzenie i zamanifestowanie wyższości islamu. Jeden z miejscowych katolików, Ghassan Abu-Nassar, nie ukrywa, że woli, żeby tego meczetu nie budowano. „Nie przemawia przez nas niechęć do muzułmanów czy meczetów, bo przecież mamy wielu muzułmańskich przyjaciół, ale w ciągu ostatniego roku ta sprawa wywołała zbyt wiele problemów. Doszło do tego, że podczas ubiegłorocznych Świąt Wielkanocnych wielu chrześcijan zostało pobitych, a inni nawet nie mogli podejść do Bazyliki”. Przy okazji papieskiej Mszy przypomniano, że Bazylika była ostatnim kościołem katolickim wzniesionym w Nazarecie (konsekrowano ją w 1969 r.); w tym samym czasie muzułmanie zbudowali 14 meczetów.

Papież w niebie, czyli u siebie

Cały świat spodziewał się, że właśnie tu Papież przypomni wartość życia i rodziny oraz zaapeluje o obronę godności każdego ludzkiego istnienia. Pozdrawiały go tłumy wiernych i pielgrzymów, którzy następnie zgottwali gorącą owacją. Papież, witany

okrzykami i charakterystycznym arabskim zawożeniem kobiet, wszedł do Bazyliki Zwiastowania i udał się do znajdującej się pod centralnym prezbiterium obecnej świątyni Groty Zwiastowania, w której według tradycji miało miejsce niezwykłe wydarzenie. Papież uklęknął przed ołtarzem i w skupieniu modlił się przez kilka minut na różańcu, po czym położył na tym miejscu Złotą Różę – specjalne wyróżnienie papieskie dla największych sanktuariów katolickich, głównie maryjnych.

Z Groty (czyli z miejsca, w którym zaczęła się ziemską historią Jezusa) Ojciec Święty przeszedł do świątyni górnej, nazywanej często niebem. Tam oczekiwało nań około tysiąca osób, zarówno katolików różnych obrządków, jak i chrześcijan innych wyznań, a także nieliczni muzułmanie i żydzi. Msza Święta, sprawowana w obrządku łacińskim z elementami liturgii wschodniej, w językach łacińskim i angielskim oraz z dodatkami, np. w czasie modlitwy wiernych, po arabsku, hebrajsku, włosku, a nawet po polsku, kiedy Ojciec Święty rozpoczął homilię słowami: „Oto ja, Słuzebnica Pańska”.

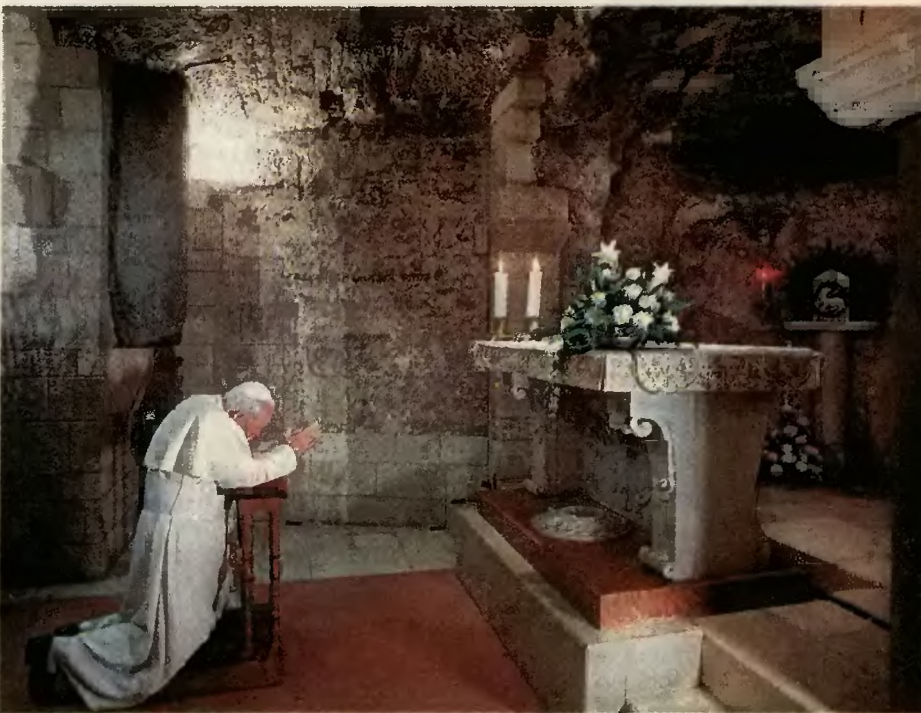
W szkole Świętej Rodziny

Odwołując się do Nazaretu jako miejsca zamieszkiwania Świętej Rodziny, Papież Jan Paweł II zaapelował o szacunek dla godności życia ludzkiego. Homilię poświęcił Maryi –

W czasie całej liturgii obrzędowi towarzyszyły śpiewy w różnych językach, ale szczególnie melodyjnego brzmienia nabrały pod koniec Mszy, gdy nie miały już charakteru liturgicznego, ale po prostu wyrażały pobożność i radość. Sporo pracy miała też papieska ochrona – nie dość, że w Grocie wierni dosłownie wisieli na barierce odgradzającej zejście do Groty, to na końcu Mszy Świętej chórzystki i chórzysci, w większości młode osoby, podbiegli do tronu papieskiego, łamiąc protokół i prosząc Ojca Świętego o błogosławieństwo. Prowadzący Papieża abp Sabbah w pewnym momencie trzymając Następę św. Piotra za rękę, swoją musiał podawać wiernym, chcącym choćby dotknąć tak długo oczekiwanego Gościa. Wiele pielgrzymów po zakończeniu Mszy wręcz płakało ze szczęścia, a setki tych, którzy stali na ulicach, biegły za papamobilem, aby jak najdłużej towarzyszyć Papieżowi.

Ekumenizm pomimo wszystko

Przedostatni wieczór Papież spędził na spotkaniu ekumenicznym z przedstawicielami Kościoła prawosławnego. Przypomnił, że „tylko pojednani między sobą chrześcijanie mogą wnieść pełny wkład w uczynienie Jerozolimy Miastem Pokoju dla wszystkich narodów”. Ponieważ Jerozolima to miasto 13 biskupów różnych obrządków i wyznań, sprawa



Papież Jan Paweł II w Bazylice Zwiastowania w Nazarecie

wielkiej Matce Boga, rodziny, Ziemi Świętej i całego świata. „Proszę Świętą Rodzinę, aby natchnęła wszystkich chrześcijan do obrony rodziny przeciwko wielorakim zagrożeniom, które godzą w jej naturę, stabilność i posłannictwo” – modlił się Ojciec Święty. Świętej Rodzinie powierzył też „wysiłki chrześcijan i wszystkich ludzi dobrej woli, podjęte dla obrony życia oraz poszanowania godności każdego istnienia ludzkiego”.

kontaktów ekumenicznych wydaje się szczególnie ważna i aktualna. Nic więc dziwnego, że w ostatnim dniu odbyło się spotkanie w katedrze św. Jakuba Młodszego, pierwszego biskupa tego miasta, w dzielnicy ormiańskiej. Ormianie, stanowiący osobną grupę wyznaniową, przybyli tu w IV wieku. Chociaż nie pozostają w łączności ani z ortodoksami, ani z katolikami, Ojciec Święty cieszył się wśród nich niezwykłą popularnością,



PAP/AP JEROME DELAY

Papież dotyka Ściany Zachodniej (Ściana Płaczu) na Starym Mieście w Jerozolimie

czego najlepszym dowodem były oklaski i spontaniczne śpiewy, jakimi witano go na ulicach i w katedrze.

Trzeci patriarchat, który odwiedził Jan Paweł II (obok greckiego i ormiańskiego), stanowiła mała wspólnota wiernych Kościoła rzymskokatolickiego, czyli łacinników. Warto zaznaczyć, że w ponad 600-tysięcznej Jerozolimie – gdzie 1/3 stanowią Arabowie, a ok. 400 tysięcy Żydzi – chrześcijanie to tylko mała grupka (ok. 12 tysięcy), z tego łacińskich katolików jest 3,5 tys. Jednak to właśnie tu znajduje się centrum świata chrześcijańskiego i źródła wiary, a sami katolicy prowadzą bardzo aktywną działalność charytatywną i wychowawczą. Na to spotkanie przybyli także wszyscy biskupi katolickiej Ziemi Świętej, także spoza Izraela.

Znowu polityka

Na spotkanie z wielkim muftim Jerozolimy obserwatorzy czekali nie tylko z zainteresowaniem, ale i z niepewnością, ponieważ ostatnie opinie wygłaszane przez środowiska muzułmańskie miały raczej charakter polityczny niż religijny (np. w trakcie spotkania międzyreligijnego). Podobnie było także w czasie wizyty na Wzgórzu Świątynnym, która została zdominowana przez wygłaszane w obecności Papieża żądania muzułmanów, dotyczące ponownego uznania Jerozolimy za święte i niepodzielne miasto islamu. Papież, nie wdając się w dyskusję, przypomniał, że Jerozolima to miasto święte dla wszystkich religii, bo „to miasto obecności Boga”. Przy okazji warto zaznaczyć, że funkcja muftiego, tak jak kiedyś była uzależniona od decyzji króla Jordanii, a wcześniej od woli sułtana, tak dziś podlega kontroli Arafata. Nikt zatem nie miał wątpliwości, że wizyta nieopodal Kopuły Skały, zwanej najczęściej (błędnie) Meczetem Omahra, będzie interpretowana politycznie, mimo słów Papieża, które miały wymiar jedynie religijny. Nie było także zaskoczenia i Papież nie wszedł do meczetu, ale skierował się od razu na plac przed Zachodnią Ścianą świątyni.

Papieska kartka w Ścianie Płaczu

„Żydzi przychodzą tu zawsze” – przypomniał rabin Michael Melchior, minister ds. kultu w Izraelu, i dodał, że Zachodnia Ściana zawsze była miejscem „obecności Boga, nawet w czasach inkwizycji, przesładowań i Holokaustu”. Prosił jednocześnie, aby nigdy nie posługiwać się Jerozolimą w rozgrywkach politycznych. Papież zaczął od modlitwy po hebrajsku, ale po

pierwszym wersie zaczął odczytywać Psalm 122, a następnie jedynie w towarzystwie bpa Dziwisza podszedł do Ściany Płaczu i modlił się w ciszy. Na końcu, w załomie muru, pozostawił podpisaną własnoręcznie kartkę z modlitwą – przepraszeniami za grzechy chrześcijan. Gest błogosławieństwa nadał temu wydarzeniu dodatkowego wymiaru.

Kiedy zapytano min. Melchiora, czy to nie stanowi dla Żydów problemu, ten spokojnie odrzekł, że „krzyż zawsze stanowi dla Żydów gest, który jest odbierany emocjonalnie, ale w tym przypadku ważniejsze było samo przybycie Papieża właśnie na to miejsce i słowa modlitwy pozostawione w murze”. Kartka z prośbą o wybaczenie grzechów chrześcijan skierowaną do Boga została przekazana do Instytutu Yad Vashem.

Stowa dla klucznika

Nieoczekiwanie, jeszcze przed odjazdem na lotnisko, Papież zażyczył sobie powtórny wizytę w Bazylice Grobu Bożego. Tradycyjna procesja franciszkańska już przygotowywała się do wyruszenia, gdy do Bazyliki weszli pośpiesznie funkcjonariusze ochrony i wyprosiли wszystkich. Choć budynek Patriarchatu (gdzie kończyło się spotkanie z katolikami) od Bożego Grobu dzieli zaledwie kilkaset metrów, wąskie uliczki i schody, a także rozłożone wzdłuż kramy uniemożliwiają swobodne i szybkie poruszanie się. Niemniej już po chwili białe, terenowe samochody z Ojcem Świętym zbliżyły się do Bazyliki. Zaskoczyło to niemal wszystkich, zwłaszcza licznych pielgrzymów i turystów, którzy zaczęli skandować najpopularniejsze w Jerozolimie zawołanie: „John Paul II, we love you”.

Nie mniej zaskoczony był Waseeh Nuseibeh, którego rodzina od wielu pokoleń posiada przywilej otwierania i zamykania drzwi Bazyliki. Wprawdzie, jak opowiadał przejęty, rano specjalnie zamknął i otworzył dla Papieża drzwi, ale nie wiedział, po co wezwano go jeszcze po południu. Okazało się, że obok duchownych pełniących służbę w Grobie Bożym dotarł zaszczytu spotkania z Janem Pawłem II, a na koniec, kiedy już dostał papieski różaniec (jestem muzułmaninem, więc chyba posłę go mojemu katolickiemu przyjacielowi, który mieszka w Stanach” – powiedział), jeden z biskupów („poznałem go, to ten, co zawsze koło Papieża stoi” – opowiadał potem), ściskając dłoń zaskoczonemu klucznikowi, wręczył mu studolarowy banknot.

Ojciec Święty chciał odwiedzić Kalwarię, gdzie w Kaplicy Ukrzyżowania zapalił świecę i modlił się

przed obrazem Matki Boskiej Bolesnej. Dotknął też skały Golgoty, a co było dla wszystkich największym zaskoczeniem, sam osobiście pokonał 20 wysokich schodów, wchodząc na miejsce upamiętniające śmierć Chrystusa.

Wizyta sukcesu

Niemal wszyscy izraelscy politycy podkreślali, że wizyta Papieża powinna stać się momentem przełomowym w uznaniu zasług Jana Pawła II dla dialogu chrześcijańsko-żydowskiego. Chaim Ramon, najbliższy współpracownik premiera Baraka, ujął to następująco: „Wizyta Papieża w Yad Vashem i to, co uczynił pod Ścianą Płaczu symbolizują pojednanie pomiędzy Żydami i chrześcijanami (...) Uważam – dodał – że kiedy obserwując, jak Papież podszedł dzisiaj do Ściany Płaczu, jak modlił się w najświętszym miejscu Żydów w Jerozolimie, stolicy Państwa Izrael, Żydzi nie mogą już żądać niczego więcej od Jana Pawła II”.

Podobny był ton pożegnania Ojca Świętego. Niektórzy żartowali, że pierwszym jej owocem była panująca na lotnisku atmosfera: izraelscy politycy rozmawiali z katolickimi biskupami, dostojnicy watykańscy wymieniali opinie z przedstawicielami innych Kościołów i religii, a orkiestra armii – przegrywając skoczne melodie – skracając czas oczekiwania na papieski śmigłowiec. Choć nie było specjalnych, pożegnalnych przemówień (bo to tylko polski zwyczaj i przywilej), na płycie lotniska w Tel Awiwie pojawił się zarówno prezydent Weizmann, jak i premier Barak. Nie zabrakło przedstawicieli rządu i korpusu dyplomatycznego. Wszyscy stwierdzali, że takiej oprawy nie miało nawet pożegnanie prezydenta Clintona.

Jeszcze zanim Papież odleciał do Rzymu, w pierwszych komentarzach otwarcie twierdzono, że zadowoleni są wszyscy. Podkreślano największy sukces Ojca Świętego, jakim było przełamanie większości uprzedzeń i zahamowań. Przewodniczący Knesetu Avraham Burg w najpopularniejszej tu rozgłośni radiowej, Kol Israel, stwierdził wprost: „Nasi rabini mogą uczyć się od Papieża, jak można stanąć ponad podziałami religijnymi”. Ron Kronish, dyrektor Międzyreligijnej Rady Koordynacyjnej, uznał wizytę Papieża pod Ścianą Płaczu za symboliczne utożsamienie się Jana Pawła II z losem narodu żydowskiego. Swego zadowolenia nie kryli także katolicycy współorganizatorzy wizyty. Komentując jej polityczne aspekty, o. Peter Vasco z Kustodii Ziemi Świętej potwierdził wcześniejsze informacje, że rząd Izraela spodziewał się zdecydowanego opowiedzenia się za sprawiedliwością dla Palestyńczyków. „Tymczasem Papież przybył tutaj, by przyjąć i zrozumieć cierpienia wszystkich – Żydów i Palestyńczyków, chrześcijan i wyznawców islamu – a to, co mówił o prawach Palestyńczyków, to nic innego, jak treść Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka” – powiedział o. Vasco.

Historyczna pielgrzymka – jak ją określono, zanim się jeszcze rozpoczęła – okazała się wielkim sukcesem Jana Pawła II, „człowieka pokoju i pojednania”.

Jerozolima, 27 marca 2000

26 marca

W niedzielę rano Jan Paweł II udał się na Wzgórze Świątynne w Jerozolimie. Spotkał się tam z wielkim muftim Jerozolimy na placu przed Kopułą Skały, w świętym miejscu islamu. Miejsce dawnej świątyni Salomona należy obecnie do muzułmanów. Następnie Papież udał się pod Ścianę Zachodnią zburzonej Świątyni, zwaną Ścianą Płaczu.

Na zakończenie modlitwy pod Ścianą Płaczu Jan Paweł II uczynił ręką znak krzyża i dotknął drzącą ręką kamienia muru Świątyni. Trwał tak w skupieniu dłuższą chwilę. Wreszcie w jedno z pęknięć w murze wsunął tekst modlitwy wiernych, wygłoszonej 12 marca, w czasie liturgii będącej prośbą Kościoła o przebaczenie za winy Jego dzieci.

Przed południem Jan Paweł II przewodniczył Mszy Świętej w Bazylice Grobu Pańskiego. Bezpośrednio przed Liturgią spotkał się z ormiańskim patriarchą Jerozolimy abp. Torkomem Manogianem. Ojciec Święty nawiedził Bazylikę św. Jakuba, która jest kościołem tytularnym patriarchy ormiańskiego.

Przybywającego do Bazyliki Grobu Pańskiego Ojca Świętego poprzedziło czterech strażników, stukających dużymi ciężkimi łaskami. W świątyni, której współgospodarzami są chrześcijanie trzech wyznań: prawosławnego (greckiego), ormiańskiego i katolickiego, zgromadziło się około 500 osób. Papież najpierw trwał kilka minut na modlitwie i adoracji przy Kamieniu Namaszczenia. Następnie udał się do Kaplicy Grobu Świętego, gdzie z ciężką ucałował miejsce śmierci Zbawiciela.

Rozpoczynając Liturgię, Papież powiedział, że w ramach swego pielgrzymowania do Ziemi Świętej przybył do miejsca, gdzie dokonano się zbawienie świata: gdzie Chrystus umarł i został złożony do grobu, a później zmartwychwstał. „Z tego miejsca Zmartwychwstania wzywam każdego członka Kościoła do głoszenia Ewangelii wszystkim krańcom świata” – powiedział w homilii. Podkreślił, że „u progu nowego tysiąclecia istnieje wielka potrzeba głoszenia Dobrej Nowiny, że »Bóg tak umiłował świat, że Syna swego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie umarł, ale miał życie wieczne«”. Zakończył po grecku „Christos anesti!” (Chrystus zmartwychwstał) i powtórzył to w języku angielskim, w którym wygłaszał całe kazanie.

W rozważaniach przed modlitwą *Aniote Pański*, odmówioną w ostatnim dniu pielgrzymki do Ziemi Świętej, Jan Paweł II powiedział, że Maryja „stała się z nami, oświecając nasz pielgrzymi szlak i dzieląc radości i smutki swoich synów i córek”.

Wychodzącego po zakończeniu Liturgii Ojca Świętego i pozostałych celebransów zgromadzeni pożegnali burzliwymi oklaskami.

Po południu Jan Paweł II spotkał się z patriarchami i biskupami katolickimi w siedzibie Patriarchatu Łacińskiego Jerozolimy. Po spotkaniu udał się niespodziewanie na prywatną modlitwę do Bazyliki Grobu Pańskiego. W Kaplicy Ukrzyżowania Papież zapalił świecę w miejscu upamiętniającym śmierć Zbawiciela.

Późnym popołudniem Jan Paweł II odleciał helikopterem z Jerozolimy do Tel Awiwu. Na lotnisku Ben Guriona w stolicy Izraela Ojca Świętego pożegnali przedstawiciele władz państwowych Izraela z prezydentem Ezerem Weizmanem i premierem Ehudem Barakiem, a także przedstawiciele Kościołów chrześcijańskich obecnych w Izraelu.

Historyczną pielgrzymkę do Ziemi Świętej Jan Paweł II zakończył około godz. 19.30. Trzy godziny później samolot z Janem Pawłem II na pokładzie wylądował w Rzymie.

Podróż nie tylko osobista

EWA K. CZACZKOWSKA

Wśród wielu wymiarów pielgrzymki Jana Pawła II do Ziemi Świętej niewątpliwie najważniejsze z punktu widzenia historycznego jest to, co się stało na płaszczyźnie stosunków chrześcijańsko-żydowskich. W ciągu zaledwie kilku dni wielu spośród mieszkańców Izraela dowiedziało się, że w ostatnich kilkudziesięciu latach w Kościele katolickim zmieniło się postrzeganie narodu żydowskiego i jak wiele dla tego obrazu uczynił Jan Paweł II. Być może jest to wstępny etap do budowy nowego spojrzenia Żydów na Kościół.

w białej sutannie, z krzyżem na piersi, który mówi językiem miłości i porozumienia, co też było nowością w kraju, w którym religia, uwikłana w politykę, posługuje się jej językiem. Poznani przez mnie izraelscy dziennikarze mówili, że nowością w ich kraju był też widok z Góry Korazim – młodych rozmodlonych twarzy z różnych stron świata, otaczających starego Papieża miłością.

To wszystko sprawiło, że kiedy Jan Paweł II pojawił się najpierw w Yad Vashem, a potem pod Ścianą Płaczu i nie powiedział słów, na które wcześniej oczekiwano, reakcja była odwrotna od spodziewanej. Papież w tych szczególnych dla Żydów miejscach potwierdził, że dialog z judaizmem jest dla niego bardzo ważny, że uważa Żydów za „starszych braci w wierze”, nadal umiłowanych przez Boga. Nie przeprosił za Holocaust, za

nia wylom został zrobiony i niezależnie od tego, jak dalej będzie się toczył dialog katolicko-żydowski, nie będzie można już powrócić do tego, co było przed 21 marca.

Zaraz po wyjeździe Ojca Świętego premier Barak oświadczył, iż do dialogu prowadzonego przez organizacje religijne i społeczne włączy się rząd jako koordynator. Jest więc nadzieja, że w światowym dialogu katolicko-żydowskim, do tej pory zdominowanym przez środowiska Żydów amerykańskich, większy będzie udział Żydów z Izraela. Można się spodziewać, że ta wizyta w sposób pośredni wpłynie także na ożywienie zahamowanego ostatnio dialogu katolicko- oraz polsko-żydowskiego w naszym kraju. Jan Paweł II zaapelował w Yad Vashem, by nowy etap dialogu wolny był zarówno od uczuć antysemitizmu, jak i antychrześcijaństwa. Żydzi oponowali, że tego porównywać nie można, ale gdy oni mieli na uwadze przeszłość, Papież mówił o przyszłości. A prawdą jest, że obecnie wielu chrześcijan w Ziemi Świętej nie wytrzymuje nacisków, ograniczania ich praw z powodu wyznania i emigruje, najczęściej do USA albo do krajów europejskich.

Częstkowa jedność

Uzdrowienie dialogu chrześcijańsko-żydowskiego było częścią przesłania Jana Pawła II skierowanego do wszystkich religii monoteistycznych współistniejących w Ziemi Świętej. Od pierwszego dnia, od lotniska w Ammanie, Papież powtarzał, iż nie będzie trwałego pokoju w tym rejonie świata bez pokojowej współpracy trzech religii, opartej na wzajemnym szacunku. „Troska o sprawiedliwość i pokój nie leży poza płaszczyzną religii, ale przeciwnie – stanowi jeden z najważniejszych jej elementów – mówił Ojciec Święty w Instytucie Papieskim Notre Dame na spotkaniu międzyreligijnym. – Religia nie jest i nie może być usprawiedliwieniem przemocy i konfliktu, zwłaszcza kiedy tożsamość religijna zbiega się z tożsamością kulturalną i etniczną”. Jak daleka jest jeszcze droga do zrozumienia tej prawdy w tej części świata, gdzie religia uwikłana jest w politykę, pokazał pełen napięcia przebieg spotkania w Notre Dame, najpierw za sprawą wystąpienia głównego rabina Izraela Meira Lau i niewspółmiernej na nią reakcji duchownego muzułmańskiego szejka Taysira al-Tamimi, najwyższego sędziego Autonomii Palestyńskiej. Być może sukcesem jest sam fakt, że do takiego spotkania doszło, skoro od wojny w 1967 roku duchowni muzułmańscy nie spotykali się z rabinami. Wprawdzie nawet obecność Papieża nie skłoniła wielkiego muftiego Jerozolimy do wspólnego spotkania z głównym rabinem, niemniej szejk Tamimi zajmuje jedno z ważniejszych miejsc wśród duchownych muzułmańskich.

Również na spotkaniu ekumenicznym w Greckim Patriarchacie Prawosławnym Jan Paweł II wzywał do pojednania chrześcijan w Ziemi Świętej, bo tylko wówczas będą mogli „w pełni przyczynić się do tego, aby Jerozolima stała się Miastem Pokoju dla

wszystkich”. – W Ziemi Świętej, gdzie chrześcijanie żyją obok wyznawców judaizmu i islamu, gdzie prawie codziennie dochodzi do napięć i konfliktów, sprawą podstawową jest przezwyciężenie skandalicznego wrażenia wywołanego przez niezgodę i spory – stwierdził Papież. Te spory i zadawnione urazy – nawet w czasie pielgrzymki nie pozwoliły ormianom na wzięcie udziału w spotkaniu u greckich ortodoksów, ale u siebie przyjmowali Jana Pawła II z największą atencją. Niezwykle serdeczne przyjęcie Papieża przez 13 ówczesnych katolickich obecnych w Ziemi Świętej oraz inne wyznania chrześcijańskie, obecność ich zwierzchników w każdym miejscu pobytu Ojca Świętego, pokazuje w jakiś symboliczny sposób gotowość do jedności chrześcijan, nawet jeśli jest to jedność tylko częściowa. Świadczy też o tym, że dla nich wszystkich Jan Paweł II jest autorytetem.

Papieski język serca

Była to 91. podróż zagraniczna Jana Pawła II, ale jedna z nielicznych, o której można powiedzieć, iż w całości była pielgrzymką, czyli podróżą do miejsc świętych. Przejmującym było obserwowanie, jak Papież ze wzruszeniem pielgrzymuje śladami historii zbawienia: do miejsca chrztu Jezusa nad Jordanem, do Betlejem, Nazaretu, na Górę Błogosławieństw i do sanktuariów nad Jeziorem Tyberiadzkim, wreszcie do Jerozolimy z Wieczernikiem, Bazyliką Konania na Górze Oliwnej i Bazyliką Grobu Pańskiego. Wiele z tych miejsc, włączonych do programu wizyty na swoje wyraźne życzenie, Papież odwiedził prywatnie, w gronie najbliższych współpracowników. Ale i tam, gdzie każdy jego ruch, napięcie mięśni twarzy śledziły kamery, na długie chwile zatapiał się w modlitwie. W pewnym sensie te chwile milczenia były najważniejszymi momentami pielgrzymki. Dlatego nie mogła zaskoczyć wiadomość, że Jan Paweł II, wbrew oficjalnemu programowi, powrócił do Bazyliki Grobu, by wejść na Gólgotę, bo przecież dla każdego jest zrozumiałe, że bez tego pielgrzymka byłaby niepełna. Nie mniej wzruszające było oglądanie, jak stary i schorowany, wsparty na lasce z pełną determinacją wspina się po stromych schodach na Gólgotę, a potem niemal kładzie się, by ucałować kamień w ołtarzu. I jeszcze jeden moment wskazujący na osobisty wymiar tej pielgrzymki: Papież trzykrotnie rozpoczynał homilie w języku polskim – w Wieczerniku, gdzie sprawował Mszę z 12 kapłanami, w Nazarecie i Betlejem. Są myśli i uczucia, które można wyrazić tylko w języku serca.

Podczas całej podróży śladami Jezusa Ojciec Święty konsekwentnie przypominał o początku drogi chrześcijańskiej: od Ur Chaldejskiego, gdzie Bóg powołał Abrahama, przez Górę Synaj, na której Mojżesz otrzymał Dekalog, przez Górę Nebo, gdzie – ujrawszy Ziemię Obiecana – zmarł. Spełniło się marzenie Papieża.



Od lewej: izraelski premier Ehud Barak, Jan Paweł II i izraelski prezydent Ezer Weizman w czasie uroczystości pożegnalnych na lotnisku w Tel Awiwie

Żydzi słuchali Papieża

– Czekaliśmy na ten moment dwa tysiące lat – słowa Salomona Golda, głównego rabina Jerozolimy, o wizycie Jana Pawła II w Yad Vashem można by w pewnym sensie rozciągnąć na obie strony dialogu. Po raz pierwszy Żydzi, w swoim kraju, zaczęli słuchać, co ma do powiedzenia katolik, co więcej Polak z pochodzenia, który sam poznał wojnę, w czasie której wielu z jego przyjaciół, także żydowskiego pochodzenia, zginęło. Wcześniej albo nie mieli ku temu okazji, albo pamięć o przeszłości, a także siła uprzedzeń i stereotypów ciążyących na wzajemnych kontaktach była tak silna, że tego nie chcieli.

Przed papieską wizytą izraelskie media wręcz prześcigały się w dostarczaniu różnorodnych informacji o „Papieżu-Ojcu” – jak zatytułowała swój wielostronicowy dodatek jedna z gazet – który dla zmiany postrzegania Żydów w Kościele zrobił więcej niż wszyscy jego poprzednicy. A potem dwa kanały telewizji nadawały bezpośrednie relacje z pielgrzymki Jana Pawła II. Pokazywały człowieka

milczenie Kościoła w czasie wojny, bo nie mógł obciążyć Kościoła tym, co nie jest jego winą. Wyraził natomiast głęboki smutek Kościoła z powodu cierpień potomków Abrahama w przeszłości, a potem raz jeszcze, w religijnym goście pod Ścianą Płaczu, przeprosił Boga za winy tych, którzy tych cierpień Żydom przysporzyli.

To rzeczywiście zdumiewające, że akt przeprosin za grzechy Kościoła z 12 marca, Dnia Przebaczania, który wówczas uznano za niewystarczający, tu, pod Ścianą Płaczu, gdy nabrał nowego wyrazu i nowej symboliki, został inaczej odczytany. Wielu rabinów, Żydów rozumiało, że więcej od Kościoła oczekiwać nie mogą, chociaż oczywiście wciąż jest wielu niezadowolonych. Niemniej po stronie żydowskiej padły przełomowe stwierdzenia: mówiono o akcie pojednania (rabin James Rudin), najważniejszym momencie w uzdrawianiu stosunków żydowsko-chrześcijańskich (premier Ehud Barak), o budowaniu mostów nad rzekami krwi (Szewah Weiss z Yad Vashem). Bez wątpie-

Prymasi okresu zaborów

W najtrudniejszych chwilach życia narodu

KS. ANDRZEJ GAŁKA

W czasie zaborów instytucja prymasostwa podzieliła los uciemiężonego narodu i Kościoła. Zaborca wiedział, że w czasie wakatu na stolicy królewskiej prymas był interrexem, a więc przejmował zadania polityczne. Wiedział też, że nikt ze światłych Polaków nie uznawał cara rosyjskiego czy króla pruskiego za swego prawowitego władcę. Stąd brała się ogromna bojaźń zaborcy przed tytułem prymasa i chęć wymazania go z narodowej świadomości Polaków. Należało więc zakazać arcybiskupom gnieźnieńskim używania tego tytułu.

Próbę rozwiązania problemów, wynikających z pełnienia przez prymasa funkcji politycznych, podjął sejm grodzieński w 1793 roku. Arcybiskup gnieźnieński i biskup poznański, któremu podlegała Warszawa, stali się poddanymi króla pruskiego. Tuż przed sejmem zmarł biskup poznański A. Okęcki i wtedy król pruski Fryderyk Wilhelm II mianował Ignacego Raczyńskiego biskupem poznańskim. W jego jurysdykcji znalazły się więc Warszawa i mazowiecka część diecezji poznańskiej. Obaj hierarchowie pozostawali senatorami Królestwa Polskiego, arcybiskup gnieźnieński zaś prymasem Polski. Na sejmie starły się dwie opcje. Zwolennicy pierwszej, którzy uważali, że uda się zachować okrojoną Polskę, opowiadali się za utrzymaniem prymasostwa właśnie dla niej. Reprezentanci wariantu popieranego przez prymasa Poniańskiego, który osobiście nie uczestniczył w obradach sejmu, nie godzili się z tą propozycją.

Po śmierci prymasa Michała Poniańskiego, tuż przed trzecim rozbiorem, 12 sierpnia 1794 roku, stolicę prymasowską chcieli obsadzić zarówno król polski, jak i król pruski, gdyż każdy z nich uważał, że ma do tego prawo. Po III rozbiore król pruski w lutym 1795 roku udzielił nominacji na stolicę gnieźnieńską biskupowi warmińskiemu Ignacemu Krasickiemu, który przestał używać tytułu prymasa. Następca Krasickiego na stolicy gnieźnieńskiej Ignacy Raczyński (1805–1818) faktycznie sprawował funkcję prymasa w całym Księstwie Warszawskim, zwołując biskupów na konferencję zarówno z metropolią gnieźnieńską, jak i lwowską, ale tytułu tego nie używał. W świadomości narodowej zachowało się jednak przekonanie, że arcybiskup Gniezna jest prymasem.

Prusy starały się zwalczać godność i urząd prymasa, natomiast Austria i Rosja dążyły do tego, aby Stolica Apostolska przyznała ten tytuł dla Królestwa Polskiego w Warszawie i dla Królestwa Galicji i Lodomerii we Lwowie, pozabawiając go treści politycznej. Dyplomacja rosyjska wysunęła projekt przeniesienia praw prymaccjal-

wym zabroniono arcybiskupom warszawskim używania tego tytułu. W zaborze pruskim starania o tytuł książęcy i prymasowski wznowiono (bez rezultatu) na początku lat sześćdziesiątych, gdy L. Przyłuski bardziej zaangażował się w działalność patriotyczno-narodową. Wtedy też prymasostwo stało się w rękach obozu narodowego

tym wyznaczono Ledóchowskiemu miejsce wśród prymasów.

Uwięzienie Ledóchowskiego 3 lutego 1874 roku sprawiło, że zaczęto traktować go jako męczennika za sprawę Kościoła i Narodu. Uwolniony po dwóch latach i zmuszony do wyjazdu do Rzymu, stał się symbolem nieugiętej walki z zaborcą. Dlatego też po rezygnacji kardynała Ledóchowskiego Prusy postarały się, aby na stolicy gnieźnieńskiej zasiadł Niemiec. Następcą Ledóchowskiego został Juliusz Dinder z Królewca. Reakcja Polaków była jednoznaczna. Zrozumieli, że do tego arcybiskupa nie będą mogli się zwracać jako do prymasa.

Następcą Dindera w Gnieźnie i Poznaniu został arcybiskup Florian Stablewski, zwolennik i orędownik pracy organicznej. Funkcję obejmował kilka miesięcy po ogłoszeniu encykliki „Rerum novarum”, której przesłanie było mu bardzo bliskie. Widział palącą potrzebę pracy społecznej, a także odnowienia życia religijnego i moralnego. Doświadczony politycznie dzięki pracy w pruskim parlamencie wołał służyć narodowi przez rozwijanie społecznej działalności Kościoła, niż w nieprzygotowanej walce zbrojnej. W kontaktach z władzami unikał więc wszystkiego, co mogłoby takiej działalności szkodzić. Zapewne dlatego sam nie używał tytułu prymasa. Po śmierci Stablewskiego stolica gnieźnieńska pozostała nieobsadzona aż do roku 1914, kiedy to arcybiskupem wybrano sufragana poznańskiego, biskupa Edwarda Likowskiego. Jego następcą był pochodzący z diecezji poznańskiej arcybiskup Edmund Dalbor (1915–1926), który po ustaniu niewoli pruskiej zaczął używać tytułu prymasa.

Jak pisze ks. prof. Marian Banaszak: „Dzieje prymasostwa w XIX wieku zamykają się w kilku okresach:

1. próba ratowania dawnego prymasostwa z państwowymi uprawnieniami w okresie II i III rozbioru;
2. usiłowania zaborców rosyjskiego i austriackiego, by wykorzystać prymasostwo dla swoich politycznych celów;

3. okres narzuconego przez Prusaków milczenia o prymasostwie w latach 1829–1860;

4. rozbudzenie się w społeczeństwie polskim, a szczególnie pod zaborem pruskim, świadomości znaczenia prymasostwa w życiu narodu i wykorzystanie tego do rozwoju i pogłębiania świadomości narodowej Polaków, lata 1861–1886;

5. okres zmniejszonego zainteresowania godnością prymasowską arcybiskupa gnieźnieńskiego w czasach największej walki z germanizacją i w latach wojny. Lata niewoli pomogły prymasostwu przekształcić się z dawnego urzędu kościelno-państwowego w duchową siłę Kościoła i narodu”.

I tak to jest do dnia dzisiejszego.



Po III rozbiore król pruski w lutym 1795 roku udzielił nominacji na stolicę gnieźnieńską biskupowi warmińskiemu Ignacemu Krasickiemu, który przestał używać tytułu prymasa

nych z Gniezna do Wilna, a później zaczęła się starać o utworzenie metropolii warszawskiej i o tytuł prymasa Królestwa Polskiego dla metropolity warszawskiego. Przed podjęciem decyzji papież Pius VII zapytał o zdanie metropolitę gnieźnieńskiego Raczyńskiego. Arcybiskup wyraził zgodę na utworzenie metropolii, natomiast wyraźnie sprzeciwił się nadaniu tytułu prymasa metropolicie warszawskiemu. Nie czekając na decyzję papieża, Rosja ogłosiła, że prymasem Królestwa Polskiego zostanie dotychczasowy biskup włocławski Franciszek Skarbek-Malczewski. 6 października 1818 roku Stolica Apostolska potwierdziła ten tytuł Malczewskiemu i jego następcom oraz nadała prawo noszenia szat purpurowych na wzór kardynałów, lecz bez purpurowej piaski. W wyniku represji po powstaniu listopado-

atutem w budzeniu świadomości narodowej.

Po śmierci arcybiskupa Przyłuskiego rząd pruski robił wszystko, aby na stolicy prymasowskiej zasiadł Niemiec. Wiedzano, że Polacy nie będą nazywać niemieckiego biskupa prymasem Polski. Na szczęście negocjacje między Berlinem a Rzymem zakończyły się dla władz pruskich niepowodzeniem. Zdecydowano się na wybór Mieczysława Halki-Ledóchowskiego, który na początku swoich rządów stanął na stanowisku pewnej legalności i lojalności wobec władzy. Unikał więc w pierwszym etapie swego duszpasterzowania tytułu prymasa, gdyż, jak sam mówił, „jest on nadużywany do rozgrywek politycznych”. Sytuacja zmieniła się z chwilą wyjazdu arcybiskupa do Rzymu na Sobór Watykański I w listopadzie 1869 roku. Na soborze

Sługa nieszczęśliwych

KATARZYNA MACIEJEWSKA

„Peten mieszanych uczuć w sercu przekraczałem bramę oddziału dla upośledzonych psychicznie i fizycznie, mieszczącego się w Centrum Rehabilitacyjnym Świętego Józefa (...) w Rzymie. Stałem naprzeciw 110 osób, które spoglądały na mnie nie jak na intruza, ale jak na nowego przyjaciela, w którym znajdują jeszcze jedno otwarte serce i pomocną dłoń. Jako nowy wicedyrektor oddziału zacząłem poznawać »język« tych Dobrych Dzieci. Tak właśnie błog. Luigi Guanella nazywał upośledzonych ze względu na ich niewinność, bezgraniczną ufność i miłość do każdego, kto otwiera przed nimi swe serce i swą dłoń” – wspomina książkę guanellianin Wiesław Baniak ze Zgromadzenia Sług Miłości.



modlić. Usiadł zamyślony na polanie. W ręce trzymał książeczkę do nabożeństwa i tak usnął. Obudziło go wołanie. Zobaczył jakąś Panią, która wyciągnęła prawą rękę, jakby chciała mu coś pokazać, i powiedziała: „Gdy już będziesz dorosły, zrobisz to wszystko dla biednych”. Ujrzał obrazy – jakby ktoś wyświetlał film jego życia – ukazujące to, czego ma dokonać.

Gdy miał 12 lat, wikary z Franciscio nauczył go czytać i pisać. Dalszą naukę kontynuował w szkole podstawowej w Pianazzo, gdzie chodził pieszo, codziennie przemierzając sporo kilometrów. Powołanie do kapłaństwa poczuł w sobie będąc jeszcze małym chłopcem. Często służył do Mszy. Po sześcioletniej nauce zgłosił się do Niższego Seminarium Duchownego. W 1860 r. we Franciscio w miejscowym kościele odbyły się jego obłóczyny, a 26 maja 1866 r. przyjął święcenia kapłańskie w Como.

Od pierwszych lat swojej misji kapłańskiej poświęca się osobom potrzebującym pomocy materialnej i duchowej. Po latach poszukiwań w 1886 r. rozpoczyna ostateczną realizację swoich życiowych pragnień, odczytując je jako wolę Bożą. Pragnąc służyć opuszczonym i cierpiącym, otwiera w Como pierwszy Dom Bożej Opatrzności. Od tego czasu następuje szybki rozwój jego dzieła. Zakłada dwa zgromadzenia zakonne. Męskie – to Study Miłości (guanellianie), żeńskie zaś – Córki Maryi Matki Bożej Opatrzności.

Dzieło miłości

Księdzu Guanelli bardzo zależało na niesieniu pomocy sierotom oraz dzieciom upośledzonym psychicznie. Co roku jeździł do Turynu i zostawiał swoich podopiecznych w Cottolengo czy też w oratoriach księdza Bosko (z którym się przyjaźnił). Napisał 40 książek i broszur dotyczących wychowania chrześcijańskiego, historii Kościoła oraz życia świętych.

Kapłańska gorliwość ks. Guanelli przysporzyła mu wielu wrogów.

Atakowali go członkowie sekt. Policja kontrolowała jego kazania. By doprowadzić go do biedy, odmówiono mu dotacji rządowej, do której miał prawo na równi z innymi kapłanami. Ludzie jednak kochali go, szanowali i uważali za świętego.

Swoje wielkie dzieło rozpoczął w Pianello. Płynąc kiedyś statkiem po jeziorze Como, spojrzął na wieżę kościoła w Pianello. Otaczała ją dziwna jasność, a wewnętrzny głos mówił mu: „Z tego właśnie miejsca zaczniesz swoje dzieło!”. Istotnie po kilku latach został oddelegowany do tej miejscowości jako kapłan siostr urszulanek oraz kierownik przytułku. Tu właśnie powstał dom macierzysty całego dzieła ks. Guanelli, czyli obydwu założonych przez niego zgromadzeń. W ciągu kilku lat domek został rozbudowany. Musiał zapewnić schronienie i opiekę nie tylko sierotom, ale także ludziom kalekim oraz starszym.

Przez całe swoje życie ks. Guanella działał z wielką energią. W Rzymie wybudował dom dla staruszek i upośledzonych dziewcząt. W 1912 r. powstał tam także kościół ku czci św. Józefa, którego proboszczem został współbrat ks. Guanelli, ks. Aurelio Bacciarini. Jego gorliwość duszpasterska ożywiła ospałą dotychczas dzielnicę Trionfale. W związku z tym na jednej z audiencji Pius X powiedział do ks. Guanelli: „Muszę ci się poskarżyć, że twoi księża w Rzymie pracują za dużo!”. Na innej audiencji Papież, uśmiechając się do niego, rzekł do niego: „Masz tyle kłopotów, że chyba nie dają ci usnąć w nocy?”, na co ksiądz odpowiedział: „Ojciec Święty do północy to ja się trapię sam, ale już po północy o tych sprawach myśli Pan Bóg!”. Papież cenił ks. Guanellę i uważał go za swojego przyjaciela.

Sługa bliźniego

Jedną z ostatnich możliwości okazania heroicznej miłości bliźniego było dla ks. Guanelli trzęsienie ziemi, jakie 13 stycznia 1915 r. nawiedziło okolice Avezzano. Ksiądz Guanella był w tym czasie w Rzymie, gdyż – przezwijając bliską śmierć – zaczął wizytować swe domy. Nie czuł się dobrze, mimo to jednak wraz z ks. Bacciarinim i zakonnicami natychmiast pośpieszył z pomocą.

27 września tegoż roku, gdy przebywał w Como i siedział przy stole ze współbraćmi, został sparaliżowany. Zmarł 24 października 1915 r. Na jego grobie umieszczono napis: „Patrz na nas z nieba i odwieczaj tę winnicę, jakąś zaszadził!”. Jego następcą został ks. Bacciarini.

„Pragnę założyć instytut dla ubogich. Czy możecie mi pomóc?” – zapytał kiedyś ks. Guanella dwu młodych seminarzystów, którzy byli jego gośćmi. Ci, żartując, ofiarowali mu jako swój dar po 20 groszy. Ks. Luigi, dziękując, powiedział im: „Bardzo dobrze! Pozwólmie teraz działać Bożej Opatrzności, a zobaczycie widzialne rezultaty!”. Był rok 1870, a gdy po 45 latach ks. Guanella umierał, działało już 40 jego domów!

Pierwsi Polacy

Guanellianie łączą w sobie dwa wzorce ewangeliczne: „Dobrego Pasterza” i „Miłosiernego Samarytani”. Zgromadzenie pragnie dawać świadectwo miłości Boga i sięć nadzieję. Opiekuje się osobami upośledzonymi umysłowo, starszymi, samotnymi i tymi, którzy potrzebują opieki i miłości. W tę służbę zaangażowani są księża, bracia zakonnicy, siostry oraz świeccy wolontariusze.

Studzy Miłości są obecni we Włoszech, Szwajcarii, Hiszpanii, Izraelu, USA, Meksyku, Kolumbii, Brazylii, Argentynie, Paragwaju, Chile, Indiach, Nigerii i na Filipinach. W ostatnich latach zaistniała możliwość ich działalności na Madagaskarze, w Rumunii oraz w Polsce.

I maja ubiegłego roku wśród wyświęconych księży guanellianów znalazł się pierwszy Polak – ks. Wiesław Baniak. W najbliższym czasie święcenia kapłańskie w tym zgromadzeniu przyjmie drugi Polak. Dwaj kolejni odbywają obecnie studia w Rzymie. Istnieje zatem nadzieja, że Opatrzność przyprowadzi ich także do Polski, która jest – według statystyk – narodem starzejącym się. Może zostanie wreszcie zrealizowane pragnienie Prymasa Polski kardynała Józefa Glempa, wyrażone przez niego w słowach: „Tak bardzo chciałbym, aby w mojej ojczyźnie rozkrzewił się taki duch i takie dzieło jak to! Podobałoby mi się, gdyby w Warszawie dla upamiętnienia 50. rocznicy inwazji hitlerowskiej wystawiono pomnik – nie z kamienia ani brązu, lecz świadectwa. Czy możecie na przykład wybudować jeden dom dla niepełnosprawnych? Stałby się orędziem głoszącym, że gdzie szalała nienawiść, króluje miłość; gdzie panowała pogarda dla życia, głosi się jego godność”.

* * *

„Gdy dobiegała końca moja praktyka zakonna i gdy opuszczałem oddział im. Papieża Piusa XII, rozstawałem się z moimi »Dobrymi Dziećmi« ze łzami w oczach. Byłem im bardzo wdzięczny za miłość i przyjaźń. (...) oni pokazali mi, co to jest »otwarte serce«, co to zaufanie w Bożą Opatrzność, co to szczerza życzliwość i autentyczny smak przyjaźni. Dlatego może tak często w niedzielne popołudnia liczni mieszkańcy Rzymu odwiedzają nasz cichy i spokojny park, bo w nim – mówią – oddycha się miłością bliźniego, tutaj czuje się życie, tutaj jest ciągle wiosna!” – pisał, będąc jeszcze klerykiem, ksiądz Wiesław Baniak SDC.

Dokładniejsze informacje na temat zgromadzenia i przyjęcia do wspólnoty zakonnej można otrzymać, pisząc również po polsku, pod adresem: **Provincia Romana S. Guanella, Opera Don Guanella, Ks. Wiesław Baniak, Via Aurelia Antica 446, 00 165 Roma, Italia.**

Kościół amerykański w statystyce

KS. STANISŁAW FLIS

Sobór Watykański II zapoczątkował liczne zmiany w Kościele katolickim, które w Stanach Zjednoczonych wystąpiły z dużym nasileniem i miały bardzo szeroki zakres. Z biegiem lat nastąpiło osłabienie tych przemian i dzisiaj wiele zjawisk tłumaczy się raczej wpływem przemian kulturowo-społecznych, niż chęcią strukturalnego reformowania Kościoła. Dane statystyczne, chociaż stanowią duże uproszczenie problemu, wskazują na pewne zagrożenia oraz tendencje i kierunki przemian.

W ubiegłym roku było w Stanach Zjednoczonych 62 018 436 katolików, co stanowi 23 proc. ogółu ludności. Był to kolejny rok wzrostu liczby członków Kościoła katolickiego (o 454 668 osób) w tym kraju, związanej ze wzrostem liczby mieszkańców, głównie dzięki imigracji. Odwrotną sytuację obserwujemy wśród duchowieństwa. Na początku ub.r. w Stanach Zjednoczonych było 47 210 księży (31 370 diecezjalnych i 15 829 zakonnych). W stosunku do roku poprzedniego liczba księży

zmniejszyła się o 353. Tendencja ta utrzymuje się już od wielu lat. W ten sposób nieustannie powiększa się liczba wiernych przypadających na jednego kapłana – w ub.r. było ich 1313.

Średnia wieku księży w Stanach Zjednoczonych jest bardzo wysoka. W 1981 r. wśród księży diecezjalnych wynosiła 56 lat, a obecnie szacowana jest jeszcze wyżej. Stąd też przed kilku laty socjologowie sformułowali hipotezę, że jeśli nie nastąpi zdecydowana poprawa w dziedzinie powołań, to do 2005 r. liczba księży czynnie zaangażowanych w duszpasterstwo zmniejszy się o połowę. Duży wpływ na tę sytuację ma, oprócz kryzysu powołań, przesunięcie średniej wieku wśród seminarzystów amerykańskich, która obecnie wynosi ponad 30 lat.

Nieustannie maleje także liczba siostr i braci zakonnych. Pod koniec 1998 r. było w Stanach Zjednoczonych 84 034 siostr zakonnych oraz 5970 braci. W stosunku do roku poprzedniego liczba siostr zmniejszyła się o 1378, a braci zakonnych o 145. W ciągu ostatnich 35 lat jest to spadek o 96 tys. w przypadku siostr zakonnych i o 6301 wśród braci. Zmniejszanie się liczby siostr zakonnych dotyczy także polskich zgromadzeń. Przykładem mogą być siostry felcjanek, które przyjechały do Ameryki w 1874 r. Kilka lat po przyjeździe założyły pierwszą prowincję w Detroit, w stanie Michigan, a później

sześć następnych, w Buffalo, Chicago, Lodi, McKeesport, Enfield, Ponca City oraz w Rio Rancho. W 1955 r. zgromadzenie liczyło 3639 siostr, które pracowały w 63 diecezjach. Prowadziły 271 szkół podstawowych, 34 średnie, 4 kolegia, 162 przedszkola, 302 szkoły katechetyczne oraz realizowały 5 specjalnych programów oświatowo-wychowawczych. Rozwój zgromadzenia trwał do Soboru Watykańskiego II. Później nastąpiło zahamowanie wzrostu oraz wyraźny regres. W 1998 r. były w Stanach Zjednoczonych już tylko 1483 siostry felcjanek. Z każdym rokiem przybiera na sile proces starzenia się tego zgromadzenia. Tylko w ostatnich trzech latach zmarło 299 siostr (9,2 proc.). Obserwowane tendencje i kierunki przemian noszą znamiona zjawisk trwałych i związane są z głębokim kryzysem powołań kapłańskich i zakonnych.

W USA przygotowanie do kapłaństwa jest podzielone na studia filozoficzne – które odbywają się w kolegiach – oraz teologiczne – połączone z formacją w seminariach duchownych. Razem z seminarzystami bardzo często teologię studiują świeccy. W 1997 r. w Stanach Zjednoczonych teologię studiowało 2359 alumnów diecezjalnych oraz 799 zakonnych. Studia filozoficzne odbywało 1516 kandydatów do kapłaństwa. W ciągu trzydziestu lat liczba alumnów diecezjalnych zmniejszyła się dwu-

krotnie, alumnów zakonnych czterokrotnie, studentów filozofii aż dziewięciokrotnie. Wśród obecnie studiujących alumnów co czwarty pochodzi spoza Stanów Zjednoczonych, głównie z Ameryki Południowej i Azji. Wśród Europejczyków wyróżniają się klerycy z Polski, którzy od wielu lat przyjeżdżają na studia w seminarium polskim w Orchard Lake.

Duże zmiany obserwujemy także w szkolnictwie prowadzonym przez Kościół. W 1998 r. było w Stanach Zjednoczonych 6745 podstawowych szkół katolickich oraz 794 średnich. Liczby te są mniejsze niż np. w roku 1965 r. Maleje także liczba nauczycieli duchownych zatrudnionych w tych szkołach, a wzrasta liczba nauczycieli świeckich. Kierunek tych zmian będzie utrzymywał się także w przyszłości, ponieważ jest on ściśle związany z kryzysem powołań. Wzrost liczby nauczycieli świeckich zwiększa koszty utrzymania tych szkół, co z kolei może być jedną z przyczyn ich zamykania.

Błogosławieństwem dla Kościoła w Stanach Zjednoczonych jest wielkie zaangażowanie ludzi świeckich oraz instytucja diakonatu stałego. W 1998 r. było 12 675 diakonów stałych i liczba ich z każdym rokiem wzrasta. Duże zaangażowanie świeckich oraz diakonat stały łagodzą kryzys powołań kapłańskich i zakonnych i sprawiają, że Kościół ten może nadal się rozwijać i wzrastać.

Niezwykła „Przystań”

O dzieciach uczęszczających do świetlicy mówią z miłością pełną troski, zachwycając się ich spontanicznością i wrażliwością. Panie Monika Draczką, Bronisława Wojtuszek, Janina Czyłok, Izabela Brylak, Iwona Krępa i Anna Pieczykolan są wyjątkowymi opiekunkami. Mimo że mają swoje rodziny i obowiązki, nie patrzą na zegarek i często zostają o wiele dłużej w pracy. Wracając do swoich domów, zabierają ze sobą problemy i radości świetlicowych dzieciaków. Dla tych wychowawczyń świetlica socjoterapeu-

Starsi wychowankowie świetlicy w Łaziskach



JUSTYNA ZAPOTOCZNY

tyczna nie jest tylko miejscem pracy, ale częścią ich życia. Efekty ich starań są zdumiewające. Otoczyły opieką ponad pięćdziesięcioro dzieci, które biegają tutaj po szkole jak do własnego domu.

Siedziby świetlicy znajdują się w Łaziskach Górnych, w salkach parafii MB Różańcowej, i w Łaziskach Średnich, w budynku biblioteki. To takie dwie wysypki tej samej „Przystani”. Warto dodać, że jest to jedyna tak prężnie działająca placówka w powiecie nikołowskim. Samodzielne przygotowywanie posiłków, modlitwa przed jedzeniem i miło spędzony czas przy stole oraz wspólne odrabianie lekcji – wszystko to pomaga dzieciom odbudować obraz prawdziwego domu. Tutaj każdy czuje się potrzebny i jest zawsze gorąco witany. Dzieci przepadają za panią Alą Górką, która zawsze przytuli i wysłucha. Do pani Asi Stawowskiej biegną, aby się „wypowiadać” z tego, co narozrabiały. Mają do niej ogromne zaufanie, bo wiedzą, że nie zostaną odrzucone. Niezastąpiony jest tutaj również pan Piotr Fojcik pracujący jako konserwator. Niejeden dom może pozazdrościć atmosfery, jaka tutaj panuje. Bar-

dzo dużo zawdzięczamy księdzu proboszczowi Januszowi Lasokowi, który przychodzi do nas ze swoją troską i błogosławieństwem – mówi pani Asia. – Z ojcowskim zainteresowaniem dba o to, czy w pomieszczeniach jest ciepło, czy wszystko funkcjonuje jak należy. Od księdza Mirka Pelca dostajemy wiele słodczy, zawsze o nas pamięta. Kiedy przychodzi, dzieci „znikają” w jego ramionach i tulą się bez obawy. Ogromnie jesteśmy zadowoleni ze współpracy z księdzem proboszczem Bernardem Starostą, który troszczy się o małych parafian, informując nas o ich trudnej sytuacji. To naprawdę wyjątkowi księża, a łaziskie kościoły są otwarte zawsze dla każdego.

W świetlicy dzieci odzyskują wiarę w siebie. Nieocenionym motorem wszystkiego, co się tutaj dzieje, jest pani dyrektor Joanna Kurczab. Najważniejszy dla dzieci jest czas, który im ofiarujemy – powtarza. – I słuchanie. Czasami trzeba usłyszeć tylko to jedno słowo, które jest sygnałem, że się coś złego dzieje. A zwykle dziecko nie chce mówić, bo cierpi. Nie rozumiemy, dlaczego jest krzywdzone

przez tych, których kocha. Często zwracamy się do naszych pociech tylko wtedy, kiedy chcemy je ukarać czy skrzykować. Wszystkim rodzicom, którzy mają kłopoty ze swoimi dziećmi, radzę: spróbujcie zdobyć się na odwagę i wypowiedzieć słowo „kocham”. A to jest trudne, kiedy się go nigdy nie używało i nie słyszało. Kochaj, słuchaj i dotykaj – to sekret rodzinnego szczęścia. Czułość jest potrzebą, której nie wolno ignorować, dlatego przytul dziecko, ucałuj na dobranoc.

Pani dyrektor jest mistrzem w oszczędzaniu, bo trudno z funduszy, które otrzymuje wypłacić pensje, zapewnić dzieciom posiłek i kupić szkolne przybory. Tutaj każdy wolontariusz jest oczekiwany, a każda pomoc mile widziana. Zwłaszcza ta najzwyklejsza, która wypływa z głębi serca. Warto przejeżdżając przez Łaziska, zatrzymać się i odwiedzić wyjątkową „Przystań”, w której będzie się przyjętym z niespotykaną gościnnością. Albowiem sekret tego miejsca tkwi w tym, że tutaj zwykła szklanka herbaty smakuje inaczej, gdyż jest zaparzona i podana z miłością.

JUSTYNA ZAPOTOCZNY

Fascynacja królem instrumentów

DOROTA WÓJCIK

Radością jest spotykać ludzi, dla których praca jest nie tylko sumiennym wypełnianiem obowiązku, ale także pasją, której oddają się niemal bezgranicznie. Taką osobą jest dr Marek Urbańczyk – pedagog w Akademii Muzycznej w Katowicach, wykładowca w Studium Organistowskim w Katowicach, członek Archidiecezjalnej Komisji Muzyki Sakralnej oraz organista kościoła Świętego Krzyża w Siemianowicach Śląskich, wykonujący także zawód organmistrza.

Organmistrzostwo jest sztuką, chociaż nie zostało zakwalifikowane do rzemiosł artystycznych. Nauka tego zawodu przypominała dawniej naukę innych rzemiosł. Uczeń początkowo wykonywał najprostsze prace pod okiem mistrza, stawał się czeladnikiem, a następnie zdawał egzamin organmistrzowski. Współcześnie organy są produkowane masowo. Zatraciły się cechy artystycznego rzemiosła organmistrzowskiego, wymagającego nie tylko wszechstronnych kwalifikacji technicznych, ale i niemałego wyczucia sztuki oraz indywidualnego podejścia do wykonywanych dzieł. Nigdy jednak przemysł nie zastąpi organmistrzostwa, ponieważ przy budowie organów ogromna część pracy nadal wykonywana jest ręcznie. Liczy się znajomość muzyki, intonacji i strojenia, akustyki, architektury. Nieodzowny jest dobry słuch relatywny, niekoniecznie absolutny.

Droga do mistrzostwa

Typowa droga do organmistrzostwa to droga ucznia, cierpliwie uczącego się zawodu. Inaczej wyglądała droga dr. Marka Urbańczyka. Ukończył on szkołę techniczną, a dopiero później przyszedł czas nauki w szkole muzycznej i studiów w Akademii Muzycznej. „Organ zawsze mnie fascynowały. Jest to król instrumentów, bardzo złożony od strony muzycznej, posiada możliwości, jakich nie daje żaden inny instrument. Jest także fascynujący pod względem technicznym, architektonicznym i plastycznym” – wyznaje.

Podczas budowy czy restauracji organów bardzo pomagają pewne predyspozycje psychiczne. Praca ta bowiem wymaga wielkiej cierpliwości, zdarza się, że trwa miesiące, a nawet lata. Dla Marka Urbańczyka cel końcowy jest swoistym światłem w tunelu, do którego trzeba konsekwentnie i z uporem zmierzać. Cierpliwością muszą wykazać się także wierni oczekujący na wspaniały instrument w swojej parafii. Po pierwszej euforii przychodzi czas długiego oczekiwania na efekt końcowy pracy organmistrzów. Najwspanialsze chwile to oczywiście uroczyste poświęcenie instrumentu, zakończone koncertem. Na Śląsku brzmienie instrumentów najczęściej prezentuje prof. Julian Gembalski

– rektor Akademii Muzycznej w Katowicach.

Krótką historia organów

Początkowo organy były instrumentem świeckim. Od czasu kiedy papież Witalian w VII wieku wprowadził instrument do kościoła, nieodłącznie kojarzą się z ubogacaniem liturgii. W swej wielowiekowej historii organy przeżyły długą drogę rozwojową, a okresem szczególnym w tym rozwoju jest barok. Organ barokowe rozwinęły się w XVII i XVIII w. Głównie w Niderlandach i w Niemczech. Idealną równowagę i proporcje brzmienia pomiędzy poszczególnymi grupami głosów osiągnęły zwłaszcza barokowe organy północnoniemieckie, które charakteryzowały się samodzielnością poszczególnych zespołów brzmieniowych i bogatą obsadą głosową.

Wyzwaniem dla budowniczych organów była potrzeba innej jakości brzmieniowej instrumentu w epoce romantyzmu. Okresem przełomowym w historii organów były lata czterdzieste XIX w., kiedy na terenie Francji powstał typ organów romantyczno-symfonicznych, stworzonych przez genialnego organmistrza Aristide Cavaillé-Colla.

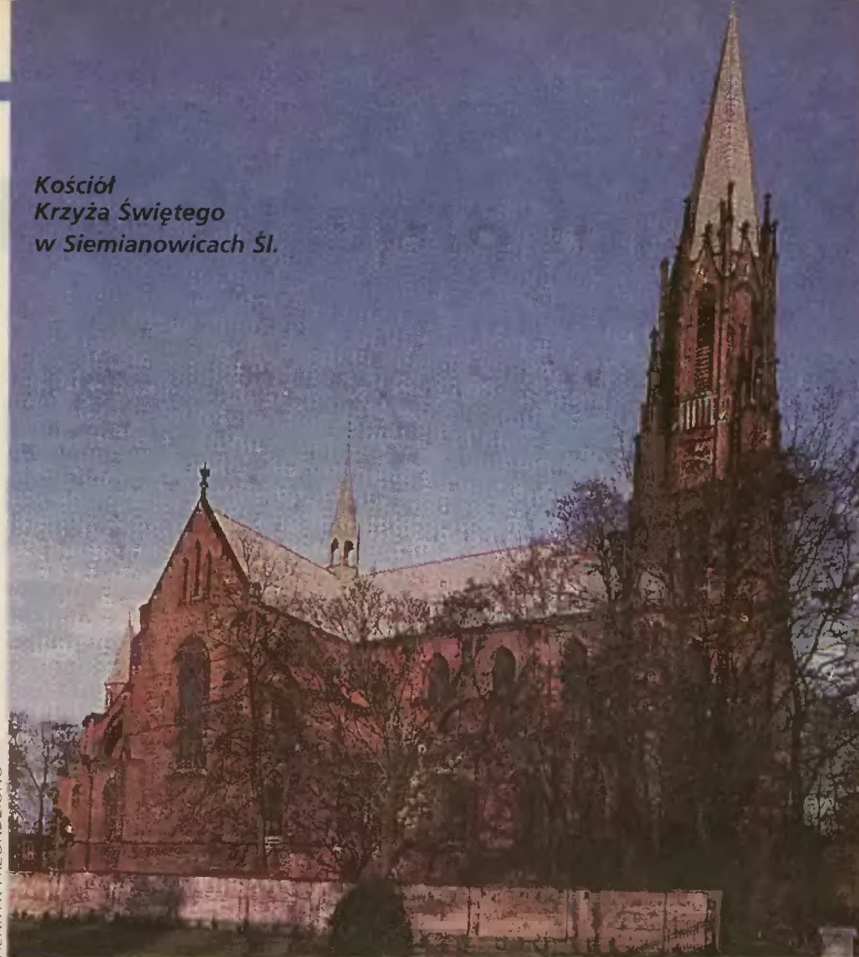
W XX w. wzrosło zainteresowanie muzyką dawną, głównie J.S. Bacha i mistrzów żyjących przed Bachem. Organ romantyczno-symfoniczne nie pozwalały na oddanie właściwego brzmienia muzyki dawnej, toteż koniecznością stał się powrót do brzmieniowości baroku. O ile w instrumentach dużych „uniwersalność” jest możliwa, o tyle w instrumentach średnich i małych – a takie obecnie przeważają – uniwersalność staje się problemem. Mniejsze instrumenty muszą przyjąć określoną strukturę historyczną, najczęściej czysto barokową. Zdecydowanie powraca się także do stosowania wiatrownic klawowo-zasurowych oraz mechanicznego sterowania instrumentu, co zapewnia grającemu bezpośredni kontakt z dźwiękiem i daje najlepszą jakość brzmieniową.

Kontemplując dzieło

„Organmistrz pozostawia po sobie organy i musi mieć świadomość, że instrument będzie służył przez kilkadziesiąt lat. Dlatego musi być wykonany solidnie, stabilnie. Organ musi być przemyślane, dobrze wkomponowane w strukturę kościoła” – wyjaśnia dr Marek Urbańczyk.

Dorobek Marka Urbańczyka jest imponujący – praca przy prawie pięćdziesięciu instrumentach. Do znaczących prac należą m.in.: restauracja i remont organów Ch. W. Schefflera z 1778 r. w Mikołowie Mokrem (razem z Mieczysławem Klonowskim); rekonstrukcja organów H. Durschlaga z 1864 r. w Krzyżowicach koło Żor (wspólnie z Mieczysławem Klonowskim); zbudowanie organów w Domu Generalnym Sióstr Bożenów w Mikołowie, przebudowa i adaptacja 28-głosowych organów B. Stegerhoffa z Dalhausen (Niemcy) do kościoła Wniebowzięcia NMP w Bystrzy Sł., ostatnio zakończył budowę 29-

Kościół Krzyża Świętego w Siemianowicach Śl.



HENRYK PRZONDZIOŃ

głosowych organów w kościele Chrystusa Króla w Świerklańcu. Od 13 lat dr Urbańczyk pracuje nad konserwacją, rozbudową i ujednoliceniem stylistycznych bocznych skrzydeł prospektu organów Schlaga w kościele NSPJ w Siemianowicach Śląskich. Obecnie trwa remont generalny dużych romantycznych organów Walentego Klimosza w kościele św. Marii Magdaleny w Chorzowie Starym.

Do najbliższych współpracowników dr. Marka Urbańczyka należą: Jan

Wyleżół, Mieczysław Klonowski, Marek Moczko oraz Tomasz Zadora. Również wśród studentów Akademii Muzycznej co jakiś czas rodzi się zainteresowanie organmistrzostwem. Pozostaje więc nadzieja, że ten piękny i jednocześnie trudny zawód będzie kontynuowany. Dr Marek Urbańczyk jest o tym przekonany: „Niezależnie od poglądów na piękno tworzonej współcześnie muzyki, organy przez swą wielowymiarowość pozostaną przedmiotem ludzkiej fascynacji”.

Zarastające ścieżki Anglii

KATARZYNA PROKOP

Wyspowe położenie Anglii decyduje o tym, że jest to specyficzne miejsce na ziemi. Dla turysty interesujące są zwłaszcza znane miejsca, jak Buckingham Palace czy Windsor. Wytrwali, którzy zdecydują się na około 12-godzinną podróż wzdłuż wyspy, mogą dotrzeć do prowincjonalnej części tego kraju – Cumbrii. Jest to kraina geograficzna położona w północnej części Anglii, obejmująca obszar zbliżony wielkością do terenu polskiego województwa małopolskiego.

Jest to pogranicze Anglii i Szkocji, które oddziela od siebie jedynie pasmo wzniesień cumbryjskich. Walory tego miejsca podnosi niewątpliwie występowanie w jednym miejscu Morza Irlandzkiego i Gór Pennińskich. Poza zdrowym klimatem, można tu znaleźć odosobnienie i spokój. Kontrastem dla zabieganych ludzi są w Cumbrii miejsca uduchowione. Warto zobaczyć te rzadko odwiedzane, ciche zakątki, gdyż różnią się one od monumentalnych muzeów londyńskich. Te szczególne miejsca, przeznaczone dla pojedynczych turystów,

przyciągają możliwością prawdziwego wypoczynku, prostotą i oryginalnością.

Na największe zainteresowanie z pewnością zasługuje Ulverston. Jest to miasto posiadające wyjątkowy czar, przede wszystkim ze względu na trwający co roku kilka miesięcy festiwal. Biorą w nim udział profesjonalne teatry uliczne, młodzież przedstawia happenningi i przygotowuje liczne parady. To święto stanowi największą i najdłuższą zabawę w południowej Cumbrii.

Innymi miejscami, zostawiającymi niezapomniane wspomnienia są m.in. Southport, Dalton, Newby Bridge, położone na zachód od ogromnego jeziora Windemere, Grange-over-Sands. W tych zakątkach można podziwiać wielkie akwaria i unikatowe ogrody zoologiczne. Są także XVIII-wieczne świątynie i dwory (np. domy lorda Cavendisha – angielskiego chemika). Wielką popularnością cieszą się również muzea rękodzielnictwa, w których turysta staje się świadkiem ręcznej produkcji bawelny, świeczek, kryształów, a także ma możliwość poznania XVIII-wiecznych sposobów uprawy roli.

Odwiedzanie miejsc trochę zapomnianych czyni każdego, kto do nich dotrze, odkrywcą. Anglia, a szczególnie obszary graniczące ze Szkocją, dają wiele możliwości odśladania tajemnic świata.

Sprawa na dziś

Myśl i oceniaj

Liberalna ustawa z 1989 r. o wolności sumienia i wyznania pozwoliła na zarejestrowanie w naszym kraju około 150 nowych kościołów i związków religijnych. Mówi się, że drugie tyle działa nieoficjalnie.

Wprawdzie każde państwo prawa gwarantuje wolność sumienia i wyznania, jednak nie możemy zapominać, iż potrzebę wiary wykorzystują nieuczciwi „prorocy” i „mistrzowie duchowi” do stworzenia struktur, które stosują kontrolę umysłu, bazując m.in. na przymusie psychicznym – podkreśla Laura Gallas, która od kilku lat zajmuje się problemami uzależnień od destruktywnego środowiska grupy kultowej. Pracując w Ośrodku Studiów nad Kulturą Masową Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Łodzi, koordynuje prace m.in. zespołu wolontaryjnego, w tym telefonu zaufania.

– Grupy te, popularnie zwane sektami, zawiadują duszami wielu Polaków – mówi L. Gallas. – Poza formacjami, których oddziaływanie jest jednoznacznie szkodliwe, np. grupy satanistyczne, istnieją także i inne, trudne do zakwalifikowania w sposób jednoznaczny jako „szkodliwe” albo „bezpieczne”. Warto podkreślić, że wszystkie grupy stosują swoiste zabiegi integracyjne, by ich członków uzależnić od siebie. Psycholodzy i terapeuci wiedzą z własnych doświadczeń, jak trudno dotrzeć do psychiki osoby uwikłanej w taki proces uzależnienia. Ludzie, którzy padli ofiarą „prania mózgu” nieraz podkreślają, że nie zdawali sobie sprawy z tego, jak bardzo są podatni na manipulację. Często przyczyną jest brak wiedzy na temat działania grup destruktywnych. Stąd podejmowane w ostatnim czasie w coraz szerszym zakresie działania profilaktyczne. Dociera się z nimi zwłaszcza do szkół i do najbardziej narażonej na werbunek „sekt” młodzieży. Po pierwsze, specjaliści z zakresu socjologii i

psychologii starają się obnażyć metody kontrolujące umysł. Demaskując poszczególne techniki, pozbawia się je w ten sposób skuteczności. Po drugie, profilaktyka indywidualna i zbiorowa ma na celu wskazanie wzajemnych zależności różnych środowisk. I tak na przykład charakterystyczne dla grup satanistycznych są ich kontakty ze środowiskami rozprowadzającymi narkotyki. Zdaniem L. Gallas bardzo często młodzi ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, że ich „cudowni” przywódcy wykorzystują ideologię satanistyczną, jako świetny sposób na „zwabienie” zbuntowanej młodzieży do świata narkotykowych przestępstw. Akcji uświadamiającej służą różnego rodzaju metody dostarczające ważnych informacji oraz przełamujące popularne sady na temat działania grup destrukcyjnych. Często słyszymy opinie: „Owszem, sekty istnieją, ale ja jestem taki inteligentny, że nie dam się zwabić do żadnej z nich”. Tymczasem praktyka wykazuje, że prawie każdy jest podatny na manipulację. Ważne, byśmy potrafili zidentyfikować na podstawie znanych nam informacji daną grupę destrukcyjną. Powinniśmy znać jej historię (często są to filie struktur działających już za granicą), osobę przywódcy, sposoby rekrutacji, a nawet finansowanie grupy, kiedy to np. wszystkie finanse i władza skupione są w osobie postawionej powyżej w hierarchii. Na szczęście daje się już zauważyć w społeczeństwie znaczny wzrost wiedzy na temat sekt. Ważne, by każdy, zwłaszcza młody człowiek, podchodził do poznawanych nowych osób krytycznie. – Zadaniem naszej profilaktyki – mówi Laura Gallas – nie jest wytworzenie w młodzieży odruchu odrzucania wszystkiego co nowe i nieznane. Chcemy jednak, aby ze spotkań z nami wynieśli konkretne informacje i umiejętności. W grupach destruktywnych żywa się do wyciszenia „paplaniny umysłu”, gdyż „ideałem jest człowiek bezrozumny, bezkrytyczny”. My mówimy: myśl i oceniaj.

KRYSTYNA
STROZIK-ZIELIŃSKA



MAŁGORZATA KAMRACKA-LIPOWSKA

Wokół domowego ogniska

„Własność oswojona”

Pewien Czytelnik – Pan T., emerytowany wdowiec, ojciec dwu dorosłych synów, nadesłał „garść myśli” ojca odchodzącego po wypełnieniu swojego zadania. Nawiązał m.in. do mojego sformułowania z nr. 9 GN („Przed wszystkim miłość”): „Bywa, że traktujemy dzieci jak naszą własność”, dowodząc, że trzeba swoje dzieci uznawać za własność, ale nie wolno ich uznawać za rzecz. Píše: „gdybyśmy naszych synów nie uważali za „naszą własność” i jednocześnie (...) nie uważali siebie za ich własność, nie byłibyśmy w stanie ich miłować i nie odczuwalibyśmy ich miłości w stosunku do nas. Bylibyśmy wtedy najemnikami, wynajętymi nie do wychowania, ale do odchowania naszych synów (...). Aby kogoś miłować, trzeba tego kogoś uznać za swoją własność”.

To stwierdzenie, przyznaję, jest dla mnie kontrowersyjne. Przypuszczam jednak, że Pan T. chciał wyrazić ścisłą więź łączącą rodziców i dzieci. O takiej więzi pisał w poetycki sposób Saint-Exupéry w „Małym Księciu”: – Nie jesteście podobne do mojej róży, nie macie jeszcze żadnej wartości. Nikt was nie oswoił i wy nie oswoiłyście nikogo. (...) Nie można dla was

poświęcić życia. Oczywiście moja róža wydawałaby się zwykłemu przechodniowi podobna do was. Lecz dla mnie ona jedna ma większe znaczenie niż wszystkie razem, ponieważ ją właśnie podlewałem. Ponieważ ją przykrywałem kłosem. Ponieważ ją właśnie osłaniałem. (...) Ponieważ słuchałem jej skarg, jej wychwał się, a czasem jej milczenia. Ponieważ... jest moją różą.

Wprawdzie słowa „jest moją różą” wskazują na pewnego rodzaju relację własności, ale relacja ta jest związana z faktem „oswojenia”. O to, jak ufam, chodziło mojemu „adwersarzowi” i w tym kontekście zgadzam się z nim: dziecko może być „własnością oswojoną”. Dodałabym jednak, że dziecko to przede wszystkim własność Pana Boga. Jest jedynie „złożone w depozyt”, powierzone przez Niego dłoniom rodziców.

Druga uwaga Czytelnika dotyczy czasownika „kochać”. Celowo używa on słowa „miłować”. Razi go na przykład sformułowanie „Bóg nas kocha”. Proponuje czasownik: „miłuje”. Jest to jednak, jak sądzę, subtelność leksykalna; to, że media wypaczyły samo pojęcie miłości, nie znaczy, że słowo „kochać” jest niewłaściwe. Nasz mały Kaziu często tuli się do mamy czy taty, szepcząc do ucha: „Kocham Cię”. Nie ma przy tym niewłaściwych skojarzeń; po prostu spontanicznie, w najprostszy dla siebie sposób wyraża swoją dziecięcą miłość. Wystarczy zresztą zajrzeć do Pisma Świętego, nawet nowszych jego tłumaczeń, by przekonać się, że słowo „kochać” używane jest w odniesieniu do prawdziwej miłości.

Końcowy fragment listu Pana T. wydał mi się bardzo piękny i godny prześmyślenia:

...w stosunku do naszych synów wzorowaliśmy się na Janie Chrzcicielu, który tak scharakteryzował swoją rolę w odniesieniu do Chrystusa: „Potrzeba, aby On wzrastał, a ja się umniejszał” (J 3,30). Tak było trzeba, aby oni, synowie, wzrastali, a my, ich rodzice, się umniejszali. Aż do małości grobu, co już osiągnęła moja małżonka, a co – spodziewam się, że niedługo – i ja osiągnę.

Dziękuję za tę „garść refleksji”. To dobrze, że również ojcowie wypowiadają się na temat wychowania!

DOBROMIŁA SALIK



Matura

(Wiersz młodego człowieka, nazwisko i płeć nieznana)

Chciałem bliskości – a dostałem butelkę
Chciałem rodziców – a dostałem zabawki
Chciałem mówić – a dostałem książkę
Chciałem się uczyć – a dostawałem świadectwa
Chciałem myśleć – a dostawałem wiedzę
Chciałem ogarnąć wszystko wzrokiem –
a mogłem tylko na to rzucić okiem
Chciałem być wolny – a dostałem dyscyplinę
Chciałem miłości – a dostałem moralność
Chciałem mieć zawód – a dostałem pracę
Chciałem szczęścia – a dostałem pieniądze
Chciałem swobody – a dostałem samochód
Chciałem sensu – a dostałem karierę
Chciałem nadziei – a dostałem strach
Chciałem zmieniać – a zaznałem współczucia
Ja przecież chciałem po prostu żyć...

Cytat z książki Petera Paulinga *Szczęśliwe dzieci, czyli udane wychowanie*, Wydawnictwo „Jedność”, Kielce 2000.



Co kto zjada, takie zdrowie posiada

Sześć jajek tygodniowo

Każdego dnia przypominam moim pacjentom, przychodzącym z różnymi dolegliwościami do Zakonu Ojców Bonifratrów we Wrocławiu przy ul. Traugutta 57/59, o konieczności ratowania organizmu nie tylko lekami, ziołami i witaminami w kapsułkach, ale także zmianą jadłospisu. Żywność powinna zawierać wszystkie składniki, z jakich stworzył nas Przedwieczny. Dlatego, między innymi, na odwrocie recepty zalecam zjadanie co najmniej sześciu jajek na tydzień. Zawierają one tak przez Stwórcę dobrane życiodajne składniki, że wylęga się z nich piękne, energiczne kurczę, które przez pierwsze dwa dni może się obejść bez pożywienia. Niskokaloryczne i łatwoprzyswajalne substancje, znajdujące się w jajku, zwracają nam utraconą energię i siły, poprawiają wygląd i odmładzają, bronią przed chorobami. Ostatnio zachodni naukowcy wykryli w nim środek antyrakowy. Posiada ono wszystkie witaminy, poza wit. C, wszystkie minerały oraz drogie białka i tłuszcze.

Na Ukrainie do dzisiaj jajka są podstawą żywienia ludzi ciężko pracujących na wsi. Tam, z bardzo dobrym skutkiem, leczy się zapalenie jelit i biegunkę, podając kilka surowych żółtek dziennie. Z dzieciństwa spędzonego na Syberii pamiętam, że jajko zwane tam „dżymurtką” było na

wagę złota, a plemię animistów traktowało je jak świętość. Jego spożywanie poprzedzali przeprosinami i podziękowaniami, nie marnowali ani okruszka, a skorupki zakopywali w miejscu, gdzie spoczywały szczątki przodków.

Wmówiono nam, że jajko jest „bombą cholesterolową”, a okazuje się, że jest „bombą” przeciwiał chroniących nas przed chorobami. Po ostatnich intensywnych naukowych badaniach Amerykanie zaczęli konsumować 1–2 jaja dziennie. Nie podnoszą one poziomu „złego” cholesterolu, jeśli nie łączymy ich z cukrem, nadmiarem majonezu i wędlin z sałatą. Bardzo korzystne jest dodawanie do nich natki pietruszki, szczypiorku i rzeżuchy. Najzdrowsze są gotowane na miękko, jedzone z grahamką smarowaną naturalnym masłem. Dostępną dużą ilość lecytyny zawartą w białku równoważy niewielką ilość cholesterolu znajdującego się w jajku, a potrzebnego kurczakowi jako materiał budulcowy komórki.

Zbliżają się Święta Wielkanocne, w czasie których jajko będzie symbolem budzenia się przyrody do radoznego życia, a dla chrześcijan także symbolem Zmartwychwstania Chrystusa. Uszanujmy je więc jako pożywienie przywracające nam energię i radość.

O. JAN GRANDE

Czy ruch może leczyć?

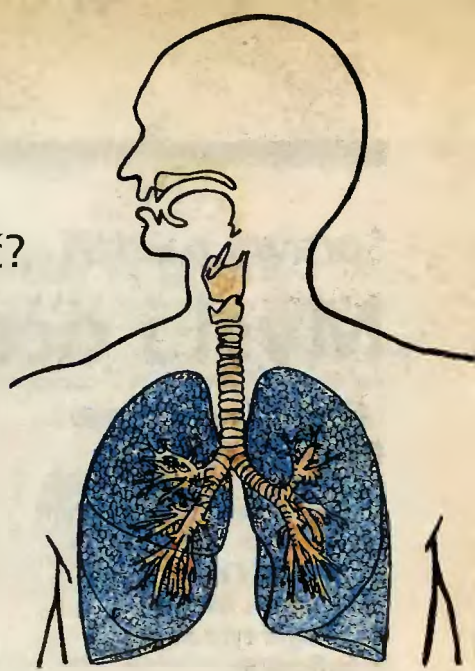
Oddychanie

Układ oddechowy składa się z trzech części:

- * górnych dróg oddechowych (jamy nosowe, jama nosowo-gardłowa i krtań)
- * dolne drogi oddechowe (tchawica, oskrzela i ich rozgałęzienia)
- * płuca (prawe i lewe oraz opłucna)

Zadaniem klatki piersiowej, w której znajduje się największa część narządu oddechowego, jest nie tylko ochrona narządów wewnętrznych, ale i rola „motoru” oddychania, który wykorzystuje działanie mięśni oddechowych oraz ruchomość szkieletu kostnego. Układ oddechowy dostarcza do komórek organizmu tlenu niezbędnego do życia oraz umożliwia wydalanie dwutlenku węgla. W pracy układu oddechowego największym mięśniem jest przepona, oddzielająca klatkę piersiową od jamy brzusznej. Poza działaniem na mechanikę oddychania przepona – zwiększając ciśnienie wewnątrzbrzuszne – ma znaczącą rolę przy oddawaniu stolca, moczu oraz przy wymiotach. Bierze również udział w czasie kaszlu, śmiechu, wzdychania, odbijania, ziewania i krzyku. Dodatkowymi mięśniami oddechowymi są m.in. mięśnie grzbietu, piersiowe, brzucha, szyi, międzyżebrowe.

Prawidłowe oddychanie składa się z dwu kolejnych faz następujących naprzemiennie: fazy wdechu, zależnej głównie od skurczu przepony, i fazy wydechu, którą umożliwia elastyczność ścianki klatki piersiowej i napięcie mięśni wydechowych. Po wydechu następuje krótka przerwa, a następnie kolejny wdech. Naturalną predyspozycją człowieka jest oddech brzuszny, jednakże wbrew naturze, powszechne stało się w naszych czasach płytkie oddychanie piersiowe; do płuc wprowadzane jest wtedy trzy razy mniej powietrza niż podczas oddechu brzuszego.



U osób cierpiących na astmę i rozedmę spotykamy oddychanie górnożebrowe i obojętkowe, które polega na unoszeniu górnych żeber i obojętków przez pracę dodatkowych mięśni oddechowych. Wskutek małej powierzchni aktywnej płuc tempo oddechów i przepływ krwi muszą być znacznie szybsze, co prowadzi do przeciążenia zarówno układu oddechowego, jak i układu krążenia.

Pod wpływem niepokoju i stresu każdy z nas przechodzi automatycznie na oddychanie szybkie i płytkie. Z kolei ten sposób oddychania stymuluje chroniczny niepokój. Obserwując własny oddech, łatwo zauważymy związek ze stanem psychiki. Wystarczy wziąć kilka głębokich brzusznych wdechów, zatrzymać na parę sekund powietrze w płucach, po czym pozwoli je wypuścić – a niepokój natychmiast ustąpi.

Większość dorosłych ludzi już zapomniała, jak należy oddychać za pomocą przepony. Zwłaszcza kobiety mają tendencję do płytkiego oddychania. Tendencja ta ma związek z ciążą, kiedy oddychanie brzuszne staje się prawie niemożliwe, oraz ze sposobem ubierania się. Noszenie obcisłych w pasie ubrań nie sprzyja prawidłowemu torowi oddychania.

KRYSZYNA ŻELASKO

Autorka jest specjalistką rehabilitacji, kierownikiem Ośrodka Metodyczno-Rehabilitacyjnego w Katowicach.

O nauce prawidłowego oddychania – następnym razem.

Notatki przyrodnicze

Pnącza – klejnoty natury

Na wielu budynkach w miastach i na wsiach możemy podziwiać piękne pnącza. Najczęściej są to: winobluszcz pięciolistkowy i trójklapowy, winorośl pospolita, bluszcz pospolity, chmiel, dławisz, kokornak oraz wiciokrzewy.

Na szczególną uwagę zasługuje winobluszcz trójklapowy *Parthenocissus Tricuspidata*. Końce jego wąsów czepnych przekształcone są w przyłgi, za pomocą których potrafi się pięć na znaczne wysokości, nie wymagając podparcia. Wbrew obiegowej opinii pnącze to nie powoduje dewastacji technicznej budynków, a wręcz przeciwnie. W okresie wegetacji korzenie, czerpiąc wodę potrzebną do procesów asymilacji, osuszają glebę wokół fundamentów, a duże, trójklapowe liście pełnią funkcję parasoli, chroniąc elewację w czasie nawet bardzo ulewnych deszczów przed zamoknięciem.

W zimie winobluszcz ogranicza utratę ciepła z budynku, a latem izoluje przed nadmierną temperaturą. Jedynym warunkiem wymagającym tego, aby roślina ta nie niszczyła elewacji, jest dobra jakość tynku. Ze względu na bardzo dużą powierzchnię liści, winobluszcz trójklapowy odgrywa olbrzymią rolę w dostarczaniu czystego tlenu do atmosfery i wiązaniu dwutlenku węgla (ważne w miastach).

Nie jest prawdą, że na roślinie żyją pasożyty. Wszystkie pnącza są ozdobą i naturalnym regulatorem zanieczyszczeń powietrza. Można nimi zazielenić duże powierzchnie ścian, garaże, ogrodzenia, pergole, wiaty i altany.

WOJCIECH CISEK

Prawo na co dzień

Nowe stawki za badania kierowców

Badania lekarskie kierowców i osób ubiegających się o uprawnienia do kierowania pojazdami obejmują badanie ogólnego stanu zdrowia, badanie specjalistyczne oraz pomocnicze i polegają przede wszystkim na ocenie układów krążenia, oddechowego i nerwowego oraz stanu narządów wzroku, słuchu i równowagi. Od orzeczenia lekarskiego można wnieść odwołanie w terminie 7 dni od jego otrzymania. Odwołanie wnosi się za pośrednictwem lekarza, który wydał orzeczenie, do wojewódzkiego ośrodka medycyny pracy, jednostki badawczo-rozwojowej w dziedzinie medycyny pracy lub lekarza wyznaczonego przez krajowego konsultanta w dziedzinie medycyny transportu.

Maksymalne stawki opłat za badania wynoszą: przy ubieganiu się o prawo jazdy kategorii A, A1, B, B1, T, B+E lub pozwolenie do kierowania tramwajem – 150 zł. Przy ubieganiu się o kategorię C, C1, D, D1, C+E, C1+E, D+E, D1+E – 200 zł.

Kierowca pojazdu silnikowego o dopuszczalnej masie całkowitej przekraczającej 7,5 t, a także pojazd przewożący materiały niebezpieczne, pojazd uprzywilejowany i autobusu oraz kierowca zarobkowo przewożący osoby na własny lub cudzy rachunek zapłaci za badania 200 zł. Natomiast najwyższa opłata za badania dla osób ubiegających się o przywrócenie uprawnienia do kierowania pojazdem silnikowym, cofniętego ze względu na stan zdrowia, wynosi 250 zł. Powyższe regulacje zawarte zostały w rozporządzeniu ministra zdrowia i opieki społecznej z 30 czerwca 1999 r. w sprawie badań lekarskich osób ubiegających się o uprawnienia do kierowania pojazdami i kierowców (DzU nr 69, poz. 772).

(HAS)

Na stole

Jajka faszerowane z sałatką

Proponowana potrawa może być przydatna do śniadania wielkanocnego, jest bowiem i smaczna, i dekoracyjna.

6 jajek, 2 łyżki masła, łyżeczka musztardy, 2 szczypty mielonej gałki muszkatołowej, szczypta soli, szczypta mielonego pieprzu, natka pietruszki; **sałatka**: spory seler, 2–3 łyżki twarożku, 1/2 szklanki mleka, łyżka oleju, sok z 1 cytryny, 15 dag orzechów włoskich lub płatków migdałowych, sól, pieprz, kilka dużych listków zielonej sałaty lub jarmużu.

Ugotowane na twardo i obrane z łupin jajka kroimy wzdłuż i wyjmujemy żółtka. Rozcieramy masło z musztardą, przyprawami i żółtkami na jednolitą masę. Połówki jajek wypełniamy masą, starając się łyżeczką uformować „różytkę”. Przybrane natką pietruszki jajka wstawiamy do lodówki.

Obrane seler ścieramy na tarce o średnich otworach. Mieszmą twarożek, olej, sok z cytryny, mleko, sól i pieprz. Sos łączymy z utartym selerem. Porcje sałatki układamy na liściach sałaty, a na sałatce kładziemy połówki faszerowanych jajek. Całość przybieramy posiekkanymi uprażonymi orzechami lub płatkami migdałowymi.

Podajemy z bagietką.



MAŁGORZATA KAMRACKA-LIPOWSKA

Sposób na...

Gotując na twardo jajka przeznaczone do dekoracji półmiska, musimy je delikatnie poruszać. Zapobiegnie to niesymetrycznemu umiejscowieniu się żółtka. Po ugotowaniu zanurzamy jajka w zimnej wodzie, a następnie obieramy.

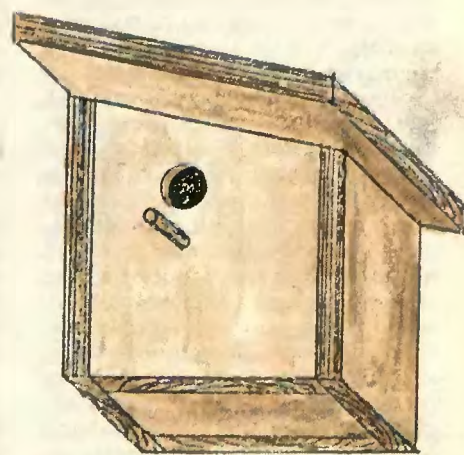
Dobra rada

Jajko na twardo łatwiej będzie pokroić w plasterki, jeżeli ostry nóż zanurzymy za każdym razem we wrzątku.

Czytelnicy pytają...

Budki lęgowe

Anonimowy Czytelnik z Wadowic przysłał nam list z prośbą o informacje, jak wykonać budki lęgowe. Prośba jest nieco spóźniona, bo ptasie domki wieszac się na ogół do 21 marca. Gdyby Pan podał adres, przestalibyśmy szybko Panu kserokopie artykułów z „Gościa Niedzielnego” nr 9/1996 i 12/1998, gdzie znajdowały się także rysunki. Zacytujemy fragment jednego z artykułów odpowiadający na Pana pytania: *Okrągły otwór wlotowy wycina się 2 cm poniżej górnej krawędzi zewnętrznej deski przedniej. Dasek budki powinien wystawać nad otworem wlotowym co najmniej 4–5 cm, a z obu boków skrzynki na 2 cm i więcej. Dla sikorki bogatki, sikorki modrej, pleszki, mucholówki – otwór wlotowy powinien mieć około 3,5 cm średnicy, dla ptaków wielkości szpaka – około 5,5 cm i być zwrócony na wschód lub południowy wschód.*



Deski budki powinny mieć około 2 cm grubości, wysokość domku – około 20 cm. Pod otworem wewnątrz skrzynki dobrze jest przybić wąskie listwy (1 x 1 cm), które ułatwią ptakom wchodzenie i wychodzenie. Pochyły dach najlepiej umocować na zawiasach i zabezpieczyć przed przypadkowym otwarciem, a w dnie budki wywiercić niewielkie (4 mm) otwory umożliwiające odpływ wody. Skrzynki należy wieszać na wysokości około 3 m od ziemi. Mamy nadzieję, że prędzej czy później do czeka się Pan pięknie śpiewających lokatorów!



Kurs zdobienia pisanek

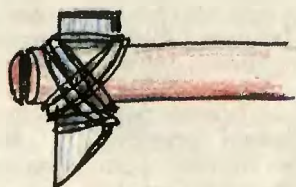
Czwartą lekcję poświęcimy ciekawostce, jaką są **pisanki zdobione na wzór huculski**. Pokryte drobnym ornamentem, przypominają mozaikę. Wymagają wiele pracy i precyzji, a każda pisanek robi się tyle dni, ile pragniemy mieć kolorów.

Ornament robiłam specjalnie przygotowanym cienkim pisakiem. Z blachy po konserwie wycinamy nieduży prostokąt, składamy go na pół i obcinamy na skos. Osadzamy blaszkę na patyczku i mocujemy drutem (patrz rysunek). Czubek pisaka doszlifowujemy drobnoziarnistą ośleką. Okruszki wosku wkładamy między blaszki i rozgrzewamy nad płomieniem. Na białej wydmszczę rysujemy pisakiem siateczkę, która po zostanie biała. Całą wydmszczę farbuję-

my na żółto, potem płuczemy i suszymy około 12 godzin. Następnie zamałowujemy woskiem wzory, które mają pozostać żółte, i farbujemy na ciemniejszy kolor, np. czerwony. Dalej postępujemy podobnie, stosując kolejne kolory – fioletowy, granatowy, czarny – **od barwy najjaśniejszej do najciemniejszej**. Niektóre kolory przy tej technice wykluczają się, np. zielony nie może być równocześnie z czerwonym, a żółty z niebieskim. Po ufarbowaniu najciemniejszym kolorem i wysuszeniu, zdejmujemy wosk i oglądamy efekt naszej pracy. Życze cierpliwości!

Lekcję prowadziła Wanda Górkiewicz.

Następne będą „drapanki”.



Sposób wykonania pisaka

ZDJĘCIE I RYSUNEK AUTORKI

Domowe robótki

Szydełkowe ozdoby wielkanocne

Obok dzwonów charakterystycznym motywem dla wielkanocnych świąt są jajka. Pani Małgorzata Oliwa proponuje nam je w wersji ażurowej, jako ozdobę do okna. Ozdoba składa się z elipsowatej obwódki i umieszczonego w środku elementu – zajaczka lub kwiatka. Do wykonania robótki potrzebne jest szydełko nr 1,5 lub nr 2 oraz kordonek bawełniany.

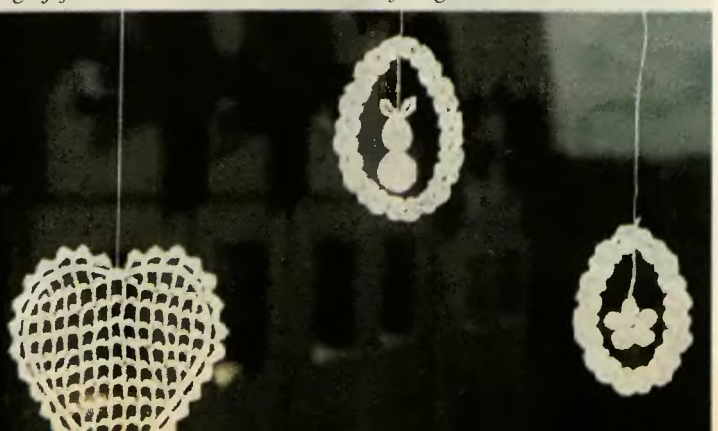
Obwódka jajka. Rozpoczynamy od 5. o. łańcuszka. Następnie szydełko wbijamy w 1 o. łańcuszka i robimy dwa słupki podwójnie nawijane, potem 2 o. łańcuszka „w powietrzu”; ponownie w 1 o. łańcuszka robimy trzy słupki podwójnie nawijane. W drugim rzędzie wbijamy szydełko w 1 o. łańcuszka (z dwóch wykonanych w pierwszym rzędzie) i robimy trzy słupki podwójnie nawijane, potem 2 o. łańcuszka „w powietrzu” i znowu trzy słupki podwójnie nawijane w 2 o. łańcuszka z pierwszego rzędu. Ten element powtarzamy dowolną ilość razy, w zależności od tego, jak duże jajko chcemy zrobić. Na koniec łączymy ostatni element z pierwszym.

Oddzielnie wykonujemy ozdoby „szydełkowego jajka”.

Kwiatki. Rozpoczynamy od 4. o. łańcuszka, które zamykamy. Potem robimy 4 o. łańcuszka, dwa słupki dwa razy nawijane i 4 o. łańcuszka, które wbijamy do kółka powstałego na samym początku. W ten sposób powstał pierwszy płatek kwiatka. Element ten powtarzamy jeszcze cztery razy.

Zajaczek. Rozpoczynamy od 4. o. łańcuszka, które zamykamy. Potem szydełko wbijamy do środka kółka i tyle razy robimy słupki podwójnie nawijane, aż powstanie wypełnione kółko, które stanowi tułów zajaczka. Oddzielnie powtarzamy ten sam wzór, z tym, że słupki nawijamy tylko raz. W ten sposób powstanie głowa zajaczka. Obydwa elementy łączymy. Aby zrobić uszy zajaczka, nitkę przywiązujemy w odpowiednim miejscu do głowy i robimy 8 o. łańcuszka, które zamykamy w miejscu rozpoczęcia. Czynności powtarzamy przy drugim uszku.

Tak wykonane ozdoby przywiązujemy na nitce wewnątrz jajka w miejscu jego łączenia. Całą ozdobę usztywniamy krochmalem i zawieszamy w oknie w dowolnych kompozycjach na nitkach o różnej długości. K.





ZDJEŃ: MAŁGORZATA KAMRACKA-LIPOWSKA

Impresje i refleksje

Zainfekowana wyobraźnia

Próbuję nieraz wyobrazić sobie społeczeństwo przyszłości. Dzieci realizujące swoją szkolną edukację za pośrednictwem ekranu telewizyjnego i e-maila, a zabawę za pomocą komputerów i magnetowidów. Sklepy dostarczające produkty wprost do domu. Pracowników łączących się z centralą wyłącznie przy użyciu elektroniki. Małżeństwa kojarzone przez komputer. Chorych ludzi w szpitalach, diagnozowanych i pielęgowanych przez roboty...

Takie życie jawi mi się jako koszmarnie. Czy te fantazje są całkowicie nieuzasadnione?

Coraz więcej osób skarży się na samotność. Starzy i młodzi. Szukają przyjaciół za pośrednictwem kącików w czasopiśmie, biur matrymonialnych, agencji, Internetu. Jest to zrozumiałe, kiedy mieszka się na przykład na Alasce. Najczęściej jednak bywają to ludzie stłoczeni w ciasnych miastach i domach. Zachowują się tak, jakby wokół nich była pustka. Czy łatwiej jest znaleźć przyjaciela na odległość, na łączach Internetu? A może tak właśnie jest wygodniej i... bezpiecznie?

Nie wolno dawać łatwych odpowiedzi w tak delikatnej sprawie. Z jednej strony bardzo złożonej, z drugiej – osobistej, indywidualnej. Istnieje jednak pewien znany, banalny i równocześnie natrętnie pojawiający się motyw stymulujący człowieka ku izolacji, rezygnacji z prawdziwych przyjaźni, osobistego życia, a nawet własnego „ja”. Jest nim wygodnictwo prowadzące do bierności i uzależnienia od mediów elektronicznych.

Niedawno przeczytałam świeżą, wspaniałą i napisaną przystępnie książkę amerykańskich autorów – Joan Anderson i Robina Wilkinsa – pod niewinnym tytułem „Żegnaj telewizorku”*. Autorzy włączyli do swoich obserwacji wyniki badań naukowych renomowanych uczelni. Jak wspominałam, książkę czyta się z zaskakującym (również dzięki świetnemu przekładowi Marka Czeakańskiego), ale w trakcie lektury włos jeży się na głowie i oczy otwierają coraz szerzej. Bo też, jak pisze psycholog, autor polskiej przedmowy prof. Janusz Czapiński: *Spustoszenia, jakie czyni w życiu osobistym i społecznym ten rodzaj uzależnienia, nie rzucają się w oczy.*

Jest ono szczególnie groźne dla dzieci. Człowiek dorosły, dojrzały bardziej może być „panem swego życia”. Dzieci są bezbronne.

Wśród przykładów przytoczonych klasyczne doświadczenie z maluchami ze żłobka i laleczką Bobo. Dzieci podzielono na dwie grupy. W grupie eksperymentalnej pokazano malcom film, w którym dorosły mężczyzna podchodzi do laleczki i każe jej usunąć się z drogi. Laleczka oczywiście nie reaguje, mężczyzna wrzeszczy na nią, bije i kopie. Potem dano malcom w obu grupach identyczną lalkę. Dzieci, które obejrzały film, potraktowały ją dokładnie tak, jak aktor. Maluchy z drugiej grupy bawiły się z lalką łagodnie.

Jakie niebezpieczeństwa wiążą się z telewizją? *Upadek czytelnictwa, regres umiejętności władania słowem pisanym, upośledzenie życia towarzyskiego, rozbicie rodzin, wzrost narkomanii, eskalacja przemocy i degradacja uczuciowa wśród dzieci* – wymieniają autorzy jednym tchem i dorzucają jeszcze: *brak aktywności, pogorszenie zdrowia i kondycji psychicznej, osłabienie twórczej wyobraźni, zatarcie realnej granicy między realnym życiem a rzeczywistością telewizyjną, przyjmowanie lansowanych przez telewizję systemów wartości, zakłócenia w uczeniu się, ekspozycja na seks i przemoc itd.*

Może się wydawać, że nie zostawiono na telewizji „suchej nitki”, ale tak nie jest. Z pewnością telewizja, Internet i gry komputerowe mogą być rozrywką i wspierać proces edukacji dzieci. Pod okiem mądrych opiekunów robią to z powodzeniem. Celem autorów jest nauczenie rozsądnego korzystania z mediów elektronicznych. Zadaniu zwalczania elektronicznych nałogów poświęcona jest druga połowa książki.

Niedawno w naszej TV pokazano interesujący program połączony z ankietą na temat wartości i sensu poświęcenia. Na ekranie w pewnym momencie pojawiła się twarz młodego człowieka, który stwierdził, że „nie warto pomagać ludziom, ponieważ są to najbardziej podle stworzenia na świecie”. Kto cię tak skrzywdził, dziecko? Ze wspomnianej książki dowiedziałam się, że nie musiał to być konkretny człowiek – wystarczyły setki brutalnych obrazów z ekranu, które emitują „telewizyjny syndrom podlego świata”.

EWA BABUCHOWSKA

* Joan Anderson, Robin Wilkins, *Żegnaj telewizorku. Jak nauczyć swoją rodzinę rozsądnie korzystać z telewizora, gier komputerowych i Internetu*, Wydawnictwo Adamantan, Warszawa 2000.



Korepetycje dla rodziców

Potrzeby psychiczne dziecka w okresie niemowlęcym

Człowiek współczesny nie czuje się bezpieczny i kochany. W tym upatruje się jedną z przyczyn narastającej brutalności w świecie. Z braku poczucia bezpieczeństwa, zaufania do ludzi i życia, rodzi się agresja: „Zniszczę albo zostanę zniszczony”. Poszukiwanie miłości wobec braku głębokiego jej doświadczenia, kończy się niepowodzeniem. Kolejne związki uczuciowe rozczarowują, niespełnienie wiedzy do rozpacz i chęci zemsty na mężczyznach (kobietach), bo zawiedli, na dzieciach, bo są pod ręką, na sobie, bo rodzi się podejrzenie, że tak naprawdę błąd tkwi we mnie.

W pierwszym roku życia człowiek powinien zdobyć przekonanie: „Jestem w ciepłym, miętutkim, bezpiecznym miejscu, blisko kogoś, kto spełnia wszystkie moje potrzeby, jestem kimś wyjątkowym, oni mnie kochają”. To doświadczenie w formie niezwerbalizowanego poczucia jest skarbem, bazą, na której można budować i przeżywać wszystkie kolejne fazy rozwoju, w których okazuje się, że życie bywa niebezpieczne, a ludzie potrafią zadawać ból. Jednak dzięki głębokiemu zaufaniu i poczuciu bycia kochanym, można bez większego szwanku znieść wszystkie te frustracje nieodłącznie związane z następnymi etapami rozwoju, do późnej starości włącznie.

Rodzice najczęściej instynktownie wyczuwają potrzeby niemowlęcia i odpowiadają na nie. Wiedzą, że „nawadnianie od góry i osuszanie od dołu” to nie wszystko. Mamy i tatusio wie przytula dzieci, dotykają je z czułością, wypatrują pierwszego uśmiechu. Nawijają się bliski, niepowtarzalny kontakt zwany symbiozą. Towarzystwo małej istocie dzień po dniu, odkrywając siebie nawzajem jest fascynującą przygodą, ale też wymaga dużego wysiłku. Zmęczenie, nieprzespane noce, brak czasu dla sie-

bie powoduje rozdrażnienie, złość. Na kogo? Nie można przecież odczuwać złości do bezbronnego małego. Najczęściej jest ona przelewana na otoczenie, co skutkuje niespokojną atmosferą w domu, rodzi poczucie winy. O wiele lepiej przyznać się przed sobą, że bezbronne małeństwo jest też tyranem zagarniającym moje życie, a mimo to kocham je jak nikogo na świecie. Pomaga świadomość, że prawie wszystkie matki przeżywają w tym okresie podobne uczucia, które uświadomione i zaakceptowane nie stanowią poważnego zagrożenia dla kontaktu z dzieckiem.

Prawdziwym zagrożeniem jest chłód uczuciowy, traktowanie dziecka jako zła konieczności lub jako maskotki, która powinna przyozdobić pięknie umeblowane mieszkanie. Zakłócenia symbiotycznego związku mogą być spowodowane również nadmiernie lękowym nastawieniem do życia, znaczną niepewnością siebie matki. Kolejny problem to uleganie szkodliwym modom wychowawczym, np. karmienie o stałych porach, a nie kiedy dziecko jest głodne, niebranie dziecka na ręce, kiedy płacze, żeby się nie przyzwyczaiło. Najgorsze, co może spotkać niemowlę, to porzucenie i brutalne traktowanie. Brak bliskości i różne traumatyczne doświadczenia w tym okresie, to ciężkie urazy psychiczne.

Nie znaczy wcale, że z dzieci pozabawionych symbiotycznych relacji w niemowlęctwie z całą pewnością wyrosną osoby agresywne lub ciężko zaburzone na inne sposoby, bo jest to wypadkową wielu czynników. Optymizmem napawa również fakt, iż deficyty z poprzednich etapów rozwoju można wyrównać w późniejszych okresach, nawet w życiu dorosłym, choć wtedy nie jest to proste.

BOŻENA SZYMIK-IWANECKA

W rodzinnym domu dziecka

TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

W codziennej wrocławskiej prasie regularnie ukazują się ogłoszenia:

„Poszukujemy małżeństw do poprowadzenia rodzinnych domów dziecka”.

Aby podjąć się tego zadania, trzeba spełnić kilka warunków: przynajmniej jedno z małżonków powinno mieć przygotowanie pedagogiczne, trzeba posiadać własne mieszkanie, do którego małżonkowie wrócą po przejściu na emeryturę, a jeszcze lepiej, gdyby mogli wprowadzić do niego dzieci – mówi Dominika Hutt z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej (MOPS) we Wrocławiu. Dotychczas tylko jedno z chętnych małżeństw dysponowało własnym domem spełniającym wymagane warunki. Znalezione odpowiednie lokale jest sprawą trudną, chociaż – jak się okazuje – możliwą do realizacji, skoro w bieżącym roku co dwa miesiące oddawany jest kolejny dom nowej rodzinie.

W dziewięciu rodzinnych domach dzieci znajdują opiekę i miłość rodzicielską. Do końca roku ma powstać sześć kolejnych placówek tego typu. Wrocławski MOPS zamierza zastąpić publiczne placówki opiekuńcze rodzinnymi domami dziecka.

Nowe życie

Barbara i Stanisław Grzybowie wprowadzili się z dziewiątką dzieci do dawnej szkoły, dzieląc ją z państwem Kowalikami. Odremontowany budynek ciepłymi kolorami wyróżnia się wśród szarych zabudowań ulicy Kamińskiego. Z przyjemnością oglądam jasne, pogodne pokoje dzieci, kuchnię, przytulnie urządzonej pokój dzienny z pianinem i organami elektrycznymi. Siadamy przy solidnym, długim stole, przy którym może spokojnie zmieścić się cała rodzina, nawet gdy przyjadą najstarsze dzieci państwa Grzybów, te rodzinne, Bartek i Zbyszek z żoną Patrycją.

Barbara i Stanisław pozostawili w Kędzierzynie-Koźlu wieloletnie przyjaźnie, znajomości, pracę i własne mieszkanie. – Synowie wyszli z domu, usamodzielnili się, a my rozpoczęliśmy nowe życie – mówi Barbara. Ale – stwierdza po chwili – do tej roli zmierzali przez wiele lat, uczestniczyli w psychologicznych kursach komunikacji, skończyli studium rodziny i kursy poradnictwa rodzinnego, studium muzyczne. Stanisław przez 15 lat uczył młodzież szkół średnich i zawodowych, oboje pracowali charytatywnie w poradni rodzinnej.

– Nie lubię obierać cebuli

– żali się Przemek, któremu w czwartkowe przedpołudnie przypadała rola pomocnika kucharza. Gotowaniem zajmuje się tato, równocześnie pełniąc funkcję dyrektora domu i wychowawcy, tak bowiem został zaszeregowany etatowo przez

MOPS. Pani Barbara jest etatowym pomocnikiem dyrektora, a ile funkcji pełni, nikt do końca nie wie. Przede wszystkim jest mamą, po-wierniczką tajemnic i smutków, doradcą i rozjemcą, a także kierowcą, zaopatrzeniowcem, urzędnikiem, sprzątaczką, korepetytorką. – Od początku wdramy nasze dzieci do prac domowych, nie powiem, żeby nam to przychodziło łatwo. Były bunt, sprzeciwy, a nawet małe szantaże – opowiadają rodzice. W poprzednich domach nie wymagano od dzieci uczestnictwa w życiu rodzinnym. Teraz muszą włączać się w dbałość o dom i dobrą w nim atmosferę, robić razem z mamą zakupy, prac i sprzątać, pomagać młodszemu rodzeństwu, wyręczyć rodziców, gdy są zmęczeni.

Z największym niezadowoleniem dzieci spotkało się ograniczenie oglądania programu telewizyjnego. Przyzwyczajeni do ciągle migocącego ekranu TV, nie za bardzo chciały podporządkować się nowym wymaganiom. Jeszcze więcej problemów sprawiają im wymagania rodziców w dziedzinie „naukowej”. Nie można już przesiedzieć dwóch godzin nad książką i nic z tego nie zapamię-

tać. W nadrabianiu wieloletnich za- ległości pomagają wolontariusze, zaprzyjaźnieni studenci. Rodziców bardzo cieszy każda dobrze napisana klasówka, pozytywna ocena, czy pochwała nauczyciela.

Najstarszy syn, szesnastoletni Tomek, uczęszcza do liceum ogólnokształcącego. Jest zdolny, zwłaszcza interesuje go historia, z mitologii nie ma równych w klasie. Mariusz z kolei nie za bardzo potrafi skupić się nad lekcjami, jest rozkojarzony, ruchliwy. Wkrótce trzeba będzie wybrać mu szkołę średnią, tylko jaką – zastanawiają się rodzice wspólnie z Mariuszem. Stasiu rozpoczął gimnazjum, więc jeszcze jest dużo czasu do wyboru kolejnej szkoły. Najmłodszy, Piotruś, chodzi do zerówki, a ośmioletnia Marta okazuje się jedną z najlepszych uczennic w I klasie.

Trzeba zdążyć

Po trzech latach wzajemnego poznawania się, po setkach przegadanych godzin, pokonaniu wielu nieporozumień, postanowieniach i ustępstwach, rodzina wie o sobie dużo, mimo że każde z dzieci reprezentuje inny typ charakterologiczny, ma

odmienne zainteresowania i nawyki. Okazało się, że z umiejętności muzycznych rodziców skorzysta obdarzona dobrym głosem 12-letnia Lilka. Ćwiczy pod kierunkiem mamy i uczy się grać na organach. Przemek, Daniel i Piotr cztery razy w tygodniu jeżdżą na treningi do Akademii Wychowania Fizycznego, z kolei Małgosia, Lilka i Marta trzy razy w tygodniu jeżdżą na pływalnię. A jeszcze są wizyty u dentysty, lekarza, kino, teatr, sprawy urzędowe w MOPS-ie. Ze wszystkim trzeba zdążyć na czas, niczego nie można zaniedbać.

Na szczęście dzieci już nie gubią swoich rzeczy (początkowo nie miały poczucia własności). Nadal sporo kłopotów przysparza zorganizowanie dzieciom zimowego i letniego wypoczynku – brakuje pieniędzy. – Inni też muszą oszczędzać – wyjaśniają rodzice. Tymczasem korzystają z gościnności zaprzyjaźnionych parafii i pomocy starszych synów, którzy w tym roku wysyłają rodziców na zasłużony urlop. Będzie to prezent na 30. rocznicę ślubu, a sami zajmą się dziewiątką młodszego rodzeństwa, obiecując im wiele atrakcji.

Bez światłocienia

Oblicza kłamstwa

ANDRZEJ BABUCHOWSKI

Co pewien czas społeczeństwo polskie informowane jest o popełnieniu przez któregoś z polityków tzw. kłamstwa lustracyjnego. Przypomnijmy, że – w myśl ustawy – nie chodzi tutaj o sam fakt współpracy z peerełowskimi służbami specjalnymi, ale o jego zatajenie w oświadczeniu lustracyjnym.

Tego typu wiadomości wywołują w nas zapewne różne reakcje. Jeśli np. tajnym agentem okazuje się postkomunista, to sprawa wydaje się raczej mało bulwersująca, bo przecież wierna służba socjalistycznej ojczyźnie wpisana była niejako w ideowy profil członka partii. Kiedy jednak rzecz dotyczy przedstawiciela dawnej opozycji, wówczas rodzi się w nas uczucie głębokiego rozczarowania i smutku. Nie jest bowiem przyjemnie dowiadywać się, że niektórzy, podziwiani niegdyś przez nas, herosi walki z komunizmem okazują się ludźmi słabymi, zdolnymi do kłamstwa lub zdrady. No cóż, zło trzeba umieć nazwać po imieniu, niezależnie od tego, jakie ma się poglądy, upodobania czy sympatie polityczne. Jednak w ocenie moralnej pewnych zachowań z przeszłości doradzałbym umiar i ostrożność.

Do takiej konstatacji skłoniło mnie opublikowane niedawno w naszej prasie, przejmujące wyznanie Vlasty Chramstovej, znanej czeskiej aktorki i wybitnej działaczki opozycyjnej, zatytułowane *Cyrograf*. Wyjątkowość owego zwierzenia polega przede wszystkim na tym, że – w przeciw-

stawie do wielu osób uwikłanych we współpracę z tajnymi służbami – Chramstová mówi o sobie z absolutną, rzecz można, brutalną szczerością i niczego nie próbuje tuszować.

„To mi podyktowali i to podpisałam. Mefisto podsunął mi kartkę czystego papieru i pożyczył wieczne pióro. Dlatego że chciałam być sławna, że chciałam bez przeszkód wykorzystywać wszystkie swoje zdolności, które mimo wielkiego sukcesu ciągle wydawały mi się nie w pełni zrealizowane, że chciałam kiedyś zobaczyć zagranicę, podróżować, poznać świat, zarobić jakieś pieniądze, a nie ciągle liczyć każdą koronę... Chciałam być raz szczęśliwa! (tłum. Leszek Engelking)”.

Sądzę, że w tym krótkim fragmencie publicznych zwierzeń „wielkiej damy czeskiej sceny” kryje się sedno wielu ludzkich zachowań w okresie totalitaryzmu. Widzimy, że to nie żadne ideowe pobudki czy szlachetne marzenia o wspanialej, sprawiedliwej przyszłości wpływają decydująco na wybór drogi zwanej kolaboracją, ale zwykła człowiecza słabość, niedoskonałość, naiwność, a także... chęć bycia szczęśliwym!

Nie pozostawiając na sobie suchej nitki, Chramstová przypomina jednocześnie inną prawdę: jak trudno jest wyzwolić się z raz zastawionych przez Mefista sideł, a potem – nawet pracując długo i wytrwale na rzecz dobra – zrzucić z siebie nieprzyjemne odium. Aktorka przypomina, że swoje drugie dysydenckie życie przeżywała

już na całego, w zgodzie z samą sobą. Dwadzieścia lat nie jest krótkim okresem w ludzkiej biografii, a przecież – stwierdza z goryczą – „ludzi interesuje raczej, że jakaś znana postać ma coś na sumieniu. Coś gorszego niż oni. Oni są niewinni, pracowali, wychowywali dzieci, uczyli je w szkołach, głosowali za socjalizmem. Chcą się dowiedzieć, że ktoś znany, kto się buntował, okazał się słaby i załamał się. Ponieważ w głębi duszy sami nie są z siebie zadowoleni”.

Jak dotąd nie słyszałem jeszcze, by któryś z naszych działaczy zdobył się na podobną szczerość i odwagę, choć przecież za ukrywanie prawdy grozi utrata poselskiego lub senatorskiego mandatu. Warto też jednak – dla równowagi – pamiętać, że kłamstwo lustracyjne nie jest jedynym rodzajem kłamstwa uprawianym na naszej politycznej scenie. Przecież jeszcze tak niedawno jednemu z czołowych polityków startujących w wyborach prezydenckich sąd także udowodnił ewidentne kłamstwo. Tyle że zamiast prawnych konsekwencji spotkała go za to nagroda – najwyższy urząd w państwie. Nie brak wśród dzisiejszego establishmentu ludzi, którzy przez kilka dziesięcioleci nic innego nie robili, tylko okłamywali naród i jeszcze zbijali na tym całkiem niezły kapitał – jak choćby pewien uczony historyk, który kiedyś wypisywał dyrdymały na temat NATO, a dziś w telewizji opowiada anegdoty o prezydentach. Kłamstwo kłamstwu nierówne?

Duch czy materia?

Już niedługo rozpocznie się w Polsce tak zwany czas komunijny. W większości polskich parafii tysiące dzieci po raz pierwszy przystąpią do Stołu Pańskiego. Dzień I Komunii Świętej, czyli pierwszego pełnego uczestnictwa katolika we Mszy św., powinien być pięknym przeżyciem. Jego piękno winno przede wszystkim wynikać z głębi przeżyć duchowych. Jednak to religijne wydarzenie potrzebuje także pięknej oprawy zewnętrznej.

tów lub lektorów. Zwykle tego typu ubranka są niemal identyczne dla dziewcząt i dla chłopców. Inni duszpasterze występują z pomysłem jednego kroju sukienek i ubrań dla chłopców, sugerując, że zamawiane zbiorowo będą tańsze niż stroje kupowane w sklepach dla każdego dziecka osobno.

Niestety, najczęściej propozycje księży spotykają się z odmową, zwłaszcza ze strony rodziców dziewczynek.

– Najczęściej tłumaczą, że już ktoś z krewnych kupił sukienkę lub że rok wcześniej ustalili, iż od kogoś odkupią – mówi ks. Piotr Guzy, przygotowujący w tym roku dwie grupy dzieci do Pierwszej Komunii Świętej.

sprowadzane młodszym). Najtańsze alby kosztują około 100 zł, ładne, eleganckie sukienki około 240. Za ubranka dla chłopców trzeba zapłacić od 140 do 190 złotych.

Do zdjęcia i do stołu

Zdecydowana postawa księży proboszczów, wspieranych często odpowiednimi zarządzeniami wydawanymi przez biskupów, sprawia, że coraz mniejszym problemem są – do niedawna bardzo kłopotliwi – fotografowie i osoby filmujące uroczystość pierwszokomunijną. Zasadniczo całość utrwała jeden człowiek, który ma odpowiednie przygotowanie i zezwolenie Kurii, uprawniające do robienia zdjęć lub filmowania podczas liturgii. Krewnych, próbujących mimo to fotografować, dyscyplinują porządkowi.

W parafiach osiedlowych do rzadkości należą posiłki dla gości organizowane w mieszkaniach. Jeszcze rzadsze są – spotykane niegdyś często – wspólne poczęstunki dla wszystkich dzieci i ich gości, przygotowywane na przykład w domach parafialnych. Regułą stały się w miastach przyjęcia komunijne w lokalach gastronomicznych.

Marzena Michalska, która w tym roku posyła do I Komunii Świętej dwoje dzieci, uważa, że najrozsądniej jest zamówić posiłek w lokalu. Dzięki temu rodzice mogą się skupić na treściach religijnych uroczystości, zamiast zastanawiać się, gdzie pomieścić biesiadników albo czy dla wszystkich wystarczy zupy. Dlatego nie zawahała się zamówić sali w lokalu odległym od kościoła o kilkanaście kilometrów. Wszyscy goście będą zmotoryzowani, więc bez kłopotu dotrą na miejsce.

Natomiast mieszkająca na wsi Danuta Rogalska nie wyobraża sobie, że miałaby zaprowadzić gości, którzy przyjadą na I Komunię jej syna, do jednej z dwóch mieszczących się w jej rodzinnej miejscowości restauracji. Planuje przyjęcie w ogrodzie. Gdyby pogoda nie dopisała, wszyscy jakoś pomieszczą się w domu. Gotowaniem i podawaniem zajmie się sąsiadka z córkami.

Według Krystyny Leńczowskiej, prowadzącej lokal, w którym organizowane są przyjęcia rodzinne, bankiety, sympozja itp., w przyjęciach pierwszokomunijnych uczestniczy od 15 do 30 osób. Najtańsza oferta, obejmująca tylko obiad, wynosi 40 złotych od osoby. Jeśli rodzice życzą sobie również jakiś deser, zimną płytę oraz kolację po nabożeństwie, płacą około 90 złotych od osoby. Dotychczas nikt nie zaważał na uroczystość pierwszokomunijną alkoholu.

Nie zawsze restauracje dysponują osobnymi małymi salkami. Przyjęcia pierwszokomunijne odbywają się wtedy wśród zwykłych gości, przy kilku zestawionych stolikach. Zdarza się, że w drogich lokalach za sam obiad trzeba zapłacić około 100 złotych od osoby.

Ranking prezentów

– Mile będę wspominać Komunię syna moich znajomych – mówi Krystyna Grądek, mama Agniesz-

ki, która w tym roku przystępuje do I Komunii św. Pierwszy prezent – ilustrowane, ładnie oprawione Pismo Święte wręczyli mu rodzice chrzestni. Potem było głośne czytanie opisu Ostatniej Wieczerzy. Dziadkowie podarowali Krzysiovi kasety z nagrałymi wierszami i prozą ks. Jana Twardowskiego, które zaraz włączono i maluchy razem z dorosłymi zaśmiewały się z „Niecodziennika”.

W większości przypadków takie upominki stanowią tylko drobny procent tego, czym obdarowywane jest dziecko pierwszokomunijne. Wybierający się na Komunię mogą korzystać z przekazywanych ustnie rankingów prezentów, zróżnicowanych w zależności od stopnia pokrewieństwa gościa z dzieckiem. Na szczycie piramidy znajdują się komputer, rower górski, telewizor, wieża hi-fi, ewentualnie 1000 zł. Zdarza się, że oryginalni rodzice chrzestni fundują drugoklasie wspólne, kilkudniową wycieczkę zagraniczną albo krajową. W następnej kolejności plasują się wyroby ze złota – dla chłopców medaliki na łańcuszku, dla dziewczynek kolczyki, wisiorki i bransoletki, dla obojga pęci – połączone zegarki. U rodziców i dziadków maluchy często same składają zamówienia na „bajery” niezbędne do roweru (licznik, amortyzatory czy markowe kolarki, koszulkę, dres) albo uzupełnienie wyposażenia komputera, popularne programy edukacyjne i oczywiście gry. I tu pojawiają się problemy, bo często starsi nie wiedzą, co się kryje pod tajemniczymi, niewinnie brzmiącymi nazwami gier – „Quake”, „Tekken”, „Dungeon Keeper”, do zakupu których zachęca ich wnuk.

Do prezentów ofiarowanych przez dalszych znajomych należą walkmany, aparaty fotograficzne, rzadziej gry planszowe, klocki lego, komplety książek jednego autora, kalkulatory.

– Chrzestny kupił mojej córce kilka rodzajów farb, kredek i inne materiały do malowania, bo wie, że lubi to robić – mówi Marian Byż, tata zeszłorocznej „pierwszokomunistki”.

Częstym upominkiem są albumy z pielgrzymki Ojca Świętego i książki o tematyce religijnej (zbeletryzowane żywoty świętych), leksykony miejsc świętych, a także tak zwane „pamiątki I Komunii Świętej”. Są to życzenia złotym drukiem na kredowym papierze, ozdobionym mniej lub bardziej udanym rysunkiem kielicha, Eucharystii, lub zdjęciem chłopca i dziewczynki przyjmujących Komunię Świętą, przystrojone sztucznymi koronkami i tłoczonymi ozdóbkami. Na rynku pojawiły się też albumy pierwszokomunijne, do których dziecko może wkleić swoje zdjęcie z uroczystości, wpisać informacje o sobie. Dołączono do nich płytę CD z pieśniami religijnymi. Wśród upominków zawsze znajdują się bombonierki, czekoladki, a nawet cieszące się największym powodzeniem – własne wypieki gości.

KS. ARTUR STOPKA,
współpraca B. G. Z.



HENRYK PRZONDZIO

Problemem, z którym od wielu lat zmagają się polscy duszpasterze przygotowujący dzieci do I Komunii św., jest zachowanie właściwych proporcji pomiędzy przeżyciem duchowym, jakiego doświadczają dzieci, a zewnętrzną stroną uroczystości. Pojawia się on nie tylko w dniu uroczystości, ale znacznie wcześniej, już na etapie przygotowań. Często rodzice znacznie bardziej troszczą się o to, jak ich pociechy będą wyglądać, przystępując po raz pierwszy w życiu do ołtarza, niż o to, aby nic im w przyjęciu Chrystusa nie przeszkadzało.

Cztery podstawowe sprawy, związane z zewnętrznymi przygotowaniem do I Komunii Świętej to ubiór dziecka, poczęstunek dla gości, utrwalanie uroczystości (fotografowanie lub filmowanie) oraz prezenty.

Miniatury sukien ślubnych

Odważniejsi księża już podczas pierwszych spotkań z rodzicami występują z propozycją ujednolicenia strojów, w których dzieci wystąpią podczas pierwszokomunijnych uroczystości. Niektórzy proponują stroje nazywane potocznie „liturgicznymi”, ponieważ przypominają alby, używane podczas Mszy św. przez ministran-

Bywają jednak i inne motywacje. Mariola Gryboś, której córka przystąpi do Pierwszej Komunii Świętej dopiero w przyszłym roku, już teraz wie, że nie zgodzi się na jednakowe sukienki.

– Widziałam, jak to wyglądało w zeszłym roku u kuzynki. Czułam się jak w Chinach. Dzieci wyglądały jak umundurowane. Sprawiały przygnębiające wrażenie.

Rzadko do rodziców dociera argument, że strój zbyt bogaty lub niewygodny może dziecku bardzo utrudnić duchowe przeżywanie spotkania z Jezusem.

Choć komunijne ubranka i sukienki można kupić niemal w każdym sklepie z odzieżą dla dzieci, to jednak wielu zasobniejszych rodziców wybiera się na zakupy do salonów mody ślubnej. Ceny są tu zróżnicowane. Najtańsze sukienki, będące czasami rzeczywiście miniaturkami sukni ślubnych, można kupić poniżej 200 złotych, są jednak i takie za 650. Garnitunki dla chłopców kosztują od około 150 złotych do 400, a nawet 500.

Patrycja Sytuła z należącej do Kościoła firmy, która szyje ubranka pierwszokomunijne, mówi, iż w ostatnich latach zamówienia utrzymują się na stałym poziomie. Zamawiają przede wszystkim parafie. Stroje używane są przez kilka lat (są pożyczane lub automatycznie od-

Globalny wyścig

KS. REMIGIUSZ SOBAŃSKI

Chcemy czy nie chcemy, słowo „globalizacja” dociera do nas zewsząd. Nie zawsze jest jasne, co ono znaczy. Często używa się go jako hasła: jedni wzywają do mobilizacji, aby nie pozostać w tyle, lecz zabrać się ekspresem mknącym przez świat, drudzy nawołują do zwierania szeregów i do przeciwstawienia się zagrożeniu ze strony „globalnych sił”. Głos tych drugich rozbrzmiewa donośniej, aczkolwiek nie wydaje się, by tworzyli oni większość. Zwłaszcza dla skorych do straszenia i do poczytywania innym za złe, globalizacja nadaje się do okrzyknięcia jej jako upiora naszych czasów, przed którym trzeba zamknąć granice, a siły, które ją napędzają, należy rozszyfrować i rozbroić.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że protesty są tylko słowne i propagandowe. Bo gdyby były szczerze, kazałyby ich autorom zająć postawę ascetyczną i wstrzeмиęźliwą, zademonstrować, że można się przed nią obronić, obejść bez niej. Tymczasem przeciwnicy globalizacji sami korzystają z technik ją napędzających – z satelitów, dzięki którym posługują się telefonami komórkowymi i zapewniają sobie zasięg światowy, z Internetu, z przepływu kapitałów... Protestuje się przeciw globalizacji, wykorzystując mechanizmy globalizacji!

Bo też trudno być rzeczywistym przeciwnikiem faktów. A nieuchronność „globalizacji” jest faktem; także nieuchronność związanych z nią problemów. Ma plusy i

minusy – trzeba je widzieć, rozważyć, przyporządkować. Skoro jest nieunikniona, trzeba umieć znaleźć się w niej i wobec niej. Zwłaszcza że globalizacja dziś, to wyścig ku przyszłości. To zachody o to, by możliwie już na starcie zająć najlepszą pozycję. Hamowanie nie na wiele się przyda. To tak, jak na zakorkowanej szosie: wszyscy posuwają się w żółtym tempie, jednakowo („sprawiedliwie”) wolno, ale gdy miną przeszkodę, szybsze samochody wyskakują do przodu, wykorzystują swe szanse. Nie ma sensu przeciwstawiać się globalizacji przez wybijanie dziur w szosie, czy umieszczanie znaków zakazu, trzeba zwiększyć własną prędkość. Na trakcie ku niej jestesmy wszyscy, trzeba tylko umieć się na nim znaleźć – i pomagać maruderom, a nie spychać ich na pobocze. Chodzi nie o to, by wszyscy jechali takimi samymi, jednej marki samochodami, lecz o to, by jeździli dobrymi, odpowiadającymi wymaganym standardom. Globalizacja obejmuje technikę, nie kulturę. Przepływ pieniędzy w świecie następuje bezduszenie, wedle zimnej, ekonomicznej racjonalności, fuzje i podziały firm dokonują się wedle wyrafinowanego rachunku zysków i strat. A równocześnie różne mniejszości narodowe dążą do uzyskania niepodległości politycznej, kierując się przy tym kryteriami dalekimi od kalkulacji ekonomicznej.

Przypatrzenie się tym dwom tendencjom, wydawałoby się przeciwnym, prowadzi do wniosku, że

globalizacja, która w dziedzinie techniki prowadzi do unifikacji, w sferze kulturowej stwarza szanse do spotkania się, dialogu, wymiany wartości. Warunek jest jeden: nie wolno się zamykać, trzeba chcieć uczestniczyć, być otwartym.

Tego otwarcia na razie często brakuje. Bywa tak, że o własnej kulturze mówi się, odcinając się od drugich, przez przeciwstawienie, negację. Podkreśla się, że „my nie tacy”; trudniej powiedzieć „jacy my”, z czym stajemy do dialogu, co potrafimy wnieść. Zajmowaniem pozycji fundamentalistycznych maskuje się ubóstwo duchowe i słabą siłę oddziaływania. A przecież każda kultura kształtuje się w zetknięciu z innymi kulturami. Tak jak człowiek nie realizuje się przez to, że staje przed lustrem i woła gromko „ja”, lecz przez kontakt z innymi ludźmi, tak też kultura nie rozwija się przez smażenie się we własnym sosie, lecz przez podejmowanie wyzwań wynikłych z wielości, z różnorodności tego świata.

Ludzkość zawsze istniała w napięciu między jednością i wielością. Problemy stąd wyrastające zmieniają się. W czasach globalizacji wydaje się to być jedność techniki i wielość kultur. Co prowadzi nas do pytania o to, czy potrafimy nie tylko przejmować technikę, lecz znaleźć się w tym świecie z naszym własnym kapitałem kulturowym.

Zaniedbanie

MACIEJ SABLIK

Myślą, mówą, uczynkiem i zaniedbaniem... Wiadomo, grzeszymy. Z drugiej strony myślą, mówą i uczynkiem można też sprawić wiele dobrego – trzeba woli i ła ski. A co z zaniedbaniem? Czy można coś dobrego zdziałać przez zaniedbanie? Patrząc na to, co się dzieje w Polsce, myślę – ufając, że myślą nie grzeszę – że można by na przykład czasem zaniedbać ciągłego rozdrapywania własnych ran i bezkompromisowego dowodzenia swojej racji. Nie jest to ani łatwe, ani szczególnie „medialne”. Nie wywołał ożywionej dyskusji akt zaniedbania, którego dokonał przed paroma miesiącami spadkobierca fortuny żywieckich Habsburgów, wyrzekając się roszczeń do słynnego browaru, gdyż swoje ewentualne zwycięstwo widział jako porażkę niepodległego państwa, zmuszonego do płacenia olbrzymich odszkodowań za cudzą kradzież. Bardzo trudne – tak trudne jak chrześcijaństwo w ogóle – jest zaniedbanie szukania zemsty i wyrzeczenie się marzeń o niej. Niedawne przypadki interwencji policyjnych, w których ginęli bandyci, wywołują mimowol-

ny uśmiech na twarzach „porządnymi obywateli”, którzy z radością komunikują sobie nawzajem, że nareszcie w telewizji podali jakieś dobre wiadomości. Podobne uczucia budzą wieści o skutecznej samolikwidacji gangsterów. Nie wiem, jak innym katolikom, ale mnie się zdarza obmyślać szczególnie wyrafinowane tortury dla złodziei samochodów i wandalii cmentarnych. Nie, oczywiście na dalszą metę jestem za miłosierdziem, prawami człowieka i resocjalizacją, ale... Gdy po zdławieniu węgierskiej rewolucji 1848 r. ministra Schwarzenberga błagano o łaskę dla powstańców, odpowiedział: „Tak, tak, ale najpierw jeszcze troszeczkę (*ein bisschen*) ich powywieszamy”. Tu Schwarzenberg, takie dobre nazwisko, a tu Wielki Post i trzeba prosić o wybaczenie grzechów. Oj, niełatwo być chrześcijaninem; pocieszam się, że innym też trudno. Taki na przykład p. Korwin-Mikke, enfant terrible albo raczej dziecko-piernik naszej polityki, skrytykował siłę umysłu Ojca Świętego w związku z milenijnym wyznaniem win i prośbą o przebaczenie. No cóż, można się jak

p. Mikke znać na brydżu, ale nie mieć zielonego pojęcia o budowaniu mostów.

Pogańska tęsknota do bezlitosnego wymierzenia sprawiedliwości i wybielenia swoich win trwa mimo dwóch tysiącleci głoszenia Dobrej Nowiny. Być może, jeśli nie umiemy od razu zaniedbać pomsty drastycznych krzywd, to przynajmniej udałoby się zaniedbać mówienia o prawdziwych i urojonych nieszczęściach. Nie każdy potrafi nosić ciężary swojego bliźniego, ale może na początek niechby nie dokładał nowych. Polacy są i tak dość znerwicowani, dodawanie do powszechnych kłopotów gorzkiej soli swoich własnych niepowodzeń i ostrego pieprzu pretensji pod adresem wybranych przez większość władz nie ułatwia życia – ułatwić je mogą raczej przykłady, jak sobie dawać radę. Zamiast tego, jak by wynikało z sondaży, większość oczekuje socjaldemokratycznego panaceum. Jak będzie z demokracją – nie wiem, ale czy powszechny „socjal” to rzeczywiście kusząca alternatywa dla spadkobierców tysiącletniej historii?

Putin dla Polski

PIOTR WOJCIECHOWSKI

Dla wielu Polaków wybór Putina na stanowisko prezydenta Rosji jest wiadomością polityczną, a tylko dla niewielu wartym analizy faktem o wielorakim znaczeniu. Nikt nie wie, kim jest Putin, wszyscy jednak widzą, kim nie jest. Nie jest schorowanym starcem, nie jest alkoholikiem, nie jest partyjnym aparatchikiem, nie jest wicewojem demagogiem. Zwycięstwo w pierwszej turze daje dodatkową siłę polityczną człowiekowi, który do idącej za nim sławy najsprawniejszego z rezydentów byłego KGB w byłej NRD chce dodać wizerunek mistrza sportowego judo czy latającego MIG-ami superszefa.

Nie wydaje się, by szczupły blondyn o posępnym spojrzeniu zamierzał tolerować odziedziczony po Jelcynie chaos. Nie wiemy, jakie więzy łączą go z moskiewskim multimiliardem Berezowskim czy z prezesem petersburskiego Alpha-Banku, Awenem. Dochodzą jednak wiadomości, że Putin obstawia się raczej własnymi ludźmi – m.in. kolegami z FSB (obecna nazwa KGB) z Sankt Petersburga. Póki więc wiemy tak mało – czy możemy coś wnioskować na

temat znaczenia wyników wyborów prezydenckich w Rosji dla Polski?

Zapisuję sobie na razie cztery punkty: trzy plusowe, jeden z bardzo długim minusem. Zaczniemy od plusów. Pierwszy odnosi się do tempa zmian. Silna władza prezydencka będzie dążyć do stabilizacji. Nawet jeśli zostaną podjęte energiczne kroki, ich skutkami będzie raczej ewolucja układu, a nie wielkie wstrząsy. I to już jest dla nas pomyślne. Drugi plus to szansa, że uspokojenie roszczeń pracowniczych i utrzymanie tempa wzrostu otworzą rynek na polską żywność. Trzeci plus łączy się z przewidywanym ożywieniem wymiany Rosja-Zachód. Nawet jeśli odpłynie z Polski część zachodniego kapitału spekulacyjnego i uciekną nam niektóre inwestycje, wzrost dochodów z tranzytu i wspólnych inwestycji powinien z nadstatkiem wyrównać te straty. Oczywiście rozmiary korzyści, jakie osiągnie Polska, zależą od elastyczności i wiedzy naszych przedsiębiorstw i polityków. Ja jestem ostrożnym optymistą.

Czy warto więc pisać o długim minusie, o zagrożeniach związanych z wyborem Putina? Tak, bo uniknię-

cie tych zagrożeń zależy także od społeczeństwa. Widać, że niebezpieczeństwo może przyjść ze strony rzadko branej pod uwagę w politycznych rozważaniach – ze strony podświadomości.

Deklarujemy miłość do demokracji, ale praktyka dzieśnięciu lat demokratycznego państwa dostarcza nam wielu bolesnych zawodów. Ot, choćby ostatnio raport Banku Światowego i raport NIK-u przedstawiły nam nasz kraj jako kłódkę korupcji o niewyobrażalnym zasięgu.

Jeśli więc Putin osiągnie jakiejkolwiek sukcesy w porządkowaniu Rosji kosztem zawieszenia części demokratycznych uprawnień – obudzą się i urosną nasze podświadome tęsknoty za mocnym człowiekiem, który żelazną miotłą wymiecie łapowników i aferzystów. „A może to ja powinienem zostać polskim Putinem, człowiekiem ładu i porządku?” – pomyśli sobie niejeden polityk. Wiemy już, że ani lewicowość, ani prawicowość nie stanowią szczepionki przeciw takim urojeniom. Jest tylko jedno lekarstwo – sprawić, aby demokracja, zabezpieczona jako tako konstytucją od góry, razniej zaczęła wzrastać od dołu.

SEBASTIAN MAJCHER

**Gdybym mówił
językami ludzi
i aniołów...**

(gedykowane M. i M.)

zbyt wiele mamy do powiedzenia
gdy czas przemyka cichaczem
zbyt dużo wiemy na pewno
choć jeden klucz nie otwiera wszystkich drzwi

w cieniu naszych myśli
piszemy listy
wiersze
w nich i tak
zawsze brakuje najważniejszych strof

nie oddzielaj
poezji od poety
wiersza od człowieka
oni znajdą kiedyś
wspólny język

ANDRZEJ DYCZEWSKI

Droga do krzyża

Męka moja w uścisku mokrej dłoni
w zapiętej kurtce w butach – wchodziłem
W oddali widziałem już szczyt
a moje nogi grzęzły w zaspach sniegu.
Była tylko jedna droga w jedną stronę,
z radością spojrzałem na krzyż.
W mym oku błysk, rozkojarzenie,
że to już niedługo – już niedaleko.
Ja powróciłem tą samą drogą,
a Ty będąc tam wysoko na szczycie,
patrzyłeś na mnie małego,
pytając dokąd idę.

Lublin 31.01.2000 r.

BARBARA MAREK

Dojrzały owoc spada

(sonet)

pamięci Agaty Wojterzanki

Dojrzały owoc – przechowanej w sobie
pamięci ziarna przygląda się miłej,
postaci kwiatu, którym był, bo obie
ukryte w nim są i z obu ma siłę.

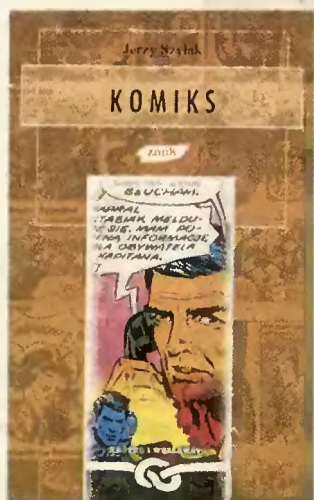
Miłosnym ciepłem słońca nasycony,
czułą słodyczą wzbierający skrycie,
z soków korzeni czerpie i z korony
Dobrego Drzewa, z którego wziął życie.

Nie płaczcie deszczem jesienne pogody,
bo chociaż darem czas owocobrania
spełnionych marzeń, to przecież my wiemy,

że kiedyś wszystkie przekwitną ogrody
i Koheleta umilknie litania
i każdy owoc powróci do ziemi...

Księgarnia

W znakowskiej serii „Krótko i węzłowato” ukazała się książka „Komiks” Jerzego Szyłaka, krytyka filmowego, scenarzysty komiksowego, a więc znawcy tematu. Autor obronił w 1997 roku na Uniwersytecie Gdańskim pracę doktorską poświęconą poetyce komiksu. Z jego najnowszej książki można się dowiedzieć o najsłynniejszych bohaterach komiksowych, najlepszych rysownikach, poznać historię polskiego komiksu. Komiks pojawił się u schyłku XIX wieku na łamach prasy, stanowiąc rysunkową odmianę gazetowego serialu. Jego narodziny wiążą się z osobą Richarda Feltona Outcaulta, który w 1894 r. zaczął współpracę z magazynem „New York World”, gdzie publikował historyjki obrazkowe, które dziś uznajemy za pierwsze komiksy. Pokazywał na nich humorystycznie życie ubogich mieszkańców miasta. Wśród nich pojawia się często charakterystyczna postać malca ubranego w nocną koszulę.

**Audio**

Wiosną 1997 roku Jarek, Tomek i Igor wpadli na pomysł wspólnego muzykowania. Zależało im na tym, żeby ich granie było jak najbardziej profesjonalne. Na horyzoncie pojawił się Damian, a wraz z nim nadzieja, że może się udać. W czasie wakacji zebrali swoje siły i zaczęli pierwsze próby. We wrześniu postanowili zaprezentować się, już jako zespół Ruah, na Przeglądzie Piosenki Religijnej... Jak wiele zespołów w Polsce mogłoby śmiało podpisać się pod podobną historię? Zwykle spotkania koleżeńskie stopniowo zamieniają się w próby, popołudnia coraz częściej zajęte są przez koncerty. Nie wszyscy jednak mogą pochwalić się płytą. Młodzieżowa grupa RUAH może. Materiał „Noc i dzień”, wydany przez króśnieńskie Studio Oto spodoba się w pierwszym rzędzie tym, którym bliskie są jazzujące klimaty New Life M. czy Amenbendu. Widać i słychać, że młodzi muzycy zapatrzni są w swych starszych kolegów.

**Wideo**

Lumière i spółka. Niezwykły obraz będący w istocie hołdem złożonym twórcom pierwszych filmów – braciom Lumière. Inicjatorem powstania tego filmu był Philippe Pulet, pracownik muzeum kina w Lyonie. Udało mu się nakłonić znanych współczesnych reżyserów do nakręcenia filmów techniką stosowaną przez braci Lumière. Zdjęcia miały być kręcone przy użyciu pieczołowicie przez niego odrestaurowanej kamery – jednej z oryginalnych kamer braci Lumière. Film miał się składać z jednego ciągłego ujęcia, nie dłuższego niż 52 sekundy, miał być nakręcony co najwyżej w trzeciej próbie, bez użycia sztucznych źródeł światła i bez synchronizacji fonii. Reżyserom towarzyszył doświadczony kamerzysta, pracujący już wcześniej z kamerą braci Lumière. Twórcom zostawiono pełną swobodę, mogli kręcić wszystko – dokument, film fabularny, dramat albo komedię. Każdy film będzie nosił indywidualne piętno autora. Krótkie filmy zostały połączone w jeden pełnometrażowy, wyświetlany publicznie jako świadectwo spotkania współczesnej sztuki filmowej i historii.



Ostał nam się Laur...

BARBARA GRUSZKA-ZYCH

Wielkie święto teatru w Katowicach zakończyło się wspaniale – pokazem mistrzowsko wyreżyserowanej przez Kazimierza Kutza „Kartoteki” Tadeusza Różewicza, w świetnym wykonaniu zespołu Teatru Narodowego z Warszawy (główną rolę zagrał Wiktor Zamachowski). III Ogólnopolski Festiwal Sztuki Reżyserskiej INTERPRETACJE przeszedł do historii.

Kilka godzin wcześniej doszło jednak do tak sensacyjnego rozstrzygnięcia rywalizacji młodych reżyserów, że niektórzy bywalcy teatralni mówili wręcz o skandalu. Otóż okazało się, że opinie jurorów są bardzo podzielone i główna nagroda festiwalu – Laur Konrada – zostaje w Katowicach. W związku z tym ufundowana po raz pierwszy przez marszałka województwa śląskiego nagroda pieniężna (10 000 złotych) także nie została wręczona. „To się nie powinno stać. Nagrody można nie przyznawać na piętnastym festiwalu, ale nie na trzecim. Nie należało dobrowolnie rezygnować z pieniędzy w sytuacji, gdy ciągle ich na kulturę brakuje” – takie głosy dominowały w kulaowych dyskusjach po ogłoszeniu werdyktu.

Pieniądze

były zresztą podczas festiwalu nieustannie obecne. Każdy spektakl poprzedzało wystąpienie dyrektora artystycznego imprezy Kazimierza Kutza, który odczytywał listę sponsorów i kierował do nich słowa podziękowania. Już przed rozpoczęciem wiele mówiło się o tym, że INTERPRETACJE są zbyt wielkim obciążeniem dla budżetu miasta, w związku z czym w przyszłości będą się odbywać prawdopodobnie co dwa lata. Dlatego organizatorzy zdecydowali, że dla usatysfakcjonowania miłośników teatru więcej będzie w tym roku pokazów mistrzowskich. Poza wymienioną na wstępie „Kartoteką” mogliśmy więc zobaczyć inną jeszcze realizację Kutza – „Twórców obrazów” Pera Olova Enqista, w wykonaniu Teatru Starego z Krakowa, świetny „Traktat o marionetkach” Heinricha von Kleista, zrealizowany przez Henryka Tomaszewskiego w Teatrze Narodowym w Warszawie, oraz dwa spektakle telewizyjne: „Republikę marzeń” Bruno Schulza w reżyserii Rudolfa Ziolo i wyreżyserowane przez Andrzeja Wajdę widowisko „Bigda idzie”, według powieści Juliusza Kadena-Bandrowskiego. Kiedy na zakończenie festiwalu prezydent Katowic Piotr Uszok zapowiedział, że chyba jednak spotkamy się na INTERPRETACJACH za rok, nikt nie żałował, iż nieświadomi tego wcześniej organizatorzy III Festiwalu Sztuki Reżyserskiej zwiększyli

ilość mistrzowskich realizacji, bo – jak zauważył Kazimierz Kutz – „nadzieja naszego teatru w starszych panach”.

Sędziowie

dokonań młodych reżyserów mieli trudne zadanie, już choćby z tego względu, że trudno porównywać klasykę (Szekspira i Słowackiego) z teatrem okrucieństwa Ramona del Valle-Inclana, anonimową powieścią lotrzykowską „Żywot Łazika z Tormesu”, światem Kubusia Puchatka i w miarę współczesnymi historiami z bardzo różnych rzeczywistości (blokowisko, irlandzka wyspa w latach trzydziestych XX wieku itd.). Znakomite jury miało się więc wzniesć ponad literaturę różnej próby, plastykę – czyli dzieło scenografa i kostiumologa, oraz muzykę (w tym roku stanowiła ona niezwykle ważny element niemal wszystkich inscenizacji), choć o ich doborze decyduje przecież reżyser. Przedmiotem oceny była przecież reżyseria – sceniczna wizja dzieła, sprawność budowania spektaklu, praca z aktorem. Jurorzy rozdawali sakiewki z 10 tysiącami złotych. Rudolf Ziolo przyznał swoją Piotrowi Cieplakowi za „Kubusia P.” według A. Milne’a. Laco Adamikowi najbardziej spodobał się telewizyjny spektakl „Top dogs” Ursa Widmera, wyreżyserowany przez Filipa Zylbera. Andrzej Sadowski wyróżnił Jarosława Żamojdcę za realizację telewizyjną „Farrago” Lidii Amejko. Jan Peszek znowu nagrodził Cieplaka. A Erwin Axer dał drugą sakiewkę Żamojdzie. O Laurze miał więc zdecydować



„Twórcy obrazów” reż. K. Kutz

głos Henryka Tomaszewskiego, którego jednak do końca nie przekonał ani „Kubuś P.”, ani „Farrago”. Znakomity artysta przyznał swoją sakiewkę Iwonie Kempie za „Kalekę z Inishmaan” Martina McDonagha.

Publiczność

– tak sędzę na podstawie pospektaklowych oklasków – gdyby przyznawała swoją nagrodę, dałaby ją właśnie temu przedstawieniu, przygotowanemu przez Teatr Współczesny z Wrocławia. „Kaleka” nie jest literaturą najwyższego lotu. Co gorsza, autorowi chyba trudno było się rozstać ze swoją sztuką, dlatego ma ona ze trzy zakończenia, niestety, coraz gorsze. Jednak dialogi zostały napisane bardzo sprawnie, dużo

w nich dowcipu (mimo iż całość jest właściwie dość przygnębiająca), postacie są wyraziste. Krótko mówiąc – aktorzy mają co grać. To właśnie wykorzystala Iwona Kempa, reżyserując przedstawienie bez udziwnień, czysto i solidnie. Myślę, że właśnie rzetelne rzemiosło – w jak najlepszym znaczeniu tego słowa – ujęło mistrza Tomaszewskiego.

Widzom spodobał się również „Kubuś P.” Piotra Cieplaka. Bardzo dynamiczny spektakl, brawurowo zagrany przez warszawski Teatr Studio. Dialogi, wyrwane właściwie ze znanej powieści dla dzieci, podawane przez aktorów, których kostiumy w żaden sposób nie nawiązywały do zwierzęcych bohaterów książki, brzmiały humorystycznie, lirycznie, przejmująco... Flaubert powiedział: „Pani Bowary – to ja”. Myślę, że publiczność oglądająca bohaterów „Kubusia P.” też sobie wzdychała – „to przecież my”, z naszymi śmiesznościami, lękami, radościami i dramatami.

Wielkim przegrany był natomiast Piotr Brzoza, reżyser Szekspirowskiej „Burzy”, pokazanej przez Teatr im. S. Jaracza z Łodzi. Widać było, że w przygotowanie przedstawienia włożył ogrom pracy. Przetrwał sztukę dokładnie, drobiazgowo wymyślił inscenizację szekspirowską w charakterze (znać – chyba dobrze się domyślam – lekturę „Rozbierania Hamleta” Jana Kulczyńskiego), a jednak... Mam nadzieję, że wróci do „Burzy” za lat kilkadziesiąt (podczas spotkania stwierdził, że ten spektakl mógł zrobić teraz, albo dopiero na starość). Jak bowiem mówi Kutz, nadzieja teatru w starszych panach.

W pofestiwalowych ocenach przeważała opinia, że INTERPRETACJE były tym razem średnie. Ja jednak chcę – jak dyrektor artystyczny festiwalu – podziękować Wam,

Sponsorzy i Organizatorzy

za te wieczory teatralne, które – tak uważam – stanowią bardzo istotny moment w życiu kulturalnym Katowic. Dziękuję więc Urzędowi Miasta, Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Instytucji Kultury „Estrada Śląska”. Dziękuję w imieniu miłośników teatru wszystkim tym bankom, firmom, hotelom, które „dają na kulturę”.

Dziękuję i mam nadzieję, że będę mogła to powtórzyć za rok.

„Traktat o marionetkach” reż. H. Tomaszewski



Zmęczył się zabijaniem

Z prof. dr. hab. WITOLDEM KULESZĄ – prokuratorem do spraw śledztwa katyńskiego – rozmawia Barbara Gruszka-Zych

– Co państwo polskie zrobiło w sprawie wyjaśnienia zbrodni katyńskiej?

– W ostatnim czasie minister sprawiedliwości, prokurator generalny Hanna Suchocka, przekazała prokuratorom z likwidowanej Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, tj. prokuratorowi Zbigniewowi Mieleckiemu i mnie, dokumentację zgromadzoną w Ministerstwie Sprawiedliwości, dotyczącą zbrodni katyńskiej. Liczy ona sto kilkadziesiąt tomów. Znajdują się w niej też dokumenty przekazane przez władze Federacji Rosyjskiej, a także władze Ukrainy, odnoszące się do zbrodni ludobójstwa dokonanej na polskich oficerach, inteligencji, a objętej zbiorczą nazwą – zbrodnia katyńska. Materiały, które są przedmiotem badań Głównej Komisji, zawierają też dokumenty pokazujące, jak komunistyczne władze państwa polskiego w okresie powojennym starały się zataić prawdę o Katyniu. Raport z naszych badań ma ukazać, co nasze państwo do chwili obecnej uczyniło

dla odkrycia prawdy o tej zbrodni. Na podstawie polecenia podpisanego przez Stalina i innych z datą 5 marca 1940 r. zamordowano prawie 22 tys. polskich ofiar. Do chwili obecnej nie znamy nazwisk 3700 ofiar zamordowanych na terenie zachodniej Białorusi, ani miejsc ich pochowania. Wiele wskazuje na to, że część z nich została pogrzebana w Kuropatach na przedmieściu Mińska. Nie znamy innych miejsc złożenia ciał ofiar. Zadaniem państwa polskiego jest ustalenie imiennej listy pomordowanych i miejsc ich pochówku. Chcielibyśmy także odtworzyć proces podejmowania tamtej marcowej decyzji. 14 października 1992 r. prezydent Lech Wałęsa otrzymał ów dokument z 5 marca 1940 r., ale dotąd nie wiemy, jak on był przygotowany. Wniosek podpisał Beria na podstawie jakiegoś uzasadnienia, które zostało przedstawione Stalinowi i zdecydowało o tym, że złożył podpis pod tym zbrodniczym poleceniem. Nie wiemy, jak przebiegał proces wykonania zbrodniczej decyzji. Znamy ofiary z tzw. Listy Ukraińskiej, a także imiennie wymienione na dokumentach przekazanych przez władze Federacji Rosyjskiej, ale niewiele wiemy o wykonawcach zbrodni.

– Nieco więcej wiadomo o sposobie dokonania ludobójstwa.



MAŁEK PIKARA

– Tak, mówią o nim nieliczni świadkowie, eksperci, którzy dokonali oceny materiału dowodowego, w tym także szczątków ofiar. W ekspertyzach uderza zbrodnicza precyzja z jaką mordowano Polaków. Strzał w potylicę trafiał z reguły w to samo miejsce głowy ofiary, widać było jak wytreningowani w zabijaniu byli wykonawcy zbrodni.

– Jak wyglądał proces zabijania?

– Przebiegał w różny sposób, w zależności od miejsca zbrodni. W Twerze i Charkowie ofiary mordowane były w podziemiach wewnętrznego więzienia NKWD. Wprowadzali je tam dwaj trzymający je pod ramiona enkawudziści, a egzekutor oddawał strzał w potylicę ofiary, zwróconej twarzą do ściany. Strzelał z pistoletów typu walter, albowiem nagan, używany powszechnie przez NKWD był dla niego zbyt ciężki, zbyt szybko męczyła mu się dłoń. Po zamordowaniu jednej nocy 240 Polaków jeden z egzekutorów zwrócił się do przełożonych z prośbą o zmniejszenie mu normy na następne noce, bowiem zastrzelenie takiej liczby osób było dla niego zbyt męczące. W Katyniu i Kuropatach, według naszej wiedzy, zabójstw dokonano bezpośrednio nad wykopem. Ofiary po strzale w potylicę albo wpadały do wykopu, albo były tam spychane przez wykonawców egzekucji. Z relacji dotyczącej Mińska i Kuropat wynikało, że ofiary były pojedynczo doprowadzane na skraj wykopu. Chcielibyśmy wykorzystać wszystkie możliwości zebrania jeszcze innych dowodów, dotyczących także technicznej strony wykonania zbrodni. Musimy się tego wszystkiego dowiedzieć, nie gwoili zaspokożenia ciekawości, ale by zrozumieć, w

jaki sposób można było wychować ludobójców, którzy stali się maszynami do zabijania. Ta wiedza jest potrzebna dla europejskiej i światowej kultury...

– ...żeby nie wrócił czas, kiedy wychowywano ludzi pozbawionych sumienia.

– Chcemy w badaniach zbrodni katyńskiej ustalić jaki element struktury psychicznej człowieka, jaki zbrodniczy gen naszej psychiki decyduje, że można z niego uczynić maszynę ludobójstwa. Myślę, że gdybyśmy tę prawdę o naturze człowieka badali wcześniej, być może udałoby się uniknąć ludobójstwa, którym zapisał się XX wiek.

– Nazwał Pan Profesora tę skłonność natury ludzkiej – zbrodniczym genem. Ale czy nie jest to wynik obojętności wobec Dekalogu, odrzucenia podstawowych norm moralnych, zaniku sumienia? Czy to genetycznie uwarunkowane czy po prostu efekt wyboru, jakiego dokonuje człowiek?

– W XX w. system komunistyczny i nazistowski próbował odebrać ludziom poczucie odpowiedzialności przed własnym sumieniem. Naziści uczyli: twoim sumieniem jest naród niemiecki. Komuniści wpajali: nie masz sumienia, bo ono należy do partii. Ale to tylko hipoteza. Jak uczy doświadczenie, człowiek sam, na podstawie własnej lektury, myślenia wyciąga wnioski na temat tego, co jest mu potrzebne dla rozwoju jego człowieczeństwa. Jeśli ograniczymy się tylko do hipotezy, wcale nie przekonamy tych, którzy stawiają sobie pytanie: jak te wszystkie zbrodnie były możliwe? Człowiek ufa tylko tym tezom, które są wynikiem jego własnego procesu myślowego. Dlatego też dokumenty dotyczące Katynia mają dostarczyć materiału do myślenia każdemu, kto zechce poznać prawdę nie tylko o zbrodni katyńskiej, ale o naturze człowieka, która sprawiła, że wiek XX był wiekiem ludobójstwa na skalę wcześniej nieznaną w historii.

– Czesław Miłosz w noc sylwestrową nie żałował odchodzącego czasu. Mówił, że to dobrze, że kończy się wiek XX, bo był to czas dwóch totalitaryzmów.

– Do tej bardzo trafnej refleksji Miłosza dodałbym także nutę gorzkości. Tak, ten wiek się kończy i to dobrze. Ale źle się kończy, bo zbrodnie, jakie się w nim wydarzyły, w tym i mord katyński, nie zostały do końca zbadane, brak nawet jasnych kryteriów dotyczących odpowiedzialności za nie.

Wspomnienie z pielgrzymki do Katynia Kiedyś tu wrócimy

Bardzo ucieszyłam się, gdy nadarzyła się okazja wyjazdu do Katynia. Od dawna chciałam pomodlić się w miejscu, gdzie wraz z innymi jeńcami obozu z Kozielska spoczywa mój ojciec – kapitan WP. Była to jedna z pierwszych ogólnopolskich pielgrzymek organizowanych przez Stowarzyszenie Rodzin Katyńskich, w której uczestniczyli członkowie rodzin pomordowanych oficerów. Uczestniczyło w niej około 100 osób, głównie ludzie starszy.

Do Smoleńska przyjechaliliśmy rankiem. Krajobraz, który oglądałam przez okno pociągu wydawał się obcy, zupełnie inny od polskiego. Obszary słabo zaludnione, puste, nieuprawiane pola, biedne zabudowania. Im bardziej zbliżaliśmy się do celu naszej podróży, tym bardziej było mi smutno. Widok z autokaru pogłębiał to uczucie. Wszędzie ugór, brak inwentarza domowego i zwierząt, ludzi też nie było widać. Po drodze mijaliśmy stację kolejową Gniazdowo, gdzie wagonami bydlęcami przywożono jeńców z obozu w Kozielsku, a potem samochodami wieziono ich do Katynia. Podobno żyją tam jeszcze ludzie, którzy byli świadkami tych wydarzeń.

Jechaliśmy ok. 20 minut szosą i w końcu stanęliśmy na miejscu. Po lewej stronie był las ogrodzony siatką. Weszliśmy ścieżkami w głąb lasu. Serce biło coraz mocniej, bo zbliżaliśmy się do miejsca, gdzie

znajdować się miały mogiły naszych najbliższych. Z wrażenia zgubiłam biało-czerwony proporczyk z nazwiskiem i stopniem oficerskim ojca, który miałam tu zostawić ku pamięci. Ktoś go znalazł i położył na krawężniku jednej z kwater.

W środku lasu, w połowie drogi, naszym oczom ukazał się następujący widok. Cztery duże kwadratowe kwatery, w środku małe i w tle drewniany sosnowy duży krzyż. Na przodzie płyta betonowa z napisem, że spoczywają tu więźniowie z Kozielska, a dalej napis był zamazany. Podobno brzmiał „zamordowanych przez Niemców”. Cementarz był koszmarny i serce ścisnęło się z żalu. Wszędzie wyschnięta trawa, goły step i tylko szumiące wysokie sosny, jakby chciały nam opowiedzieć o straszliwej zbrodni, jaka tu się dokonała. Wkrótce jednak zabłysły tyśiące zniczy, na kwaterach złożono mnóstwo kwiatów, na drzewach znalazły się różańce, ryngrafy z MB Częstochowską. Sama umieściłam proporczyk z nazwiskiem ojca i flagę polską. Ze wzgórza oddalonego o kilkadziesiąt metrów przyglądała się nam grupa Rosjan.

Po Mszy św., której towarzyszył Apł Poległych, opuszczaliśmy las katyński z postanowieniem, że tu jeszcze wrócimy, z nadzieją, że zostanie tu zbudowany cementarz wojсковy godny ofiar tej strasznej zbrodni.

K. Z.

Słowa serdecznego podziękowania Ks. Abp. Damianowi Zimoniowi, Ks. bp. Januszowi Zimniakowi za wygłoszone Słowo Boże, Ks. Bp. Wiktorowi Skwarcowi i Ks. Bp. Piotrowi Liberze za przesłane słowa współczucia i modlitwę w związku ze śmiercią naszej kochanej Matki

śp. Franciszki Zganiacz

„Bóg zapłać”

Ks. prob. Józefowi Frączkowi, Ks. prob. Stanisławowi Puchale, Ks. prałatowi Józefowi Pawliczkowi, Ks. prałatowi Edwardowi Polockowi, licznie przybyłym na pogrzeb Kapłanom, Siostram Zakonnym, delegacjom parafii katedralnej, środowisk twórczych, kombatanów, zakładów pracy, krewnym, sąsiadom, znajomym za uczestnictwo w uroczystości pogrzebowej, modlitwach oraz za złożone wyrazy współczucia

składają
syn ks. Henryk, córki i zięć

Dlaczego zabijają?

„Chciałem sprawdzić, czy potrafię zabić człowieka, chciałem zobaczyć, jak to jest” – powiedział podczas przesłuchania sądowego młody morderca w jednym z procesów o zabójstwo taksówkarza.

W połowie grudnia ubiegłego roku w *Aktualnościach* po *Panoramie* stwierdzono: „Coraz częściej w Polsce dzieci zabijają dzieci”. 17-letni brat zabił młodszą siostrę, 16-latek zabił młodszego kolegę. W Giszowcu 16-letni Rafał zadał 30 ciosów nożem 12-letniemu śpiącemu bratu Adrianowi. Z relacji telewizyjnej wynika, że po morderstwie obudził rodziców i powiedział, co zrobił. Dlaczego dzieci zabijają dzieci? Dlaczego napadają, kradną, zabijają? Ile winy za to ponoszą środki masowego przekazu? – W dniu, w którym podano wiadomość o morderstwie dziecka, dwie godziny po programie nadano polski film pt. „Zabij mnie glino”. Jest to niemal szkoleniowy materiał dla młodych bandytów, tym bardziej że godnych naśladowania przestępców grają tak dobrzy, popularni i lubiani aktorzy jak Bogusław Linda czy Zbigniew Zamachowski. Ten film, pokazany w godzinie dużej oglądalności, jest doskonałą szkołą przemocy. W jednym z takich filmów młody przestępca mówi: „Idąc na skok mówię: w imię Boże”!

W wielu, zbyt wielu filmach oglądanych przez dzieci zadawanie śmierci jest czymś zwyczajnym. „Twardy facet” to taki, który nie waha się kraść, bić, zabijać.

Przed kilku laty mój uczeń – notabene ministrant – ukradł w warsztacie szkol-

nym jakieś narzędzia. Na moje pytanie dlaczego, to zrobił, powiedział: „Chciałem zobaczyć, jak to jest”...

Dlaczego dzieci zabijają? Dlaczego my, dorośli, rodzice, nauczyciele, wychowawcy na to pozwalamy. Dlaczego emitujemy, reklamujemy, kupujemy programy bezwartościowe, szkodliwe? To my jesteśmy odpowiedzialni za to, co dzieci robią, na co patrzą, jakie mają wzorce, postępowania. „Takie Rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie”.

Ostatnio telewizyjna jedynka nadaje w godzinach największej oglądalności, po wiadomościach o 19.30 filmy dokumentalne. Można się z nich między innymi dowiedzieć jak dobrze działa viagra u osób płci obojga w dowolnym wieku. Jeśli chce się przedłużyć kondycję uzyskaną dzięki niebieskim tabletkom, wystarczy zastosować odpowiedni narkotyk (tu szczegółowe pouczenie).

„Wesele” Wyspiańskiego telewizyjna dwójka nadała około godziny 22. A przecież ten i wiele innych filmów Wajdy, a także sztuk teatralnych, należy do lektur szkolnych. Dlaczego więc nadawane są jak coś wstydlivego w godzinach nocnych?

Nie rozwiązały problemu wprowadzone ostatnio kolorowe kółka, kwadraty czy trójkąty, za pomocą których zrzuca się (częściową) odpowiedzialność na rodziców.

(emerytowana nauczycielka nazwisko i adres znane redakcji)

DOSKONAŁY PREZENT Z OKAZJI PIERWSZEJ KOMUNII ŚWIĘTEJ



Przyjdź, Jezu, jak baranek na pierwsze spotkanie

Barwnie ilustrowany album, który stanowić może trwałą i stosowną pamiątkę Pierwszej Komunii Świętej. Łączy on w sobie album na zdjęcia i pamiątkę z wierszem, bajką, rysunkiem, a nawet z piosenką. Doskonały prezent komunijny od dziadków, krewnych i innych bliskich dziecku osób.

Stron 80, oprawa twarda, format 26,6x19,6 cm, cena u wydawcy 25,10 zł.



Biblia. Ilustrowane dzieje Starego i Nowego Testamentu

Pismo Święte w przystępnej, bliskiej młodemu człowiekowi formie komiksu. Żywo napisany tekst oraz wspaniała kolorystyka i oryginalne ilustracje tworzą książkę o niezwykle sile oddziaływania. Teksty ze Starego Testamentu opracowano na podstawie Biblii Tysiąclecia; z Nowego Testamentu – na podstawie bardziej współczesnego przekładu biskupa Romaniuka.

Stron 256, oprawa twarda, format 21,5x28,5 cm, cena u wydawcy 47,- zł.



Biblia dla dzieci nowego stulecia. 365 opowiadań na każdy dzień

Opowiadania z Biblii wzbogacone o informacje o miejscach, ludziach i zdarzeniach oraz o ilustracje i mapy. Wydarzenia z Biblii przedstawione zostały jako historie ludzi, którzy żyli wiele lat temu, ale byli podobni do nas w przeżywaniu swoich radości i trosk. Odnosniki do tekstu Pisma Świętego oraz indeksy pomagają odszukać interesujące tematy i lepiej poznać szczegóły opisywanych wydarzeń.

Stron 190, oprawa twarda, format 19,5x26 cm, cena u wydawcy 32,- zł.



Historia Jezusa

Opowieść o życiu Jezusa oparta na Ewangeliach. Obok historii Jezusa oraz Jego przypowieści, na specjalnie oznaczonych stronach znajdują się informacje na temat życia rodziny w czasach Jezusa, jej codziennych zajęć i prac, tradycji i zwyczajów. Informacje te pozwalają lepiej poznać i zrozumieć środowisko, w którym żył Jezus, oraz w ciekawy sposób wzbogacają wyobraźnię dziecka.

Stron 192, oprawa twarda, format 17,2x24,7 cm, cena u wydawcy 34,- zł.

DOSTĘPNE W KSIĘGARNIACH NA TERENIE CAŁEGO KRAJU

Edycja Świętego Pawła, ul. Siwickiego 7, 42-221 Częstochowa, tel. (034) 362.06.89, fax (034) 362.09.89, edycja@paulus.pl

Książka – dobry prezent na komunię

Nowy słownik poprawnej polszczyzny
red. A. Markowski
Jeden z najbardziej poszukiwanych słowników PWN. Nowością jest wprowadzenie dwóch norm językowych – wzorcowej i użytkowej.

Słownik języka polskiego t. 1-3
80 tys. haseł i 150 tys. przykładów użycia wyrazów, w tym najnowsze w polszczyźnie wyrazy oraz bogaty wybór frazeologizmów, synonimów i przysłów.

Mały słownik języka polskiego
W ok. 40 tys. haseł objaśnia najczęściej używane wyrazy i znaczenia. Informuje o pisowni, odmianie wyrazów, frazeologii i wymowie. Przy wyrazach obcego pochodzenia wskazuje język, z którego zostały zapożyczone.

Słownik wyrazów obcych
Jeden z najpopularniejszych słowników PWN. Zawiera wiele nowych wyrazów i znaczeń nie notowanych w innych słownikach. Wyczerpująca etymologia. Sentencje obcojęzyczne.

Nowy słownik ortograficzny
Największy tego rodzaju słownik. Zawiera ok. 125 tys. haseł, w tym najnowsze słownictwo polskie. W aneksie opisano najnowsze zmiany w polskiej ortografii.

Ilustrowany słownik języka polskiego
red. E. Sobol
Pierwszy od kilkudziesięciu lat słownik ogólny z ilustracjami. Zawiera około 1800 kolorowych rysunków. Dla wszystkich, którzy dbają o estetykę – nie tylko w języku.

Atlas encyklopedyczny PWN
Usystematyzowany zbiór aktualnych map łącznie z mapami Polski, oceanów, nieba, Księżyca. Jego integralną częścią jest rozdział opisujący zagadnienia przyrodnicze i geograficzne związane z życiem na Ziemi. Atlas zawiera wiele tabel oraz słownik terminów geograficznych.

Encyklopedia PWN w trzech tomach
90 tys. zwiezłych haseł informacyjnych oraz 500 obszerszych, wyróżnionych graficznie haseł przeglądowych. Ekspozycyjne miejsce zajmuje hasło Polska. Na szczególną uwagę zasługują specjalnie

dobrane wielkoformatowe ilustracje.

Encyklopedia popularna PWN
Wszechstronne, zwięzłe i aktualne informacje ze wszystkich dziedzin nauki, techniki i kultury oraz problematyki społeczno-gospodarczej i politycznej. Zawiera 82 tysiące haseł. W obecnym 29 wydaniu zaktualizowano blisko 500 haseł, dodano nowe, związane głównie z tematyką polską. Wielobarwna szata graficzna, ponad 2300 ilustracji, blisko 70 map i 1150 portretów.

A-Z mała encyklopedia PWN
Całkowicie zaktualizowane wydanie popularnej encyklopedii. Uwzględniono najnowsze wydarzenia polityczne, naukowe, kulturalne i sportowe. A-Zetka to świetna pomoc w nauce i pracy dla każdego, a zwłaszcza dla młodzieży szkolnej.



Kupon należy wysłać na adres:
Dział Dystrybucji Wysyłkowej i Prenumerat, Wydawnictwo Naukowe PWN, 00-251 Warszawa, ul. Miodowa 10; 0 800 120 145 – bezpłatna infolinia czynna w godz. 8-18

KUPON ZAMÓWIENIA Zamawiam następujące książki:

Imię i nazwisko (firma, jeśli dotyczy) _____
Ulica, nr domu, nr mieszkania _____
Kod pocztowy, miejscowość _____
☐ Firma jest płatnikiem VAT. Upoważniam PWN do wystawienia faktury VAT bez podpisu odbiorcy.
☐ Nie jestem płatnikiem VAT. Upoważniam PWN do wystawienia faktury VAT bez podpisu odbiorcy.
☐ Tak, chcę otrzymywać bezpłatne druki reklamowe PWN.
☐ Wyrażam zgodę na wykorzystywanie moich danych w celach marketingowych, wyłącznie przez Wydawnictwo Naukowe PWN.
data, czytelny podpis _____

Książki wysyłamy za zaliczeniem pocztowym – płatność po otrzymaniu przesyłki.



49

ZŁ
+ koszt
wysyłkiZIEMIA
ZBAWICIELA

Album Stanisława Markowskiego o Ziemi Świętej - ZIEMIA ZBAWICIELA zawiera teksty: ks. Waldemara Chrostowskiego i Tadeusza Szymy, 274 kolorowe fotografie przepojone pięknem i wrażliwością, fragmenty z Pisma Świętego sprawiające, że album staje się przewodnikiem duchowym, mapę Ziemi Świętej, plan Jerozolimy (format 21x30cm, 224 strony, twarda oprawa, szyty nitą).

Oferta sprzedaży najlepiej sprzedającego się albumu o Ziemi Świętej dla czytelników Gościa Niedzielnego Zamawiam sztuk
imię i nazwisko:
adres:

Wydawnictwo AA sc

31-101 Kraków, Pl. Na Groblach 4, tel. (12) 422 13 44



Zakopane - rekolekcje

Zapraszamy na rekolekcje o Miłosierdziu Bożym od 27.04 do 30.04. 2000 r.
Ks. Michał Rymar MIC
34-504 Zakopane, Cyrhla 37
Tel. (0-18) 20-610-61, 20-610-19, Fax (0-18) 20-610-62

St. K. **Stella Maris** zaprasza na
rekolekcje wypoczynek i rehabilitację

Księżka Marianne 78-132 Grzybów k. Kolobrzegu, ul. Kościelna 7,
tel. (0-94) 358-12-30 e-mail: grzybowa@marianne.pl.pl

Ottarze, ambony, stalle, kłęczniki, konfesjonalki, ławy.
Zakrycie i renowacje zaprojektuje i wykona

Firma **RDEST** Brwinów, ul. Milanowska 12,
tel. 0 602 159 825

Parafia
Kolegiacka

zatrudni ogarnię

■ Mieszkanie

■ młode małżeństwo

■ tel. (061) 292-02-82

Biuro Usług Turystycznych

WELCOME

Zaprasza grupy parafialne, młodzieżowe
na wyjazdy w Roku Milenijnym do:

Izraela, Włoch, Francji, Hiszpanii, Portugalii, Grecji itd.
40-087 Katowice, ul. Sokolska 65/69
Rekolekcje wielkanocne 2000 w Taizé tel./fax: 032/201 05 10 e-mail: welcome@cp.com.pl

Gonty łupane na kościoły, kaplice, altanki
wykonuje Tadeusz Możdżeń

34-721 Raba Wyżna, Harkobuz 24a ■ tel. 0604/730 725



DZWONY

DZWONY POJEDYNCZE - WZBOGACANIE
ISTNIEJĄCYCH ZESTAWÓW
- ZESTAWY WIELOGŁOSOWE
- KONSERWACJA

LUDWISARNIA FELCZYŃSKICH - TACISZÓW
44-171 TACISZÓW, UL. GLIWICKA 67

ZBIGNIEW LUDWIK FELCZYŃSKI
Rodzinna technologia w rękach VI pokolenia
Telefon osobisty: 0604 519 678

44-100 GLIWICE
ul. Kochanowskiego 31/18
tel./fax (032) 238-29-86
HTTP://WWW.BMJ.COM.PL/~FELCZYN
e-mail: dzwon@bmj.com.pl

Katolickie
Biuro Pielgrzymkowe

zaprasza

do współpracy
duchownych
i świeckich biblistów
przewodników
do Egiptu
i Ziemi Świętej

tel. (022) 827 67 39, 828 03 22

OGŁOSZENIA
FILIGRANOWE

57 x 53 mm

czarno-białe 135,00
kolorowe 150,00

Do cen dolicza się podatek VAT

Już niedługo po polsku światowy bestseller!!!

Pierre Blet

PIUS XII i II WOJNA ŚWIATOWA

w tajnych archiwach watykańskich

Księgarnia św. Jacka, ul. Warszawska 58, 40-008 Katowice

tel. (032) 599221, 599222, faks: 597825, e-mail: ks@ksj-arscath.com.pl

Czy Pius XII
faktycznie popierał
nazistów?

A może uratował
kilkaset tysięcy
Żydów?

Biuro Pielgrzymkowe
KATOWICE,
ul. Górnego 20,
tel. 032/2053830

PIELGRZYMKI JUBILEUSZOWE

ZIEMIA ŚWIĘTA:
18.04-25.04 (Wielkanoc),
04.08-13.08,
13.09-25.09 (Izrael, Egipt),
19.10-29.10

WŁOCHY:
15.04-22.04 (szkolenie pilotów),
26.04-03.05 (kanonizacja S. Faustyna),
28.04-06.05 (Jubileusz ludzkiej pracy),
01.06-09.06 (Jubileusz dziennikarzy),
28.06-09.07 (p. narodowa + SGR o. Pio),
11.07-23.07 (płd. + Syccylia),
07.09-17.09 (Jubileusz akademików + Cahn Turyski),
12.10-20.10 (Jubileusz rodzin),
26.10-02.11 (Jubileusz sportowców),
08.11-16.11 (Jubileusz rolników),
28.12-06.01 (sylwester)

GRECJA, TURCJA, LITWA, MEDJUGORIE, FRANCJA, FATIMA, MEKSYK

informacje w Biurze

mistrza

BIURO TURYSTYCZNE

40-035 Katowice,
ul. Kochanowskiego 4
tel./fax: (032) 253 96 59,
251 38 54, 201 32 08
strona www.mistrza.com.pl
e-mail: mistrza@mistrza.com.pl

Wieloletnie doświadczenie w organizowaniu
turystyki, pozwala nam realizować każdy
program w dowolnym terminie na zamówienie
wyp, oferujemy jednocześnie atrakcyjne
warunki współpracy i prawdziwy komfort
podróżowania.

Na życzenie prześlemy katalog wyjazdów na sezon 2000

PIELGRZYMKI:

ITALIA - uroczysty Dzień Święty w Rzymie 15-21.05
NARODOWA PIELGRZYMKA DO RZYMU 08-11.07
FATIMA - LOURDES - SANTIAGO DE COMPOSTELA
- PARYŻ - MONT ST. MICHEL 30.06-13.07

Polecamy ponadto:

FESTIVAL - rejsy luksusowymi statkami po
wszystkich morzach i oceanach
AMERYKA - wycieczki dla osób indywidual-
nych, dla grup organizacja szkoleń, wyjazdów
integracyjnych (USA, KARAIBY, HAWAJE,
DOMINIKANA)

ITALIA - pld. Włochy 26.04-06.05
(bez nocnych przejazdów)
CHORWACJA 20-26.05
MEKSYK 11.05-01.06
z wypoczynkiem w Cancun
LONDYN - BRUKSELA -
- AMSTERDAM 21-27.05
SYCCYLIA 05-16.06
(z wypoczynkiem w ok. Cefalu)
PORTUGALIA 12-24.08 (samolotem)
TURCJA 22.06-02.07
(samolotem, z wypoczynkiem w Ayvaliku)

JEZIORO BODENSKIE 16-21.07
KORSYKA - SARDYNIA 20-30.07
NORMANDIA - BRETAGNIA
23.07-03.08
IRLANDIA 11-20.08
ZAMKI BAWARSKIE 31.07-05.08
NORWEGIA 12-19.08
WYPOCZYNEK NAD JEZ. FUSCHL
(Austria) 28.08-02.09
GRECJA 02-17.09
(z wypoczynkiem na Peloponezie)

i, a życzenie prześlemy katalog wyjazdów na sezon 2000

Biuro Podróż **CONCORDIA**
ul. Kościelna 15a, 55-079 Bydgoszcz,
tel. (052) 581 10 11, 581 10 12, fax (052) 581 10 10

Najtaniej w Polsce!!!

PIELGRZYMKI Jubileusz 2000

Włochy 10 tras - największy wybór

ponadto pielgrzymki do:

■ Francji (Lourdes, Paryż, La Salette)
■ Grecji ■ Wilna
■ Austrii (Wiedeń, Mariazell)
■ Fatimy ■ Banneux ■ Altötting
i wyjazdy do Medjugorie

Nowość! samolotem do ZIEMI ŚWIĘTEJ
klimatyzowane lux autokary - superceny!!!

Zadzwoni! Napisz! Wyślemy GRATIS katalog!
3 miejsca gratis dla organizatorów grup

Jeśli chcesz razem z nami nieść
ulgę chorym, cierpiącym i ubogim
- przyjdź do nas - zostań bonifratrem

Zapraszamy także na powołaniowe
dni skupienia:
26-30 czerwca - Warszawa
3-7 lipca - Cieszyń

Informacje:

Promotor Powołań Zakonu Bonifratrów

ul. Sapieżyńska 3
00-215 WARSZAWA
tel. (0-22) 635-64-67; 635-68-19
831-37-47; 635-68-24
fax (0-22) 635-65-58

PETROLEUM D-5

LEK HOMEOPATYCZNY

Z KROPLOMIERZEM



tel./fax 077/485 3229
tel. 485 0801
asa@opole.mtl.pl

Sporządzony na bazie nafty destylowanej.
Dostępny w aptekach bez recepty

SPRAWDZONA SKUTECZNOŚĆ W NOWEJ SZACIE

Misjonarze Saletyni

zapraszają

Misjonarze Saletyni
ul. Tuwima 5
34-500 Zakopane
tel. (018) 20-66-979

*Czekamy na Ciebie!
- liczymy na Ciebie!
- Jezus też!...
- i cały świat!*

*Żyjesz w miłości, w której nie kocha Boga, a brat uienawidzi brata.
Taki stan jest przyczyną smutku w sercu człowieka.
Droga do radości prowadzi przez pojednanie.
Ukazuje to Matka Boża zjawiona u La Salette.
Aby realizowała się misja pojednania, potrzeba wciłą nowych ludzi
Apostołów Pojednania.
Wstań na głos swego serca. Może Tobie Bóg proponuje,
abyś... brat... lub brat... zakonny był misjonarzem saletynem.
Jesteśmy zgromadzeniem zakonnym,
które służy człowiekowi potrzebującemu pojednania z Bogiem i bliźnim.
Pracujemy w 25 krajach świata.
Jeśli jesteś zainteresowany... napisz... przyjeżdż...*

PANDA TRAVEL Ziemia Święta
(od Gailoi po Morze Czerwone) **2000**

w Roku Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa
Już po raz dwudziesty piąty!!!
20-28 maja 2000 r.

PANDA TRAVEL oraz
- dr Jarosław Hlibner Głiwice PTTK, tel. 2312616
(specjalizacja: Zabrze „ZATUR”
IZRAEL - od 1990 roku) tel. 2714273,
Jastrzębie Zdrój, Bielsko-Biala „TĘCZA”
ul. Wieczorka 18, tel. 8126462,
tel. 4762960, fax 4761965 Rybnik PTTK, tel. 4223653

Biuro Pielgrzymkowo-Turystyczne „LUDWIK”
43-100 Tychy, ul. Akacjowa 5 tel. (032) 327-52-69
(11.00-15.00),
Terminy wyjazdów (032) 217-08-11
do Medjugorie (17.00-23.00)
na 2000 rok: kom. 0601 415 485

29.04-07.05; 13.05-21.05; 24.05-01.06; 08.06-16.06;
20.06-28.06; 01.07-09.07; 15.07-23.07; 31.07-08.08;
11.08-19.08; 22.08-30.08; 07.09-15.09; 19.09-27.09;
30.09-08.10; 14.10-22.10; 04.11-12.11; 18.11-26.11;
02.12-10.12; 28.12-04.01.2001

Pielgrzymko-wczasy do Chorwacji 14/2000

FURDYNA
PRACOWNIA WITRAŻY

- projektowanie
- realizacja
- konserwacja

30-105 Kraków, ul. Kościuszki 3
tel./fax: (+48 12) 422 40 62
mobile: (+48) 601 44 07 30
e-mail: furdyna@witraz.com
http://www.witraz.com/furdyna/

Fara
Programy do komputerowej obsługi
biura parafialnego

Siódmy rok na rynku; setki użytkowników;
do większych konfiguracji
Biblia na CD - gratis!

CHEMECO - Soft
ul. Młodych Patriotów 4/15 44-122 Gliwice
☎ (032) 232-28-35;
(0601) 546 535; (0601) 068 700
E-mail: gosiew@kuria.gliwice.pl
www.kuria.gliwice.pl/fara

BIURO PODRÓŻY TEST TOUR
30-048 Kraków, ul. J. Lea 17
tel. 012/633-09-70, fax 012/634-21-90

apostolskimi
i franciszkańskimi śladami
do grobu Ojca Pio
Pielgrzymka
27.04-03.05.2000
Wiedeń, Loreto, San Giovanni
Rotondo, Rzym, Watykan
(Kanonizacja bł. Faustyny),
Asyż, Padwa, Wenecja

- wyżywienie,
- hotele,
- lux autokar,
- pilot,
- opieka
- duszpasterska,
- ubezpieczenie

KLINIKA 2000

PRYWATNA KOMFORTOWA KLINIKA CHIRURGII

Operacje okulistyczne zaćmy (katarakty)
unikatową metodą fakoemulsyfikacji.

Pobyt w klinice tylko jeden dzień!

– zabieg operacyjny –
refundowany przez kasę chorych

KATOWICE ☎ **580-122**
ul. Żelazna 1 **598-075**

Narodowa Pielgrzymka

Jubileuszu **2000**
do Rzymu
6-7 lipca



Zapraszamy Państwa do udziału
w Narodowej Pielgrzymce Jubileuszu
2000 do Rzymu i proponujemy
5 programów pielgrzymkowych
w zależności od czasu trwania
i środka transportu.

- ✓ Pielgrzymka 6 i 7-dniowa – pociągami na trasie Warszawa-Rzym
- ✓ Pielgrzymka 6-dniowa – autokarem na trasie Warszawa-Asyż-Rzym
- ✓ Pielgrzymka 7-dniowa – autokarem na trasie Warszawa-Wenecja-Rzym-San Giovanni Rotondo
- ✓ Pielgrzymka 4-dniowa – samolotem Warszawa-Rzym



oficjalnym organizatorem

Szczegółowe informacje w biurach PBP Orbis oraz parafiach na terenie całego kraju.

LECZNICZE PRODUKTY Z GORCZYCĄ DLA ZDROWIA

SPRZEDAŻ BEZPOŚREDNIO Z WYTWÓRNI - POPRZEC POCZTĘ PROSTO DO PAŃSTWA DOMU

Droży Państwo!

Któż z nas nie słyszał o leczniczym wpływie nasion gorczycy białej na ludzki organizm, używały jej już nasze prababce do likwidowania niektórych schorzeń. Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu na LECZNICZE WYROBY z nasion GORCZYCY białej, wytwórnia nasza od lat 6 produkuje zarówno najwyższej jakości, jak i TANIE materace, pasy i opaski, które napełniane są specjalnie spreparowanymi nasionami gorczycy białej. Ich doskonała skuteczność potwierdzona jest przez kilka tysięcy listów od osób, które już używają naszych materacy i innych wyrobów gorczycowych. Niezaprzeczalną ich zaletą jest brak jakichkolwiek negatywnych skutków ubocznych dla zdrowia. Zaobserwowano, iż spanie na naszym materacu ma dobroczynny wpływ na zdrowie w następujących schorzeniach:

- ŁUSZCZYCA
- ASTMA
- OTYŁOŚĆ – regulują przemianę materii
- LUMBAGO, ISCHIAS
- NADCIŚNIENIE – regulują ciśnienie
- BÓLE GŁOWY (migrena)
- PROSTATA – łagodzą objawy choroby
- BÓLE MIĘŚNIOWE
- REUMATYZM ZNIEKSZTAŁCAJĄCY
- OBRZĘKI POOPERACYJNE
- REUMATYZM
- MIAŻDŻYCA – udrażniają żyły
- NERWOBÓLE
- KORZONKOWE BÓLE KRĘGOSŁUPA

Polecamy materace o wymiarach 150/65 cm – tylko 59,50 zł
oraz materace dwuosobowe o wym.: 150/160 cm – cena 139 zł

Nasz materac to doskonały prezent dla każdego na każdą okazję.
Materac wystarczy przed snem rozłożyć pod prześcieradłem.

Nasze wyroby z gorczycą posiadają
atest Instytutu Leków w Warszawie.

A oto inne lecznicze produkty, które pragniemy polecić
Państwu w sprzedaży poprzez pocztę.

RĘKAWICE GORCZYCOWE – stosowane w schorzeniach reumatycznych i zwyrodnieniowych rąk. Działają przeciwbólowo.

2 szt. cena kompletu: 33 zł 90 gr

PAS GORCZYCOWY – zalecany w schorzeniach korzonkowych oraz w bólach kręgosłupa, jak również zapobiegawczo w chorobach nerek. Regulowane, płynne zapięcie umożliwia korzystanie z pasa osobom o różnych wymiarach (od 50 cm do 1,4 m w talii). Działanie przeciwbólowe.

1 szt. – cena 33 zł 90 gr

NAŁOKIETNIKI GORCZYCOWE – stosowane w chorobach reumatycznych i zwyrodnieniowych stawu łokciowego. Działają przeciwbólowo.

1 szt. – cena 16 zł 90 gr

NAKOLANNIKI GORCZYCOWE – działanie identyczne jak wyżej wymienione. Konstrukcje dostosowane do stawu kolanowego.

1 szt. – cena 16 zł 90 gr

SIEDZISKO GORCZYCOWE – działanie identyczne jak wyżej wymienione. Konstrukcyjnie dostosowane do zwykłego krzesła i fotela kierowcy w samochodzie.

1 szt. – cena 54 zł 90 gr

SKARPETY GORCZYCOWE – stosowane w chorobach reumatycznych i zwyrodnieniowych nóg. Działają przeciwbólowo.

2 szt. – cena 33 zł 90 gr

KAMIZELKA GORCZYCOWA – poprzez ogrzewanie okolic barku i kręgosłupa likwiduje napięcie mięśni, sztywność stawów i bóle reumatyczne. Kamizelka jest zalecana w chorobach kręgosłupa i korzonków. Rozmiar kamizelki jest regulowany rzepami, co umożliwia dopasowanie do każdej figury.

1 szt. – cena 54 zł 90 gr

KOŁNIERZ GORCZYCOWY – stosowany w schorzeniach kręgów szyjnych, w tzw. przewianiacz i nerwobólach szyi. Regulowane zapięcie.

1 szt. – cena 23 zł 90 gr

OPASKA NA BARK – specjalna konstrukcja opaski umożliwia zamocowanie jej na barku, a doskonałe działanie przeciwreumatyczne i przeciwbólowe gorczycy zawartej w opasce likwiduje dolegliwości reumatyczne i zwyrodnieniowe oraz tzw. rwanie barku. Działają przeciwbólowo. Regulowane zapięcie.

1 szt. – cena 23 zł 90 gr

Promocja specjalna dla Czytelników
Każdy zamawiający któryś z naszych wyrobów otrzyma BEZPŁATNIE specjalny woreczek gorczycowy chroniący przed schorzeniami serca.

ABY ZAMÓWIĆ NASZE PRODUKTY, WYSTARCZY WYCIĄĆ I WYSŁAĆ NA NASZ
ADRES PONIŻSZY KUPON-ZAMÓWIENIE lub zadzwonić i zamówić
pod numerem czynnym całą dobę – 017/ 22 73 446.

Nasz adres:

WYTWÓRNI MATERACÓW GORCZYCOWYCH „KAMI”
36-100 KOLBUSZOWA, UL. JANA PAWŁA II 4

Zamawiam materac gorczycowy	(59,50zł) szt.
Zamawiam materac dwuosobowy	(139,00zł) szt.
Zamawiam rękawice gorczycowe	(33,90zł) szt.
Zamawiam pas gorczycowy	(33,90zł) szt.
Zamawiam nałokietnik	(16,90zł) szt.
Zamawiam nakolannik	(16,90zł) szt.
Zamawiam siedzisko	(54,90zł) szt.
Zamawiam skarpety	(33,90zł) szt.
Zamawiam kamizelkę	(54,90zł) szt.
Zamawiam opaskę na bark	(23,90zł) szt.
Zamawiam kołnierz	(23,90zł) szt.
plus bezpłatny woreczek gorczycowy	szt.
Imię i nazwisko	
Miejscowość, kod:	
ulica:	

NALEŻNOŚĆ PRZEZ ODBIORCZĘ DOŁICZANY TYLKO KOSZTY WYSYŁKI

ZAMÓWIENIE

Kupon
15

Krzyżówka



POZIOMO:

7) ofiarował oleje do namaszczenia ciała Jezusa, 8) północna część Palestyny, 10) zimowa „stolica” Polski, 11) służy do umocowania opatrunku, 12) jednowymiarowy twór geometryczny, 13) zakład kamy, 15) dawny podatek na rzecz Kościoła, 19) podobno zdrowsza od masła, 21) gra dla Agassiego, 23) ktoś związany z giełdą, 24) w koszyczku na Wielką Sobotę, 25) głęboki żal za popełnione grzechy, 26) brak wolności.

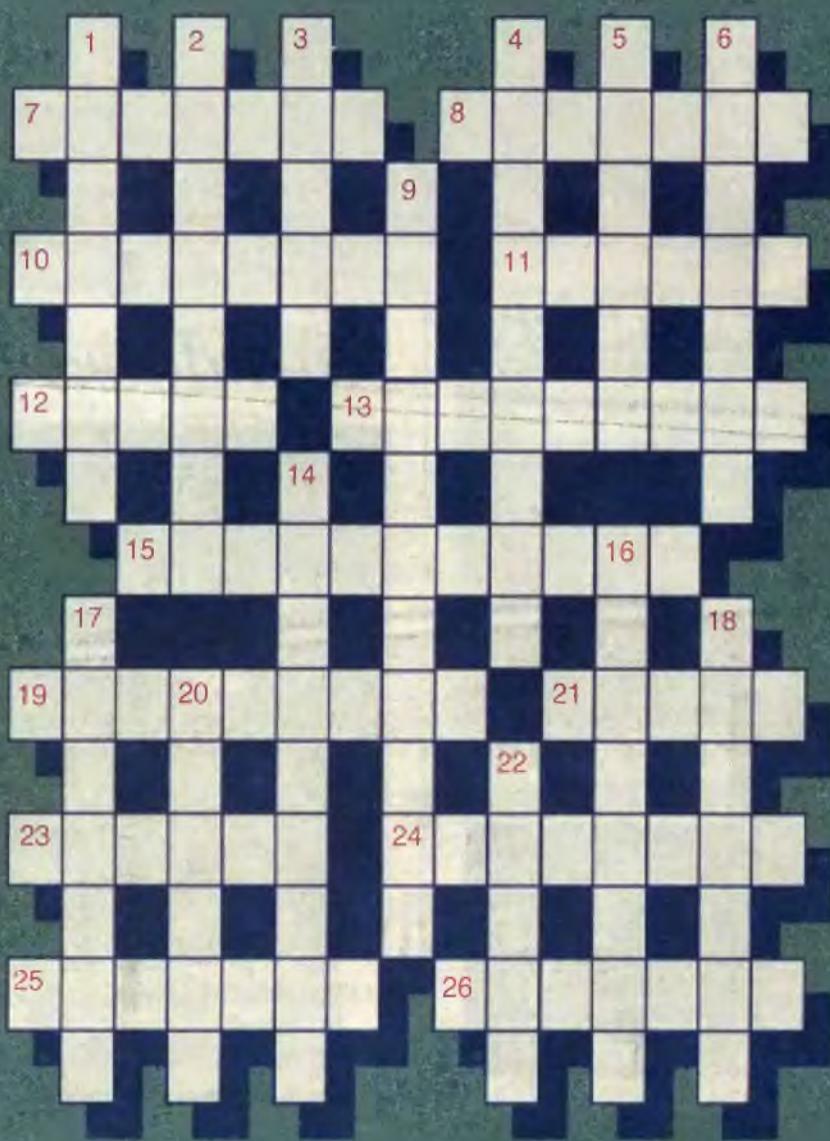
PIONOWO:

1) Loretańska lub do Serca Pana Jezusa, 2) polski poeta, prymas (1757–1829) – „Hymn do Boga”, 3) tytuł władców w starożytnym Rzymie, 4) miasto w Dolnośląskim Zagłębiu Węglowym, 5) dobytek, 6) najmniej ptak z grupy bekasów, 9) pobożność, 14) tytuł zarządcy rzymskiego w czasach Jezusa, 16) brak wykształcenia, 17) jedna z wielu sprzedawanych przez dziewczynkę Andersena, 18) mechaniczne pianino, 20) amerykański socjolog, badacz opinii społecznej, założyciel instytutu zwanego jego nazwiskiem, 22) jeden z Apostołów.

UWAGA:

Wśród osób, które do 18 kwietnia 2000 r. (dzień losowania) nadesłały pod adresem redakcji: 40-958 Katowice 2, skrytka pocztowa 659, prawidłowe rozwiązania (z załączonym kuponem kontrolnym), rozlosowanych zostanie 10 nagród książkowych.

Rozwiązania prosimy przysyłać wyłącznie na kartach pocztowych.



Rozwiązanie krzyżówki nr 12:

→ **Pozio:** dwulatek, publika, sernik, drogowiec, enargit, notes, lont, tyka, trasant, córka, kania, ablucja, Anna, Zeus, kombi, komisja, awanturyn, Uranos, skoczek, uchodźca.

Pionowo: destylacja, lancet, teksasy, kodogram, prostota, błotniarka, idiotka, akces, Ner, tanemistrz, transmisja, naskórek, Katmandu, Noe, lumbago, nasłuch, zajazd, klaps.

Wylosowano 10 nagród książkowych, które otrzymują PP.: Piotr Bratek – Tychy, Marcin Dudek – Trzebinia, Antonina Kolacz – Przemyśl, Małgorzata Kulaga – Turbia, Elżbieta Nowopolska – Kraków, Łucja Romaniuk – Parczew, Bogumiła Tarkowska – Gdańsk Wrzeszcz, Tadeusz Turczyński – Imielin, Jadwiga Wicik – Ruda Śląska, Krzysztof Włosek – Lublin.

Gratulujemy. Nagrody prześlemy pocztą.

Na wesoło

– Kustosz oprowadza zwiedzających po muzeum:
– Tutaj, proszę państwa, mamy szafy gdańskie dębowe, tutaj bukowe, a tu hebanowe...
– Panie, te szafy są cheba stare?
– wyraża wątpliwość turysta.

Spotykają się dwaj koledzy:
– Dlaczego masz taką spuchniętą głowę?
– Byłem w Australii i kupiłem sobie nowy bumerang.
– I co? Uderzyłeś się nim?
– Nie. Chciałem wyrzucić stary!

Egzamin na prawo jazdy:
– Proszę mi powiedzieć, jak działa silnik spalinowy?
– Brm, brm, brmm – pada odpowiedź.

Na przystanku autobusowym spokoją się dwaj koledzy:
– Cześć Staszek! Co u ciebie słychać? Kopec lat cię nie widziałem.
– A, ożeniłem się, mam dom, samochód. No a ty, Franku?
– Ja się nie ożeniłem.
– No to na co chłopie czekasz?!
– Ano, na autobus...

W kiepskim lokalu kelner podaje klientowi zamówioną herbatę. Ten przekłada ją ze stolika na krzesło.
– Co pan robi?! – pyta zdziwiony kelner.
– Jest taka słaba! Niech sobie odpocznie!

Humor zeszytów szkolnych:

Ślimak był pantoflarzem, ale w niedzielę zakładał buty z cholewami.

Staś Tarkowski był synem polskiego inżyniera, lat 14.

Wtem ktoś zapukał do okna. A była to dorożka, którą przyjechał Mickiewicz.

Krasicki był poetą, który odświeżył język i oczyścił go z makaronu.

Dziękujemy Panu Tadeuszowi Surmie z Kęt za nadesłane dowcipy.

Hobby z ząbkami

Pierwszy wydrukował Biblię



Niedawno w USA opublikowano wyniki ankiety rozpisanej po to, by wyłonić największy wynalazek w dziejach ludzkości. Zdecydowana większość jej uczestników orzekła, iż za taki należy uznać wprowadzenie do powszechnego użytku ruchomych elementów drukarskich, co – jak wiadomo – było zasługą Johanna Gutenberga. Również ostatnio poproszono opinię publiczną o wytypowanie człowieka mijającego tysiąclecie. Także w tym wypadku tytuł ten przypadł Gutenbergowi.

Nie można „słowu ludu” odmówić racji: wynalazek Gutenberga istotnie otworzył przed ludzkością nowe horyzonty, gdyż dzięki niemu można było odtąd drukować książki, dotychczas przepisywane ręcznie w mozolnym trudzie w skryptoriach, co za-

owocowało rewolucją w dziejach rozpowszechniania osiągnięć myśli i rodzących się nowych idei, szerzenia nauki i oświaty, zlikwidowania barier w czytelnictwie literatury. My pamiętamy przede wszystkim, że Gutenberg opublikował pierwszą drukowaną Biblię. Spod jego pras drukarskich wyszło w latach 1452–1455 około 200 egzemplarzy Pisma Świętego, prawdziwych arcydzieł sztuki drukarskiej. Do dziś zachowało się 46 tych bezcennych obecnie ksiąg, mających 1280 stron (w Polsce znajduje się tylko jedna Biblia Gutenberga, w Muzeum Diecezjalnym w Pelplinie).

Dokładna data urodzin Johanna Gutenberga (naprawdę nazywał się Johannes Gensfleisch zum Gutenberg) nie jest znana, encyklopedie podają, że przyszedł na świat w Mogun-

cji między rokiem 1394 a 1399, ostatnio jednak przyjmuje się, że stało się to około roku 1400 (zmarł w 1468 r.). Z okazji 600. rocznicy tego faktu, poczta niemiecka wydała 17 lutego okolicznościowy znaczek. Nie jest to pierwszy w jej dziejach walor pocztowy poświęcony Gutenbergowi, wcześniej na ziemiach niemieckich ukazało się ich już 11, a na świecie ogółem 25 (m.in. w Albanii, Bułgarii, Chorwacji, Jugosławii, na Węgrzech i w USA). Reprodukujemy najnowszy niemiecki znaczek oraz bardzo ładną kartkę wydaną przez Poczta Polska w 1997 r. z podobizną Gutenberga (nie wiemy, czy tak naprawdę wyglądał, bo pierwsze konterfekty powstały wiele lat po jego śmierci) na znaczku i jego znakiem rodzimym w części ilustracyjnej.

ISSN 0137-7604

15



ANTONI WITWICKI

8. rocznica ustanowienia diecezji gliwickiej Zwiastowanie – tajemnica Boga i człowieka

– Jednoczy nas potrójny motyw spotkania – uroczystość Zwiastowania Pańskiego, obchodzimy pamiątkę wydarzenia, które dało początek nowej epoce dziejów ludzkich. Maryja wybrana przez Boga staje się Jego i naszą Matką. Dzisiaj obchodzimy też Dzień Świętości Życia, dziękujemy Bogu za to, że nas powołał do istnienia. I wreszcie 8. rocznicę ustanowienia diecezji gliwickiej i powołania jej biskupów, Jana i Gerarda, oraz ustanowienie metropolii górnośląskiej – powiedział ks. prał. Konrad Kołodziej, proboszcz parafii pw. śś. Apostołów Piotra i Pawła na rozpoczęcie uroczystej Mszy św. w katedrze gliwickiej.

W dniu, w którym Kościół powszechny obchodzi pamiątkę wydarzenia, które zaważyło na losach wszystkich pokoleń, Kościół gliwicki spotyka się w katedrze, aby świętować rocznicę erygowania diecezji. 25 marca 1992 r., właśnie w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, Jan Paweł II bullą „Totus Tuus Poloniae Populus” ustanowił diecezję gliwicką, wyodrębniając ją z terytorium diecezji opolskiej i katowickiej. Jednocześnie utworzona została metropolia katowicka, jako nowa prowincja kościelna.

W rocznicę tego wydarzenia w gliwickiej katedrze zebrał się wierni i duszpasterze diecezji gliwickiej z bp. Janem Wieczorkiem, przedstawiciele stowarzyszeń i grup apostołskich, delegacje, przedstawiciele lokalnych władz samorządowych. Tego dnia, w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Ziemi Świętej odwiedził Nazaret. Spotkanie Kościoła gliwickiego w katedrze przebiegało w łączności z wydarzeniami, które w tych dniach przeżywał Kościół powszechny, odkrywając nowe drogi dialogu między religiami i narodami.

Odpowiedź Maryi na słowa Gabriela, które zabrzmiały dwa tysiące lat temu, to początek i źródło przeżywanej obecnie Wielkiego Jubileuszu. Właśnie w scenie Zwiastowania zaczęły spełniać się słowa zapisane przez św. Jana w Ewangelii: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał,

aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”.

– Swoją drogę na świat Bóg obrał przez człowieka – powiedział w homilii biskup gliwicki Jan Wieczorek. – Przy Zwiastowaniu Maryja uczy nas, co to znaczy w miłości być otwartym na Boga. Jej miłość jest miłością wyciszoną, milczącą. To, co stało się w czasie Zwiastowania jest, można powiedzieć, wyłączną tajemnicą między Bogiem a człowiekiem.

Biskup Gliwicki zauważył, że Maryja zachęca nas do milczenia, wyciszenia, pośród niezwykle rozdyktowanego dziś, a jednocześnie łatwego do manipulacji, świata. Tematem tych dyskusji nie może jednak być słusność prawd zawartych w Ewangelii. Kościół jest przede wszystkim miejscem dialogu Boga z człowiekiem, a nie „klubem dyskusyjnym” na tematy Boskie i na temat Boskiego przesłania.

Maryja wypowiadając swoje: „oto ja służebnica Pańska”, zgadza się na wszystko, co Bóg dla niej przygotował. Objawia się w tym, co wydarzyło się później – w Egipcie, Kanie Galilejskiej, na Golgocie, w Wieczerniku.

– Taka jest również droga młodego Kościoła gliwickiego, której uczy nas Maryja – powiedział bp Jan Wieczorek. – To droga służenia Bogu i ludziom w różnych okolicznościach życia. Módlmy się, abyśmy otwierali drzwi serca Bogu w sposób wskazany przez Maryję, abyśmy świadczyli o tym, że jesteśmy uczniami Jezusa.

Od trzech lat 25 marca obchodzony jest jako Dzień Świętości Życia. Szczególnym wyrazem obrony życia jest duchowa adopcja dziecka poczętego, czyli codzienna – trwająca dziewięć miesięcy – modlitwa za dziecko, którego życie jest zagrożone. Modlitwa różańcowa, pokuta i zadośćuczynienie za grzechy to filary tego zobowiązania przed Bogiem w obronie życia. W katedrze gliwickiej podczas Mszy św. osoby, które wcześniej przygotowywały się do tej decyzji, złożyły przyrzeczenia duchowej adopcji dziecka poczętego.

M. F.

Zapraszamy do Bractwa

21 marca 2000 r. podczas Mszy św. i nabożeństwa Nieustannej Nowenny, reaktywowane zostało – po 51 latach – w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego, u gliwickich redemptorystów, Bractwo Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Nowi członkowie odczytali Akt Poświęcenia się Matce Bożej Nieustającej Pomocy i zostali tym samym wpisani do Nowej Księgi Bractwa. Po nabożeństwie wręczono wszystkim członkom opracowane na nowo Statuty Bractwa MBNP.

Historia Bractwa sięga połowy XIX wieku. Arcybractwo Matki Bożej Nieustającej Pomocy zostało erygowane staraniem redemptorystów, aby utworzyć przed wiernymi skarby duchowości maryjnej. Papież Pius IX ustanowił je 31 marca 1876 roku, w kościele św. Alfonsa Liguori na Eskwilinie w Rzymie, pod nazwą „Arcybractwo Błogosławionej Dziewicy Nieustającej Pomocy i św. Alfonsa Liguori”. Po Soborze Watykańskim II, dekretem przełożonego generalnego J. Lasso de la Vega, z 6 stycznia 1989 roku, nazwa została zmieniona na „Bractwo Redemptorystowskie Matki Bożej Nieustającej Pomocy i św. Alfonsa”. Zostały też zatwierdzone nowe statuty bractwa.

Bractwo Matki Bożej do Polski dotarło na początku XX wieku. Przy kościele Świętego Krzyża w Gliwicach zostało założone 28 lipca 1926 roku przez kard. Stefana Bertrama z Wro-

clawia i do 1943 roku miało wpisanych 2397 członków. Po II wojnie światowej bractwem opiekował się o. Jan Biłko, redemptorysta. 6 listopada 1949 roku, dekretem władz komunistycznych, zostały zniesione w Polsce wszelkie stowarzyszenia i bractwa.

Członkowie bractwa otrzymują statuty, według których kształtują swoje chrześcijańskie życie. Znajdują się w nich tzw. zobowiązania i przywileje, indywidualne i wspólnotowe. Wyrażają one w najkrótszy sposób specyfikę bractwa: Matka Boża jest nieustającą pomocą dla mnie na drodze do Boga, więc i ja (każdy członek bractwa) muszę być pomocą nieustającą dla potrzebujących. Członkowie bractwa opiekują się ludźmi chorymi, samotnymi i starszymi. Swoje modlitwy, zwłaszcza podczas Nieustannej Nowenny, ofiarują za Ojca Świętego, za ludzi ubogich i o rozwój królestwa Bożego w swoich parafiach. Raz w miesiącu spotykają się na katechezie lub konferencji o prawdach wiary lub duchowości redemptorystowskiej, prowadzonej przez księdza opiekuna.

Członkowie Bractwa MBNP spotykają się raz w miesiącu, zasadniczo w drugą sobotę każdego miesiąca, w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Gliwicach, ul. Daszyńskiego 2. Serdecznie zapraszamy wszystkich czcicieli Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

O. PIOTR KOZŁAK CSSR



Pielgrzymka młodzieży do katedry gliwickiej Twój udział w wielkim Jubileuszu Chrześcijaństwa

„A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas.” J 1,14

W Niedzielę Palmową 16 kwietnia w uroczystej Mszy św. sprawowanej pod przewodnictwem pasterzy naszej diecezji, będziemy łącząc się duchowo z Ojcem Świętym i młodzieżą całego świata. W czasie spotkania przekazane zostaną delegacjom każdej parafii jubileuszowe ewangelizacje. Natomiast każda parafialna delegacja złoży na ręce Księdza Biskupa teczkę zawierającą „KARTY DAROW DUCHOWYCH” (jedna podpisana tezcza na jedną parafię). Po karty można zgłaszać się do swoich duszpasterzy (jedna osoba wypełnia tylko jedną kartę). Jest to forma duchowego daru jubileuszowego, przygotowanie do sierpniowego spotkania z Ojcem Świętym w Rzymie. Wasze karty zostaną oprawione i będą złożone na ręce Jana Pawła II.

W Niedzielę Palmową młodzież spotyka się w katedrze pw. śś. Apo-

stołów Piotra i Pawła w Gliwicach o godz. 14.30 na próbie śpiewu. Eucharystia rozpoczyna się o godzinie 15.00.

Zapraszamy, przybądźcie do katedry z waszymi duszpasterzami!

Więcej informacji i teksty pieśni można znaleźć pod adresem: <http://www.ddm.gliwice.opoka.org.pl>.

Dodatkowych informacji udziela również ks. Piotr Kalka, parafia katedralna pw. śś. Apostołów Piotra i Pawła w Gliwicach, tel. 230-89-47.

Przypominamy o terminie zgłaszania swojego udziału w XV Światowym Dniu Młodzieży, który odbędzie się od 14 do 20 sierpnia br. w Rzymie. Szczegółowe informacje na ten temat znajdziecie na plakatach w waszych parafiach i u duszpasterzy.

W diecezji i regionie

● Jednolitemu wizerunkowi Radia Plus na Śląsku ma służyć zawarte pomiędzy Radiem Plus Katowice a Radiem Plus Gliwice porozumienie dotyczące działalności programowej, handlowej i promocyjnej. Stacje zachowując odrębność, chcą wypracować wspólną ofertę programową, będą wymieniały się informacjami oraz podejmowały skoordynowane działania reklamowo-promocyjne.

● 24 marca zostało otwarte hospicjum w Gliwicach, gdzie opieką zostaną otoczeni przede wszystkim chorzy cierpiący na raka, chorobę Alzheimera i paraliż układu nerwowego. Pierwsi pacjenci zostaną przyjęci na początku kwietnia. Na uroczystym otwarciu hospicjum obecny był biskup gliwicki Jan Wierzbicki i wojewoda katowicki Marek Kempki oraz fundatorzy wspierający prace adaptacyjno-rentowe budynku, w którym mieści się ta placówka.

● Z 24 na 25 marca członkowie Duszpasterstwa Akademickiego uczestniczyli w „czuwaniu studentów” przed uroczystościami celebracji Tajemnicy Wcielenia, które miało miejsce w parafii pw. Chrystusa Króla w Gliwicach. Spotkanie rozpoczęło się odprawieniem Nieszporów z Uroczystości Zwiastowania Pańskiego z kazaniem pasyjnym wygłoszonym przez ks. Herberta Hlubka. O północy odprawiono została Msza św., której przewodniczył ks. Józef Dyllus, proboszcz parafii Chrystusa Króla, a kazanie wygłosił ks. Eugeniusz Gogoliński. W spotkaniu wzięło udział około 80 osób.

● Rejonowe Misyjne Spotkanie Modlitewne odbyło się 25 marca w domu parafialnym przy kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Bytomiu. Eucharystii przewodniczył przebywający na urlopie w Polsce misjonarz – ks. Grzegorz Burbela, werbista, który przygotowanie się do wyjazdu na misję do Bułgarii. Uczestnicy dnia skupienia obejrzyli nową wersję filmu pt. „Jezus”.

● W parafii św. Anny w Zabrze odbyło się dekanalne spotkanie ministrantów. Grupy, które wzięły w nim udział, uczestniczyły we wspólnej Eucharystii, później spotkały się w domu parafialnym przy kościele.

● W tym roku tytuł Człowieka Ziemi Gliwickiej został przyznany Andrzejowi Karasińskiemu, wicestaroście gliwickiemu. Wręczenie statuetki „Gliwiczusza” nastąpiło 17 marca podczas uroczystej gali w gliwickim ratuszu.

● Willa Caro, siedziba Muzeum w Gliwicach, po 16 latach przerwy została udostępniona zwiedzającym. Na parterze odrestaurowanego budynku można oglądać XIX-wieczne wnętrza mieszkalne górnośląskich przemysłowców. Na górze zaś otwarta została wystawa pt. „Kultura ludowa regionu gliwickiego z przełomu XIX i XX wieku”.

Śp. ks. prof. dr hab. Tadeusz Stanisław Wojciechowski (1917–2000)

Był człowiekiem prawym

7 marca 2000 r. zmarł w Krakowie, w 83. roku życia, ks. prof. dr hab. Tadeusz Stanisław Wojciechowski, kapłan archidiecezji lwowskiej, który był także mocno związany ze Śląskiem, a zwłaszcza z Nysą i Gliwicami. Zmarły był profesorem filozofii w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, byłym prorektorem tej uczelni. Prowadził również zajęcia dydaktyczne w innych ośrodkach naukowych: KUL, ATK, na uniwersytecie w Moguncji oraz w seminariach duchownych: w Kalwarii Zebrzydowskiej, Nysie, Sandomierzu i Krakowie. Ponieważ w latach 1950–1962 nauczał w Wyższym Seminarium Duchownym Śląska Opolskiego w Nysie, a w latach 1963–1984 w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie, był z tego tytułu nauczycielem i wychowawcą znacznej grupy księży pracujących obecnie w diecezji gliwickiej. Jego uczniami byli m.in. obaj biskupi gliwicy J. Wierzbicki i G. Kusz, abp A. Nossol, bp J. Bagiński, bp P. Libera. Ks. prof. T. Wojciechowski przez niemal 50 lat był regularnym gościem w gliwickiej parafii Chrystusa Króla. W tej świątyni przeżywał swoje jubileusze: 50. i 55. rocznicę święceń kapłańskich, 80. rocznicę urodzin. W tej ostatniej uroczystości, związanej z wręczeniem księgi pamiątkowej, uczestniczył biskup gliwicki Jan Wierzbicki, delegacja Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, a także grupa uczniów i przyjaciół Profesora. W Gliwicach przebywał jeszcze na kilka dni przed śmiercią, w czasie tegorocznej przerwy międzysemestralnej.

Ks. Tadeusz Wojciechowski urodził się 22 grudnia 1917 r. w miejscowości Polanka-Karol w powiecie krośnieńskim. W 1936 r. rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W 1942 r. przyjął we Lwowie święcenia kapłańskie z rąk abpa E. Baziaka. W latach 1942–1946 pracował jako wikary w parafiach archidiecezji lwowskiej. W latach 1947–48 odbył studia doktoranckie na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W 1948 r. podjął wykłady z filozofii w przeniesionym ze Lwowa do Kalwarii Zebrzydowskiej Archidiecezjalnym Seminarium Duchownym. Po jego likwidacji grupa profesorów, a także kleryków z archidiecezji lwowskiej, skorzystała z zaproszenia ks. B. Kominka, administratora Śląska Opolskiego, i przybyła do nowego seminarium duchownego w Nysie. W ciągu 12 lat pracy w Nysie ks. Wojciechowski związał się z Gliwicami. Ponieważ uważał, że dla uprawiania filozofii nieodzowna jest elementarna znajomość nauk przyrodniczych, podjął uzupełniające studia u profesorów Politechniki Śląskiej i Śląskiej Akademii Medycznej. Później związał się na stałe z krakowskim środowiskiem naukowym, choć prowadził też zajęcia w innych uczelniach. W 1966 r. habilitował się, w 1967 uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1976 – zwy-

godnością kapelana honorowego Ojca Świętego. W latach 1968–1974 był prodziekanem Papieskiego Wydziału Teologicznego w Krakowie. W Papieskiej Akademii Teologicznej pełnił funkcję dziekana Wydziału Filozoficznego (1985–1988) oraz prorektora (1988–1991). W 1992 r. formalnie przeszedł na emeryturę, ale nigdy nie został w pełni emerytem. Poproszono go o pomoc w organizującym się seminarium duchownym w Sandomierzu. Nieprzerwanie prowadził też wykłady w seminarium duchownym ojców reformatów w Krakowie. To właśnie tu wygłosił swój ostatni wykład w dniu św. Kazimierza, 4 marca 2000 r., a więc na trzy dni przed spokojną i w gruncie rzeczy, pomimo wieku, niespodziewaną śmiercią.

Uroczystości pogrzebowe śp. ks. prof. T. Wojciechowskiego odbyły się 10 marca br. w kościele Najświętszego Salwatora w Krakowie. To jeszcze jeden śląski akcent w zamkniętej właśnie biografii Zmarłego. W tym krakowskim kościele znajduje się bowiem grób bł. Bronisławy z Odrowążów, wywodzącej się z Kamienia Śląskiego. Ks. prof. T. Wojciechowski spoczął w kwatery profesorów Papieskiej Akademii Teologicznej, mieszczącej się na Cmentarzu Salwatorskim w Krakowie. Obrzędem pogrzebowym przewodniczył metropolita krakowski kard. Franciszek Macharski. Obecni byli także metropolita lwowski obrządku łacińskiego abp Marian Jaworski, rektor PAT bp Tadeusz Piorek, bp Stanisław Smoleński z Krakowa, profesorowie PAT i kilkudziesięciu kapłanów. Był człowiekiem prawym i wrażliwym, który zawsze starał się czynić to, co uważał za słuszne i to, co w danym momencie czyniło należało – powiedział w homilii kard. Macharski. Związek ks. Wojciechowskiego ze śląskimi diecezjami, a także z Gliwicami, znalazł wyraz w obecności na jego pogrzebie kilkudziesięciuosobowej grupy wiernych z tutejszej parafii



Chrystusa Króla wraz z proboszczem ks. J. Dyllusem, delegacji Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego oraz seminarium duchownego, a także w telegramach nadesłanych przez biskupów naszej metropolii.

Wiem, że Zmarły bardzo chciał uczestniczyć w planowanych na 8 maja br. uroczystych obchodach 50-lecia Wyższego Seminarium Duchownego Śląska Opolskiego. Był ostatnim żyjącym profesorem z tych, którzy je tworzyli. Bóg odwołał go do siebie na dwa miesiące przed tym wydarzeniem. Pogrzeb śp. ks. prof. T. Wojciechowskiego odbył się dokładnie w tym dniu, w którym Uniwersytet Opolski przeżywa swe doroczne święto, ustanowione z tej okazji, że 10 marca 1994 r. Sejm RP podjął uchwałę o jego powstaniu. Jest to dzień pamięci o zmarłych protoplastach uczelni i wydziału teologicznego, do których niewątpliwie zalicza się śp. ks. T. Wojciechowski. Odtąd jego osoba będzie więc zawsze modlitewnie wspominana w każdej rocznicy jego pogrzebu, choć zapewne nie tylko w Opolu i nie tylko wówczas.

KS. KAZIMIERZ WOLSZA

Warsztaty terapii zajęciowej

Otwarte w Tarnowskich Górach warsztaty terapii zajęciowej są pierwszymi w powiecie tarnogórskim i pierwszymi prowadzonymi przez salezjanów tego typu placówkami. Mieszczą się w jednym z pawilonów Salezjańskiego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, który został zaadaptowany z myślą o tym przedsięwzięciu. Środki na adaptację i wyposażenie WTZ pochodzą z PFRON i Inspektorii Towarzystwa Salezjańskiego.

Starania o utworzenie WTZ rozpoczęły się już 17 lipca 1998 r. Warsztaty są placówką pobytu dziennego. Rehabilitacja odbywa się tu głównie w czasie zajęć praktycznych w różnych pracowniach – gospodarstwa domowego, informatycznej, ceramicznej,

krawieckiej, technicznej, rękodzieła. Zajęcia warsztatowe przeplatane są zajęciami rehabilitacji leczniczej. Uczestnicy WZT nie ponoszą żadnych kosztów. Mają zagwarantowany przejazd, posiłek i kieszonkowe. Bieżącą działalność finansuje PFRON. 30 osób korzystających z tej formy rehabilitacji szybko poczuło się w nowej placówce jak w domu, pracuje z nimi sześciu instruktorów. Uczestnicy pochodzą z gmin: Tarnowskie Góry, Zbroslawice, Nakło, Radzionków, Tworóg. Warsztaty stwarzają im możliwość twórczego spędzenia wolnego czasu i warunki do zdobycia nowych umiejętności.

KS. WALDEMAR KAPUSTA SDB

Gliwice



Adres redakcji:
44-101 Gliwice,
skr. poczt. 196,
ul. Łużycka 1,
tel./fax 0-32/230 78 80

Redagują: Klaudia Cwolek, Mira Fiutak,
ks. Waldemar Packner

Dekanat Bytom Miechowice

Pielgrzymką życie jest człowieka...

Niedzielne popołudnie 26 marca miało dla wiernych dekanatu Bytom Miechowice szczególne znaczenie – w Roku Świętym nadszedł ich czas pielgrzymowania do kościoła jubileuszowego pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Bytomiu.

Pątnicy z siedmiu parafii pod przewodnictwem ks. dziekana Jana Plichy z parafii pw. Krzyża Świętego przybyli do Bytomskiej Matki Kościołów, by wspólnie wypraszać łaski Roku Jubileuszowego. Początek uroczystościom dało nabożeństwo maryjne prowadzone przez wiernych z parafii pw. NMP Matki Kościoła na osiedlu Helenka w Zabrze. Nie zabrakło w nim prośb do Matki Bożej Bytomskiej, która już od pięciu wieków otacza opieką bytomską ziemię i jej mieszkańców. Po nabożeństwie podczas statio przed domem katechetycznym odczytany został fragment Ewangelii św. Łukasza, po którym nastąpiło procesyjne wejście do świątyni. Ważnym momentem pielgrzymki była intronizacja Ewangelii – wyniesienie Słowa Bożego, by umacniało wiernych na drodze w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa. Zwieńczeniem pielgrzymki była uroczysta liturgia, której przewodniczył ks. bp Jan Wierzbicki. Słowa jego homilii wskazywały na Maryję jako doskonały przykład miłości Boga i bliźniego. Jej bezwarunkowa

zgoda na Boże plany to wzór dla współczesnych chrześcijan zaangażowanych w bezprzedmiotowe dyskusje o Bogu i prawdach wiary. W zgłębiu otaczającego nas świata nie usłyszymy Bożego głosu. Wyciszenie się – przekonywał Biskup – jest więc jedynym sposobem na odnalezienie Boga, który nie pragnie dyskusji, ale dialogu z człowiekiem.

Podczas ofiarowania na ręce Biskupa delegacja z każdej parafii złożyła swoje dary. Ojcowie obdarowali ośrodek rehabilitacyjny w Rusinowicach, matki złożyły ofiarę na rzecz kościoła jubileuszowego, młodzieńcy – symbolizujące Chrystusa świece, dziewczęta – kwiaty, a parafialna młodzież przyniosła do ołtarza dary ofiarne. Oprawę muzyczną Eucharystii zapewniła Górnicka Orkiestra Dęta „Miechowice” oraz trzy chóry z kościoła pw. Krzyża Świętego w Miechowicach, z parafii w Stolarzowicach i Szombierkach. Śpiew prowadziła schola złożona z parafian z Karbia, Stolarzowic oraz Miechowic. Uroczystość uświetniła liczna służba liturgiczna, poczty sztandarowe, ale przede wszystkim zgromadzeni wierni. Bez ich zaangażowania pielgrzymka – ważny znak obchodów Roku Jubileuszowego – nie mogłaby się odbyć. Wzięli w niej udział przedstawiciele prawie 70-tysięcznej społeczności wiernych z siedmiu parafii dekanatu Bytom Miechowice. Były to parafie pw. Świętej Rodziny z Bobrka, Dobrego Pasterza z Karbia, Boże-



GRZEGORZ ŁANCUCKI

go Ciała i Krzyża Świętego z Miechowic, Chrystusa Króla ze Stolarzowic, Najświętszego Serca Pana Jezusa z Szombierek oraz jedyna parafia spoza Bytomia – Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła z osiedla Helenka w Zabrze. Na terenie dekanatu znajdują się także dwa klasztory sióstr elżbietanek oraz Towarzystwo Świętego

Franciszka Salezego, które jest założycielem Salezjańskiego Zespołu Szkół Publicznych w Zabrze. Mieszkańcy dekanatu mogą być również przykładem małej wspólnoty ekumenicznej z wiernymi Kościoła ewangelickiego w Miechowicach.

LEOKADIA BURCZYK

Dekanat Pyskowice

Czy nie jesteśmy powodem zgorszenia?

Jubileuszowa pielgrzymka dekanatu Pyskowice do sanktuarium Matki Boskiej Pokornej w Rudach zgromadziła tłumy. Bp Gerard Kusz, witając zebranych, powiedział: świątynia Was nie pomieści. To bardzo dobrze świadczy o was i o waszych kapłanach.

Niedziela 26 marca była ostatnim dniem pobytu Ojca Świętego w Izraelu, więc pielgrzymce wyraźnie towarzyszyła atmosfera wydarzeń w Ziemi Świętej. – Jesteśmy tutaj po to, żeby oddać hołd Jezusowi Chrystusowi, który 2000 lat temu dla naszego zbawienia stał się człowiekiem – mówił w homilii bp Kusz. – Ale czy tak jak Ojciec Święty szukamy śladów Jego obecności?

Ksiądz Biskup zachęcał, by przynajmniej starać się pójść za przykładem Jana Pawła II, który przebacza i prosi o przebaczenie za grzechy za-

niedbania i za zło, które przez nas, chrześcijan, zostało wyrządzone. – Dotyczy to także nas, kapłanów i biskupów, bo może nie zawsze spełniamy nasz urząd tak, jak oczekuje tego od nas Bóg i jak wy byście tego pragnęli. – I dodał: – Dlatego proszę was o modlitwę, by nikt z nas nie bał się być świętym.

Zasadniczą część homilii dotyczyła chrześcijańskiej wizji życia, tak bardzo różnej od tej, jaką współcześnie lansuje świat. – Patrząc na telewizję, można wnioskować, że człowiek pragnie szczęścia, a każdy chce być zdrowy, piękny i młody. Ale co zrobić z brzydkimi, chorymi, starzącymi się – pytał bp Kusz, zapraszając do refleksji nad tym, co jest w życiu naprawdę ważne, co decyduje o jego wartości. – Gdy świat zdaje się dzisiaj mówić: błogosławieni mocni, którzy prześladowają innych i nie mają miłosierdzia, my jesteśmy po to, żeby przeciw temu prądowi wystąpić.

Nawiązując do odczytanego fragmentu Ewangelii o tym, jak Pan Jezus wyrzucił przekupniów ze świątyni, Ksiądz Biskup proponował zebranym rachunek sumienia, jak my odnosimy się do tego, co święte. – Czy i my nie przyczyniamy się do tego, że nasze świątynie nie są szanowane – pytał bp Kusz. – Może nie kupczymy, ale nieraz zachowujemy się tak, jakby w nich nie było Boga. Taka postawa

znajduje swoje przedłużenie również w innych wymiarach życia, gdy ulegamy bałwochwalstwu, które przejawia się w magii, zabobonach, horoskopach, czy wręcz satanizmie. Ale im więcej przejawów bezbożnictwa i praktycznego ateizmu, tym większa nasza odpowiedzialność za dawane świadectwo wiary.

Podczas Mszy św., która była centralną częścią pielgrzymki, delegacje poszczególnych parafii składały na ręce Księdza Biskupa jubileuszowe dary. Dekanat Pyskowice, znajdujący się w samym centrum diecezji, tworzy dziesięć parafii. Trzy w Pyskowicach: Matki Bożej Nieustającej Pomocy, św. Mikołaja i Nawrócenia św. Pawła oraz parafie: Narodzenia św. Jana Chrzciciela w Kamieńcu, św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Karłowicach, Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Kopienicy-Łubiu, św. Floriana w Miedarach, Trójcy Świętej w Wieszowej, Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Zbrosławicach i św. Jadwigi w Ziemięcicach. Wszystkie razem liczą 31 661 wiernych, dla których pracuje 15 księży. Dziekanem dekanatu jest ks. Rudolf Halemba, proboszcz w Wieszowej, a wicedziekanem ks. Zbigniew Wnękowicz, proboszcz parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Pyskowicach.

K.C.



GRZEGORZ ŁANCUCKI

Dekanalne pielgrzymki do kościołów jubileuszowych

9 kwietnia – pielgrzymka dekanatu Gliwice do katedry Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Gliwicach. Początek godz. 15.00.

9 kwietnia – pielgrzymka dekanatu Żyglin do kościoła Wniebowzięcia NMP w Miasteczku Śląskim. Początek godz. 15.00.

Zastugi chrześcijaństwa i Kościoła dla rozwoju kultury i cywilizacji to temat wykładu, który wygłosi ks. dr Gustaw Klapuch. Spotkanie zorganizowane przez Gliwicki Punkt Konsultacyjny Wydziału Teologicznego UO odbędzie się w czwartek **13 kwietnia** o godz. 18.00 w auli Politechniki Śląskiej w Gliwicach, ul. Akademicka 2.

Dzień skupienia dla samorządowców

15 kwietnia – jubileuszowy kościół św. Anny w Zabrze. W programie: liturgia wielkopostna, a po niej wykład ks. prof. dr hab. Remigiusza Sobańskiego pt. *Obraz człowieka w prawie*. Początek o godz. 10.00.

Duszpasterstwo młodzieży zaprasza na Diecezjalny Dzień Skupienia Maturzystów

Góra Świętej Anny, wtorek wielkanocny – **25 kwietnia**, godz. 10.00.

KIK w Gliwicach

Kaplica św. Jadwigi przy par. Wszystkich Świętych, ul. Kościelna. Spotkania w środy, godz. 18.00 – Nieszpory, Msza św. i wykład.

12 kwietnia – *W świecie, lecz nie z tego świata*.

Członkowie sekcji KIK-u w Gliwicach proszeni są o przybycie o godz. 17.45 na zebranie wyborcze delegatów.

DA w Bytomiu

Ośrodek przy par. NSPJ, ul. Pułaskiego 9. Spotkania w niedziele, godz. 10.00 – Msza św. i wykład.

9 kwietnia – *Spotkanie porekolekcyjne*.

W każdą środę o 19.00 – Msza przygotowująca do XV Światowego Dnia Młodzieży w sierpniu 2000 r.

Dobry Pasterz

Co roku z okazji Wielkiego Postu parafianie wspólnoty pw. Świętej Rodziny w Bytomiu Bobrku otrzymują od swego dawnego proboszcza ks. Pawła Krafczyka mieszkającego w Heusenstamm serdeczny list pełen miłości i zadumy. Za zgodą autora listu dzielię się tymi refleksjami z Czytelnikami „Gościa Niedzielnego”, a czcigodnemu, drogiemu nam Księdzu Prałatowi i jego siostrze Helenie w imieniu całej parafii przesyłam wyrazy wdzięczności i życzenia radosnych Świąt Wielkanocnych.

HALINA ZAPOTOCZNY

Drodzy Przyjaciele!

Tegoroczny Wielki Post ma osobliwy charakter ze względu na Wielki Jubileusz Roku 2000. Zachęca on nas do nawrócenia i pojednania z Bogiem i ludźmi i do odnowy naszej wiary w Chrystusa Pana.

We Frankfurcie na stacji podziemnej kolejki czeka na pociąg zakonnik w sutannie. Nagle podchodzi do niego podпиты mężczyzna i pyta: „Wierysz w Boga?”. Zakonnik odpowiada spontanicznie: „Rzeczywiście, wierzę!”. Podпиты człowiek mówi: „To masz się dobrze!”. Nadchodzi pociąg, zakonnik wsiada i w pociągu ciągle myśli, co ten człowiek chciał mu przez te słowa powiedzieć. Prawdopodobnie to: jak wierzyć, to masz jakieś oparcie w życiu, to masz się do kogo zwrócić w tym chaosie. I my, wierząc w Boga, nie jesteśmy skazani na samotność w ciężkich chwilach naszego życia. Jezus Chrystus zapewnia nas, że mamy Ojca Niebieskiego, który nas kocha, nami się opiekuje, nas prowadzi i do którego możemy powiedzieć: „Ojciec nasz!”. Na Jego nieskończoną Miłość mamy odpowiedzieć naszą miłością, szczególnie przez naszą stałą modlitwę. „Modlitwa jest osią tej ziemi” – pisze katolicki filozof Juliusz Langbehn. Tertulian w III w. odważa się

powiedzieć: „Sam Bóg daje się pokonać żarliwej modlitwie”, tzn. Bóg wysłucha proszącego.

Gdy w 1945 roku rosyjskie wojska zbliżyły się do Odry, przymusowo ewakuowano mieszkańców po prawej stronie rzeki na lewą. Gospodarze z płaczem opuszczali swoje domy. Pewna 14-letnia dziewczynka wzięła duży bochenek chleba i masło, położyła je w kuchni na nakrytym stole, a przy tym na dużym arkuszu papieru napisała: „Bardzo proszę Was, nie czynicie w tym domu żadnej szkody, bo ten dom jest poświęcony Bogu w Trójcy Świętej”. I popatrzcie, wszystkie inne domy zostały zrabowane, a ten dom został nietknięty.

W Roku Jubileuszowym Bóg Ojciec przez Syna swego Jezusa Chrystusa ofiaruje każdemu człowiekowi i nawet tym obojętnym i wątpiącym swoje wielkie Miłosierdzie, jeśli są tylko gotowi otworzyć swoje serca na pojednanie się z Bogiem w sakramencie pokuty. Dlatego każda diecezja wskazuje kościoły, gdzie wierni i chętni, którzy nie mogą pielgrzymować do Rzymu

czy Jerozolimy, mogą uzyskać Łaski pojednania z Bogiem i ludźmi.

Chrześcijaństwo są też wezwani do dawania świadectwa wierności Chrystusowi przez okazywanie miłości bliźniego tym, którzy stali się ofiarami głodu, gwałtu i niesprawiedliwości.

Wszystkich chorych i cierpiących proszę, by codziennie w tym Wielkim Poście duchowo łączyli się z Męką Odkupieńczą Jezusa Chrystusa; przez swoje cierpienia innym mogą wyprosić pojednanie z Bogiem.

W tym duchu życzę wszystkim moim dawnym Parafianom i wszystkim Przyjaciółom pobożnego przeżywania Wielkiego Postu oraz błogosławionych Świąt Wielkanocnych razem z wielkimi Łaskami Jubileuszowymi. 28 maja br. o godz. 11.00, podczas spotkania z tutaj mieszkającymi dawnymi parafianami w kościele św. Barbary w Łinien, modlić się będziemy także i za Was. Pozdrawiam wszystkich serdecznie!

modlący się zawsze za Was
Wasz dawny proboszcz
KS. PAWEŁ KRAFCZYK

Teatr „A” – Pasja

Człowiek znaczy: Ukochany

Początek jak z przedwojennego wodevilu, chociaż musical wystawiany jest we wnętrzu świątyni, a rzecz dotyczy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Całe przedstawienie to przeplatanie się współczesności z historią początków chrześcijaństwa. Banalnej codzienności z wydarzeniami, które nadały bieg dziejom, aż po wieczność.

Premiera najnowszego musicalu gliwickiego Teatru „A” zatytułowanego „Pasja” odbyła się w kościele Wszystkich Świętych w Gliwicach. W świątyni, gdzie Chrystus jest obecnością. W spektaklu żaden z aktorów nie wciela się w tę postać. Pan jest obecny przez słowa świadków, tych, którzy z nim chodzili, aż do pamiętnych wydarzeń w Jerozolimie.

Wśród wielu przedstawień misterium, ta interpretacja jest ciągle analogią do współczesności, naszych czasów przełomu wieków. Język potoczny funkcjonuje obok wersetów wyjętych wprost z Biblii, średniowiecznych widowisk o śmierci i zmartwychwstaniu Pańskim czy staropolskich pieśni wielkopostnych. Z wydarzeniami o największym potencjale treści i emocji, splatają się elementy humoru, prawie groteski.

Historia znana od wieków, toczy się dobrze znanym scenariuszem. Wiadomo jakie miejsce przypadnie w nim Judaszowi, wiadomo, jaki będzie wyrok Pilata. Kiedy na krzyżu umiera Pan, rozpędzona akcja musicalu zatrzymuje się, wszystko zamiera w głuchej ciszy. Właśnie ktoś uchylił drzwi kościoła i powiało chłodem. Za chwilę uczniowie w Wieczerniku zaśpiewają „wędzidło lęku pęta serca / strach żyć, gdy Pan w grobie”. Z długiej ciszy wydobywa widzów delikatny dźwięk skrzypiec. Ikona krzyża spoczywa na kolanach Maryi, zastygającej w obrazie przedstawianym od wieków przez malarzy. Pieta – zawsze bolesna. Ale zaraz kobiety pukają do drzwi Wie-

czernika, bo Pan zmartwychwstał. Groteskowy obraz pełen stereotypów funkcjonujących w naszym życiu, o kobietach i mężczyznach, o tym, co najważniejsze i mało ważne.

Historia zbawienia opowiedziana przez Teatr „A” jest prosta i szczerą. Jest współczesna, chociaż odwieczna. Jest bliska, własna. Można w niej znaleźć miejsce dla siebie. Każdy w tym misterium może wpisać własną postać w scenariusz napisany dziś, chociaż przecież przed dwoma tysiącami lat. „Psa na budę nasza wiara / gdyby nie to zmartwychwstanie. / Kim jest człowiek – czymże człowiek? / Człowiek znaczy: Ukochany” – brzmi finałowa ballada „Pasji” widzianej oczami twórców Teatru „A”.

Autorem scenariusza, reżyserii, scenografii, muzyki oryginalnej i choreografii jest Mariusz Kozubek. W opowieści muzycznej spektaklu współpracował z nim Marcin Dzwonkowski, a w warstwie scenograficznej – Marek Markowski.

M. F.



WOJCIECH BARAN

Konkurs dla wszystkich Pamiętka Zmartwychwstania

Wygraj wycieczkę zagraniczną!

„Jerozolima... Tu właśnie, jeżeli Bóg pozwoli, chciałbym pograć się w modlitwie, przynosząc w sercu cały Kościół. Tu będę nawiedzał miejsca, w których Chrystus oddał życie, a później odzyskał je przez zmartwychwstanie” – czytamy w liście Jana Pawła II o pielgrzymowaniu.

2. 17 marca br. zainaugurowano działalność Instytutu Ekumenizmu i Badań nad Integracją. Na terenie jakiej diecezji istnieje ten Instytut?

Znasz odpowiedź? To bardzo dobrze! Zapisz ją na kartce, wytnij kupon i czekaj na następne pytanie. Na razie nie przysyłaj nam odpowiedzi!

Zasady konkursu:

1. Jedna тура „Konkursu dla wszystkich” trwa przez jeden miesiąc.

2. Pytań będzie tyle, ile numerów „Gościa Niedzielnego” w danym miesiącu (w kwietniu 5 pytań!).

3. W każdej turze przewidziana jest bardzo cenna nagroda w postaci zagranicznej wycieczki.

4. Losowanie nagród odbywać się będzie komisyjnie piętnaście dni po wydrukowaniu ostatniego pytania każdej tury. O wynikach losowania informujemy wyłącznie na łamach „Gościa”.

5. Aby wziąć udział w losowaniu, należy:

– odpowiedzieć na pytania konkursowe drukowane w kolejnych numerach „Gościa”;

– wszystkie odpowiedzi napisać na jednej kartce – dołączyć wycięte z „Gościa” kupony konkursowe (w kwietniu 5 kuponów z kolejnymi numerami);

– wysłać pod adresem redakcji.



Chrystus wspólnym mianownikiem



ARTUR KASPRZYKOWSKI

„Dziękuję za to wspaniałe spotkanie modlitewne, które z pewnością ma większe znaczenie niż wszystkie nasze uczone referaty. Oby takich spotkań było jak najwięcej nie tylko na Śląsku, ale w całej Polsce” – powiedział prezes śląskiego oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej ks. radca Jan Gross z Kościoła ewangelicko-augsburskiego podczas uroczystego nabożeństwa ekumenicznego, które odbyło się 25 marca w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bielsku-Białej.

Nabożeństwo było zwieńczeniem dwudniowej sesji ekumenicznej, zorganizowanej w Instytucie Teologicznym im. św. Jana Kantego w ramach XVI Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej.

Modlitwie przewodniczył biskup Tadeusz Rakoczy. Kościół katolicki reprezentowali także arcybiskup Alfons Nossol z Opola, biskup Janusz Zimniak, biskup Stefan Cichy z Katowic oraz liczna grupa kapłanów i siostry zakonne. W nabożeństwie wzięli udział liczni przedstawiciele Kościoła ewangelicko-augsburskiego z biskupem diecezji cieszyńskiej ks. Pawłem Anweilerem, biskupem Władysławem Wolnym z Czech i ks. prof. Manfredem Uglorzem. Kościół prawosławny reprezentował ks. Sergiusz Dziewiatowski, Kościół polskokatolicki ks. infułat Henryk Buszka, a Kościół Adwentystów Dnia Siódmego ks. Henryk Szatkowski.

Biskup Tadeusz Rakoczy witając wszystkich przybyłych, przypomniał słowa Ojca Świętego Jana Pawła II z książki „Przekroczyć próg nadziei”: „Może więc podziały były także drogą, prowadzącą Kościół do wielorakich bogactw, zawartych w Chrystusowej Ewangelii i Chrystusowym odkupieniu. Może te bogactwa nie potrafiłyby się rozwinąć w inny sposób (...). Poprzez nasze spotkanie i dzisiejszą modlitwę, poprzez wiarę i rozeznanie Bożej woli pragniemy przeżywać ruch ekumeniczny. Jest to wielki proces nawrócenia i pojednania naszych ludzkich odrębności w cierpliwym, mądrym, odważnym, pełnym wiary i wyobraźni poszukiwaniu komunii między tożsamościami wyznaniowymi, które oczyszczone z elementów nieewangelicznych czy wręcz grzesznych mogą się ze sobą spotkać, złączyć, stać się dopełniającymi i ubogacającymi” – mówił biskup Rakoczy.

W trakcie nabożeństwa kazania wygłosili arcybiskup Alfons Nossol i biskup Paweł Anweiler. Pierwszy z nich podkreślił, że ekumenizm nie polega na wyrzekaniu się własnej wyznaniowej tożsamości i szukaniu drobnych podobieństw. „W ekumenii nie chodzi o najmniejszy mianownik, lecz największy z możliwych, jakim dla nas, chrześcijan, jest sam Jezus Chrystus. To On nas scala. Wierzmy wprawdzie wciąż inaczej, ale przecież nie wierzymy w innego – mówił w kazaniu Ksiądz Arcybiskup, który od 19 lat uczestniczy w dialogu luterancko-katolickim. Wyraził on przekonanie, że dzień pełnej jedności – w znaczeniu pojednanej różnorodności – nastąpi. „Tu musi dopomóc Duch Święty, który dokładnie wie, jak ta przyszła jedność w wielości będzie wyglądać i kiedy jej godzina wybije. My doprowadziliśmy do rozdarcia, ale scalenia sami nie jesteśmy w stanie dokonać” – dodał kaznodzieja.

„Wdzięczny jestem Bogu, że nas prowadzi drogą, którą sam ze swej woli nam wyznaczył. Dzięki Niemu możemy się – patrząc na siebie jako siostry i bracia – na tej ekumenicznej drodze wzajemnie umacniać, tak by zawsze Jezus Chrystus był i pozostał nam Królem. W Jego wolności i miłości stawać się będziemy wiarygodnymi Jego świadkami” – mówił biskup Paweł Anweiler. Z kolei biskup Władysław Wolny dziękował Bogu za bielskie spotkanie ekumeniczne. „Dziękuję za to poczucie wspólnoty dzieci Bożych, jakie razem przeżywamy. Przyjmuję to spotkanie jako dar Ojca Niebieskiego. – Ekumenizm jest uczeniem się, jak żyć w jedności, jak w jedności współpracować na co dzień i wspólnie świętować”.

ARTUR KASPRZYKOWSKI

Zaproszenie na Jubileusz młodych do bielskiej katedry

Zbliża się Niedziela Palmowa, która od kilkunastu lat, dzięki inicjatywie Ojca Świętego Jana Pawła II, przeżywana jest jako Światowy Dzień Młodzieży. Od początku istnienia naszej diecezji, podejmując wezwanie Jana Pawła II, gromadzimy się w sercu Kościoła diecezjalnego w katedrze.

Rok Jubileuszowy, który przeżywamy, dla każdego z nas staje się okazją, aby w duchu wdzięczności i odnowionej wiary wyznać: „Słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas (J 1, 14). Nasze spotkanie na progu nowego tysiąclecia będzie nagłym wezwaniem, abyśmy na oścież otworzyli drzwi Chrystusowi-Słowu, które „wszystkim (...), którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi” (J 1, 12).

Pragnę zaprosić do katedry Was, Młodzi Diecezjanie, wraz z Waszymi duszpasterzami, katechetami i wychowawcami.

Ojciec Święty w Orędziu na XV Światowy Dzień Młodzieży wzywa Was: „Młodzi wszystkich kontynentów nie lękajcie się być świętymi nowego tysiąclecia! Bądźcie miłośnikami kontemplacji i modlitwy; postępujcie zgodnie z wyznawaną wiarą i służcie ofiarnie braciom (...). Aby zrealizować ten niełatwy program życiowy, wsłuchajcie się w Słowo Boże i czerpiecie siłę z sakramentów, zwłaszcza z Eucharystii i z sakramentu pokuty. Świętość nie jest przeznaczona dla ludzi zupełnie wyjątkowych czy tych, którzy odrywają się całkowicie od ży-

cia i kultury swojej epoki. W okresie, w którym mnożą się akty przemocy i agresji, rozszerza się duchowa nędza człowieka, w czasie pomieszanego i zatarcia granicy między dobrem i złem, potrzebujemy drogowskazów.

Pragnę Was zachęcić, abyście w czasie jubileuszowego spotkania w Niedzielę Palmową na Wzgórzu Katedralnym na nowo przyjęli i odkryli wartość Dekalogu i Ośmiu Błogosławieństw.

W duchu oczekiwania i modlitwy polecam Was wszystkim Bogu słowami modlitwy Jana Pawła II z Góry Błogosławieństw. „O Panie Jezu Chryste, na tym miejscu, które tak dobrze znałeś i tak bardzo kochałeś, wysłuchaj głosu tych młodych i szlachetnych serc! Nauczaj nadal prawdy Przykazań Bożych! Uczyni ich radośnymi świadkami Twojej prawdy i apostołami przekonanymi o Twoim królestwie! Bądź z nimi zawsze, szczególnie wtedy, gdy pójdą za Tobą i za Ewangelią stanie się trudne i wymagające! Ty bądź ich siłą, Ty bądź ich zwycięstwem!

O Panie Jezu, Ty uczyniłeś tych młodych ludzi swoimi przyjaciółmi, zachowaj ich na zawsze blisko Ciebie!”.

Na drogę jubileuszowego pielgrzymowania do katedry św. Mikołaja z serca Was błogosławie.

Tadeusz Rakoczy, bp

biskup bielsko-żywiecki

Diecezjalny Jubileusz młodych rozpocznie się w Niedzielę Palmową o godzinie 13.30 przed kościołem Przenajświętszej Trójcy w Bielsku-Białej, skąd – po poświęceniu palm – młodzi przejdą do katedry św. Mikołaja.

Diecezjalny Duszpasterz Młodzieży ks. kan. Józef Oleszko zachęca, by każdy uczestnik przywiózł do katedry gałązkę palmową i krzyżyk – pamiątkę bierzmowania.

Każdy dekanat w czasie składania darów przyniesie w procesji ofiarnej Kartę Darów Duchowych. Dar ten mogą składać także poszczególne dekanaty, ruchy i stowarzyszenia. (Karty można jeszcze otrzymać w Wydziale Katechetycznym bielsko-żywieckiej Kurii). Ksiądz Oleszko prosi również, by delegacja młodzieży z poszczególnych dekanatów przygotowała ozdobną palmę, którą poświęci Ksiądz Biskup.

Do katedry szczególnie zaproszeni są młodzi chorzy i cierpiący – dla nich będzie przygotowane specjalnie miejsce przed ołtarzem.

Materiałna ofiara darów ołtarza i składki, jak co roku, będą przeznaczone na cele charytatywne.

Jubileuszowa Droga Krzyżowa

Serdecznie zapraszamy do udziału w Jubileuszowej Drodze Krzyżowej ulicami Bielska-Białej. Nabożeństwo rozpocznie się 14 kwietnia o 19.00 w kościele pw. Opatrzności Bożej w Białej. Następnie wierni pod przewodnictwem biskupa Tadeusza Rakoczego

przejdą ulicami: Broniewskiego, Kołłątaja, Bohaterów Warszawy, Zamkową, Sikorskiego do katedry św. Mikołaja, gdzie nabożeństwo się zakończy.

Między poszczególnymi stacjami krzyż poniosą przedstawiciele grup i środowisk katolickich.

Rok Jubileuszowy w dekanatach

Nieustannie zdążać do Boga...

Kościółem jubileuszowym dla całego dekanatu radziechowskiego, a więc parafii w Ciężynie, Cięcu, Juszczynie, Leśnej, Lipowej, Radziechowach, Wieprzu koło Żywca i Żabnicy, jest kościół pod wezwaniem św. Marcina w Radziechowach.

„Rok Jubileuszowy jest nie tylko czasem szczególniejszego uwielbienia Boga – Pana ludzkich dziejów, lecz także rokiem przebaczenia, darowania długów i kar. Jest to rok uczczenia narodzin Jezusa Chrystusa i Jego dzieła zbawienia. Bóg zawsze miłosierny jest, w tym roku szczególnie łaskawy, dla swoich czcicieli. Wyrazem tej łaskawości jest także możliwość zyskania specjalnego odpustu” – czytamy w specjalnym informatorze, dotyczącym programu jubileuszowych uroczystości i spotkań w kościele św. Marcina. Już na początku tego roku trafił on do wszystkich parafii dekanatu.

Już odbyły się pierwsze jubileuszowe spotkania wiernych dekanatu radziechowskiego. Jako pierwsi do kościoła jubileuszowego pielgrzymowali mężowie i ojcowie. Termin ich spotkania został wyznaczony na 18 marca, w przeddzień uroczystości św. Józefa. Kościół był wypełniony po brzegi. Do-

tarły grupy ze wszystkich parafii dekanatu. Około stu mężczyzn z Wieprza nie bacząc na kaprysy pogody, pokonało 8-kilometrową drogę pieszo, niosąc na czele krzyż. Również pieszo pielgrzymowali do kościoła jubileuszowego wierni z Lipowej. Wszystkich uczestników modlitewnego spotkania jubileuszowego powitał dziekan radziechowski i proboszcz kościoła św. Marcina ks. prałat Stanisław Gawlik. „Być chrześcijaninem to nieustannie zdążać do Boga, który jest i daleki i bliski zarazem. Jego bliskość w stosunku do nas zależy od nas samych. Oby Święty Józef utwierdził nas w przekonaniu, że nie ma takich przeszkód, których nie moglibyśmy pokonać, by dojść do Boga” – mówił do zgromadzonych Ksiądz Prałat. Mszę Świętą dla pielgrzymów sprawowali wszyscy księża proboszczowie z dekanatu, a homilię wygłosił ks. kanonik Jan Łasut z Żywca. Czytania i modlitwy wiernych przygotowali członko-

wie Akcji Katolickiej z Ciężyny, a swym śpiewem Mszę uświetnił chór parafialny z Juszczyny.

Ten sam chór uczestniczył także w kolejnej pielgrzymce do kościoła jubileuszowego, która odbyła się 25 marca, w uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny. Tym razem było to spotkanie żon i matek. Przybyły tak licznie, że kościół wszystkich nie pomieścił. Pieszo pielgrzymowały pątniczki z parafii w Lipowej, Leśnej i Wieprzu. Również w tym przypadku zgromadzone panie powitał gospodarz świątyni. Mszę Świętą sprawowali duszpaste-

rze z całego dekanatu, a Słowo Boże wygłosił ks. kan. Jan Łasut. Przygotowania Liturgii Słowa i modlitwy wiernych podjęły się członkinie Koła Gospodyń Wiejskich z Żabnicy. „Jestem zbudowany tymi pierwszymi pielgrzymkami. Bardzo liczna frekwencja, obłożone konfesjonały, wspaniałe modlitewny nastrój... Ufam, że podobnie przebiegać będą następne spotkania jubileuszowe w naszej świątyni” – powiedział nam ks. prałat Stanisław Gawlik.

Następna dekanalna pielgrzymka do kościoła jubileuszowego będzie dla dzieci. Odbędzie się ona w sobotę 3 czerwca. Z kolei chorzy z parafii dekanatu radziechowskiego spotkają się w kościele św. Marcina w środę 29 lipca. Później – 17 września – pielgrzymować tu będzie młodzież. W pierwszą sobotę października w radziechowskim kościele spotkają się kobiety, mężczyźni i dzieci z parafialnych róz Żywego Różańca. 12 października, w dzień swego święta, do kościoła jubileuszowego przybędą nauczyciele. „Uroczystością, która zgromadzi z pewnością nie tylko radziechowskich parafian, będzie nasz odpust ku czci Świętego Marcina, obchodzony 11 listopada. Nasi wierni przygotowują się do niego poprzez jubileuszowe misje święte. Pragniemy, by tę uroczystość swą obecnością zaszczylił nasz Biskup Ordynariusz” – mówi ks. prałat Stanisław Gawlik.

Zwieńczeniem dekanalnych obchodów Roku Jubileuszowego w radziechowskim kościele będzie dziękczynna uroczystość, planowana na jeden z pierwszych dni stycznia 2001 roku.

ARTUR KASPRZYKOWSKI

Diecezjalne pielgrzymowanie Do Ziemi Świętej

Niedawno Ojciec Święty zakończył pielgrzymkę śladami Jezusa w Ziemi Świętej. W listopadzie, pod przewodnictwem biskupa Janusza Zimniaka, wyruszy tam także Jubileuszowa Pielgrzymka Diecezji Bielsko-Żywieckiej.

W ubiegłym roku Jan Paweł II napisał „List o pielgrzymowaniu do miejsc związanych z historią Zbawienia”, stwierdzając m. in.: „Przejście w duchu modlitwy z jednego miejsca czy miasta do drugiego, poprzez przestrzeń w szczególny sposób naznaczoną Bożym działaniem, nie tylko pomaga nam przeżywać nasze życie jako wędrówkę, ale ukazuje nam plastyczny obraz Boga, który poprzedza nas i idzie przed nami, który sam podjął wędrówkę drogami człowieka i nie spogląda na nas z wysoka, ale stał się naszym towarzyszem drogi”. Ks. Krzysztof Syrek SAC z Duszpasterstwa Pielgrzymkowego Księży Pallo-tynów „Apostolos”, organizujący wyjazd wraz z ks. Jerzym Fryczowskim, diecezjalnym duszpasterzem pielgrzymkowym, dodaje, iż prawdziwe przeżycie pielgrzymki do miejsc świętych na tej ziemi pozwala ożywić to, co najistotniejsze w naszym osobistym życiu religijnym, a co niejednokrotnie stało się już jedynie przyzwyczajeniem. Dotykając miejsc, po których stąpił Chrystus, żywiej się przeżywa swoją wiarę na co dzień.

Pielgrzymka umożliwia również spotkanie z przedstawicielami innych wielkich kultur i religii. Ziemia Święta jest miejscem, które chyba najbardziej ukazuje podziały międzyreligij-

ne społeczności świata. Ale jak pokazał sam Papież, podczas swojego marcowego pobytu w Ziemi Jezusa Chrystusa, miejsce to właśnie dlatego powinno stać się miejscem pojednania i przebaczenia.

Organizatorzy pielgrzymki mocno podkreślają jej charakter religijny. Proszą uczestników, by zabrali ze sobą Pismo Święte i rozważali je w miejscach, w których zgodnie z historią lub zakorzenioną tradycją działał Jezus Chrystus podczas ziemskiego pielgrzymowania.

Duszpasterstwo „Apostolos” ma duże doświadczenie w organizacji wyjazdów do Ziemi Świętej. Dla bielsko-żywieckich diecezjan przygotowano dwie trasy. Pierwsza obejmuje pielgrzymowanie do Izraela od 21 do 28 listopada, druga – do Egiptu i Izraela, od 15 do 26 listopada, kiedy to temperatura powietrza wynosi około 20 stopni – to pewnie ważna informacja dla wszystkich obawiających się gorącego klimatu.

W Ziemi Świętej pielgrzymi odowiedzą wszystkie miejsca związane z historią i geografą Zbawienia. Opiekunami poszczególnych grup będą księża. W miarę możliwości codziennie będzie odprawiana Msza św. Gru-

py obu tras najprawdopodobniej spotkają się podczas Eucharystii celebrowanej w Betlejem i w Nazarecie. Nad Jordanem pielgrzymi odnowią przyrzeczenia chrzcielne, w Nazarecie – małżeńskie.

Na pielgrzymi szlak jego uczestnicy polecą z Polski samolotem, a na miejscu będą przemieszczać się autokarem. W przypadku pierwszej trasy (sam Izrael), całociowy koszt wyjazdu wynosi 935 dolarów, drugiej (Izrael z Egiptem) – 1445 dolarów. Kwoty te obejmują opłaty za noclegi, codzienne wyżywienie (trzy posiłki, z wyjątkiem pierwszego i ostatniego dnia, kiedy przewidziano jeden posiłek), przelot samolotem i autokar, opłacenie przewodnika, wstępy do zwiedzanych obiektów, ubezpieczenie NW i KL. Ks. Syrek mówi, że własne pieniądze są jedynie potrzebne na zakup ewentualnych pamiątek.

Serdecznie zachęcamy do diecezjalnego pielgrzymowania!

Informacji o pielgrzymce udziela jej diecezjalny koordynator ks. Jerzy Fryczowski (tel. 818 91 81 lub 0 603 47 78 08), a zapisy przyjmuje ks. Krzysztof Syrek SAC z bielskiej filii „Apostolos” (tel. 814 08 48 lub 816 09 88).

I. M.

Niedziela Palmowa na Groniu

W Niedzielę Palmową 16 kwietnia serdecznie zapraszamy do kaplicy-sanktuarium górskiego na Groniu Jana Pawła II k. Leskowca, gdzie o godzinie 12.00 ks. dr Maciej Ostrowski, wykładowca Papieskiej Akademii Teologicznej w Krako-

wie, odprawi Mszę św. w intencji Ojca Świętego.

Po Mszy św. odbędzie się konkurs na najwyższą i najpiękniejszą palmę. Ich wykonawcy otrzymają nagrody książkowe. Serdecznie zapraszamy do udziału!



ARTUR KASPRZYKOWSKI

W 60 lat po Katyniu

W 60. rocznicę zbrodni katyńskiej, 12 kwietnia o 16.00 w kościele pw. Opatrzności Bożej w Białej biskup Tadeusz Rakoczy odprawi Mszę Świętą w intencji pomordowanych w Katyniu, Charkowie i Miednoje. Natomiast duszpasterze parafii Trójcy Przenajświętszej w Bielsku-Białej oraz przedstawiciele Rodziny Katyńskiej zapraszają do kościoła garnizonowego pw. Trójcy Przenajświętszej na nabożeństwo Drogi Krzyżowej w intencji pomordowanych. Nabożeństwo zostanie odprawione 14 kwietnia o godzinie 17.00.



Tak blisko...

Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość ekumenizmu w Polsce, a szczególnie na Śląsku Cieszyńskim były przedmiotem naukowej refleksji kilkunastu znawców problemu, podczas sesji naukowej pt.: „Pastoralny i społeczno-kulturowy wymiar ekumenizmu na Śląsku Cieszyńskim”. Sesja odbyła się 24 i 25 marca w bielskim Instytucie Teologicznym im. św. Jana Kantego.

„Tak blisko siebie jak obecnie nie byliśmy jeszcze nigdy” – to zdanie, opisujące stosunki między chrześcijanami u początków trzeciego tysiąclecia, podczas sesji wypowiadano bardzo często.

Głównemu organizatorowi przedsięwzięcia, ks. dr. Józefowi Budniakowi, udało się zaprosić ekumenistów różnych wyznań z całej Polski z arcybiskupem Alfonsem Nossolem na czele. Przybyli również: ks. prof. Adalbert Denaux z Belgii i bp Władysław Wolny ze Śląskiego Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Republice Czeskiej.

Spotkanie otworzyli biskup Tadeusz Rakoczy i biskup Paweł Anweiler z Kościoła ewangelicko-augsburskiego.

„Ekumenizm nie tylko jako wypowiadane słowo, ale i częśćka naszego wspólnego pielgrzymowania po ziemi jest słyszany i dostrzegany – mówił biskup Anweiler. – Ciągłe jednak musimy nad tą sprawą i sposobem życia pracować, czego dowodem jest to sympozjum”.

„Patrząc ku jedności, staramy się wniknąć głęboko w aspiracje i dążenia ludzkiego serca. Jednocześnie chcemy się odnajdywać z najlepszą wolą w zbawczym zamyśle Wszechmogącego Boga. Aspiracje ludzkiego serca to: miłość, dobro, pokój i jedność. Przeżywając nienawiść, rozdarcie, walkę, które wstrząsają życiem wielu narodów, myślimy i pragniemy powszechnego pokoju, rozumianego nie tylko jako brak wojny, ale jako pełnia sprawiedliwości społecznej, politycznej, poszanowanie każdej wolności, praw człowieka, a sprawdzianem i potwierdzeniem tej wolności praw ludzkich jest wolność religijna. (...) Jako ochrzczeni uczniowie Chrystusa pragniemy wspólnie uznać Jego panowanie nad człowiekiem, nad historią, kulturą i cywilizacją i wspólnie to panowanie głosić słowem i życiem” – dodał biskup Rakoczy.

Podczas pierwszej części sympozjum profesorowie Uniwersytetu Śląskiego: Idzi Panic, Ewa Chojecka i Halina Rusek oraz dr Anna Machaj z cieszyńskiego Archiwum i ks. prof. Manfred Uglor z Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej przybliżyli historyczne tło podziału religijnego na Śląsku Cieszyńskim i jego skutki trwające do dzisiaj. W drugiej części prelegenci mówili o aktualnej współpracy ekumenicznej w Warszawie, Łodzi, Opolu, Katowicach i Sosnowcu. Podkreślano wagę właściwego wychowania w rodzinie, kształtującego postawy ekumeniczne.

Słowo ekumenizm wielokrotnie pobrzmiwało w różnych kontekstach. Ważnym głosem była wy-

wieź mgr Małgorzaty Kiereś, istebniańskiej góralki, która mówiła o współpracy ekumenicznej w Wiśle. Znamienny jest fakt, że w świątyniach przygotowuje się tu stosunkowo niewiele spotkań ekumenicznych. Mgr Kiereś przytoczyła nawet wypowiedź jednego z wiślan, który stwierdził, iż ekumenizm w Wiśle nastąpi nazajutrz po skończeniu świata... Myliłby się jednak ten, kto by twierdził, iż panują tu chłodne stosunki międzywyznaniowe. Od wieków katolicy i ewangelicy żyją obok siebie, pomagają sobie zgodnie z wpajaną przez dziadków zasadą „swoje dzierz, a cudze szanuj”. Niewielu nazywa te stosunki ekumenizmem, choć to przecież ekumenizm w najlepszym tego słowa znaczeniu!

Przyszłości dialogu międzywyznaniowego poświęcono w dużej mierze sobotnie wykłady.

Z uwagą przysłuchiwano się referatowi arcybiskupa Alfonsa Nossola, który mówił o perspektywach działań ekumenicznych w trzecim tysiącleciu.

Ważnymi podczas spotkania były głosy katechetek przysłuchujących się wykładom, które zwróciły uwagę na niedobór odpowiednich materiałów katechetycznych na temat ekumenizmu. Pomocą być może będzie wydawnictwo przygotowywane jako zwieńczenie sesji. Jeśli spełni nadzieje pokładane w nim przez katechetów, pomagających kształtować młodych ludzi, będzie na pewno wspaniałym owocem naukowego spotkania.

URSZULA ROGÓLSKA

Pomosty zaufania

W ramach XVI Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej 21 marca w Instytucie Teologicznym ks. Władysław Wolny, biskup śląskiego Kościoła ewangelicko-augsburskiego, zrzeszonego w Ekumenicznej Radzie Kościołów w Republice Czeskiej, wygłosił wykład o Janie Husie. Ksiądz Biskup przybył do Bielska-Białej na zaproszenie swego przyjaciela ks. dr. Józefa Budniaka z Brennej, diecezjalnego referenta do spraw ekumenizmu.

W trakcie spotkania biskup Wolny przedstawił relację z sympozjum o Janie Husie, jakie w połowie grudnia ubiegłego roku odbyło się na Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie. „Na progu jubileuszowego roku narodzenia Chrystusa został uczyniony ważny krok na drodze, prowadzącej do uzdrowienia bolesnych ran naszej przeszłości oraz zbliżenia wiernych, należących do różnych wyznań chrześcijańskich” – mówił Ksiądz Biskup, omawiając przedstawione w trakcie sympozjum efekty kilkuletniej pracy teologów i historyków, wchodzących w skład specjalnej komisji ekumenicznej. Wyraził przy tym słowa uznania i wdzięczności Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II za udostępnienie archiwów watykańskich i umożliwienie pracy komisji.

Podczas bielskiego spotkania biskup Władysław Wolny podkreślił, że postać i działalność Jana Husa nadal jest różnie interpretowana, jednak nie staje się już przyczyną kłótni i podziałów, lecz dialogu. „Mistrz Hus może się stać pomostem nowego zaufania, łączącym serca” – stwierdził prelegent.

Kierowany przez biskupa Władysława Wolnego Śląski Kościół ewangelicko-augsburski działa na Zaolziu i skupia w 20 zborach blisko 50 tysięcy wiernych. Jedną z cech tego Kościoła jest równoprawne używanie dwóch języków: czeskiego i polskiego. Odzwierciedla to skład narodowościowy całej wspólnoty. Doskonałym przykładem jest sam Ksiądz Biskup – wykład wygłosił nienaganną polszczyzną, choć jest obywatelem czeskim, podobnie jak jego ojciec. Z kolei jego matka i żona to Polki.

U.R.

P.M.

Na drodze ku jedności

Msza Święta koncelebrowana 26 marca w bielskiej katedrze pw. św. Mikołaja pod przewodnictwem biskupa Tadeusza Rakoczego zakończyła XVI Tydzień Kultury Chrześcijańskiej, którego głównym organizatorem był bielski KIK.

Na Mszy Świętej bardzo licznie zgromadzili się wykonawcy, wśród których był również przewodzący śpiewowi Chór Katedralny pod dyrekcją Tadeusza Czerniawskiego, sponsorzy i odbiorcy przedsięwzięcia.

Tegoroczne świętowanie odbywało się pod hasłem „Chrystus – wczoraj, dziś, na zawsze – naszą drogą ku jedności”, podkreślającym ekumeniczny wymiar przedsięwzięcia, które tradycyjnie współorganizowała bielska parafia ewangelicko-augsburska.

„Tym Tygodniem wypełniliśmy w jakimś stopniu zadanie Ojca Świętego, jakie dał Kościołowi, byśmy u progu nowego tysiąclecia stanęli jeśli nie pojednani, to w każdym razie przybliżeni – stwierdził podczas homilii Ksiądz Biskup. – Myślę, że przybliżyliśmy się znacznie ze wspólnotą Kościoła ewangelickiego na naszej ziemi i w ten sposób spełni-

liśmy przynajmniej częśćkę tej modlitwy Jezusa Chrystusa: *Ojcze, aby byli jedno*”.

Biskup Rakoczy jeszcze kilkakrotnie nawiązywał do zakończonej w sobotę sesji na temat: „Pastoralny i społeczno-kulturowy wymiar ekumenizmu na Śląsku Cieszyńskim”, a szczególnie do wypowiedzi ks. prof. Adalberta Denaux z katolickiego uniwersytetu w belgijskim Louvain. Biskupa Rakoczego poruszyły słowa ks. Denaux o sytuacji w jego rodzinnej, niegdyś na wskroś katolickiej Flandrii, gdzie dziś dyskutuje się m.in. nad wprowadzeniem najbardziej liberalnego na świecie prawa do eutanazji. Ks. Denaux wyraził troskę o katolików w Polsce, by potrafili oprzeć się tak silnemu zsekularyzowaniu życia.

„Myślę, że potrzeba, byśmy się nad tym głęboko zastanowili – mówił Ksiądz Biskup. – Potrzeba nam nie tylko Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej, ale potrzeba nam dni, miesięcy, lat i potrzeba nam Jubileuszu, nawrócenia, byśmy świadomie ten skarb i to dobro przeżywali, byśmy o nim potrafili mówić, żyć nim i przekazywać je następnym pokoleniom.

Tydzień był przede wszystkim świętem słowa. Na pewno silne wrażenie pozostawił surowy w formie, ale bardzo głęboki w swojej biblijnej treści występ aktorów Centrum Sztuki „Kontrast”: Ja-

gody Kołeczek i Kuby Abrahamowicza, którzy w cyklu: „Biblio, Ojczyzna moja”, przedstawili „Posłannictwo Apostołów”. Koncerty muzyki poważnej (m.in. Kameralnej Orkiestry Barokowej Telemanna, udratyzowanego oratorium na głos żeński, męski i fortepian, koncert harfistki Ewy Jaślar-Walickiej), skłaniały do wielkopostnej refleksji.

Pasja 2000

Już po raz kolejny Zespół Teatralny parafii św. Elżbiety w Cieszynie pod przewodnictwem siostry Jadwigi Wyrozumskiej ze Zgromadzenia Sióstr Elżbietanek zaprosił publiczność do cieszyńskiego Teatru im. A. Mickiewicza na wspólne przeżywanie tajemnic wydarzeń Triduum Paschalnego, przywoływanych podczas „Misterium Męki Pańskiej”. Z możliwości tej będzie mogło skorzystać kilka tysięcy widzów.

W sobotę i niedzielę 8 i 9 kwietnia o godz. 16.00, a w poniedziałek 10 kwietnia o godz. 17.00 rozpoczną się trzy ostatnie tegoroczne przedstawienia misterium.

Nie będzie to jednak ostatnia okazja do spotkania z zespołem, który w tym roku otrzymał z Krakowa zaszczytne zaproszenie do udziału w I Międzynarodowym Festiwalu Widowskich Misteriów – Pasja 2000. Festiwalowa prezentacja odbędzie się w cieszyńskim teatrze w sobotę 15 kwietnia br. o godz. 17.00.

Rezerwacji biletów można dokonywać telefonicznie pod numerami: 0-601 452 716, 0-33/852 09 69, 0-33/852 01 31.

M.B.

Uwaga: sekty!

W interpelacji skierowanej 7 marca br. do Zarządu Miasta bielski radny AWS-ZChN Artur Sternicki ostrzegał przed zagrożeniem propagowania sekt w szkołach publicznych, działających pod nadzorem władz samorządowych Bielska-Białej. Chodziło o fakt, że jednym ze współorganizatorów zapowiadanego w beskidzkim „Informatorze Kulturalnym” Europejskiego Tygodnia Akcji przeciw Rasizmowi – obok ekologów z bielskiego Klubu Gaja – byli także przedstawiciele Międzynarodowego Stowarzyszenia Świadomości Kriszny. Program Tygodnia zakładał

m.in. przeprowadzenie w szkołach cyklu wykładów dla młodzieży.

W liście adresowanym do środowisk katolickich Artur Sternicki apelował o zajęcie stanowiska wobec tej kwestii i stwierdzał: „W mojej ocenie prezentacja idei Międzynarodowego Stowarzyszenia Świadomości Kriszny ma działanie destrukcyjne dla młodych ludzi. Raz dokonane spustoszenia w umyśle i osobowości młodego człowieka mogą spowodować nieodwracalne skutki”. Jak podkreślił, chrześcijańscy rodzice oczekują od szkoły, aby w procesie wychowania ich dzieci nie dopuszczano do takiego zagrożenia.

Kiedy decyzją władz miejskich całą akcję odwołano, rozżaleni organizatorzy mówili o nieporozumieniu, wyjaśniali, że od początku zakładano jedynie koncerty muzyczne krisznów, a później w ogóle zrezygnowano z ich udziału. Tłumaczyli, że publikowana informacja nie była więc prawdziwa, a protest – potrzebny.

Wydaje się jednak, że wobec coraz większej aktywności i agresywności sekt, taka właśnie czujność powinna cechować zwłaszcza osoby odpowiedzialne za wychowanie młodzieży. Tu ostrożności nigdy za wiele...

T.M.

● 23 marca rozpoczęło działalność Stowarzyszenie Instytut Południowy w Bielsku-Białej. Ma to być placówka specjalizująca się w analizie sytuacji i problemów państw południowej Europy. Inauguracyjny wykład pt. „Unia Europejska – nadzieje i obawy regionów na przykładzie Austrii” wygłosił prof. Jan Barcz, były ambasador Polski w Austrii.

● Bielskie Radio Delta zorganizowało plebiscyt na bielszczanina stulecia. Zwyciężyła znana piosenkarka Maria Koterbska, wyprzedzając boksera Zbigniewa Pietrzykowskiego i twórcę FSM-u Ryszarda Dziopakę.

● Mieszkańcy Górek Wielkich i Małych chcą odłączyć się od gminy Brenna, gdyż uważają, że są poszkodowani przy rozdziale pieniędzy na inwestycje. Na zebraniach wiejskich wyłoniono komitet, który ma przygotować odpowiednie analizy i dokumenty. Górki były już samodzielną gminą – dopiero w 1972 roku połączono je z Brenną.

● Wicepremier Longin Komorowski zapowiedział pomoc przy staraniach o pieniądze dla Centralnego Ośrodka Sportowego „Start” w Wiśle. Mają one być wykorzystane do wykonania tartanowej bieżni wokół boiska COS.

● 20 marca w cieszyńskim parku Pod Wałką odbyły się uroczystości upamiętniające 58. rocznicę egzekucji 24 żołnierzy ZWZ-AK przez hitlerowców. Organizatorami rocznicowych obchodów był samorząd miasta i powiatu cieszyńskiego oraz miejscowe związki kombatanckie.

● W remontowanym dworcu kolejowym w Bielsku-Białej zakończyła się renowacja zabytkowych polichromii, ukrytych pod ośmioma warstwami farby olejnej.

● Drużyna żywieckiego LKS Boli-Lucznik zajęła pierwsze miejsce podczas XV Halowych Mistrzostw Polski Juniorów i Juniorów Młodszych rozegranych w Łodzi. Łucznicy z Żywca sięgnęli również po czołowe lokaty indywidualne.

● Jan Szklany, ociemniały rzeźbiarz z Bielska-Białej, prezentuje swe rzeźby z ostatniego dziesięciolecia na wystawie w Muzeum Hutnictwa w czeskim Trzyncu.

● Cukrownia i Rafineria Chybie SA otrzymała w marcu międzynarodowy certyfikat jakości ISO 9002.

● Zofia Sladek, pensjonariuszka bielskiego Domu Nauczyciela, obchodziła 22 marca setne urodziny. Z tej okazji odebrała gratulacje od współmieszkańców, władz miasta oraz swych wychowanków z czasów, gdy pracowała w szkolnictwie.

● Bielski hufiec OHP zorganizował kolejną edycję Przeglądu Twórczości Amatorskiej „Wiosna Kulturalna OHP 2000”. Jurorzy ocenili ponad 150 prac młodych twórców z hufców skoczowskiego, żywieckiego i bielskiego.

● Utworzone w ubiegłym roku Liceum Ogólnokształcące przy Bielskiej Wyższej Szkole Biznesu i Informatyki im. Józefa Tyszkiewicza ma od 23 marca własnego patrona. Został nim Sokrates.

Gość nad Olzą

● Po podpisaniu umowy pomiędzy gminami skupionymi w Związku Komunalnym Ziemi Cieszyńskiej, Gminą Zebrzydowice, miastem Jastrzębie Zdrój, a gminami czeskimi skupionymi w Regionalnej Radzie Rozwoju i Współpracy z siedzibą w Trzyncu, rozpoczął funkcjonowanie polsko-czeski system informacyjny „Inforeg 2000”. Funkcjonowanie systemu opiera się na dwóch agencjach informacyjnych w Cieszynie i Trzyncu oraz sieci lokalnych punktów informacji, których docelowo ma być trzysta. Projekt „Inforeg 2000” jest finansowany z funduszu PHARE CREDO, a jego koszt wyniósł ok. 48 tys. euro. Informacje można znaleźć pod adresem www.inforeg.pl (lub www.inforeg.cz).

● Pod koniec lutego dyrektor Biblioteki Regionalnej w Karwinie Hali-

na Molina odebrała w Helsinkach dyplom nadający kierowanej przez nią placówce tytuł „Europejskiej Biblioteki Publicznej”. Atutem karwińskiej biblioteki jest jej bliska współpraca z mniejszościami narodowymi – szczególnie polską i słowacką. Tytuł nadawany był przez jury, w którego składzie byli przedstawiciele Biblioteki Miejskiej w Helsinkach i Centrum Informacyjnego Literatury Fińskiej.

● W połowie marca w Jabłonkowie przebywała Maria Wesołowska, kierowniczka wydziału ds. kultury i sportu Urzędu Miejskiego w Siemianowicach Śląskich. Celem wizyty było spotkanie z przedstawicielami jabłonkowskiego Urzędu i Rady Miejskiej, które prowadzą partnerską współpracę z odpowiednikami w Siemianowicach Śląskich. Podczas spotka-

nia z burmistrzem Jabłonkowa, Petrem Sagitariusem i przewodniczącą Komisji Kultury w tamtejszej Radzie, Janą Sagitariusową, ustalono plany współpracy na najbliższy rok.

● 4 marca odbyły się pierwsze wybory władz w gminie Ropica, samodzielnej od 1 stycznia 2000 roku. Około 50 mieszkańców, którzy uczestniczyli w zebraniu, wybrało na starostę Ropicy Jana Bazgra, a na wicestarostę Isidora Halamę. Zdecydowano również, że siedzibą nowych władz będzie budynek dawnej Rady Narodowej, a w najbliższym czasie zostanie ogłoszony konkurs, w celu wyłonienia dwóch pracowników Urzędu Gminnego. Ropica będąca przez ostatnich 20 lat dzielnicą Trzyncia, uzyskała samodzielną w wyniku ubiegłorocznego referendum.

realizował przez oddaną służbę parafii. Zmarł w przededniu Środy Popielcowej 7 marca, przyjmując sakrament namaszczenia chorych.

Liturgię pogrzebową celebrowało siedmiu kapłanów, którzy pochodzą z parafii trzynieckiej lub tu kiedyś pracowali. Niech odpoczywa w pokoju...

ks. Franciszek Vrubel,
proboszcz parafii

Pożegnanie w Trzyncu

W sobotę 11 marca parafia św. Alberta i NMP Bolesnej w Trzyncu pożegnała swego organistę, Franciszka Przyhodę. Służył bardzo ofiarnie kościołowi parafialnemu codziennie przez 60 lat, bez jednego dnia urlopu. W tym roku 28 wrze-

śnia dziękowalibyśmy Bogu za 82 lata jego życia.

Pan organista był nauczycielem. W latach 50. władze komunistyczne zwolniły go z pracy, ze względu na jego wiarę. Pracował jako robotnik w hucie trzynieckiej, a swoją wiarę i miłość do Boga

Konkurs dla wszystkich

Miesiąc pamięci (2)

Kwietniowy cykl naszego konkursu poświęcony jest miejscom upamiętniającym wydarzenia z historii naszej Ojczyzny.

Na dzisiejszym zdjęciu przedstawiamy tablice, znajdujące się na zewnętrznej ścianie jednego z kościołów Bielska-Białej. Pierwszą była zamontowana w 1990 roku tablica z nazwiskami bielszczan zamordowanych przez NKWD w Katyniu i innych miejscach kaźni, uzupełniona później o urnę z ziemią katyńską. Kolejne tablice, umieszczone na murze tej świątyni, upamiętniają obrońców Lwowa oraz żołnierzy września 1939 roku, Armii Krajowej i Narodowej Organizacji Wojskowej, walczących na naszym terenie. Na którym z bielskich kościołów znajdują się te tablice?

Na komplet kwietniowych odpowiedzi wraz z kuponami konkurso-

wymi oczekujemy w bielskiej redakcji „Gościa Niedzielnego” dopiero po opublikowaniu wszystkich pięciu pytań obecnego cyklu. Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosujemy nagrody.

A.K.

W jednym z marcowych edycji „Gościa Niedzielnego” numer 12 z 19 marca br.) zamieściliśmy reprodukcję obrazu, przedstawiającego Pięć Jawiszowicką. Nie podaliśmy wówczas nazwiska autora. Chcemy dziś naprawić ten błąd: obraz namalowała pani Kinga Mgeladze-Arciuch z Bielska-Białej. Przepraszamy!



Bielsko-Żywiec

Adres redakcji:
ul. Słowackiego 27
43-300 Bielsko-Biała
tel. (0-33) 812 51 39





JERZY STEMPLIEWSKI

OPOLE

9 kwietnia 2000 15/421

gość
niedzielnny

Parafia w sercu i w komputerze

Parafia aktualnie liczy 618 mieszkańców, z czego regularne praktyki religijne spełnia 428 wiernych. W sumie są 154 rodziny, w tym sześciu chorych, którzy w swoich domach przyjmują Komunię św. w każdy pierwszy piątek miesiąca. Ośmiu młodych parafian odbywa obecnie zasadniczą służbę wojskową. Tyle z danych statystycznych parafii pw. Michała Archaniola w Prusinowicach, w dekanacie skoroszyckim.

We wrześniu 1992 r. parafię w Prusinowicach objął ks. Franciszek Jędrak. Pierwszą inwestycją był remont organów przeprowadzony przez firmę Jana Malińskiego z Olesna. Dla mieszkańców wsi dzień poświęcenia odnowionego instrumentu zapaść musiał w pamięci, gdyż dokonał go bp Jan Bański. Tego dnia również odbył się koncert organowy w wykonaniu Bogdana Trutego, organisty kościoła św. Jakuba w Nysie. W następnej kolejności odnowiono paramenty liturgiczne i sporządzono ich dokumentację fotograficzną. Wśród nich znalazł się relikwiarz Świętego Krzyża, który odąd jest używany do adoracji w Wielki Piątek. Zakupiono również nowe szaty liturgiczne kapłańskie i ministranckie. Wyposażono obie zakrystie w nowe meble i instalację elektryczną, a w nawie głównej kościoła zawisł piękny żyrandol. Odnowiono także kancelarię parafialną. Aktualnie trwają przygotowania do zakładania nowego ogrodzenia na cmentarzu. „Wielką rolę we wszystkich poczynaniach gospodarczych odgrywa parafialna rada duszpasterska” – mówi Ksiądz Proboszcz. Tym większe uznanie dla podejmowanych inicjatyw, gdy weźmie się pod uwagę fakt, że około 30 procent parafian to osoby bezrobotne.

W pracy parafialnej ks. Jędrakowi pomaga katechetka, organista i kościelny. Parafianie troszczą się o świątynię według wyznaczonej kolejności, zawsze dbają o świeże kwiaty. W Prusinowicach jest 17 ministrantów, 11 marianek, 18 scholistik, 2 różne różańcowe oraz maryjna grupa modlitewna.

Początkowo ukazywała się tam mająca wysoki poziom gazetka parafialna pt. „Prusinowiczanka”, o ambicjach pisma środowiskowego. Traktowała o sprawach społeczności lokalnej, skupiając grono wartościowych współpracowników ze szkoły, rady sołeckiej, a nawet z pobliskiej gminy. Jednak zbyt wysoki koszt druku stał się przyczyną zamknięcia dobrze zapowiadającego się pisma. Numer 10. był niestety ostatnim. Odtąd każdego tygodnia ks. Jędrak wydaje w nakładzie 100 egzemplarzy informator niedzielnny, a w każdy czwartek dzieci otrzymują na Mszach św. szkolnych broszurki z

tekstami pieśni, fragmentem Ewangelii i zadaniem domowym. Ponadto od dwóch lat parafianie są angażowani w kształtowanie liturgii. Dzieci czytają lekcje i śpiewają psalmy w czwartki i niedziele, natomiast dorośli w ważne roczne uroczystości.

Niedawno wyremontowano wszystkie znajdujące się na terenie parafii przydrożne krzyże i kapliczki. Przy zakrystii wmurowano marmurową tablicę upamiętniającą kapłanów pracujących w tym kościele w mijającym XX wieku. Znalazły się na niej nazwiska księży: Josepha Goebela (1915–1945), ks. Pawła Mikulskiego (1945–1946), ks. Fryderyka Pawletki (1946–1953), ks. Stanisława Wojnowskiego (1953–1966), ks. Piotra Kosmola (1966–1967), ks. Jerzego Gensera (1967), ks. Józefa Marfianego (1967–1974), ks. Władysława Lewickiego (1974–1985), ks. Tadeusza Wolańskiego (1985–1989), ks. Kazimierza Kowala (1989–1991), ks. Stanisława Fidury (1991–1992) i obecnego proboszcza ks. Franciszka Jędraka.

Wspomniana wcześniej duszpasterska rada parafialna współpracu-

je z radą sołecką. Znalazło to swój wyraz podczas organizacji pogrzebu byłego proboszcza śp. ks. Kazimierza Kowala. Koordynatorem wielu prac społecznych na rzecz wsi i parafii jest bowiem sołtys Tadeusz Jurecki. Warto dodać, że mieszkańcy Prusinowic pamiętają o swoich nieżyjących już duszpasterzach podczas każdej Mszy św. odprawianej za zmarłych.

Na zakończenie jeszcze jedna nowinka z życia wiejskiej parafii. Gdy rozmawiałem z ks. Franciszkiem, przypomnieli mi się słowa Pana Jezusa o Dobrym Pasterzu znającym swoje owce. Przytoczone na wstępie dane ze statystyki pochodzą z parafialnego komputera, który jest „narzędziem w pełni wykorzystywanym duszpastersko. W nim zawarta jest gazetka parafialna, intencje mszalne, bazy danych dotyczących życia sakramentalnego wiernych i innych danych potrzebnych do funkcjonowania parafii” – mówi ks. Jędrak, dla którego komputer jest narzędziem pomocnym w duszpasterstwie. Stąd też lepsza znajomość parafian i ich problemów.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

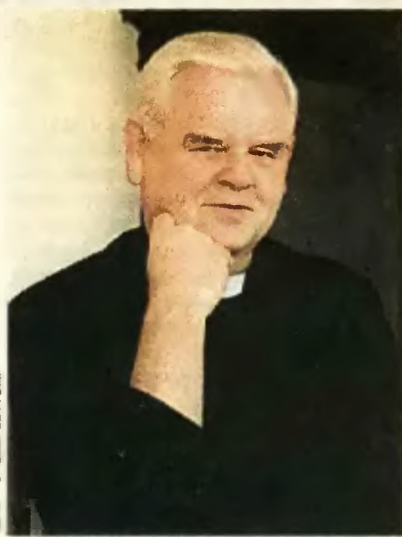
Wykłady otwarte

Formy obchodu jubileuszu

Trzeci z tegorocznego cyklu wykładów otwartych wygłosił dziekan opolskiego Wydziału Teologicznego ks. prof. dr hab. Helmut Jan Sobeczko, który swoje wystąpienie poświęcił formom obchodu Roku Jubileuszowego. Choć temat brzmiał bardzo ogólnie, mówca w zwięzły i kompetentny sposób naświetlił problematykę przeżywania Wielkiego Jubileuszu, podkreślając, że już w pierwszej encyklice Jana Pawła II znalazła się zapowiedź Roku 2000 i to wydarzenie stało się punktem kulminacyjnym jego pontyfikatu. Świadczy o tym ostatnie pielgrzymki do Egiptu, Jordanii i Ziemi Świętej, które mobilizują trzy wielkie religie monoteistyczne do pewnej refleksji i podjęcia na nowo dialogu i współpracy. Dlatego mówiąc o formach obchodu Jubileuszu, można popatrzeć na nie z szerszego punktu widzenia, czyli na uroczystości sprawowane w sanktuariach Ziemi Świętej i Rzymu oraz lokalne (krajowe i diecezjalne). Wreszcie bardzo ważnym wątkiem jest nasze osobiste przeżycie.

Rok Jubileuszowy powinien bowiem stać się wielką godziną dzie-

jów, w której zostanie ożywiona wiara każdego z nas połączona ze świadectwem życia chrześcijańskiego i dążeniem do świętości. Dlatego czasu jubileuszowego nie można sprowadzać tylko do świętowania i przeżywania imprez mu towarzyszących. Stąd też najistotniejszy jest głęboki rachunek sumienia, którego przykład dał Ojciec Święty 12 marca br. w Bazylice św. Piotra, przypominając historyczne winy Kościoła i przepraszając Boga za nie. Dopiero z czystym sumieniem w pełni przeżyjemy sprawowaną liturgię i owocnie odbędziemy jubileuszowe pielgrzymki do wyznaczonych sanktuariów, gdzie uzyskać możemy odpust. Ks. prof. Sobeczko zaznaczył, że najważniejszym elementem pielgrzymki jest związany z nią „trud drogi”, a nie miejsce, do którego zdążamy. Dlatego też uprzywilejowana jest „pielgrzymka do sanktuarium drugiego człowieka” często opuszczonego przez innych i czasem bardzo przykrego. „Czuwanie, post i modlitwa to kolejny ważny element przeżywania obchodów jubileuszowych” – powiedział Ksiądz Dziekan.



JERZY STEMPLIEWSKI

Kolejnym elementem obchodu jubileuszu jest uzyskanie odpustu. Okazuje się, że nie jest to takie proste, gdyż trzeba wyżyć się jakiegokolwiek przywiązania do grzechu, nawet lekkiego! Dopiero potem nawiedzać odpowiednie sanktuarium, przystępując do Komunii św. i odmawiając przepisane modlitwy, możemy dostąpić jubileuszowych łask.

w.i.

Portret chrześcijanina

Wspaniały smak wolności

Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko mi wolno, ale ja niczemu nie oddam się w niewolę. Pokarm dla żołądka, a żołądek dla pokarmu. Bóg zaś unicestwi jedno i drugie. Ale ciało nie jest dla rozpusty, lecz dla Pana, a Pan dla ciała. Bóg zaś i Pana wskrzesił, i nas również swą mocą wskrzesi z martwych.

(1 Kor 6, 12-14).

„Wszystko mi wolno!” – jakbym słyszał nasz, dzisiejszy świat. Wolność jednostek, wolność stowarzyszeń, wolność ekonomiczna, wolność seksualna. O tej ostatniej wspominał Apostoł! Zatem nic nowego pod słońcem. „Wszystko mi wolno!” – zakrzyknie obrońca wolności, uważając, że wolność to życie bez ograniczeń. A przecie taka wolność jest absurdem. Nieuchronnie prowadzi do przemocy i anarchii. Dlatego zdrowy rozsądek nakazuje wolność ujmować w ramy postanowień prawa, a nieliczących się z jego zasadami wsadzać do więzienia. Bo jednak nie wszystko mi wolno.

A chrześcijanin z uporem zawoła: *Wszystko mi wolno!* I będzie miał rację. Pod jednym wszelako warunkiem: że w każdym calu jest chrześcijaninem. A to znaczy, że „wszystko” znaczy dla niego „wszystko, co dobre”. To coś tak, jak „kochaj i rób, co chcesz” św. Augustyna – bo miłość, autentyczna miłość, chce tylko dobra. Taka miłość nie jest łatwa. A wolność nie oznacza możliwości nieskrępowanego decydowania, ale możliwość pójścia za dobrem, akceptacji wartości. Złe, jeśli chrześcijanie ulegają wolności złudnej, nieprawdziwej, wolności destrukcyjnej, niszczącej ich od wewnątrz. Złe, bo tracą odniesienie do prawdy o samych sobie, do prawdy o

człowieku, do prawdy będącej istotą Ewangelii. Przestają być chrześcijanami.

Nie wszystko przynosi korzyść – dopowiada Apostoł. Nawet w perspektywie chrześcijańskiego pojmowania wolności nie wszystko przynosi korzyść. Nie każda rzecz, sprawa dobra jest jednakowo pożyteczna. A nawet może być szkodliwa, choć dobra. Bo dobro przerastające możliwości jakiegoś konkretnego człowieka może doprowadzić go do klęski, obciążyć tak bardzo, że nie uniesie wymagań tego dobra. A to zwykle owocuje złem.

Ja niczemu nie oddam się w niewolę! – woła św. Paweł. I wskazuje na jedzenie oraz cielesny wymiar miłości. I jedno, i drugie tkwi bardzo głęboko, bo aż w biologicznej warstwie natury człowieka. Jest konieczne i jest Bożym darem. Ale – paradoks? – i jedno, i drugie może człowieka zniewolić. Może, dobrze o tym wiemy. Bo człowiek obciążony słabością grzechu pierwotnego nie potrafi być do końca i bez reszty wolny. Dlatego musi być ostrożny. Dlatego musi wołać tak, jak Paweł: *Ja niczemu nie oddam się w niewolę!* A gdy nauczy się stawiać granice same-mu sobie, wtedy zaczyna odczuwać wspaniały smak wolności.

KS. TOMASZ HORAK

Kącik wiejskiego proboszcza

Umarł Brandys

Umarł Brandys, Kazimierz Brandys, jeden z nielicznych moich ulubionych polskich pisarzy współczesnych. Przez lata śledziłem jego twórczość literacką, jego drogę pisarską od redaktora „Kuznicy” (gdzieś określonej jako ofensywny organ myśli marksistowskiej) i pracy w „Nowej Kulturze”, aż do pisarstwa bardzo humanistycznego, metafizycznego czy nawet religijnego. Kiedy w połowie marca usłyszałem wieść o jego śmierci, naszły mnie wspomnienia. Przypomniałem sobie, że Brandys nie tylko pisał „Listy do Pani Z”, ale kiedyś nawet do mnie.

Dawno, dawno temu lubiłem odwiedzać księgarnie. Dziś w księgarniach dominuje obraz, kolor i reklama. Kiedyś księgarnie były bardziej ciche, szare, skarbnice liter, skarbnice słowa, często ukrytego. Jak się miało szczęście i znajomego księgarza, dostało się często coś spod ludy. Cieszyłem się z każdej nowej pozycji Brandysa. Pod koniec roku 1968 ukazał się jego „Rynek”. Są to takie luźne zapiski, refleksje, myśli, czasem banalne, często mądre i głębokie. Otóż po przeczytaniu tej książeczki, spontanicznie napisałem do autora list z moimi myślami o jego myślach. Chciałem po prostu podziękować za przyjemną lekturę. Przy okazji napomknąłem, że może dlatego, iż jestem księdzem, natrafiłem w

„Rynku” i na myśli religijne. Po paru dniach Brandys odpisał mi między innymi tak: *Serdecznie dziękuję za list, który sprawił mi wiele radości. I ze względu na miłe słowa o „Rynku” i również w związku z tym, co pisze Ksiądz o Tomaszu Mannie, którego twórczość przeżyliśmy podobnie.*

Było to na początku roku 1969. A kilka lat później, w 1975 roku, w „Więzi” ukazał się wywiad pt. „Rozmowa z Kazimierzem Brandysiem”. Są tam takie jego słowa: *Po ukazaniu się mojej książki „Rynek” dostałem list od „czytelnika, księdza – wielbiciela Tomasza Manna, który określił moją książkę jako utwór religijny. Zaskoczyło mnie to, byłem bowiem zawsze daleki od tej dziedziny odczuć i przemyśleń.*

Choć jakoś odżegnywał się wtedy od myśli religijnych, widać, że jednak cieszył się tym, co mu napisałem i po latach w wywiadzie wspomina to z nieukrywaną sympatią.

Tak jest chyba zawsze w życiu człowieka. Na dnie duszy każdego człowieka tli się choćby mały płomyk wiary, tęsknota za Bogiem. Wszyscy, świadomie czy nieświadomie, modlimy się słowami św. Augustyna – *Niespokojne jest serce moje, dopóki nie spocznie w Tobie, o Boże!*

Mik



Kościół parafialny w Ślawicach

Rok Jubileuszowy
w dekanacie
Opole Szczepanowice

W dekanacie Opole Szczepanowice zostały wyznaczone trzy lokalne sanktuaria jubileuszowe, w których wierni mogą zyskiwać odpusty związane z Rokiem Jubileuszowym. Może go zyskać każdy, kto będąc w stanie łaski uświęcającej, przystąpi do Komunii św. i pomodli się w intencjach Ojca Świętego oraz nawiedzi jeden z trzech kościołów parafialnych: pw. św. Anny w Chmielowicach, pw. św. Jana Nepomucena w Ślawicach bądź pw. Ducha Świętego w Winowie.

Chmielowice

13 maja godz. 18.00 – czcicie Matki Bożej Fatimskiej;

4 czerwca godz. 15.00 – pielgrzymka rowerowa dzieci;

23 lipca godz. 11.00 – Suma odpustowa ku czci św. Anny (pozostałe Msze św. o godz. 7.00 i 9.00);

29 lipca godz. 18.00 – pielgrzymka wdów i osób samotnych;

26 sierpnia godz. 18.00 – pielgrzymka pracowników kościelnych, członków stowarzyszeń religijnych i grup modlitewnych;

24 września godz. 15.00 – pielgrzymka dziadków z wnukami;

7 października godz. 18.00 – pielgrzymka członków Żywego Różańca;

Ślawice

6 maja, godz. 10.00 – pielgrzymka ministrantów i lektorów dekanatu;

21 maja – odpust parafialny ku czci św. Jana Nepomucena; Msze św. godz. 8.00 i 10.30 (Suma);

3 czerwca, godz. 11.00 – jubileusz parafii, które pomagały powodzia-
nom ze Ślawic podczas powodzi w lipcu 1997 r.;

14 czerwca, godz. 11.00 – jubileusz kapłanów święconych w 1967 r. z okazji 33. rocznicy święceń kapłańskich;

24 czerwca, godz. 16.00 – pielgrzymka nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. dekanatu;

6 sierpnia, godz. 10.00 – obchody 777. rocznicy założenia Ślawic i 15. rocznicy utworzenia parafii;

16 września, godz. 11.00 – jubileusz parafii związanych z kultem św. Jana Nepomucena;

17 września – rocznica konsekracji kościoła (kiermasz) w Ślawicach; Msze św. o godz. 8.00 i 10.00;

18 października, godz. 13.00 – jubileusz pielęgniarek i rehabilitantów Caritas Rejonu Opolskiego;

18 listopada, godz. 18.00 – pielgrzymka członków parafialnych zespołów Caritas Rejonu Opolskiego;

Nabożeństwa Fatimskie trzynastego dnia każdego miesiąca od maja do października (rozpoczęcie o godz. 18.00). Liturgia niedzielna: Msze św. o godz. 8.00 i 10.00 oraz o godz. 14.00 Nieszpory.

Winów

3 maja – pielgrzymka młodzieży;

13 maja, godz. 12.00 – jubileuszowy dzień chorych, seniorów i emerytów;

11 czerwca, godz. 11.00 – odpust parafialny ku czci Ducha Świętego;

12 czerwca, godz. 19.00 – odpust w sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej;

7 października, godz. 12.00 – pielgrzymka róż różańcowych;

14 października, godz. 16.00 – pielgrzymka małżeństw;

9 grudnia, godz. 11.00 – pielgrzymka dziewcząt i Dzieci Maryi;

Zainteresowani organizacją grupowych pielgrzymek do powyższych sanktuariów w innych terminach proszeni są o wcześniejszy kontakt telefoniczny z kustoszami tychże kościołów: w Chmielowicach ks. Alfred Michalik – tel. 077/ 474 55 06, w Ślawicach ks. Piotr Kondziela – tel. 077/ 474 50 51 a w Winowie ks. Waldemar Klinger – tel. 077/ 474 83 93 lub Siostry Szentszackie – tel. 077/ 474 83 81.

Bractwo Szkaplerza Świętego

– Szkaplerz cały czas mi przypomina, że Pan Bóg jest ze mną. To jest znak przymierza. Takiego nierozłącznego, jak matki z dzieckiem – wyjaśnia sens codziennego noszenia szkaplerza członkini Bractwa Szkaplerza Świętego z Kędzierzyna-Koźla.

Dwa prostokątne kawałki ciemnobrązowego sukna, połączone dwoma sznurkami, na jednym kawałku przyszyty płócienny obrazek Matki Bożej z Karmelu, na drugim wizerunek Najświętszego Serca Pana Jezusa. Już ponad sześćset osób z Kędzierzyna-Koźla i okolic przyjęło i nosi taki szkaplerz. W parafii pw. Ducha Świętego działa Bractwo Szkaplerza Świętego, w którego działalność włączają się również wierni z okolicznych parafii. Kędzierzyńskie bractwo uroczyste zawiązane zostało w 1991 roku przez ojca Mieczysława Woźniczke, karmelitę z klasztoru w Czernej.

To właśnie zakon karmelitański jest szczególnym propagatorem szkaplerza świętego, a członkowie Bractwa starają się rozwijać swoje życie chrześcijańskie według wskazań duchowości karmelitańskiej. Największymi mistrzami tej duchowości są św. Teresa z Avila i św. Jan od Krzyża. Świeccy mogą uczestniczyć w tej



Członkowie bractwa ze swoim sztandarem w klasztorze w Czernej

drodze duchowej na kilka sposobów. Najprostszym jest przyjęcie szkaplerza i zobowiązanie do codziennej modlitwy *Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo i Pod Twoją obronę*. Klasztory karmelickie oferują różne formy rekolekcji. Głębszą formą zaangażowania jest przynależność do Świeckiej Rodziny Zakonu Karmelitańskiego.

W księdze kędzierzyńskiego bractwa zapisanych jest trzysta osób, pozostałe trzysta zobowiązało się do noszenia szkaplerza podczas corocznych pielgrzymek do karmelitańskiego klasztoru w Czernej. Inicjatorką Bractwa Szkaplerza Świętego w Kędzierzynie-Koźlu jest pani Kazimiera Bielańska, która od roku 1984 gromadzi ludzi wokół tej idei. – Tylko proszę nie robić ze mnie bohaterki. Zawsze mówię: nie Bielańska, tylko bractwo! – zastrzega się pani Kazimiera. Rzeczywiście, grupa jest bardzo aktywna i prężna. Organizują pielgrzymki do sanktuariów w całej Polsce, co miesiąc biorą udział w nocnym czuwaniu w Turzy Śląskiej, w każdą третią sobotę miesiąca (17.00–18.00) prowadzą adorację w

macierzystej parafii pw. Ducha Świętego, zbierają fundusze na budowę nowego kościoła. Z drobnych, ale licznych składek ufundowali sztandar swojego bractwa. Robocze notatki z działalności bractwa zajmują już cztery grube zeszyty.

– Cieszymy się, że do naszego bractwa należą nie tylko kobiety, ale całe rodziny – podkreśla Kazimiera Bielańska. Na pielgrzymkach spędzają czas nie tylko na modlitwie. Jest także czas na piknik, a nawet na tańce na łące.

ANDRZEJ KERNER

Apteka darów

Jedyną apteką darów funkcjonującą w ramach Caritas Diecezji Opolskiej jest apteka w Kędzierzynie-Koźlu. Zasady jej działania są proste. Apteka przyjmuje nieodpłatnie podarowane lekarstwa i za symboliczną opłatę, wydaje je przychodzącym klientom. Leki na receptę wydawane są po okazaniu recepty. Za leki „ryczałtowe” pobierane są opłaty ryczałtowe, takie jak w innych aptekach. – Niekiedy wydajemy leki za darmo, jeśli pacjent wykaże, że ma bardzo mały dochód, bo na przykład jest bezrobotny – mówi magister farmacji Helena Benicka. Razem z Haliną Wołoszczuk prowadzi caritasową aptekę od samego początku. Za darmo, charytatywnie. Koszty funkcjonowania apteki są więc niewielkie. Miasto dało lokal i pobiera tylko opłaty eksploatacyjne. Apteka powstała 7 lat temu, głównie dzięki staraniu śp. Emila Matuszaka, ówczesnego szefa grupy Caritas działającej w parafii św. Mikołaja i jednocześnie przewodniczącego Rady Miejskiej.

– Trochę przykro pracować, kiedy nie mamy leków, których potrzebują pacjenci – mówi Helena Benicka. Obecnie w aptecce są jeszcze zapasy lekarstw, które docierały do Kędzierzyna-Koźla po powodzi. Przyjmowane są również leki od osób prywatnych. Oczywiście lekarstwa nie mogą być przeterminowane. Najlepiej jeśli są to tabletki (opakowanie nie musi być kompletne), a lekarstwa w płynie tylko w oryginalnym opakowaniu.

Dochód wypracowany przez aptekę – około 1000 złotych miesięcznie – przeznaczany jest na dożywianie dzieci w szkołach. Apteka darów Caritas mieści się w centrum Kędzierzyna, przy ul. 1 maja 2a. Jest czynna we wtorki i czwartki od godz. 16.00 do 18.00.

A.K.

Kronika diecezji

● Od 9 do 12 marca br. w Nysie odbywały się rekolekcje dla rodzin Domowego Kościoła Ruchu Światło-Życie. Uczestniczyło w nich 38 osób.

● W połowie marca br. Zgromadzenie Sióstr Pielęgniarek według III Reguły św. Franciszka przekazało nieodpłatnie na rzecz Caritas Diecezji Opolskiej budynek szpitala w Starych Siołkowicach. W opuszczonych pomieszczeniach po przeprowadzeniu remontu Caritas zamierza utworzyć placówkę dla osób starszych, prowadzoną przez pielęgniarki, lub hospicjum dla pacjentów w terminalnej fazie choroby nowotworowej. Ostateczna formuła placówki zależy od możliwości pozyskania środków finansowych.

● W kościele św. Jana Chrzciciela w Raciborzu, 18 marca br., bp Jan Kopiec przewodniczył uroczystemu nabożeństwu, podczas którego poświęcił cztery nowe dzwony dla upamiętnienia Roku Jubileuszowego. Dzwony zostały odlane w znanej ludwisarni Felczyńskich w Przemyślu. Największy z nich noszący imię „Jan Paweł II”, ważący 846 kg, ufundowali parafianie, natomiast ks. proboszcz Jerzy Hetmańczyk ufundował dzwon o imieniu „Św. Jerzy” (500 kg). Kolejne dzwony ufundowali Franciszek i Irena Hosnowscy („św. Józef i św. Augustyn” – waga 260 kg) oraz bracia Jan i Kazimierz Kwaśniewicz z rodzinami („św. Jan i św. Kazimierz” – waga 109 kg).

● 20 marca br. na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego odbył się finał pierwszej Diecezjalnej Olimpiady Wiedzy Religijnej Opole 2000 dla uczniów klas piątych i szóstych szkół podstawowych. W finale uczestniczyło 28 uczniów. Pierwsze miejsce ex aequo zdobyły Adrianna Jureczka i Justyna Kuczera z parafii w Raciborzu Studziennej, kolejne lokaty zajęły Alina Karnaś z Goświnowic i Karolina Dudek z parafii św. Wawrzyńca w Strzelcach Opolskich. Laureaci otrzymali cenne nagrody książkowe. Inicjatorem olimpiady był dyrektor referatu katechetycznego Kurii Diecezjalnej w Opolu ks. dr Krzysztof Matysek, natomiast patronat honorowy objął opolski Wydział Teologiczny. W olimpiadzie na wszystkich szczeblach uczestniczyło łącznie około 4500 uczniów.

● 25 marca br. w kościele św. Jakuba i św. Agnieszki w Nysie odbyła się jubileuszowa pielgrzymka wspólnot i grup działających w parafiach dekanatu nyskiego. Pątnicy uczestniczyli m.in. w nabożeństwie do Matki Bożej Nieustającej Pomocy oraz we Mszy św. uroczystej koncelebry przewodniczył ks. dziekan Krzysztof Mróz, natomiast homilię wygłosił ks. Mikołaj Mróz.

● 26 marca br. w katedrze Świętego Krzyża w Opolu bp Jan Kopiec udzielił sakramentu bierzmowania 53 osobom dorosłym.

Zaproszenia

Wykłady otwarte

15 kwietnia br. o godz. 17.00 w auli Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego przy ul. Kard. Kominka 1a w Opolu odbędzie się wykład wygłoszony przez dyrektora Caritas Diecezji Opolskiej ks. Arnolda Drechslera pt. „Jubileuszowe dzieła miłosierdzia”.

KIK zaprasza

Opole

15 kwietnia, godz. 18.00 – ks. dr Zygmunt Nabzdyk – spotkanie modlitwne; Kędzierzyn;

16 kwietnia, godz. 12.00 – Msza św. w intencji Ojca Świętego i Ojczyzny, sprawy pielgrzymek;

26 kwietnia, godz. 17.30 – Maryja Panna w nauczaniu i liturgii Kościoła luteranckiego – ks. radca Jan Gross.

Kluczbork

13 kwietnia, godz. 18.00 – Msza św. w intencji Ojczyzny;

21 kwietnia, godz. 20.00 – adoracja Najświętszego Sakramentu przy Bożym Grobie prowadzona przez członków KIK;

30 kwietnia, godz. 17.00 – Sytuacja Kościoła katolickiego na Wołyniu – ks. Witold J. Kowalów.

Krapkowice

12 kwietnia, godz. 18.00 – Msza św. i spotkanie klubowe;

21 kwietnia – adoracja Najświętszego Sakramentu przy Bożym Grobie prowadzona przez członków KIK.

Pielgrzymka ministrantów w Wielki Czwartek

Diecezjalny duszpasterz liturgicznej służby ołtarza ks. Rudolf Świerc zaprasza wszystkich ministrantów i lektorów na Jubileuszową Pielgrzymkę do katedry opolskiej, która odbędzie się w Wielki Czwartek 20 kwietnia br. Rozpocznie się ona Mszą św. Krzyżem o godz. 9.30, której przewodniczyć będzie abp Alfons Nossol. Po Mszy św. odbędzie się tradycyjne spotkanie ministrantów i lektorów z Biskupem Opolskim, podczas którego zostaną wręczone „dyplomy wyróżnienia” dla najlepszych ministrantów diecezji. O ile jest to możliwe, ministranci i lektorzy są proszeni o przewiezenie strojów liturgicznych.

W regionie

● Z okazji 212. rocznicy urodzin Josepha von Eichendorffa Nysę odwiedził Peter Ohr, konsul Republiki Federalnej Niemiec we Wrocławiu. Złożył kwiaty na grobie Josepha i Louise von Eichendorff na cmentarzu Jerozolimskim oraz rozmawiał z przedstawicielami Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na temat postępu prac przy rekonstrukcji zniszczonego pomnika poety, który w Nysie spędził ostatnie lata życia.

● Zarząd PKP od 3 kwietnia zawiesił kursowanie kilku pociągów pasażerskich na liniach Raławice Śląskie-Głubczyce-Racibórz, Nysa-Grodzów-Brzeg, Kluczbork-Jełowa-Opole, decyzje uzasadniając przyczynami ekonomicznymi. Powołana w Urzędzie Marszałkowskim komisja do wypracowania kompromisu między PKP a gminami została zaskoczona tym postanowieniem.

● Przedstawiciele mniejszości niemieckiej zaproszeni zostali przez premiera Jerzego Buzka. Podczas spotkania dyskutowali z premierem m.in. na temat ratyfikowania w Sejmie konwencji ramowej o prawach mniejszości i ustawy mniejszościowej, o programach nauczania języka niemieckiego w szkołach, o problemach gospodarczych województwa opolskiego.

● Największa w Polsce firma ubezpieczeniowa, PZU, weszła w spółkę z Biurem Podróży Sindbad. Duży kapitał i oparcie sprzedaży na agentach PZU umożliwi spółce większą ekspansję na rynku i szansę zostania jednym z największych biur podróży w kraju.

● Kibice Ryana Odry wracający z meczu w Nowym Dworze Mazowieckim zostali zaatakowani przez kibiców Legii na parkingu w pobliżu miejscowości Kowiesy. Wywiązała się bójka, efektem której został zdemolowany bar (straty oszacowano na 16 tys. złotych) oraz wybite szyby opolskiego autobusu (koszt ich wstawienia ok. 10 tys. złotych).

● Mieszkańcy Głubczyc protestują przeciwko decyzji PKP, która powoduje całkowite pozbowanie powiatu połączeń kolejowych. Zbierają podpisy i apelują do parlamentarzystów, wojewody i władz województwa o pomoc.

● Wśród nagrodzonych statuetkami na Targach Ekologii, Medycyny Naturalnej i Żywności Ekologicznej znaleźli się właściciele trzech gospodarstw ekologicznych: Furgolowie, Śliczni i Wolańscy. Targi odbywały się w Opolu (25 i 26 marca), wystawcami byli zarówno producenci, jak i bioenergoaterapeuci i jasnowidzowie, twórcy piramid i krzyży atlantyckich wytwarzających silne biopola magnetyczne, chroniące przed skutkami negatywnych energii.

● Opolskie Zakłady Drobiarskie zdobyły trzy pierwsze nagrody zdobyte w VIII Ogólnopolskim Konkursie Drobiarskim „Na najlepszy produkt drobiarski 2000” za trzy produkty: „Kurczak Pychotka”, „Złote Serce” – mięso opiekane, frankfurterki wędzono-parzone z indyka.

Czwarta rano

Cenne inicjatywy w mieście dobra i miłości

Do redakcji nadszedł list, którego autor, pieczętujący się kilkoma zaszczytnymi funkcjami, zwraca się o wsparcie finansowe dla budowy pomnika. Pomnik ma być – wedle autora listu a zarazem idei wzniesienia pomnika – symbolem humanitaryzmu. Zaś pomoc finansowa w budowie tego pomnika będzie „wyrazem uznania i szacunku dla tych, którzy niosą pomoc”. Dalej następuje deklaracja brzmiąca bardzo podniosło: „Chcemy, aby miasto (...) było miastem dobra, miłości i szacunku dla drugiego człowieka”. Na koniec autor wylicza dwa sposoby uhonorowania tych sponsorów pomnika, „którzy wpłacają odpowiednią kwotę”. Bardzo pięknie.

Doskonale rozumiem potrzebę pozostawienia po sobie jakiejś trwałej pamiątki dla potomnych. To bardzo ludz-

ka rzecz. Natomiast nie rozumiem kilku innych motywów stawiania tego pomnika. Przede wszystkim, nie umiem zrozumieć, jaki tajemniczy związek istnieje między chęcią postawienia pomnika a sprawieniem, by miasto było miastem dobra, miłości i szacunku dla drugiego człowieka.

Nie chcę kpić z osoby autora, skądinąd człowieka bardzo zasłużonego. Notabene, to mnie również mocno zastanawia: skąd w człowieku, który przez wiele lat po prostu pomagał ludziom, bierze się pragnienie uwiecznienia tej pomocy. Czyżby wdzięczność ludzka nie była najtrwalszym z materiałów? Niewykluczone.

Pomnik ma stanąć w jedynym miejskim parku. Park ten jest oazą

wytnienia dla wielu mieszkańców, ale, niestety, leży przy głównej arterii miasta. Hałas samochodów skutecznie zakłóca ciszę parku. Może zamiast szukania sponsorów budowy pomnika, warto byłoby poszukać tych, którzy zapłaciliby za postawienie ekranu dźwiękochłonnego, jakiegoś zielonego, wysokiego parkanu, który odgrodziłby park od ulicy? Byłby to na pewno krok w kierunku uczynienia miasta może jeszcze nie miastem dobra i miłości, ale na pewno miastem trochę większego szacunku dla człowieka. I niech się ten parkan nazywa jak chce, niech będzie nawet „pomnikiem humanitaryzmu”, niech nawet zawisną na nim tabliczki z odpowiednimi nazwiskami.

PIOTR ZABRZAŃSKI

Książka o dzieciach

„Ja dziecko” – to niewielka, ale bardzo atrakcyjna pod względem doboru treści i opracowania edytorskiego książka, zredagowana przez Marię Sławską, poetkę i wielkiego przyjaciela dzieci, całkowicie poświęcona dziecku, jego problemom życiowym, marzeniom i troskom, codzienności i wyjątkowym wydarzeniom obserwowanym i przeżywanym przez dzieci. Powstała ona z gromadzonych przez lata listów, notatek, wierszy i fragmentów prozy pisanej przez młodych autorów. Maria Sławska utrzymuje kontakt z wieloma młodymi twórcami, wspiera ich i zachęca do pracy, do doskonalenia się, ale też interesuje ją los dzieci walczących z chorobą, cierpiących niedostatek czy oczekujących na polską książkę dzieci w Białorusi i na Litwie.

Dzieci są niezwykle, zdolne do bohaterkich czynów, mają nadzwyczajne zdolności, nie boją się poświęceń. Marek Borecki uratował życie swemu koledze tonącemu w zamrożonym stawie, dwunastoletnia Ola Kośmider z Częstochowy trafiła w 1996 roku do Księgi Rekordów

Guinnessa, bo zapamiętała w kolejności 999 z 1000 pokazanych jej liter, cztertnastoletni Japończyk wypłynął z Tokio w samotny rejs po Oceanie Spokojnym i przepłynął go w 53 dni.

O czym marzą dzieci, Maria Sławska dowiaduje się, korespondując z dziećmi całego świata. „Chciałabym jeździć konno” – pisze Anna z Niemiec, „Z całego serca pragnę być lekarzem. To pięknie pomagać innym” – wyznaje Justin z Zambii. Dzieci pragną pokoju, miłości rodziców, chcą bawić się, oglądać telewizję, mieć niezawodnego przyjaciela.

Swoich dorosłych przyjaciół dzieci nagradzają Orderem Uśmiechu. Jest to jedyne w świecie odznaczenie – pisze Maria Sławska – nadawane dorosłym przez dzieci za okazane im serce, przyjaźń i cierpliwość. Nie wszyscy wiedzą, że Order Uśmiechu zaprojektowała Ewa Chrobak-Szota z Głucholaz. „Wszystko zaczęło się w 1967 roku. Miałam wówczas 9 lat. Jacek i Agatka – telewizyjna dobranocka autorstwa Wandy Chotomskiej – ogłosiła konkurs na projekt Orderu Uśmiechu. Postanowiłam narysować

Ja, dziecko



słoneczko (...). Z 44 tysięcy nadesłanych projektów pan Szymon Kobyliński wybrał mój” – wspomina pani Ewa Szota.

Książkę wydaną przez opolską „Oficynę Piastowską” ozdobiły rysunki dziecięce udostępnione przez Przedszkole Artystyczne i Językowe „Przedszkółka” i Młodzieżowy Dom Kultury w Opolu. (s.)

Konkurs dla wszystkich

Pamiątka Zmartwychwstania

„Jerozolima... Tu właśnie, jeżeli Bóg pozwoli, chciałbym pograć się w modlitwie, przynosząc w sercu cały Kościół. Tu będę nawiedzał miejsc, w których Chrystus oddał życie, a później odzyskał je przez zmartwychwstanie” – czytamy w liście Jana Pawła II o pielgrzymowaniu.

2. 17 marca br. zainaugurowano działalność Instytutu Ekumenizmu i Badań nad Integracją. Na terenie jakiej diecezji istnieje ten Instytut?

Znasz odpowiedź? To bardzo dobrze! Zapisz ją na kartce, wytnij kupon i czekaj na następne pytanie. Na razie nie przysyłaj nam odpowiedzi!

Zasady konkursu:

1. Jedna tura „Konkursu dla wszystkich” trwa przez jeden miesiąc.

2. Pytań będzie tyle, ile numerów „Gościa Niedzielnego” w danym miesiącu (w kwietniu 5 pytań!).

3. W każdej turze przewidziana jest bardzo cenna nagroda w postaci zagranicznej wycieczki.

4. Losowanie nagród odbywać się będzie komisyjnie piętnaście dni po wydrukowaniu ostatniego pytania każdej tury. O wynikach losowania informujemy wyłącznie na łamach „Gościa”.

5. Aby wziąć udział w losowaniu, należy:



– wygraj wycieczkę zagraniczną!

– odpowiedzieć na pytania konkursowe drukowane w kolejnych numerach „Gościa”;

– wszystkie odpowiedzi napisać na jednej kartce – dołączyć wycięte z „Gościa” kupony konkursowe (w kwietniu 5 kuponów z kolejnymi numerami);

– wysłać pod adresem redakcji.

Opole

Adres redakcji:
ul. Sikorskiego 7/1,
45-051 Opole,
tel./fax (077) 454-64-72
Zespół: Andrzej Kerner,
ks. Zbigniew Zalewski,
Teresa Sienkiewicz-Miś
e-mail: opole@goscniiedzielnny.pl

Dzień Życia i ośmiolecie archidiecezji

Uroczystość Zwiastowania Pańskiego od ogłoszenia w 1995 r. przez Jana Pawła II encykliki „Evangelium Vitae” obchodzimy jednocześnie jako Dzień Życia. W naszej archidiecezji i Kościele w całym kraju jest to zarazem dzień uwielbienia i dziękczynienia Bogu za dar utworzenia przed ośmioma laty nowej organizacji prowincji kościelnych w Polsce, a więc również utworzenia archidiecezji i metropolii w Katowicach.

25 marca o szóstej wieczorem w katowickiej katedrze Chrystusa Króla arcybiskup Damian Zimoń przewodniczył z tej potrójnej okazji Mszy Świętej. Jej uroczysty charakter podkreślał fakt, że odprawił ją wraz z biskupami pomocniczymi oraz kilkudziesięcioma prezbiterami – dziekanami wszystkich dekanatów archidiecezji oraz proboszczami katowickich parafii.

Witając się z koncelebrantami Metropolita Katowicki nawiązał do kończącej się tego dnia pielgrzymki Papieża do Ziemi Świętej. Zwrócił w ten sposób uwagę, że uroczystość, w czasie której przeżywamy pamiątkę tajemnicy Wcielenia Syna Bożego, jest w istocie swoistym punktem centralnym całego Roku Jubileuszowego. Powiedział: „Mamy świeżo w pamięci Ojca Świętego modlącego się w dzień dzisiejszy w Grocie Zwiastowania w Nazarecie. Świętujemy tajemnicę chwili, w której Jezus Chrystus przyjął ciało z Maryi Dziewicy za sprawą Ducha Świętego i stał się człowiekiem. Ta prawda stanowi centrum Wielkiego Jubileuszu, nieustannie przypomina również o świętości ludzkiego życia od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci”. W czasie Eucharystii Arcybiskup kilkakrotnie wspominał fakt reorganizacji instytucjonalnej Kościoła w Polsce. Charakteryzując nową archidiecezję katowicką mówił o dobru, jakie płynie z papieskiej decyzji. Wyraził także troskę o sytuację swoich wiernych w czasach przemian gospodarczych, zwłaszcza obecnie, gdy restrukturyzujący się przemysł ciężki zwalnia wielu pracowników.



HENRYK PRZONDZIO

Homilia została poświęcona przez Metropolitę problemowi dialogu Boga z człowiekiem w historii, którego jednym z najistotniejszych momentów stało się Wcielenie poprzedzone Maryjnym „fiat”. „Na miłość Boga do człowieka, tę miłość do końca, trzeba, aby człowiek nie milczał, ale odpowiadał” – nawoływał Arcybiskup.

Na zakończenie uroczystej liturgii abp Damian Zimoń zwrócił się z serdecznym podziękowaniem za wspólną Eucharystię do wiernych, nazywając ich obecność na niej „znakiem czasu”. Nadzwyczaj ciepło wyraził się o oprawie muzycznej uroczystości – podziękował chórom, które przyjechały z różnych zakątków archidiecezji, aby pięknym śpiewem uświetnić obchody. M.G.

Smak jubileuszowego chleba

Rok Święty jest radosnym wezwaniem dla każdego chrześcijanina, by zbliżyć się do Boga i zaczerpnąć ze źródeł Jego miłosierdzia. Jest wezwaniem, by zbliżyć się do człowieka w bezinteresownym geście pojednania, troski, życzliwości. W parafii pw. Świętej Rodziny w Tychach wierni podjęli inicjatywę dzielenia się „chlebem jubileuszowym”.

– Inspiracją tego pomysłu był fragment Dziejów Apostolskich opisujący życie pierwszych chrześcijan – mówi proboszcz parafii ksiądz Józef Włosek. – Kiedy rozmyślałem, że „Codziennie trwali oni jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca”, pomyślałem, by w ten sposób zjednoczyć wiernych naszej

parafii. Dlatego w niedzielę poprzedzającą pierwszy piątek miesiąca, po każdej Mszy św. można nabyć bon „chleba jubileuszowego”. Chleb odbiera się później w pobliskim sklepie.

Parafianom bardzo spodobał się pomysł. – To nas jednoczy, w tym bochenku chleba zawarte są wszystkie dobre myśli i słowa – zauważa pani Genowefa. Pani Ela z Diakonii Miłosierdzia chlebem jubileuszowym dzieli się z sąsiadami, nie tylko z katolikami. – Ostatnio zaniósłam go ludziom niewierzącym – mówi. – Byli mile zaskoczeni, przyjęli go z wdzięcznością.

B.R.



To już dziesięć lat

Ochronka przy parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Chorzowie Batorym została założona z myślą o dzieciach z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. W tym roku placówka obchodzi dziesięciolecie działalności.

Przebywając w ochronce młodzież znajduje tam pomoc w odrabianiu lekcji, uczestniczy w zajęciach dydaktycznych i zabawach, tam może także spożyć podwieczorek i kolację. W każdy piątek podopieczni ośrodka spotykają się na specjalnie przygotowanych zajęciach: plastycznych, kółka teatralnego, muzyczno-tanecznego, a nawet kulinarnego.

Dzieci kierowane są do ochronki przez pedagogów szkolnych; czasem zgłaszają się same. Każde przyjęcie poprzedzone jest wywiadem środowiskowym. Placówka czynna jest od poniedziałku do piątku w godz. od 16.00 do 19.00. Utrzymywana jest z dotacji miasta, datków osób prywatnych i organizacji oraz ze środków zebranych podczas kwest parafialnych. Pomieszczenia, w których działa ochronka udostępniła i utrzymuje chorzowska parafia.

Pomnik kardynała Hlonda

W prezbiterium brzęczkowskiego kościoła pw. Matki Boskiej Bolesnej pojawiła się miniatura pomnika kardynała Augusta Hlonda. Postument, który stanie w Mysłowicach przy Placu Wolności, będzie miał 5 metrów wysokości.

Pomysł jego zbudowania podjęli członkowie Akcji Katolickiej. – Zdajemy sobie sprawę, że zasługi Księdza Prymasa mają charakter nie tylko diecezjalny czy regionalny, ale także i ogólnopolski – mówi proboszcz brzęczkowskiej parafii, ksiądz Bernard Halemba.

To dzięki jego inicjatywie powstała katedra Chrystusa Króla, „Gość Niedzielnym”, drukarnia i Księgarnia św. Jacka.

Starania, by taki pomnik stanął na myślowickiej ziemi, podjęto pod koniec ubiegłego roku, kiedy to wmurowano kamień węgielny pod przyszłe dzieło budowy.

Jest już wykonany projekt tego przedsięwzięcia w skali 1:10, który prezentowano w Urzędzie Miejskim i w Oratorium św. Wojciecha przy parafii Matki Boskiej Bolesnej w Brzęczkowicach.

Autorem pomnika jest prof. Gustaw Zemła z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Zespołem współpracującym z artystą w elementach architektonicznych kierował zmarły niedawno ks. dr Marian Zielniok. Pomnik będzie wykonany z granitu skandynawskiego drobnopłaskiego. Nie z brązu, bo – jak twierdził ks. Zielniok – kamień ma więcej powagi i majestatu.

Z przodu postaci Kardynała przedstawiona jest symbolika płomieni nawiązująca do czasów okupacji. Kompozycja szaty połączona jest ściśle z układem bloków kamiennych. Czoło dolnej płyty przeznaczone jest na tzw. hasło ideowe, ponad którym umieszczona jest tarcza herbowa. Po lewym boku cokołu spływa stuła, która w górnej partii łączy się z postacią kardynała. Cokół będzie szorstki, a literownictwo na nim polerowane. Na cokole umieszczono „orla śląskiego” jako symbol pochodzenia kardynała Hlonda. W ręku trzyma Kardynał arkusz papieru – symbol jego listów duszpasterskich.

Kiedy pomnik stanie w mieście? To zależy od wspierających i ofiarodawców, którym osoba Kardynała jest bliska.

Zyczeniem Akcji Katolickiej jest na pewno, by nastąpiło to w tym roku, roku milenijnym, na przykład w rocznicę śmierci Kardynała – 22 października.

(BOGNA)

W regionie

● 25 marca na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach odbyła się V Międzynarodowa Konferencja pod nazwą „Przywracanie człowieczeństwa” zorganizowana przez Towarzystwo Odpowiedzialnego Rodzicielstwa i prezydenta Katowic. Poprzednie spotkania odbyły się już między innymi w Rzymie, w Irlandii i Szwajcarii. Tegoroczna konferencja była poświęcona poznawaniu skutków zranień i krzywd spowodowanych przemocą, zaniedbaniem, aborcją.

● Rada Miejska Chorzowa przyznała Gerardowi Cieślakowi tytuł Honorowego Obywatela Miasta. Dotychczas chorzowscy radni wyróżnienie to przyznali tylko raz – w 1998 roku otrzymał je premier Jerzy Buzek. Medalem „Za zasługi dla miasta Chorzowa” w tym roku radni wyróżnili Edwarda Cebulę, Antoniego Piechniczka oraz Klub Sportowy „Ruch Chorzów”.

● Od kwietnia w Tychach działa program „Trzymaj się prosto” skierowany do dzieci z wadami postawy. Dzieci będą mogły skorzystać z pomocy działającego przy Szpitalu Wojewódzkim w Tychach Ośrodka Rehabilitacji. By zarejestrować się w placówce rodzice dzieci muszą postarać się o skierowanie od pediatry, specjalisty wad postawy lub pielęgniarki szkolnej.

● Dla uczniów klas od I do III rybnickich szkół podstawowych zorganizowany został Konkurs Wiedzy Pożarniczej. Każda z 21 szkół wytypowała swoją trzyosobową drużynę. Dzieci klas pierwszych miały do pokonania tor przeszkód, przygotowany przez strażaków i nauczycieli, zaś uczniowie starszych klas rozwiązywały test z wiedzy pożarniczej.

Promocja zdrowia

13 kwietnia 2000 r. o godz. 12.00 w sali wykładowej im. prof. Jerzego Szafarskiego Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach Ligocie przy ul. Medyków 18 rozpocznie się sympozjum zatytułowane „Wokół problematyki zdrowego stylu życia”. Zapraszają na nie rektor Wyższego Seminarium Duchownego Franciszkanów w Katowicach oraz dziekan katowickiego Wydziału Lekarskiego Śląskiej Akademii Medycznej.

Podczas spotkania omawiane będą takie tematy jak: „Kośćciół jako kryterium normy”, „Promocja zdrowia – teoria, praktyka, rzeczywistość”, „Socjologiczne uwarunkowania jakości życia”, „Promowanie zdrowia psychicznego poprzez propagowanie zachowań asertywnych”.

Wielkopostny koncert

19 kwietnia 2000 r. w kościele pw. św. Józefa w Chorzowie filharmonicy śląscy wykonają monumentalne dzieło Haendla – „Mesjasz”.

Koncert zaprezentowany w Wielką Środę otworzy w parafii obchody Triduum Paschalnego. Początek muzycznego spotkania o godz. 19.00.

Rzetelnie na temat uzależnień

Bardzo dużym zainteresowaniem młodzieży cieszyła się zorganizowana po raz pierwszy w Rybniku akcja informacyjno-edukacyjna pod nazwą „Żyć trzeźwo”. Jej inicjatorami były rybnicka Poradnia Uzależnień oraz działająca na terenie województwa śląskiego Fundacja „Pomost”. W przedsięwzięciu uczestniczyły także rybnickie grupy Al-Anon i Anonimowych Alkoholików, Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, pedagodzy oraz pracownicy Oddziału Detoksykacyjnego.

Zasadniczym celem akcji było dotarcie głównie do ludzi młodych, z rzetelną informacją na temat szkodliwości picia alkoholu i zażywania środków psychoaktywnych, promowanie zachowań służących zdrowiu i trzeźwości. Młodzież mogła również zdobyć informacje o działają-



Prelekcja w rybnickim liceum

cych w mieście placówkach pomocowych.

Całodniowa akcja prowadzona była w kilku miejscach miasta. Terapeuci uliczni rozdawali młodzieży broszurki na temat skutków zażywania środków odurzających, wolontariusze przeprowadzili ankietę sprawdzającą wiedzę młodzieży na temat uzależnień, jej stosunek do tego problemu.

Organizatorzy imprezy starali się dotrzeć także do rodziców dzieci. Służyć temu miało na przykład spotkanie z osobami zawodowo zajmującymi się pomocą osobom uzależnionym, które odbyło się w Liceum Ogólnokształcącym im. Powstańców

Śląskich. Na spotkaniu przedstawiono między innymi cykl terapii antynarkotykowych.

Z przeprowadzonych badań wynika, że młodzież wie znacznie więcej na temat problematyki uzależnień, aniżeli dorośli, którzy często nie dostrzegają jeszcze skali tego zjawiska.

– Współpraca rodziców na rzecz pomocy młodzieży zagrożonej uzależnieniem jest niezbędna – zauważa Maria Pokoj, terapeutka z Poradni Uzależnień. – Zainteresowanie naszą akcją, zwłaszcza ze strony młodzieży, udowadnia, że tego typu informacyjno-edukacyjne przedsięwzięcia są bardzo potrzebne.

A.BR.

W 10. rocznicę śmierci ks. Jakuba Gazura

W dobrych zawodach wystąpiłem

„Kiedy pojawiła się myśl, by księdza Jakuba Gazura w jakiś sposób »ocalić od zapomnienia«, wiedziałam, że nie mogę tej okazji zaprzepaścić. Najważniejszym powodem przystąpienia do gromadzenia materiałów na temat ks. Jakuba była duchowa łączność z tym kapłanem oraz poczucie wdzięczności za to, co uczynił dla mnie i dla innych” – tak we wstępie do książki zatytułowanej „W dobrych zawodach wystąpiłem. Ksiądz Jakub Gazur w 10. rocznicę śmierci” napisała nasza redakcyjna koleżanka Dobromiła Salik, która wraz z księdzem Teodorem Sucho-niem opracowała publikację.

Ksiądz Jakub Gazur urodził się w Koniakowie. Studia teologiczne ukończył w krakowskim Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym. Świecenia kapłańskie przyjął w 1975 roku. Pracował w parafii w Bielszowicach, potem w parafii Mariackiej w Katowicach. Jak wspomina arcybiskup Damian Zimoń, o wyjeździe na misję zdecydował jako neoprezbiter w czasie pielgrzymki mężów i młodzieńców do Piekar. Do pracy misyjnej zainspirował go biskup z Afryki przemawiający w Piekarach do pielgrzymów. W 1979 roku przybył do Zambii, gdzie przez jedenaście lat pełnił swoją posługę duszpasterską. 3 kwietnia 1990 roku zginął na ziemi afrykańskiej w wypadku samochodowym.

Wydana w tym roku książka wychodzi w 10. rocznicę tragicznej śmierci księdza Gazura i w 25. rocznicę jego święcenia kapłańskich. „Świętujemy w jedności z nim srebrny jubileusz kapłaństwa, bo choć

umarł, trwa z nami” – napisał jego kolega rocznikowy ks. Teodor Suchoń.

Jak zauważają autorzy publikacji, nie jest ona ani dogłębną biografią misjonarza, ani studium na temat misji; ukazuje przede wszystkim człowieczeństwo i kapłaństwo ks. Jakuba. Książka składa się z trzech części – skrótovej biografii, wspomnień i świadectw o księdzu Jakubie oraz listów Misjonarza.

Ta książka, poświęcona wyjątkowej postaci, jest niejako testamentem księdza Jakuba Gazura. Dla nas, czytelników, stanowi przesłanie życia, z którego możemy czerpać ogromne bogactwo wiary.

A.B.



Ratusze i kościółki myśłowickie

Po ukazaniu się albumu pt. „Myśłowice w rysunkach” w grudniu minionego roku jego wydawcy postanowili pokazać wszystkie oryginalne prace na wystawie, którą zorganizowano 23 marca w Miejskim Centrum Kultury. Wystawa i album są plonem letnich praktyk studentów z katedry prof. Adama Lisika, kiedy to przez prawie trzy tygodnie rysowali architekturę Myśłowic, zwłaszcza tą najstarszą i najcenniejszą, jak kościół Mariacki, kościół Świętego Krzyża, kapliczka Jarlików, kościół NSPJ. Nie pominięto też w pracach architektury współczesnej, np. kościoła w Ławkach.

Wernisaż był okazją do zaprezentowania dzieł studenckich, ale także do wręczenia nagród najlepszym. Największe uznanie zyskały prace Radomira Borodziuka z Myśłowic, przedstawiające obiekty świeckie i sakralne. Zdobył nagrodę Urzędu Miasta oraz nagrodę abpa Damiana Zimonia w postaci pięknego albumu książkowego. W imieniu Metropolity Katowickiego album wręczył R. Borodziukowi dziekan dekanatu myśłowickiego ks. Gerard Gulba. Wysoko oceniono też prace Doroty Knet, Joanny Jedrus i Ignacego Hołowińskiego. Wszystkie osoby, których prace znalazły się na wy-

stawie, otrzymały od władz miasta upominki rzeczowe.

W dniu wernisażu przeprowadzona została również aukcja trzynastu prac, które artyści ofiarowali na rzecz dzieci niepełnosprawnych korzystających z warsztatów terapii zajęciowej w Myśłowicach Brzezince. Aukcję prowadził – zyskując dla dzieci dość pokaźną kwotę – dyrektor MCK Jacek Turalik. Wernisaż „Myśłowice w rysunkach” muzycznie uświetnił występ najlepszego myśłowickiego zespołu – tria harmonijek ustnych „Con Bria”.

(Bogna)

KATOLICKI TELEFON ZAUFANIA
(0-32) 253-05-00

Odszedł do Pana Śp. ks. dr Marian Zielniok

22 marca br. odszedł do Pana w 71. roku życia i 45. roku kapłaństwa ks. dr Marian Zielniok.

Ks. M. Zielniok urodził się 10 lutego 1930 r. w Pawlowie. W roku 1936 rozpoczął naukę w szkole powszechnej w rodzinnej miejscowości. W lipcu 1939 r. rodzina Zielnioków przeniosła się do Brzezinki. Od roku 1940 M. Zielniok uczęszczał do niemieckiej szkoły powszechnej w Brzezince, a od września 1943 r. do niemieckiej szkoły średniej w Mysłowicach. W kwietniu 1945 r. wstąpił do pierwszej klasy gimnazjalnej Państwowego Gimnazjum Ogólnokształcącego w Mysłowicach. W tym czasie jego rodzina przeprowadziła się do Kosztów. W czerwcu 1948 r. ukończył gimnazjum, w następnym roku rozpoczął naukę w liceum typu humanistycznego w Mysłowicach. Egzamin dojrzałości zdał w 1950 roku. Od lipca tego samego roku Zielniokowie zamieszkali w Chałupkach, gdzie ojciec był urzędnikiem celnym. Marian wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie i rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Święcenia kapłańskie otrzymał 5 czerwca 1955 r.

W lipcu i sierpniu 1955 r. ks. Marian Zielniok pełnił zastępstwo wakacyjne w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Mysłowicach, a potem krótko był substytutem w Dzieńkowicach. Następnie został skierowany na studia psychologiczne na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej ATK w Warszawie. Po kilku miesiącach przeniósł

się na KUL, aby studiować psychologię pedagogiczną i rozwojową.

W latach 1963–1965 mieszkał na probostwie parafii św. Floriana w Chorzowie, a potem w parafii św. Antoniego w Siemianowicach Śl.

Pełnił różnorodne funkcje: w Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie był wykładowcą psychologii i metafizyki, był adiunktem w Instytucie Liturgicznym przy Wydziale Teologicznym PAT w Krakowie, działał w Diecezjalnej Poradni Życia Rodzinnego i w Centrali Krucjaty Wstrzemięźliwości; w firmie „Ars Catholica” zaangażowany został jako doradca w sprawie sztuki kościelnej, prowadził Studium Sztuki Sakralnej, był recenzentem prac proboszczowskich z zakresu psychologii, pedagogiki i sztuki sakralnej. W ramach prac Synodu Diecezji Katowickiej był rzeczoznawcą w dziedzinie sztuki sakralnej i należał do Komisji Liturgicznej – Podkomisji Sztuki Sakralnej. Był komandorem i współzałożycielem Rycerstwa Orderu Czarnej Madonny.

Należał do Diecezjalnej Komisji Liturgicznej oraz do Archidiecezjalnej Komisji Architektury i Sztuki Sakralnej, a także do Komisji Episkopatu do spraw Budowy Kościołów i Komisji Sztuki Kościelnej. Był konsultorem Rady Episkopatu Polski ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego.

Pracę naukową dotyczącą architektury i sztuki sakralnej uwienczył uzyskaniem stopnia doktora nauk technicznych. Był też magistrem teologii i licencjatem filozofii.

Ks. dr. Marian Zielniok zmarł 22 marca 2000 r. w Szpitalu im. Jana Pawła II w Krakowie. Pochowany został 25 marca w Brzezince.



FOTO TROCHA



Obrazki z 30-letniej wojny [cd.].

We **Warszowicach** był kościół także w rękach protestanckich. W r. 1628 na rozkaz cesarza usunięto stamtąd protestanckiego pastora, a kościół zamknięto dla nabożeństw protestanckich. Atoli ponieważ katolicki kapłan nie mógł tam rychło przybyć (z winy protestanckiego patrona), był ów kościół przez 19 lat zamknięty, aż około roku 1647 znowu przybyło protestanckie wojsko szwedzkie, które kościół otworzyło dla protestanckich nabożeństw. Dopiero w r. 1654 mógł katolicki kapłan wprowadzić się znowu do Warszowic. – Podobne losy przechodził kościół w **Krzyżowicach** i większa część kościołów w okolicy **Zorów**. Nie było bowiem nikogo, kto by się był zaopiekował kościołami katolickimi.

W parafii Biskupickiej, do której należała dzisiejsza **Ruda** oraz dzisiejsza **Rudzka Kuźnica** (wówczas nazywana Złotogłowiem), był wprawdzie w owym okresie protestantyzmu proboszcz katolicki, ale był tak zubożały, że w r. 1575 musiał prosić swego przełożonego o udzielenie mu środków do jakotako

Najstarsze parafje naszej diecezji.

W związku z dużym zainteresowaniem czytelników opublikowaną we fragmencie listy najstarszych parafii, zamieszczoną w rubryce „Gość Niedzielny” pisał 75 lat temu (nr 8), publikujemy dalszy ciąg owej listy. Została ona sporządzona na podstawie dokumentów dostępnych w roku 1924, a zamieszczone w niej dane mogą się różnić od tych, którymi dzisiaj dysponujemy i współczesnym nam zapisom w kronikach parafialnych.

Jastrzębie – po raz pierwszy wspomnienie: miejscowość 1440, kościół 1447, świętopietrze w roku 1447 –?

Polomia – po raz pierwszy wspomnienie: miejscowość 1305, kościół 1447, świętopietrze w roku 1447 – 10 groszy

Pszów – po raz pierwszy wspomnienie: miejscowość 1265, kościół 1308, świętopietrze w roku 1447 – 10 groszy

Radlin – po raz pierwszy wspomnienie: miejscowość 1305, kościół ?, świętopietrze w roku 1447 –?

Ruptawa – po raz pierwszy wspomnienie: miejscowość 1305, kościół 1447, świętopietrze w roku 1447 –?

Skrzyszków – po raz pierwszy wspomnienie: miejscowość 1286, kościół 1447, świętopietrze w roku 1447 – 4 grosze

Lubecko – po raz pierwszy wspomnienie: miejscowość 1226, kościół 1326, świętopietrze w roku 1447 – 16 groszy

Lubliniec – po raz pierwszy wspomnienie: miejscowość 1250, kościół 1335, świętopietrze w roku 1447 – 10 groszy

Lubsza – po raz pierwszy wspomnienie: miejscowość 1316, kościół?, świętopietrze w roku 1447 –?

pisał 75 lat temu

skromnego utrzymania. Czy i o ile się to stało, nie wiemy, ale to jest pewne, że w roku 1639 proboszcz biskupicki wymieniony jest tylko w rzędzie ubogich chałupników. Obszar dworski Ruda nie płacił mu ani feniga, parafianie ze Złotogłowa (Rudzkiej Kuźnicy) płacili tyle co nic. W podobnie wielkiej nędzy i biedzie żyli wszyscy ówczesni proboszczowie na obszarze dzisiejszej naszej diecezji.

W **Radzionkowie** pod koniec 30-letniej wojny był proboszczem ks. Albert Foltyński. Także jego kościół był dawniej w rękach protestanckich, był zarządzany przez pastora, i pozostał później także zupełnie bez duchowieństwa. Gdy nareszcie przybył ks. Foltyński, to był on duszpasterzem nie tylko dla Radzionkowa, ale dla całej okolicy, gdzie tylko bardzo mało było duchowieństwa. Był on wprawdzie proboszczem w Radzionkowie, ale miesiącami musiał chrzcić w Tarnowskich Górach, a tam chrzcił dzieci z Radzionkowa, Orzecha, Nakła, Żygłina, Rybnej, Piasecznej, Miasteczka, Lasowic, Sowiec, Pniowic. Pracował zatem conajmniej dla czterech parafii. W sposób podobny byli inni proboszczowie obciążeni i przeciążeni pracą, gdyż właśnie za mało było kapłanów.

Pawonków – po raz pierwszy wspomnienie: miejscowość 1305, kościół 1447, świętopietrze w roku 1447 – 6 groszy

Sadow – po raz pierwszy wspomnienie: miejscowość 1305, kościół 1331, świętopietrze w roku 1447 – 10 groszy

Bogucice – po raz pierwszy wspomnienie: miejscowość (1200) 1414, kościół?, świętopietrze w roku 1447 –?

Michałkowice – po raz pierwszy wspomnienie: miejscowość 1326, kościół 1326, świętopietrze w roku 1447 –?

Mysłowice – po raz pierwszy wspomnienie: miejscowość 1105, kościół 1326, świętopietrze w roku 1447 –?

Stary Bieruń – po raz pierwszy wspomnienie: miejscowość 1387, kościół ?, świętopietrze w roku 1447 –?

Bojszów – po raz pierwszy wspomnienie: miejscowość 1415, kościół 1447, świętopietrze w roku 1447 – 4 grosze

Lędziny – po raz pierwszy wspomnienie: miejscowość 1260, kościół 1326, świętopietrze w roku 1447 –?

Mokre – po raz pierwszy wspomnienie: miejscowość 1426, kościół ?, świętopietrze w roku 1447 –?

Mikołów – po raz pierwszy wspomnienie: miejscowość 1222, kościół 1287, świętopietrze w roku 1447 –?

Woszczyce – po raz pierwszy wspomnienie: miejscowość 1283, kościół 1326, świętopietrze w roku 1447 –?

Brzeźce – po raz pierwszy wspomnienie: miejscowość 1326, kościół ?, świętopietrze w roku 1447 –?

Miedźna – po raz pierwszy wspomnienie: miejscowość 1326, kościół?, świętopietrze w roku 1447 –? (cdn.)

Kątem oka

Wstydy

Nasz region przeżywa trudny czas. Negatywne skutki niezbędnej restrukturyzacji dotyczą boleśnie bardzo wielu mieszkańców. Mimo to ludzie podejmują wysiłek udziału w tym procesie. Biorą na siebie ryzyko radykalnej zmiany życia, zaczynania wszystkiego od nowa. Niepewność przyszłości dotyka całe rodziny. Jednak większość mieszkańców regionu nie buntuje się przeciwko zmianom, ponieważ ma nadzieję, iż ich celem jest poprawa sytuacji. Swoje trudne osobiste decyzje opierają na zaufaniu do ludzi, którzy odpowiadają za losy regionu, zaufaniu do władz różnych szczebli. Chcą wierzyć, że ich przedstawiciele naprawdę z troską są o dobro wspólne.

Kościół przypomina, że „ci, którzy sprawują władzę, powinni ją traktować jako służbę” (KKK 2235). Sprawowanie władzy winno zmierzać do ukazywania właściwej hierarchii wartości, by ułatwić wszystkim korzystanie z wolności i odpowiedzialności (por. KKK 2236). Jeśli mieszkańcy regionu widzą, że ci, których obdarzyli zaufaniem, lekceważą te zasady, nie troszczą się o dobro wspólne, lecz o partykularne lub osobiste korzyści, i wcale się tego nie wstydzą, sami zaczynają odczuwać wstyd. Wstydzą się swego wyboru. (a. s.)

Zapraszamy do

● Muzeum Śląskiego w Katowicach na wystawę etnograficzną Lucjana Buchalika i Jacka Łopoty zatytułowaną „Afryka nieustannie odkrywana. Między Saharą a Złotym Wybrzeżem”. Otwarcie Ekspozycji zorganizowanej przez katowickie Muzeum Śląskie oraz Muzeum Miejskie w Żorach odbędzie się 17 kwietnia 2000 r. o godz. 15.00.

● Klubu Energetyka przy Elektrowni Rybnik na wystawę fotograficzną „Misteria” autorstwa Jacka Witalińskiego. Otwarcie 14 kwietnia 2000 r. o godz. 18.00 w Klubie przy ul. Podmiejskiej 1 w Rybniku.

● Chorzowa, do nowo powstałej Miejskiej Galerii Sztuki „MM” (w języku łacińskim litery MM oznaczają cyfrę 2000) na poplenerową wystawę malarstwa artystów zrzeszonych w Stowarzyszeniu Chorzowskich Artystów Plastyków „Chorzów’99”. Galeria mieści się przy ul. Sienkiewicza 3; czynna jest od wtorku do piątku w godz. od 10.00 do 18.00, w soboty i niedziele od 11.00 do 17.00



Adres redakcji:
ul. Wita Stwosza 16
40-050 Katowice
tel./fax 251-67-10

e-mail: katowice@goscnieдельник.pl
Redagują: Anna Burda, Mirosław Rzepka

Dziecięce „Śląskie śpiewanie”

„Życie człowieka w zgodzie z rytmem przyrody w tradycjach, zwyczajach i obrzędach” to hasło tegorocznego, siódmego już, Przeglądu Piosenki Dziecięcej „Śląskie śpiewanie”. Jego organizację Związek Górnośląski powierzył Fundacji prof. Adolfa Dygacza.

Uczestnikami Przeglądu mogą być soliści, duety, zespoły wokalne, wokalo-instrumentalne, wokalo-taneczne i chóry. Wykonawcy występować będą w następujących kategoriach wiekowych: przedszkolacy,

młodzież szkół podstawowych, gimnazjów, szkół ponadpodstawowych oraz zespoły wielopokoleniowe. Jury oceniać będzie zgodność repertuaru z hasłem Przeglądu, użycie gwary, oryginalność, czystość intonacji, dykcję oraz ogólne wrażenie artystyczne (m.in. strój i choreografia). Czas trwania występu nie może przekraczać 8 minut.

Zgłoszenia uczestników należy nadsyłać do 21 kwietnia 2000 r. pod adresem: Fundacja prof. Adolfa Dygacza, ul. Młyńska 1, 40-953 Katowice. Eliminacje odbędą się w dniach od 8 do 20 maja, zaś gala finałowa 13 października 2000 r. Wszelkich informacji na temat Przeglądu udziela Anna Tarkowska pod numerem tel.: 253-84-20.

Konkurs dla wszystkich

Pamiętka Zmartwychwstania

„Jerozolima... Tu właśnie, jeżeli Bóg pozwoli, chciałbym pograć się w modlitwie, przynosząc w sercu cały Kościół. Tu będę nawiedzał miejsca, w których Chrystus oddał życie, a później odzyskał je przez zmartwychwstanie” – czytamy w liście Jana Pawła II o pielgrzymowaniu.

2. 17 marca br. zainaugurowano działalność Instytutu Ekumenizmu i Badań nad Integracją. Na terenie jakiej diecezji istnieje ten Instytut?

Znasz odpowiedź? To bardzo dobrze! Zapisz ją na kartce, wytnij kupon i czekaj na następne pytanie. Na razie nie przysyłaj nam odpowiedzi!

Zasady konkursu:

1. Jedna tura „Konkursu dla wszystkich” trwa przez jeden miesiąc.

2. Pytań będzie tyle, ile numerów „Gościa Niedzielnego” w danym miesiącu (w kwietniu 5 pytań!).

3. W każdej turze przewidziana jest bardzo cenna nagroda w postaci zagranicznej wycieczki.

4. Losowanie nagród odbywać się będzie komisyjnie piętnaście dni po wydrukowaniu ostatniego pytania każdej tury. O wynikach losowania informujemy wyłącznie na łamach „Gościa”.

5. Aby wziąć udział w losowaniu, należy:

- odpowiedzieć na pytania konkursowe drukowane w kolejnych numerach „Gościa”;
- wszystkie odpowiedzi napisać na jednej kartce
- dołączyć wycięte z „Gościa” kupony konkursowe (w kwietniu 5 kuponów z kolejnymi numerami);
- wysłać pod adresem redakcji.

wygraj wycieczkę zagraniczną



Nie tylko dla członków ERM (15)

Radiowa łamigłówka

Króluj nam Chryste – zawsze i wszędzie!

Zadanie na niedzielę 9 kwietnia:

Dziś Zagadkowe Koło. Pierwsze litery nazw pięciu zwierząt umieszczonych w polach koła czytane kolejno, zgodnie z ruchem wskazówek zegara, tworzą hasło – nazwę stroju liturgicznego. Dla utrudnienia nie podajemy, od którego pola należy zacząć czytanie. Waszym zadaniem jest odnalezienie tego pola i odczytanie hasła.

Na rozwiązanie czekamy pod numerem telefonu 47 19 420 (czynny w niedzielę od 17.00 do 19.00).

Uwaga! Radiowe ogłoszenia!

Dziś pytania „Dobrych Zawodów” dotyczyć będą artykułu pt. „Tekst i muzyka: Pan Bóg” ze str. 8 „Małego Gościa...” nr 4/2000. Za tydzień nato-

miast prosimy zapoznać się z tekstem pt. „Byłem zgubiony” z 4 str. tego samego numeru.



Dla pracowników służby zdrowia

Duszpasterstwo Służby Zdrowia Archidiecezji Katowickiej zaprasza na wielkopostne rekolekcje zakończone Diecezjalnym Jubileuszem służby zdrowia. Rekolekcje odbędą się w dniach od 16 do 19 kwietnia. Rozpoczęcie codziennie o godz. 19.00 w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach przy ul. Granicznej.

Poezja metafizyczna i religijna

W dniach od 25 do 27 maja 2000 roku w Bibliotece Śląskiej w Katowicach odbędzie się Kongres zatytułowany „Poezja metafizyczna i religijna”. Wydanie to wpisuje się w ogólnopolski kalendarz obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000.

Prezesowi Zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach dr. Tadeuszowi Sadowskiemu wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca

składa

Rada Nadzorcza i Zarząd Górnośląskiej Agencji Poszanowania Energii GRAPE Sp. z o.o.

Słowa szczerego podziękowania kierujemy do ks. abp. Damiana Zimonia, ks. bp. Gerarda Bernackiego, ks. bp. Stefana Cichego, za przesłane słowa współczucia

i kondolencje z powodu śmierci

śp. EDYTY PAWEŁEK

Dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w modlitwie, ofierze Mszy św. i ostatnim pożegnaniu, a szczególnie ks. Proboszczowi Droszdowi, ks. Stefanowi Sputkowi i pozostałym księżom uczestniczącym w uroczystościach pogrzebowych, jak również rodzinie, przyjaciołom, sąsiadom i znajomym, delegacjom Filharmonii Śląskiej w Katowicach z dyrektorem Mirosławem Jackiem Błaszczykiem oraz Szkoły nr 3 w Leszczynach z dyrektorem Bogusławem Żelaznym, burmistrzowi miasta Czerwionka-Leszczyzna Markowi Kornasowi

*synowie
ks. Henryk – misjonarz w Argentynie
i Eugeniusz z rodziną*

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

śp. Norberta Jarczyka

Szczególne podziękowania składamy ks. prob. Alfonsowi Janikowi za przewodniczenie liturgii pogrzebowej i wygłoszenie Słowa Bożego, ks. prob. Januszowi Jarczykowi za udział w koncelebrze, a także księżom: Dariuszowi Borowcowi, Januszowi Kuśce, Piotrowi Bergerowi, Michałowi Macherzyńskiemu, Janowi Sołtysikowi, całej służbie liturgicznej, rodzinie, sąsiadom, znajomym i wszystkim uczestnikom pogrzebu

składa żona z rodziną

Panu

Tadeuszowi Sadowskiemu

Prezesowi Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

w imieniu Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” oraz Akcji Wyborczej Solidarność

składa Przewodniczący Wacław Marszewski